Opr. „Starodruk" 1962 r.

Rps BJ 6701

Vol. III. Listy od 1884r. do 1888r.

1. 1884r. d. 4 Stycznia Betza
2. " " 3 " " Kośmian
3. " " 6 " " Brzozowski Karol
4. " " 12 " " Zalewski
5. " " 16 " " Administ. „Wieku"
6. " " 23 " " Zawadzki Bron.
7. " " 24 " " Krzemiński
8. " " 8 Lutego Kolberg
9. " " 15 " " z Liska
10. " " 1 Marca Méyet Leop.
11. " " 11 " " Zawadzki Bron.
12. " " 15 " " Brzozowski Karol
13. " " 15 " " Zalewski
14. " " 16 " " Kośmian
15. " " 28 " " Płaszkowski
16. " " 30 " " Zawadzki Br.
17. " " 7 Kwietnia Kolberg
18. " " 10 Maja Méyet
19. " " 31 " " Betza
20. " " 13 Czerwca Betza
21. " " 15 " " Koło literac. we Lwowie
22. " " 17 " " Kolberg
23. " " 28 " " Walter
24. " " 1 Lipca Sachorowski
25. " " 10 " " Wilczyński
26. " " 14 " " Kolberg
27. " " 15 " " Altenberg
28. " " 17 " " Walter
29. " " 8 Sierpnia Krzemiński
30. " " 11 " " Kolberg
31. " " 14 " " Méyet

32.	1884 d. 10	Września	Kolberg
33.	"	14	"	Zawadzki Bron.
34.	"	21	"	Kolberg
35.	"	28	"	Rajchman
36.	"	1	Października.	Batucki
37.	"	3	"	Betza
38.	"	3	"	Zalewski
39.	"	9	"	Betza
40.	"	11	"	Sulimierski
41.	"	15	"	Kolberg
42.	"	17	"	Biesiekierski
43.	"	23	"	Rajchman Aleks.
44.	"	25	"	Sachorowski
45	"	12	Listopada	Dobrowolski Fran.
46	"	14	"	Rożmian
47.	"	15	"	Jeleński
48.	"	17	"	Mastowski Lud.
49.	"	22	"	Zawadzki Br.
50.	"	23	"	Dobrowolski Fr.
51.	"	26	"	Kolberg
52.	"	1	Grudnia	Dobrowolski Fr.
53.	"	15	"	Brzozowski Karol
54.	"	31	"	Bartoszewicz
55.	1885	r. 4	Stycznia	Betza
56	"	12	"	Zawadski Br.
57.	"	19	"	Méyet
58.	"	28	"	Zawadzki Br.
59.	"	10	Lutego	Krzemiński
60.	"	28	"	Bartoszewicz
61.	"	16	Marca	Estreicher
62.	"	17	"	Zalewski i Niewiarowski
63.	"	15	Kwietnia	Estreicher

64. 1885 r. d. 9 Maja — Kolberg
65. — — 2 Lipca — Zamorski
66. — — 4 — — Estreicher
67. — — 10 — — Red. Kolców
68. — — 4 Sierpnia Krajński Ed.
69. — — 7 — — Wisła
70. — — 8 — — Kolberg
71. — — 10 — — Kolberg
72. — — 22 — — Kolberg
73. — — 23 — — Langie Jad.
74. — — 29 — — Poland
75. — — 30 — — Dobrowolski Fran.
76. — — 2 Września Chlebowski
77. — — 9 — — Rojchman Aleks.
78. — — 20 — — Maskowski
79. — — 22 — — Sachorowski
80. — — 28 — — Poland
81. — — 12 Października Sarnecki
82. — — 19 — — Sarnecki
83. — — 20 — — Dobrowolski Fr.
84. — — 22 — — Krzemian
85. — — 23 — — Sarnecki
86. — — 27 — — Sarnecki
87. — — 30 — — Sarnecki
88. — — 3 Listopada Rojchman Aleks.
89. — — 7 — — Sarnecki
90. — — 15 — — Sarnecki
91. — — 2 Grudnia Sachorowski
92. — — 14 — — Zalewski
93. 1886 r. d. 12 Stycznia Zamorski
94. — — 23 Lutego Estreicher
95. — — 23 — — Sarnecki
96. — — 5 Marca Sarnecki

97.	1886 r.	d. 18	Marca	Zalewski i Niewiarowski
98.	— — —	18	— —	Niewiadomski
99.	— — —	27	— — —	Administ. „Wieku"
100.	— — —	10	Kwietnia	Sarnecki
101.	— — —	16	— — —	Zalewski
102.	— — —	12	Maja	Sarnecki
103.	— — —	20	— — —	Sarnecki
104.	— — —	8	Czerwca	Sarnecki
105.	— — —	10	— — —	Zalewski
106.	— — —	26	— — —	Sarnecki
107.	— — —	28	— — —	Sarnecki
108.	— — —	5	Lipca	Sarnecki Poland
109.	— — —	9	— — —	Niewiarowski — Poland
110.	— — —	16	— — —	Kolberg
111.	— — —	21	— — —	Dobrowolski Fr.
112.	— — —	7	Sierpnia	Sarnecki
113.	— — —	25	— — —	Sarnecki
114.	— — —	29	— — —	Dobrowolski Fr.
115.	— — —	18	Września	Sarnecki
116.	— — —	24	— — —	Schwab Polabsky
117.	— — —	30	— — —	Sarnecki
118.	— — —	11	Października	Krzemiński
119.	— — —	14	— — —	Sarnecki
120.	— — —	17	— — —	Sarnecki
121.	— — —	26	— — —	Krzemiński
122.	— — —	26	— — —	Chlebowski
123.	— — —	30	— — —	Sarnecki
124.	— — —	7	Listopada	Sarnecki
125.	— — —	9	— — —	Sarnecki
126.	— — —	11	— — —	Niewiadomski
127.	— — —	13	— — —	Krzemiński
128.	— — —	18	— — —	Sarnecki

129	1886 r.	d. 21	Listopada	Sarnecki
130	—	21	—	Altenberg
131	—	25	—	Sarnecki
132	—	25	—	Sarnecki
133	—	26	—	Sarnecki
134	—	27	—	Sarnecki
135	—	2	Grudnia	Sarnecki
136	—	5	—	Sarnecki
137	—	7	—	Sarnecki
138	—	9	—	Sarnecki
139	—	10	—	Altenberg
140	—	12	—	Sarnecki
141	—	12	—	Gudowski
142	—	13	—	Sarnecki
143	—	16	—	Glikson
144	—	22	—	Sarnecki
145	—	22	—	Sachorowski
146	1887 r.	d. 4	Lutego	Betza
147	—	12	—	Sarnecki
148	—	22	—	Sarnecki
149	—	4	Marca	Sarnecki
150	—	8	—	Betza
151	—	24	Kwietnia	Krzemiński
152	—	11	Maja	Krzemiński
153	—	15	—	Bartynowski
154	—	12	Czerwca	Sarnecki
155	—	16	—	Krzemiński
156	—	17	—	Sarnecki
157	—	25	—	Dobrski Konrad
158	—	6	Lipca	Kolberg
159	—	8	—	Krzemiński
160	—	18	—	Sarnecki

161.	1887 r.	d. 28 Sierpnia	Sarnecki
162.	"	29 "	Sarnecki
163.	"	4 Września	Sarnecki
164.	"	8 "	Sarnecki
165.	"	13 "	Krzemiński
166.	"	14 "	Rajchman A.
167.	"	20 "	Gumulicki
168.	"	22 "	Krzemiński
169.	"	24 "	Sarnecki
170.	"	24 "	Walewski
171.	"	25 "	Estreicher
172.	"	28 "	Sarnecki
173.	"	1 Października	Olszewski Fr.
174.	"	2 "	Sarnecki
175.	"	5 "	Krzemiński
176.	"	12 "	Krzemiński
177.	"	20 "	Krzemiński
178.	"	21 "	Krzemiński
179.	"	29 "	Altenberg
180.	"	30 "	Sarnecki
181.	"	31 "	Batucki
182.	"	2 Listopada	Olszewski Fr.
183.	"	2 "	Krzemiński
184.	"	4 "	Sarnecki
185.	"	10 "	Krzemiński
186	"	12 "	Schwab Polakosky
187.	"	13 "	Krzemiński
188.	"	14 "	Olszewski Fr.
189.	"	16 "	Krzemiński
190.	"	23 "	Olszewski Fr.
191.	"	25 "	Kossak Jul.
192.	"	14 Grudnia	Walewski

193
194
195
196
197
198
199
200
201
202
203
204
205
206
207
208
209
210
211
212
213
214
215
216
217
218
219
220
221
222
223
224
225

193 – 1887 r. d. 16 Grudnia Olszewski Fr.
194 – – – 19 – – – Krzemiński
195 – – – – 21 – – – Baraer Wład.
196 – – – – 24 – – – Wołoński
197 – – – – 26 – – – Krzemiński
198 – – – – 27 – – – Kryński
199 1888 d. 3 Stycznia Krzemiński
200 – – – 14 – – – Kato liter. lwowskie
201 – – – 26 – – – Krzemiński
202 – – – 29 – – – Kolberg
203 – – – 24 Lutego Kotarbiński
204 – – – 12 Marca Estreicher
205 – – – 23 – – – Kryński
206 – – – 31 – – – Krzemiński
207 – – – 13 Kwietnia Sachorowski
208 – – – 15 – – – Krzemiński
209 – – – 17 – – – Baraer
210 – – – 17 – – – Krzemiński
211 – – – 18 Przybylski
212 – – – 16 – – – Administ. Kas. Warsz.
213 – – – 17 – – – Olszewski Fr.
214 – – – 26 – – – Koziebrodzki
215 – – – 29 – – – Orłowski
216 – – – 4 Maja Estreicher
217 – – – 13 – – – Gadowski
218 – – – 21 – – – Dobrski Konrad
219 – – – 24 – – – Batucki
220 – – – 27 – – – Krzemiński
221 – – – 1 Czerwca Dobrski Kon.
222 – – – 29 – – – Schmidt
223 – – – 1 Lipca Wdowiszewski
224 – – – 27 – – – Bruchnalski
225 – – – 2 Sierpnia Red. Kalend. „Ruch".

226	1888	16 Sierpnia	Wolff
227	—	31 —	Zalewski
228	—	14 Września	Wolff
229	—	18 —	Zalewski
230	—	20 —	Sarnecki
231	—	20 —	Wolff
232	—	21 —	Swolka
233	—	3 Października	Olszewski
234	—	10 —	Zalewski
235	—	12 —	Betza
236	—	18 —	Gawalewicz
237	—	20 —	Olszewski
238	—	20 —	Admin. „Kur. Codziennego"
239	—	24 —	Betza
240	—	26 —	Betza Smolka
241	—	9 Listopada	Gawalewicz
242	—	9 —	Admin. „Echa"
243	—	12 —	Olszewski
244	—	24 —	Gawalewicz
245	—	30 —	Komitet Kasy artystów Teat. Warszaw
246	—	6 Grudnia	Leo Edward
247	—	7 —	Pawlikowski Mieczysław
248	—	11 —	Gawalewicz
249	—	14 —	Admin. „Kur. Codziennego"
250	—	18 —	Gebethner
251	—	20 —	Przybylski
252	—	21 —	Zakrzewski
253	—	22 —	Rajchman
254	—	—	Redakcja „Dziennika Polskiego"

1884 г.

Bronowski list wam odesłał. Resztę do dopełnienia wiadomej kpiny zamierzonej nadeszłaś, dopi u mnie i Redakcja pomijacą w tym roku pławnedą jest „Wielka golizna"

W. Bz

Lwów D. 4/1 84.



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wiehoxicy

Józef Bliziński

in / w Bórtce

p: Ustrzyki - Solina

(Poln

Kraków 5 Stycznia 1884.

Szanowny Panie!

Zaszła z mojej woli przyjemność
stanąć tędy Szanownemu Panu
uwagę zwrócić tem przystępy
statystyki literatury i sztuki
polskiej. Że wszystkich dziś
przykrych [illegible] Pan nasz
najprawdziwszy bo samorodny
talent, rzeźbiarz, Wenus
a nie statuetkę.
Cóż na to Wydawnictwo jest tego

koniecznie Towarzystwo. Wszystko
tam prawdziwe a skromne.
Dotychczas dziennikarze
zwracali się do mnie z
różnemi pytaniami i ostatnio
także pisarze obcy Polscy.
Sprawy Ewa załatwiam na
zachodzie Kontynentu.
Z góry wyrazy wdzięczności
za zaufanie do mnie i
przyjaźni
wyrazy
Stuga

Lwów 6/I 1884

Za powrotem do Lwowa z Nemrodowych moich wycieczek jakaś mnie miła spotkała niespodzianka! Ale Józefie, takiej bezkarnie mi zrobić nie mogłeś, bo oto z radości od razu Cię z pana detronizuję i poprostu zwać będę moim Kochanym.

Czy Ty odgadłeś jak mnie pochwyciłeś za serce? Zdawało mi się że spotkałem Kogoś, z którym żyłem, marzyłem, cierpiałem nie widząc jego rysów twarzy i te mi się nagle odsłoniły. Ja wierzę w sympatję; nazwij mi je pociągiem serca czy pociągiem Ducha; wcé je za wyższe prawo lub za prorocky kaprys stworzenia, cóżkolwiek będzie wiem że Cię pokochałem i muszę Kochać. Zdaje mi się że i Ty mnie już nieco Kochasz – Bóg Ci za to zapłać!

Nie posyłam Ci teraz fotografii, bo jej nie mam pod ręką a nie chcę odwlekać ni dłużej mego listu, na który moje i oczekuję już z żalem do mnie.

Brzeg naturalna że koniecznie być muszę u Ciebie; kiedy to nastąpi nie wiem. Różne ludzkie kłopoty trzymają mnie jak wróbla na nitce.

Co Ty mi gadasz o twojéj porażce? daj mi Boże takie odnosić! Ależ ta twoja ciocia to cacko która się musiała podobać – aże ktoś bąka strzeli głośno lub

pod nosem, co Cię to ma obchodzić! Dobrzanin Klemens Ciocia bardzo się podoba i prosi cię o wiązkę ze twojej gazety. Mocno się ucieszył słysząc ode mnie o twojej nowo tworzącej się artystycznej aktówce. Cieszy się, bo nic a nic nie ma i liczy na Ciebie jak na Zawiszę.

Przepisałem i ja i oddałem moją jedną aktówkę „do tańczy o pannę" pannie Celinie, czy będzie grana, nie wiem i nie pytam się, bo się wstydzę. Nie umiem ja budować jak Ty mój Józefie — i nie dziw — na scenie Anatolii i Mezopotamii tylko pantery, niedźwiedzie i dzikie widziałem i to przez lat trzydzieści!

Przekładam Formozę Augusta Vacquerie. Skończyłem właśnie akt pierwszy przearanżowany. Nie wstanę od stolika póki nie skończę tej roboty, która mi z tydzień czasu zabierze. Rzecz zdaje mi się piękna. W przekładzie niebawem się w rymówki, używam wiersza białego. Idzie to jakoś nie źle. Robię przy tem notatki do przyszłego mojego króla Lazara.

Użyłem przed świętami i po świętach polowania i sanny, która dopiero u mnie dobrze gdy się 2 parę razy w śniegu wywróci — Trzy razy miałem tę uciechę i ubiłem odyńca, jednym celnym strzałem na komorę — a więc dobrze się zabawiłem.

Prosz Ci mój Kochany Józefie ucałuj ode mnie choć nieznanego rączki Twojego Wielkiego Wergra – Ciebie zaś po prostu do piersi serdecznie przyciskam

Twój na zawsze

Karol

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

9

dnia 12 Stycznia r. 1884

Korkiany Jocieniem! Widzieć na jakim ogromnym obszarze mieszkam - żeby Ci odpisać list wypadł. - Otóż komedyja Twoja zjawiskiem do Elka tachnącego za mnie wzięta niesie dochód do ca rb. 300 z prawem odbitki. - Sto rubli otrzymałem dostałem i z tych 50 Ci odesłałem a 50 Kraminskiemu dałem. - Pozostaje Ci 0 rubli bo nasza poczta nie przyjmuje obcych pieniędzy tylko papiery a z tem miałbym pisać cztery stemple. - Zresztą spodziewałem otrzymać nie prędzej i może pomiędzy czasu ich publikacyi przeczytawszy W kwietniu mies 50 rr. wyjdzie z Nowelami 146. str. „Cudzoziemiec“ jak czytelnik nasz dawno w Niwie - Boby nie widział. -

Teraz co do objaśnień. - Wszystkie Twoje pytania dzisiejsze rozwiązuje kodeks Napoleona który dotychczas w całej obowiązuje do tych przedmiotów zniesienia a mianowicie

1° Testament obcesłowny tylko z podpisem i datą jest ważny. - W Rosyi (Litwa Wołyń Ukraina) potrzeba 3 świadków - w całej tej jak rzekłem jeszcze po dyletancku

2° Prawo do zapisu zapewnia prawny w całości i według praw Rosyjskich - Jeżeli testator a wszystko byłby tylko o tyle uważany za niebędący o ile by projektowany wcześniej zmarł lub z drugim [illegible] jest zbędnym, niegodnym, lub jeżeli zrzekłym. -

3° Małżeństwo nie ma prawa nawet wcześniej [illegible] zmarłej żony spadku - tylko rodzice jeżeli żyją po zatwierdzeniu testamentu przez trybunał dziś od skarbowy - przy czym tak postanowienia - w Rosyi czyni nad tem dwie opinie jest - ostatnia [illegible]

4. W chwili tej u nas i w Rosyi jedenasta od 21 dla kobiety i mężczyzny. Ale jest to konwencyonalny sposób przyjęty powszechnie. Kobieta wtedy idzie zawsze i jest to jej ale potrzeba racy fizycznej - bo wie jej racy jest ciężka - a jego ta wszystkiego wcale wszystko powszednie.

A teraz co do kostiumu - Zwykle wszystkie, ja też i brzydkie. - Charakter od razu jak na dłoni - a kostium nie bada. - Czy kupy kapelusz? Oto trzeba mi się jak potrafi zawsze od razu charakter dopasować - bo zazwyczaj gra z wszystkim - tak że dlatego się wydaje że ma tego nie spostrzega. - Przypuszczam się zazwyczaj że jestem miły i ładny co wyjdę. - To przypuszcza prawo wszystkie rozumnie jego i kapelusz a nie bydlęce bez zasadu.

A teraz kapelusz i co mnie przyjdzie? Moda jakaś wszelkiego kroju wszystkie.

Sądzę się kapelusz zawsze. Ale przyjechałam do Sztokholmu wiosną się dalej i mam pomysł. Ale potem przyjechałam. Chodź do wszystkich Szkicowanie wyrosła przyjaźnią Kapelusz - zwróciwszy się „prosty" wszystkiej, który ale przyjdzie jak Szkicowanie wszystkie. - Chyba że chcesz w tem charakterze wtedy Szkicowanie i się pomiędzy jeden i przyjdzie mi Szkicowanie - bo nie się wtedy 2 lub 3 kapelusze na Kwiatowie kapelusz wszystkich.

Wiecej tem Cię i wiadomości się zadzwonię aby przyjemny Twoja

Twój

Kazimiera Zof

Kiedy mi się zdarzyło. - Stanęła się i wiedziałam o godzinie Cię jedź i wiesz zobaczyć wtedy. - Mamo być

słowy ale jest dowcipny - choć statystyczny słowodziwie. –

N

du

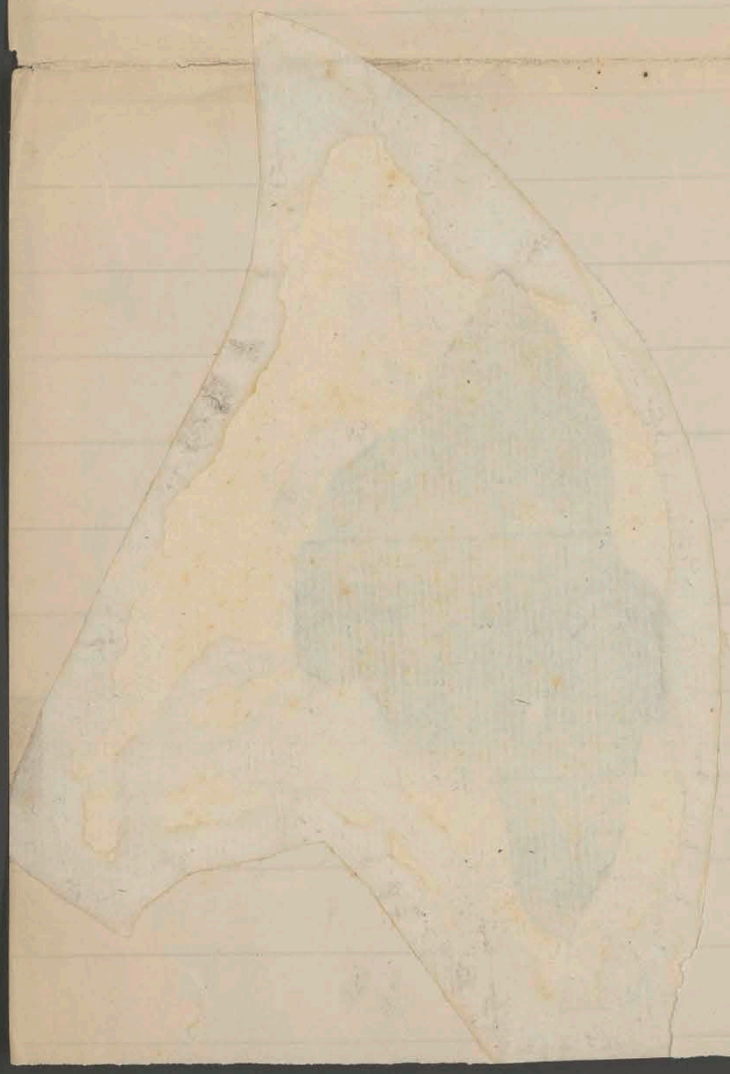
ADMINISTRACYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 6/1 188 r.

Szanowny Panie!

Stosunek prenumeratorski
Pański 59 mam zaszczyt wreszcie
niniejszem.—

Z poważaniem



13

REDAKCYA
Echa Muzycznego i Teatralnego
Ulica Senatorska Nr. 18.

Warszawa, d. 23 Stycznia 1883.

Szanowny i Drogi Panie!

P. Zalewski donosi Panu już zapewne, iż „Echo" jest wyłącznym nabywcą najnowszej komedyi Jego: „Na stypie". Powtarzam mi tylko wyrazić naszą radość z tego powodu, tudzież upraszać Pana najgoręcej, abyś raczył ją w terminie 1go kwietnia wykonerzyć; gdyż pragnęlibyśmy druk jej rozpocząć koniecznie w końcu marca. Nie potrzebuję, jak sądzę, dodawać, iż komedyi tej współzawodnictwo nie wyjmuje w żadnem z polskich pism zagranicznych zapewne, co zachodzi tem w umowie z p. Zaleskim w interesie młodego Echa, mającego wielkie koło czytelników w Galicyi i Poznańskiem.

Łaskę wyrazy wysokiego poważania i wielkiej życzliwości

Pozostaję sługa

Kazimierz Zawadzki

Warszawa d. 24 Stycznia 1884 r.

Kochany Panie Józefie!

Niemiłe otrzymałem, rbs. 50, od Zalewskiego na Wtorek przeszłego tygodnia. Byłem tak zajęty, zkłopotany, zdyszany, żem zapomniał Wam donieść o odbiorze i podziękować za wysyłkę. O nadesłaniu 5 rubli dla Panny Marysi – która nieznacznie z jakiego powodu, wziąwszy bardzo zacnie Edzia pod opiekę swoją, odsmutała się od nas – miał ja Walenty zawiadomić. W tych dniach pisać będę do niego – i popędzę.

Zmartwienie rodzinne Wasze, Kochany Panie Józefie, szczerze mnie obeszło. Wiem co to jest śmierć w rodzinie, jaka przeszkoda

w pracy, jakie zabużenie w całem mózgowem gospodarstwie exfowieka. Żeby tylko na zdrowiu Nam Dobrodziejki nie odbił się ten wypadek szkodliwemi następstwami!

Co za praca literacka, do której jużeście powracać raczyli, Panie Józefie? Czy na długie, czy coś nowego? Listy drukować ma Echo muzyczne, nadsyłałem dobrze przewarzone przez Zamendrzego pismo — a może już i drukuje, bo mi go nie przysyłają. Dowiem się, bo chce wszystko Mamie znać. Jeżeli wyjdzie w Bibliotece dawnej Rycherowskiej, albo gdzie w innej formie — będzie, i dogadujemy się z Panią. Czy pamiętacie o Pamiętnikach, które wedle mego w pierwszym roku Gazety

Polska poznałem z bliska ucem przynajmniej? Miło spojrzeć na przebrzeżoną powierzchnię — nie przymówisz.

Na rate r. 1883 wypłacalna w r. 1884 przypada według listu Waszego rb. 1ff. 10 = złotych 1.180 gr. 20. Tr. 1883 na rachunku bieżącym wypłacone Wrzesień (Bliźnięta) zł 3. gr. 5. Dalszą rate I kwartalne Bluszcze r. 1884. zł 12 gr. 15 Cycki razem złotych 1.196 gr. 10. Na to otrzymałem złotych 300 (i 33. 10 dla Charyi) Pozostałe do zaspokojenia 896 gr. 10. Tak się przedstawia likwidum podług moich rachunków. Czy dobre?

O N 51. już mi nawymyślałem; przynmię, w moich oczach, wypłaci. Rzeczywiście, że go 19. b.m. jeszcze nie mieli.

Ściskam Was serdecznie.

Wasz Stanisław Brzeziński

Modlnica d. 8 Lutego 1884.

17

Kochany Panie Józefie

Dowiedziałem się z „Czasu" o wielkiej i bolesnej stracie, jaką ponieśliście Wszan. Państwo przez śmierć ś.p. Matki Waszej. A lubo katastrofę tę – i to w niezbyt długim czasie, łatwo mógł przewidzieć każdy, kto – jak ja – widywał nieboszkę w tym stanie niemocy, – to jednak dotknęła ona boleśnie i mnie także, który w ciągu mego krótkiego w Bóbrce pobytu, niejednokrotnie miałem sposobność z miłą i zacną matroną wejść w pogawędkę i coś zajmującego usłyszeć z przeszłości. Czytałem także, że zwłoki mają być przewiezione do Grabkowa; – więc Staruszka dostanie się choć po śmierci i spocznie na tej ziemi, po której i do której tyle tęskniła za życia.

Czy wypadek ten wpłynie na zmianę programu jaki nakreśliliście w ostatnim liście co do osiedlenia się na pewien czas w Krakowie? Sądzę, że nie przeszkadzał by on wcale

przeniesieniu się Jejmości Dobrodziejki z panienką i chłopcem na mieszkanie do Krakowa. Owszem, może dla samej dystrakcyi jest to koniecznem. — Jeżeli zatem projekt przenosin utrzymuje się w całej sile i jest chęć najęcia mieszkania od 1 Kwietnia, to radziłbym poprzednio zjechać tu samemu, ażeby sobie zawczasu upatrzyć i zamówić dogodne i niedrogie mieszkanie, bo w takich rzeczach pośrednictwo osoby trzeciej, zastąpić by interesenta korzystnie nie potrafiło.

Piszecie także, że pani Pelagija niemały już zasób wiadomości etnograficznych nagromadziła i spisała dla mego użytku. Ma się rozumieć że z najżywszą wdzięcznością wszystko to przyjętem będzie, jakkolwiek pojmuję dobrze, że w ostatnich czasach, przy takich przejściach i zajęciu się ukochaną a chorą Matką, ani głowy swobodnej ani ochoty do spisywania podobnych rzeczy mieć wcale nie mogła.

Wybaczcie, że list mój jest dziś krótkim, bo nad robotą, której mi przybyło, równie jak i Wy nad Wałzy, siedzę kamieniem (lubo sądzę

że smutny z Wes wypadek ~~w tem także~~ (pewną nietylko w czynnościach literackich Waszych ziomy ale i w Waszych własnych czynnościach) zrządził (przeszkodę). – A mianowicie, mam jeszcze do obrobienia Mazowsze, świeżo do wydawnictw moich wchodzące, a na wydanie którego udzieliła mi fundusz Towarzystwo pomocy literackiej imienia Mianowskiego w Warszawie, dając go zaś, wyraziło życzenie zajęcia się Mazowszem, do czego oczywiście (po temu) wypada mi się zastosować, skoro mam materyały. Nie przeszkodzi to bynajmniej „Ludowi", który swoją drogą, rok po roku, wychodzić będzie – póki się ucho z mego dzbana nie urwie.

Całuję Was serdecznie, jak i rączki Szan. Waszej Pani, zasyłam ukłony pp. Szulakiewiczom

Wasz przyjaciel i sługa

O. Kolberg

15/2 1884 19

Wielmożny Panie!

Jadosyć otrzymawszy polecenie Pana udałem się do P. Feliksa Nowakowskiego celem odnalezienia manuskryptu Dorhalewskiego - takowy po ojcu zabrał książek ani manuskryptów niema; polecił mi udać się do Pana Władysława Poźniaka inżyniera Gnoźn. ul. Majerowska № 3 m II. jutro nadmieniając że u niego wszystkie książki i manuskrypta się znajdują - Poźniak jest bratem zmarłej żony Feliksa Nowakowskiego. Upraszam jeszcze

Wp. Pana do niego się
udać - bowiem lekarzej ska
będzie dokładnie wieka,
nać o co rzecz idzie

Z głębokiem powa.
zaniem Hayn.

Lwów 15/2 84

SPÓŁKA NAKŁADOWA WARSZAWSKA

Warszawa d. 1. Marca 188½r.

Mieszkanie Zarządzającego
Długa 17.

Wielmożny Panie!

Grono literatów zawiązało w Warszawie „Spółkę Nakładową" w celach wydawniczych.

Rozważając potrzebę naszego piśmiennictwa, za jedną z najpilniejszych uznaliśmy wydanie **Książki dla dzieci** w wieku od lat 7 do 12½. Wśród sił obecnie czynnych na tem polu nie widzimy takiej, która sama jedna mogłaby ów brak usunąć; postanowiliśmy przeto zwrócić się do wszystkich znakomitszych pisarzów polskich z prośbą o maleńkie ofiary dla dzieci: o powiastki, bajki, opis pouczającego zdarzenia, żywy wykład przyrodniczego faktu i t. p. w rozmiarze od 2–8 stronic ósemki druku. Z tych prac złoży się, jak mniemamy, zbiorek bardzo piękny, pożyteczny i trwały. Będzie to pamiątka dla dzieci polskich, dana im przez wszystkich piśmiennictwa naszego. Nie wątpimy, że nawet autorowie, którzy tej niwy nigdy nie uprawiali, przy dobrej woli znajdą dla niej odpowiednie ziarno, i, że Wielmożny Pan pojmujesz ważność celu, prośbie naszej uczynisz zadość.

Termin nadsyłania prac trwa do 30go Kwietnia r. b., honorarium zaś Spółka wypłaci od wiersza, według normy przez siebie przyjętej, lub przez autorów zastrzeżonej.

Zarządzający
Spółką Nakładową Warszawską
Leopold Méyet

Warszawa, d. 11 marca 1884.

REDAKCYA
ECHA MUZYCZNEGO i TEATRALNEGO
ulica Senatorska Nr. 18.

Janowy i Drogi Panie!

Zamyślamy czekać niecierpliwie na rękopis komedyi, którą przed końcem kwartału, to jest w ostatnim numerze marcowym drukować pragniemy koniecznie. Z listu do Zalewskiej dowiedziałem się, że Janowy Pan przerobił akt pierwszy. Racz nam go wraz Janowy Pan niezwłocznie przysłać, abyśmy mieli choć pocieszek w ręku. Gdyby jednak całość nie była wykończona, niech się Pan rozpoczęciem druku nie niepokoi, bo tego nie ma wielkiej rozmiarów i przy należytej natężyć się może zmieścić z drukiem, tak że czasu Pana nie

1884

Obalenie do wykonania.

Orzeczenie wyżej odpowiedzi przesłam
Wygrom Panu zwrotnie pozdrowienia
i wyrazy wysokiego poważania

życzliwego sługi

Jan Sawicki

Lwów 15 Marca 1884.

25

Mój drogi Kochany Józefie! Nie chciałbym abyś mnie znalazł ostatnim w liczbie tych którzy w dzień Twojego Świętego Patrona przyniosą Ci winszec życzeń – serce każe mi pchać się naprzód i wyprzedzić jeśli nie wszystkich, to przynajmniej niejednego. Ściskam Cię więc mój Kochany Bracie jak najserdeczniej – i nic Ci nie powiem – bo mój drogi na co nam słów? Ty przecież wiesz że Ciebie kocham – i pokochałem od razu gorąco, popędliwy do Ciebie dziwna sympatją – więc przeczuwasz i treść moich dla Ciebie życzeń.

Co porabiasz nie o Tobie oddawna nie wiem? Co do mnie: uciekłem ze Lwowa na wieś pod Rabsztyn do Patronowa – przez dwa tygodnie ostatnie Lutego byłem sam jeden i tej samotności błogosławiłem. Mogłem pracować swobodnie (a strasznie je. stem Kapryśny w czasie większej roboty) nadto mi się więc zacząć i skończyć nowy rzecz p. „Obłęźnie Lwowa". – Będzieny to grali w Kwietniu zapewne przed Wielkąnocą. Jakoś z tego panoramowego przedmiotu udało mi się zrobić coś żywego, ruszającego się i tem i owem dobierającego się do serca.

Zresztą cały zastęp artystów Lwowskich – wszystkich powołałem pod broń – a każdy jak najmożliwiej cieszy swoją rolą. Dobrzański i artyści przedstawiają powodzenie Oblężenia Lwowa – i ja sam – pewny jestem wygranej i zdaje mi się spokojnie spać będę wprzódnoc przedstawienia. Mylić się muszę, bo jestem matką – a któreż z nich nie widzi w swojem dziecku doskonałości? Z innej strony coś mi szepce: wyrzuciłeś to z pod żebr lewego boku, i musi to dostać się pod żebra. Obaczymy.

Całe cztery tygodnie niezawodnie będę miał dosyć Krzątaniny – ale to już zajęcie tylko chwil skracających.

Rzecz jest z 1648. Budowałem ją na danych Kubali i Kronikach miasta. Jest ich aktów, wspierających się wzajemnie, – drugi cały zajęty jest Chmielnickim: Tobaj Bojem i zdaje mi się że jest najlepszym – Zjedzą lica tej walki, jeśli coś kolwiek będzie potrzeba – a nawet mocna wykreślić.

Ale dosyć o tem!

Proszę Cię mój drogi Józiu zdób do stóp Twojego Wielkiego Wezyra, głęboki mój hołdunek i przedstawienie jak kolwiek od nieznajomego.

Przyciskam Cię do łona

Twój
Kord

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 15 Marca r. 1884.

Kochany Synaczku

Oblicam sobie że ten list zastanie Cię w samej kwiecie życzenia.- Otóż o ile mi pisałeś swoje interesa wstępnie jak Cię urządzić wyregulowały a zatem jestem dla Ciebie tylko pełen dobra - radzący Cię sobie i drugim.- Przedtem wspomniałem kopię pisanego, bo ks. przez tydzień tam na zabawie zapisałem z Batorkiem najmocniej podpisaliśmy ten opis zgody kwitu i kwitu ręcznie wyjaśnienia każdej i ocenionej - otóż powtarzam powtórnie nam powinnej i ilościowej nie bylo jakiejś umowy.- Mówisz jak kwita „nie ty sobie nie pożyczaj, dla ja jednego ale dla" prawda że mam o trzysta 6 kwartałów ale przy ostatnim tamtem wyjdzie jak nie 12. Mam tylko małą prośbę i poprawkę, które Ci zaraz powtórzę i opóźniają pracę a nielamie z kwitem za dla ostatni.- A więc przy Twoim dniu życzę wszystko Ci z Ks. Korbeny

Dziecko — jemu 20 tabletek kwasu jak „Aspiryny" 40 jednostek jak „Kawaka Masoney" i codziennego użycia się z wielkich przyrządów. —

Co do mojego ostatniego listu i tego co w nim nie wiesz przyczyn i przebiegu wojny - to powiem się bo i ja tej się przyczyn nie domyślam. Wyniknęły one z czasu a jeśli i tego nie ma - no to już przyjdzie czas „od ostatniej mej choroby" nie będzie przez respekt dla skończenia - aby w domu tak uroczystym nie wyjście w linie do niego brzydkiego słowa, któreby dezaprobatę przyniosło Jego bliskiej i przyjaciołom. - Mój Dziecko napisze co do Wielkiej jak się na chwilę odczuwa od kwasu - z tobą przyjemniej byłem się spotkał. - Obiecujesz się zgłosić a nie nie dotrzymujesz. - Co do planów z tym wielkim się nadto bo stetryczał. - Pozdrowienia przesyła się na Ciebie na serio - ale nie chce powiedzieć o co. - Pozostaję go się kuzynie - bo to stary chłop.

Droi Adiwokt. -

A teraz Kochamy Dziecko jeszcze raz wszystkiego najlepszego - i kochaj mnie jak ja Ciebie

Twój

Kaz. Zalewski

Rodzice Moi życzą Ci najserdeczniejsze życzenia i wszelkich szczęść, których tylko i ja dla Swawolnej Twojej Matuchny życzę. -

W Krakowie o tym czasie będę - a gdzie potem dalej nie wiem - może w Semarang lub Kopang a może w Zakopanem. W każdym razie bardzo byłbym wdzięczny widzieć się z Tobą

Kraków 16 Marca 1884.

Szanowny Panie!

Pierwszy akt jako Mężczyzna
bardzo dobry. Nie-by trzeba tylko
wybić tygry z wyjątkiem rejestru
Flöty miłny jak. Nie jest, prawda
jak Stary Sługa. Mniej-więcej, mniej
trochę niewiarem.
Mam tylko dwa zarzuty do zrobienia.
Tytuł Wejmana - ja nie nazywam,
bo tygra obywa się zawsze jeo pogrubia
a nie jego stawia się Tytuł
Zatrzymuję akt bez tytułu i nie
mieszam. Przeczytałem wyjątkowo zadanie
Le Sang ordy ouvrage - zawsze zgadnie

Ty Kochanej w Tym Kraiu to jest
przed 1. Maja. Z uniesieniem
oczekuje bym wiadomość o twoim
Ty-Mnie. Serdecznie Cię Matka
ma Kochanie. Tęskni ogromnie
nie zbywa ani na chwilę myślami
Ciebie. Pić Boże Kochanie.
Pozdrawia Cię wszyscy Ja gorąco
a gorąco Cię pozdrawia Ze
wszystkich Stron; Ja zaś co dobrze Zostawi
Cię Ze Dwa lat a wyjechawszy, Kiedy
znów z nigo wrócimy.

Twój Stanisław

Dnia 28 Marca 1884.

Kochany Józiecku!

Czyż jabym miał odwagę gniewać się na Ciebie?— Wprawdzie przykro mi było gdy wyczytałem nie pamiętam już w którem piśmie, że Blizinski, nową swoją komedyą „Na stypie" zbliżył już Teatrowi Warszawskiemu.— Pojmuiesz że podobna wiadomość nie mogła mi być bardzo przyjemną, wyglądało to bowiem trochę na cofnięcie Twego ku mnie zaufania, którego dotychczas o ile sam o sobie sądzić mogę, nigdy jeszcze nie nadużyłem.— Czy rzeczywiście komedya Twoja, już jest wrócona Teatrowi?— jak Cię z dwu lecham, wcale się o tem nie dowiadywałem.— Umieszczona w pismach wiadomość, była dla mnie zupełnie wystarcza-

jącym

wystarczającym dowodem, że nie życzy ja
sobie mieć ze mną do czynienia – Być
może, za prędko uwierzyłem podanej na
wiatr wiadomości, pomarłem jednak że
mogłem być materialny, chociażby tylko z
tego powodu, że zobowiązałem się Sadowskiemu
na dostarczę komedyi od Ciebie, zapłatę
dowiadnąć się, że ja kto inny był
w tym względzie pośrednikiem. –
Nie zapomnę tego chyba mój Dorianku
że po wyjściu od Sadowskiego 200 rs
za „Uciekinierki" których grać wcale nie
chcę, i ja Lakrie moralnie byłem w
obowiązku przyczynić się do realizowania,
tej; jak to sam przyznałeś potrzeby na
nowe komedyi ratunku. –
Żal ja[illegible] miałem, ja[illegible] premiery. – Dziś
ja[illegible] nazajutrzu nie wchodzę w to, co
mianowicie, spowodowało Cię do wyjścia

bogoś innego za pośrednika w tym interesie.
Zastępowszy więc gruncu rozsądku, środo
kiśmiarki, jakby powiedział major Obydecki,
dziękuję Ci przedewszystkiem mój Dorieuku,
za sprawiony mi w dniu wczorajszym ucztę
duchową. –
Pierwszy akt Twojej komedji, wzorz mich
mnie porwie licho, jeżeli wiem dla czego
nazwałeś „Na stypie" jest jak mi Bóg
miły arcydziełem. –
Tyle życia, tyle akcji i tyle niekłamanej
werwy, w jednym akcie, jeszcze nigdy nie
spotkałem w żadnej a żadnej współczesnej polskiej
komedji. – Ale mnie strach bierze o po=
zostałe 3 akta, – strach ten jednak, pe=
wnie jest wcale nie potrzebnym, bo znając
Cię mój Ty formalisto, jestem z góry prze=
konany, że nie wypuścisz na świat
pierwszego aktu, gdybyś jeszcze nie miał gotowej

resztę.

Do przeczytania, zanim jeszcze wydrukuj
wszystkim, manuskrypt wojskom w re-
dakcyi Echa, na co bardzo odpowiedzi
dorgnam. —
Pisałbym jeszcze dużo, ale bije godzina
11ta, spieszę się do drukarni, — daj więc
pyska, bądź zdrów i rób co mnie co
Ci się żywnie podoba. —

Twój
Włodzimierz

Komplet kartek świątecznych będzie wy-
słany jutro

Warszawa, d. 30/3 1884

REDAKCYA
ECHA MUZYCZNEGO i TEATRALNEGO
ulica Senatorska Nr. 18.

Szanowny Panie!

Z dwóch postawionych nam alternatyw obieramy naturalnie pierwszą, to jest opakowany druk do chwili, którą nam Szanowny Pan wskazać raczysz. Odsyłkę zalecamy na jutro dawać na pocztę, aby przesyłany dla nas gorąco terminu rozpoczęcia druku mógł wypaść jaknajpóźniej, a to między innemi i z tej przyczyny, aby potem nie marnować komedyj podczas saison morte!

Że adres pierwszy wykaz na zredagowanie go, to nie ulega wątpliwości, jakkolwiek zawsze dobrego przyjemnego Panu cudzem użytkowi, nie zaś samemu sobie i naturalnej kolei rzeczy, która sprawia, że w dziwej się nad utworem sztuki pracuje i myśli, tem dokonalszą przybiera formę. Do uwag mierzących na które się upoważnia Panska wzywałbyć uważać, poszukać się niemam prawa i nie widzę potrzeby w obec tego, co czytam.

Obrazamy się jutro na cierpliwość i czekamy. A co do mszy — ta sprawa!

Serdeczne powitanie życzliwego Pana

Jan Jeinard

Modlnica d. 7 kwietnia 1884. 35

Szanowna Pani Dobrodziejko!

Ucieszyłem się niezmiernie, odebrawszy list ręką Szanownej Pani pisany. Dowiedziałem się więc i mój teraz adresować, nie do męża, — zwłaszcza że mam w którymś z jego listów wyraźne pozwolenie czy plenipotencyę na tę korrespondencyę. Dobrze zrobił że pozwolił, bo i tak, — wcale bym się go o to nie pytał, tylko swoje rypał. —

Najprzód tedy, wypada mi Szanowną Panią przeprosić, że dopiero teraz biorę się do pióra, by dać należącą Jej się już oddawna odpowiedź. Ale jestem co do czasu, w tem samem zupełnie położeniu, co i Jej mąż. Mam tak samo jak i pan Józef roboty po uszy, która, choć nie jest jak owe jego przysłowia terminowa, więc dość gwałtowna, to jednak rozlicznemi swemi szczegółami które sklejać trzeba, tak dalece człowieka absorbuje, że mu zaledwie czas na inne pozastawia myśli. Na warsztacie mojim literackim mam teraz rozłożone materyały do trzech dzieł jednocześnie się napisać mających. Jedno z nich: Lud wspierane przez Akademiję, (które już napisałem)

zwykłym swojim trybem; drugie: Kłokucie sta-
nowi dalszy ciąg wydanych już dotąd dwóch to-
mów tej prowincyi i ma wkrótce pójść pod prasę;
trzecie: Mazowsze jest również dziełem którego
tom pierwszy w tym jeszcze roku ma być wydanym,
bo na to dano fundusz z Warszawy. Robi się też
to wszystko narazie, więc trzeba tak rzeczy kombinować
żeby i drukarnia nie próżnowała i w domu szła ciągle
robota; przeskakuje się od jednego przedmiotu do
drugiego i tu trzeba porządkować co było w nieładzie
a nieraz przepisywać coś i uzupełniać rzeczy niedo-
kładne, – tam znów zaokrąglać ustęp, nadawać mu
jakąś formę a czasem nad nim i porezonować; –
tu obciąć lub skrócić, tam przysłać i rozwałkować
jakiś szczegół i t. d. Nie będę się już o tém rozpisywał
dłużej, bo mąż Pani takąż samą lub podobną jej
nieraz zajmował się robotą, i wie najlepiej, jak
ona smakuje. Mimo to, robi się to wszystko z
miłą chęcią, bo przedmiot zajmuje, i ma się prze-
konanie, że praca ta nie zmarnieje, lecz owszem
pójdzie ludziom na pożytek.

Piszesz Szanowna Pani, że mąż już nowąż
wykoncypował komedyę i prześle mi ją wkrótce
do odczytania. Oczekiwać więc będę jej przybycia

z niecierpliwością, i to tém większą, że ma ona już pochwały żony, która, o ile uważałem, dość surową względem męża była zawsze krytyczką.

Za przesłaną mi łaskawie kartkę z przesądami serdeczne składam dzięki. Mówisz Pani przytém, że z Halki i Maryśi (z których mnie się samemu zdawało ziem wyciskał już wszystko jak z cytryny), nic już więcej do zdobycia nie pozostaje. Wdzięczny i za to, coś dotąd dla mnie zebrać raczyła, nie śmiem Pani fatygować dalszemi w tej materyi poszukiwaniami i trudami. Że jednak znam Jej uczynność w rzeczach takiej jak ta doniosłości, pewno nie wątpię, że nie poprzestając na zdobyczach już poczynionych, będziesz szukała nowych, — u nowych ludzi.

Co do przesiedlenia się państwa do Krakowa, które nastąpić (tylko może) po sprzedaniu Bóbrki, tę jeszcze zrobiłbym tu uwagę. Możeby w tym interesie dopomógł p. Krainski, albo jego zięć p. Jaruzelski, który w roku zeszłym szukając dla siebie siedziby, objeżdżał różne majątki w Sanockim i dalszych powiatach, zna mnóstwo osób kupujących i sprzedających ziemię, i mógłby łatwo nastręczyć kupca. Oby się rzecz ta powiodła jaknajlepiej, i przywiodła państwa w zdrowiu i z funduszikiem do starej

Krakusa stolicy. Przeprowadzka ~~to~~ z miejsca gdzie Pani tak bolesną niedawno poniosłaś stratę, gdzie więc każdy zakątek stratę tę przypomina, ukoiłaby w znacznym stopniu Jej smutek i tęsknotę, - bo Kraków, jakkolwiek nie bardzo gwarny, weselszym w każdym razie jest od Sanockiego. Mnie zaś przyniosłaby ona to zadowolenie, iż bliżej siebie miałbym Jch dom i łaskawe osoby.

Temi przejęty uczuciami i nadziejami, całuję rączki Jmanownej Pani Dobrodziejki - a głowę i burzę zagrzebanego w papierzyskach kochanego Jej Madzionka, któremu jaknajrychlejszego życzę wyzwolenia i odetchnięcia.

Wasz Sługa
O. Kolberg

Pp. Szulakiewiczom ukłony. —

Do Wielmożnego
Józefa Blizińskiego
w Bóbrce blizińskiej.

O tém, ażebyście mi coś przesłać mieli czy przesyłali, jakiś materyał z jakiegoś ruskiego pisma, coś odłożonego dla mnie, spis rzeczy czy coś takiego? — nic nie wiem, bo nic nie odebrałem. — Wasz O.K.

37

Spółka Nakładowa
WARSZAWSKA.

Biuro i Ekspedycya Spółki:
WŁODZIMIERSKA 2.
MIESZKANIE ZARZĄDZAJĄCEGO:
DŁUGA 17.

Warszawa, w kwietniu, 1884.

Wielmożny Panie!

Grono literatów zawiązało w Warszawie „Spółkę Nakładową" w celach wydawniczych.

Rozważając potrzeby naszego piśmiennictwa, za jednę z najpilniejszych uznaliśmy wydanie **Książki dla dzieci** w wieku od lat **7-u do 12-tu.** Wśród sił obecnie czynnych na tem polu nie widzimy takiéj, która sama jedna mogłaby ów brak usunąć; postanowiliśmy przeto zwrócić się do wszystkich znakomitszych pisarzów polskich z prośbą o maleńkie ofiary dla dzieci: o powiastkę, bajkę, opis pouczającego zdarzenia, żywy wykład przyrodniczego lub historycznego faktu, prozą lub wierszem, i t. p. w rozmiarze od 1—8 stronic ósemki druku. Z tych prac złoży się, jak mniemamy, zbiorek bardzo piękny, pożyteczny i trwały. Będzie to pamiątka dla dzieci polskich, dana im przez przewodników piśmiennictwa naszego. Nie wątpimy, że nawet autorowie, którzy téj niwy nigdy nie uprawiali, przy dobréj woli znajdą dla niéj odpowiednie ziarno, i, że Wielmożny Pan pojmując ważność celu, prośbie naszéj uczynisz zadość.

Zaproszenie do łaskawego współpracownictwa w téj **Książce,** już dawniéj Wielmożnemu Panu przesłane, obecnie ponawiamy i prosimy uprzejmie o **rychłe** nadesłanie nam pracy swéj, lub też o zawiadomienie czy na nią liczyć możemy.

Honoraryum **Spółka** wypłaci od wiersza, według normy przez siebie przyjętéj, lub przez autorów zastrzeżonéj.

Zarządzający
Spółką Nakładową Warszawską

Leopold Méyet

Druk Ig. Zawiszewskiego, Nowy Świat 46.

28/4

38

Leopold Méyet
Adwokat Przysięgły.

Warszawa, dnia 10 maja 1884
Długa 17.

Szanowny Panie

Serdecznie dziękuję za przysłaną mi pracę p. „Książki zbiorowej dla Dzieci". Termin oznaczony przypada w d. 15 czerwca r. b. Mam nadzieję, że do tej pory obrysuję w Kam. Kuriera tak dla mnie pożądaną pracę, a uprzedzając, że wróci tak potrzebne mi kty: zdrowie, czego z całego serca Panu życzymy.-

Łączę przy tej sposobności wyrazy prawdziwego poważania i pozostaję pozdrowiwszy Panią

L. Méyet

110

Lwów 31/5 84.

Uprasam mikołaja, a nie wiem
mitko pana Józefa, o łaskawe podanie
dnia i roku ich urodzenia. Datę
potrzebuję do dyplomatu literackiego.

Z uszanowaniem

M. D. 25

retour

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wiehnoźny
Józef Bliziński

in / w } w Bóbrce
p: Ustrzyki-Solina

Die angebogene Karte ist für die Antwort bestimmt.
Część zagięta przeznaczona jest na odpowiedź.

Lwów D. 13 Czerwca
1884.
ul. Kwaszewskiego 15.

Mój Bliziński!

Przed dwoma tygodniami zgłaszałem się do
ucodna dobrodzieja, z prośbą o podanie dnia
i roku jego urodzenia, - a nawet, opłaciłem
celowe porto, niechcąc niecierpliwego listownego
nowacić na koszt dwu-centowej marki. Do-
niewad dotąd odpowiedzi nie otrzymałem,
wnoszę, że może metryka zginęła. Piszę
więc powtórnie, i to w dniu święgo
tego patrona od zgubionych rzeczy, przypu-
szczając, że za Jego przyczynieniem się o
niebie, metryka Blizińskiego się znajdzie.
Tradnoż mi na mocy innych względów auto-
ra Damazo - przynoszącej też jej przeszłe
piękny rozgłos, a na mocy zapomnianiu
o dawnych przyjaciołach, podejmuję o zgry-
białości. - Przeglądałem zwłaszcza od pół wieku
zapiski meteorologiczne w Bibliotece i trzęsie-
nia ziemi w tym czasie nie było. Upraszam
tedy nie bez nadziei, że pan Józef, jakkolwiek
nieraźko i dobre nadzieje, znajdzie sposobem
na dniach przyszłych, a nie zapomni jak Mitenia
z dawnej jaskini, co by się bez zwłoki im
niezwłocznie nie było odbyło.
Oczekując więc łaskawej decyzji i rozstrzygnię-
cia powyższej mojej niezgrabności, zostaję
dla dawnej dobrodzieja z dawną łaską
i życzliwością
M. Rzy



Pranke

Wielmożny
Józef Bliziński
w Bóbrce
p: Ustrzyki-Solina





№ 273 KOŁO LITERACKIE WE LWOWIE. 43



Wielmożny

Józef Bliziński

w Bóbrce pod Ustrzykami.

Pierwszy zjazd literatów i artystów, odbyty w Krakowie w dniach 14 i 15 września r. z. uchwalił na ostatniém posiedzeniu, zwołać ponowny zjazd na rok następny do Lwowa, i polecił lwowskiemu „*Kołu Literackiemu*“ wykonanie uchwały.

Wezwani do zajęcia się tą sprawą, nie lekceważyliśmy bynajmiéj trudności, które powyższa uchwała pociągała za sobą, jużto z powodu zapowiedzianych na rok bieżący, a świeżo z tak świetnym skutkiem odbytych dwóch zjazdów: historyczno-literackiego imienia Kochanowskiego w Krakowie, i zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu, jużto z powodu krótkości terminu, oddzielającego poprzedni zjazd, od zapowiedzianego na rok bieżący.

Jeżeli mimo to, podjęliśmy się trudnego zadania, a obecnie przystępujemy do jego spełnienia, to czynimy to zarówno w przekonaniu, że uchwała pierwszego zjazdu, włożyła na nas obowiązek, z pod którego bez ważnych powodów uchylać się nie godziło, jakotéż, że zachodzą okoliczności, które ponowne zwołanie zjazdu czynią pożądane. Jest niemało ważnych spraw, obchodzących żywo ogół literatów i artystów polskich, związanych po części ściśle z moralnemi i materyalnemi ich potrzebami, które niejednokrotnie były publicznie poruszane, ale oczekują dotąd wszechstronniejszego wyjaśnienia. Obrona własności literackiéj w obec samowolnych przedruków dzieł literackich i reprodukcyi utworów artystycznych, sprawa pomnikowego wydania dzieł Mickiewicza, sprawa wydawnictw ludowych i dzieł przeznaczonych dla młodzieży, wprowadzenie w życie stowarzyszenia wzajemnéj pomocy literatów i artystów i inne tym podobne kwestye, wymagają, aby je omówiono w szerokiém kole literatów i artystów, wskazano dokładnie potrzeby i wymagania bieżącéj chwili, i podano środki i sposoby ich urzeczywistnienia.

Ale któż nadto zaprzeczy, że w obec wielkiego rozstrzelenia sił literackich i artystycznych w naszym kraju, — zetknięcie się znaczniejszéj liczby pracowników na polu literatury i oświaty, chociażby częstsze niż zwykła potrzeba zjazdów wymaga, przynosi ze sobą nader pożądane owoce, daje bowiem nie tylko sposobność bliższego zapoznania się ludzi rozmaitych zapatrywań, ale skupia umysły ku poważnéj pracy nad literaturą i oświatą, zachęca do gorliwszego w téj mierze działania i dobywa nieraz na jaw nowe, świeże myśli, dla pożytku ogółu.

Oceniając wymienione okoliczności, zachęceni z wielu stron do wykonania powziętéj na pierwszym zjeździe myśli, otrzymawszy przyrzeczenie gorącego poparcia, nie wahamy się zwołać drugi zjazd literatów i artystów polskich do Lwowa

na dzień 5 września 1884 roku.

Nie kusząc się bynajmniéj o nadawanie zamierzonemu zjazdowi, wyższego nad skromne siły nasze, znaczenia, i pozostawiając zjazdom ściśle naukowym, rozstrzyganie zadań i zagadnień w zakres nauki i wiedzy wchodzących, starać się będziemy przeważnie o to, aby program nasz, objął sprawy w bieżącéj naszéj literaturze najżywotniejsze, mianowicie te przedewszystkiém, które ogół literatów i artystów naszych obchodzą a dla rozwoju literatury i oświaty praktyczną mają doniosłość.

Zestawiony poniżéj spis zapowiedzianych referatów da najlepiéj poznać zakres, w jakim dyskusya zjazdu toczyć się będzie. Uzupełnienie lub rozszerzenie programu, zależyć będzie od udziału szanownych uczestników zjazdu, którzy zechcą przyczynić się do podjętego przez nas dzieła, zgłaszając się z referatami.

Jako ostateczny termin do zgłoszenia się i nadesłania referatów, ustanawia się *dzień 1 sierpnia r. b.* Referaty mają być o ile możności krótkie i zwięzłe, i zawierać zarówno motywa należycie streszczone, jakotéż podawać wnioski dokładnie sformułowane. Koléj referatów i porządek obrad uchwali zjazd na pierwszém posiedzeniu na podstawie wniosków, które komitet przygotuje.

W przekonaniu, że nawet w tym skromnym zakresie działania, który sobie drugi zjazd literacko-artystyczny wytknął, nie jedną dodatnią sprawę można będzie poruszyć, nie jedną żywotną myśl w czyn wprowadzić, a przez wzajemne i bliższe zetknięcie się ze sobą sił literackich, osiągnąć ten błogi skutek, że myśli i duchy, według pięknych słów poety, zestrzelą się w jedno ognisko: udajemy się do Szanownego Pana o poparcie naszego zadania i zapewnienie nam czynnego swego współudziału.

Wszelkich wyjaśnień, dotyczących zamierzonego zjazdu, udzieli na żądanie Szanownego Pana, sekretarz „Koła Literackiego“ pan *Władysław Bełza* (ul. Kraszewskiego Nr. 15. Lwów) do którego odsyłać należy referaty i listy, adresowane do Komitetu zjazdu literackiego.

Z chwilą otwarcia zjazdu, sekcya gospodarsko-informacyjna, urzędować będzie w księgarni pp. *Gubrynowicza i Schmidta.*

Lwów, dnia 15 czerwca 1884 roku.

W imieniu Koła literackiego.

Dr. Aleksander Janowicz,
zastępca przewodniczącego.

Dr. Roman Pilat,
prezes.

Bolesław Baranowski, Karol Młodnicki, Władysław Schmidt, Romuald Starkel,
członkowie wydziału „Koła Literackiego“.

Władysław Bełza,
sekretarz.

Spis

zapowiedzianych referatów.

1. *Baranowski Bolesław.* O wydawnictwach książek dla dzieci i młodzieży.
2. *Dr. Biegeleisen Henryk.* O potrzebie wydania bibliografii czasopism polskich.
3. *Bogusławski Władysław.* O teatrze i jego reżyseryi.
4. *Dr. Ćwikliński Ludwik.* O pamiątkach archeologicznych i historycznych w kraju naszym i o sposobie ich ochrony od zniszczenia.
5. *Kołaczkowski Julian.* O obrazach Rafaela w Polsce.
6. *Dr. Pilat Roman.* O potrzebie krytycznego wydania dzieł Mickiewicza.
7. *Starkel Juliusz.* O wydawnictwach dla ludu i o kierunku w jakim szerzyć należy oświatę ludową.
8. *Wild Karol.* Prawo własności literackiéj, ze stanowiska księgarstwa polskiego.

Z DRUKARNI E. WIKIARĘA

Kraków 17 Czerwca 84

115

Kochany Panie Józefie!

Od paru miesięcy już, nie mając od Was żadnej wiadomości, — czemu się wcale nie dziwię i na co nie narzekam, znając dokładnie Waszego milczenia powody, — odzywam się teraz (milczący dotąd także), aby się dowiedzieć, jak stoją obecnie wszystkie kochanych Państwa projekta, o których była mowa w poprzednich listach. W jakiem stadyum jest interes sprzedaży lub wydzierżawienia Bóbrki? Jeżeli się znalazł kupiec lub dzierżawca, i wyjechać Wam stamtąd będzie trzeba, to: kiedy nastąpi przeprowadzka i gdzie? Czy Kraków wchodzi jeszcze do tej kombinacyi? — Widzicie więc, że pytam odrazu z kopyta, i to o rzeczy najważniejsze. A nie weźmiecie mi tej ciekawości za złe, gdy się dowiecie, że od Waszej odpowiedzi zależeć będzie postanowienie moje jazdy — w pierwszym rzędzie — do Was do Bóbrki, by tam przepędzić parę tygodni, jak w roku zeszłym, w Waszym gościnnym i przyjacielskim mieszkaniu, i ucieszyć się na nowo wespół z Wami, temi długiemi, zielonemi, cie-

cieniistemi szpalerami i alejami, które z tak
wdzięcznym mozołem w parku nad urwistemi
wyciągnęliście wybrzeżami modro-okiego Sanu,
i dalej jeszcze poprowadzić się zamyślając, jeżeli zawistne
losy nie nakażą Wam podać tyłu .... Tu urywam,
bo smutnym myślom i prognostykom nie chcę dawać
folgi. A wszak-ci to zresztą nie tyle dla natury, choćby się ona
w najwspanialszych przedstawiała mi obrazach, ile
dla żywych, śpiewających lub biadających jej okazów,
ludzi, jadę ja w Sanockie. Pojmujecie bardzo dobrze,
iż celu tego nigdy spuszczać mi z oka nie należy.
I dla tego winienem zwiedzić takie i Leszczowate,
dokąd mnie z całą staropolską szczerością zaprasza
jaknajserdeczniej Krainski, obiecując nawet zawiezć
lub odesłać w okolice, gdzieby się bogatego etno-
graficznego spodziewać wypadało plonu. Wszystkie
te okoliczności, w połączeniu z niezłym (jak na
dzisiaj) zdrowia mego stanem i dość gładkiem in-
teresów mych wydawniczych załatwieniem, skłaniają,
popychają mnie niemal, do podróży.

Otóż plan mój jest następujący. Wyjechać
d. 19 Lipca w Sobotę wieczór z Krakowa, tak,
aby stanąć nazajutrz w Niedzielę w Ustrzykach.
Tu zastać na dworcu i powitać Was i Krainskiego,

którego o przybycie tam na oznaczony termin uprosze, i rozmówić się z Wami o dalszy tryb postępowania. Gdyby jaka niespodziewana w przeprowadzeniu tego planu zachodziła przeszkoda, czy to z mojej czy z Waszej strony, to zawiadomilibyśmy się o tem zawczasu, — a cała rzecz mogłaby być odłożoną na następną Niedzielę, t. j. odbyć się o tydzień później. Zresztą, mamy jeszcze do decyzyi cały miesiąc czasu. Odebrawszy Waszą odpowiedź potwierdzającą, jeżeli na nią nie odpiszę, znak to będzie, że w dniu wyżej oznaczonym przyjadę. Czy zgoda?

Szanownej Waszej małżonce najserdeczniejsze wyrazy pozdrowienia i ucałowanie rączek zasyłam, pewny będąc że już coś ciekawego dla mojej teki zdobyła, i że przy Jej łaskawem współpracownictwie w dalszych poszukiwaniach rzeczy ludowych, i teraz takie, podobnie jak w roku zeszłym, — jeżeli podróż moja przyjdzie do skutku — z próżnemi rękoma z Bóbrki nie wyjadę.

A teraz ściskam Was serdecznie i „do zobaczenia"

Wasz przyjaciel i sługa

O. Kolberg

Lwów 28/6 884
17

Wielmożny Panie!

List Pański otrzymałem. Zaraz wyślałem moją broszurę. Ja z Dr Dunikowskim będziemy z początkiem lipca w Samborskiem, więc jeżeli tylko możebnym będzie odwiedzimy Pana.
Ja w roku 1878 badałem okolicę Bóbrki i znam stąd o Kłobuckich Panu wspominałe, jednak zawsze

mi przyjemnie będzie po
Tylu latach odnowić znaj
moją z Kamy Kami. —
Jeżeli by mi w lipcu mó
możebnym było Pana odwie
dzić, natenczas we wrześ
ję zamawiam. —
Przez Boże! Z wyraz
najgłębszego szacunku
najniższy sługa

Kraków 1/7 84

119

Wielmożny Panie!

Otrzymawszy na list Wielmożnego Pana z dnia 29 Czerwca przypisanym z oświadczeniem że Barry obecnie z operetką w Krakowie, mając na miłość - od 15 Czerwca do 16 tegoż i że wszelkie sprawy dotyczące teatru we Lwowie - natenczas nawiązane ze do niego powrotu. Dramat wyjeżdża Stasiaj do Krynicy - jutro grają - a repertoar nasz i artyści Wielmożnego Pana. Które - choć autor wyraża się o nich, że specjalnie dla nas artystami i dają dobrze wzięci takich. -
Rachunek z Administracją "Gazety Lwowskiej" załatwię wtem sposób, że jak tu przyjedzie

p. Dobrzańskiej, który mnie
do Kapituł wyjeżdża na
kilka tygodni – powinność
moja – i do Lwowa najście
by cicho było.
Resztę ani do powrotu
mego do Lwowa =
miewaj długo kiel-
wiernego Pana

Jachowicza.

Redakcya Tygodnika
„NIEDZIELA"
Gmach Sejmowy.

Lwów, dnia 10 Lipca 1884

51

Kochany Panie Józefie!

Dziękuję Wam uprzejmie za wiadomość o gustach i przesądach, również i za list Pana Mostalskiego o Kwiatkiewiczu z którego jedynie korzystać w Niedzieli nie mogę. Jego ogłuszenie wyglądałoby z mej strony na reklamę Kota w worku, zwłaszcza że żąda za swój obraz zapłaty. Niżeli mogłoby zawinąć przeciwko powadze, dowcip zamordz. Będzie tak dobrze i wypłacimy mu, że redakcya jest odpowiedzialny za to co ogłasza i zaleca, a mnie przecie cni mojego czytelnika na Kwiatkiewicza nie zecnić, nie mi wiem o jego skuteczności. Niechże mi napiszą jakie to jego dzieło, wtedy go tu w dziale wewnętrznej sprawdzę — to ja tak, sprawę potrafię mogę czytelnikom zrozumiałem zaznaczyć. Wreszcie mógłby dostarczyć poświadczenia osób znających, kompetentnych, że lekarstwo jego skuteczne, a wtedy również to może będzie zawarte. —

Na dwa tygodnie

wyjeżdżam do Konczyny pod Skole, gdzie
moja kantorka wakuje przeszło, więc
obowiązek 1ª Siczynia powinność do Lwowa,
pamiętnej mię o tem przestrzedz wam
wygodna potrzeba więc radzę.

Życzę wam wiosny z nafty, bo ta
zawsze pewniejsza niż wszelkie po
wietrzne; kwiatków i tych nawet gęsto jakoś
utwory nasze, na które mroźi zawsze kie-
dy przestaniąż wam pomnieć, a tymcza-
sem ostrzeż Tarpy Lisze, bo stawa nie
mogę.— Kupcie sobie, trzebajcie fiy
ciego wiatra, a miłe wam Boże
Jezusa.—

Całujemy ondrzeja pozdrowienie
i pani wszanowanie
Wasz prawie zjadliwy

Mościpuch

ps W Tygodniku powszechnym dali wam por-
tret, ale w postaci tak czupurnej
mało dziwka, że mi się nie podoba

Kochany Panie Józefie! – Obawiałem się, że słabość podobna jak w roku zeszłym, nie dozwoli mi dotrzymać terminu wskazanego. Ale dziś, dzięki Bogu mam się lepiej i już nie wątpię, że na oznaczony czas będę się mógł stawić. Pragnienie pierwszeństwa dla siebie – w odwiedzinach, – ale tegoż samego żąda, i to kategoryczne, Kr. – Sądzę jednak, że przy spotkaniu naszem i porozumieniu, da się ta kwestya (incompatible) pozornie załatwić a zadowolnieniem obu stron. Waszej Jejmości dobr. całuję ręce.

Wasz O.K.

Kraków 14 lipca 84. –

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Pan

Józef Bliziński

in / w Ustrzyki

Solina

KSIĘGARNIA F. H RICHTERA
(H. ALTENBERG)

Lwów 15 Lipca 1884.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na Szanowne Pismo z dn. 12. b. m.
pozwalam sobie w załączeniu przesłać szkic
lecik karty geologicznej z uprzejmem do-
niesieniem, że każda sekcya nie 3 f. - lecz 2 f.
kosztuje. Ustępki zaś znajdują się właśnie
na linji między sekcyą III a IV. (które two-
rzą Galicyę) i prawdopodobnie będzie Szanowny
Pan musiał obie sekcye zakupić. Proszę
zatem o łaskawe odwrotne doniesienie,
czy sprowadzić obie, czy też jedną i która
koszem przyszłe do Szanownego Pana
za 8 — 10 dni nastąpi. Zwrot szkicu
lecika uprzejmie proszę. —
Ponieważ pan Altenberg już od mie-
siąca bawi w Karpiołach, zechce nam
zatem Szanowny Pan łaskawie prze-

tej zręczności dowieść, wiele ogłem=
plany „Ciotki na wydaniu" Jemu
się należy. —
Załączając wyrazy prawdziwego
szacunku, kreślę się

Uniżony

Jn H. Altenberg

USTRZYKI DOLNE
Station der I. Ungarisch-Galizischen Eisenbahn, Galizien

Ustrzyki den 17/7 1884

Wielmożny Panie!

W kopie nadesłały konie z Rajskie, gorszem jest, prawdopodobnie jutro na noc będę w Sanoku. —

Łaski Boże. Najniższy sługa

Kochany Panie
Józefie!

Na Wrzenia pocałek lecę, do
Wrzenia też, nie mogąc sobie w inny
sposób poradzić; bracia zaskarżyli,
zasądzono pożyczkę kilkadziesiąt
rubli wynoszącą. Błagam, ile na
mnie, abym zamaszkać mógł,
bo bede miał ciężkie przejścia, wie-
rzyciel mój jest jedyny żyd, który
mię zaskarżył. Bardzo ciężko mo-
żliwości znalezienia kapty - nie
dla siebie ją, nie dla walentego, ale
dla Ciebie samego, kochany Panie
Józefie, którego czuję wszędy
wszędzie mnie otacza. Jako wiek
w teatrze, jako czytelnik, kuchacz
czuję, że trzeba nagle skończyć

Warszawa, kochany Panie Józefie, przyszedł
mało, bo życie zjada twórców, kamienie
ją, wspomniała się ze rozwijać, Ostro-
wicki uległ temu, co Niemcy Die Ehre
der Bewusstsein nazywają. Czy to
właściwa nazwa? Wchodzi w to
mechanizm, ale sama czuję na
samym sobie. Jestem jej dowcipny,
jestem prze na przemoc, a raczej
ona przeszła przeze mnie i całego
straciła. Całość zginęła. Du-
ża część ciała, i dolegliwości
życia, nie może się tu na własne
życie, dla tamtej siebie zachować.
Dobrze czuje się przechodzą burze,
że nawet podrywają skałami,
ale ciągły grad, ciągły plusk

i wrócił i rzekł: Ego jiż dużo nie wytrzymam. Dlatego rozmaite małżeństwa na niezmierne małżeństwa, dla niemożliwego życia i czyn z nich wynikający t.j. myśli, w niezgodne budowy. zbudowanych

Czy nieprawda?

Pisałem do Malenkiego, żeby Cię nie nagabywał. Zrobił, co będzie mógł - przecie jest kosztem niepotrzebnym. zwłaszcza dla człowieka, jak on, co grosza przy dużej rodzinie. Obiecuje teraz swą radzinę. Zabrał Hargo Kamalera w złe w nie pod wójcinem nawrocie obecnie. Jest to wielki orzeł

Skapiec i dziwak mieszkał jeszcze kwadrans
Do dziś dnia prześlica dwóch braci,
z których sędziwy zgrzybiały mieszkał
3000 za dwójką, 4.000 kalabrów.
Sam dorabiał, żyje zamknięty, jakby
zakratami więzienia. Ten jednak
przypadł do gadliwych sąsiadów, nie
chybiał o zmianie mieszkania. Nad-
zwyczaj mieszczuch obszedł się nim
dom pokrewny, bardzo bliski a bogaty.
— po sąsiedzku.

Możebne tej nafty przyszłości
na nowelkę. Jeżeli wypadnie mi stąd
— pomówimy o nią. Ale wolałbym
raczej, aby ją porwał urbanista
z tej nafty nie Feha — która à la
longue zawrze-by ci zapewne i bez
nafty. Czy nie w niej teraz niema?

Ściskam Cię serdecznie,
Kochanemu Panie Józefie,
Twój
Stanisław Brzozowski

Warszawa. d. 8/8 84 r

Tu dużemi nie powodują jeszcze
na zysk. Wiem Wam to mówię.
Kapitał grosz drogi.

59

Prociśne 11 sierp. 84
poniedziałek wieczór

Kochany Panie Józefie!

Od soboty już jestem u Dra Zduniа w Prociśnem, dokąd mnie zawiózł p. Krainski. Uprzejmość obojga gospodarstwa niezmowna, - gościnność staropolska, - ceregieli żadnych, - materyału przybywa z dniem każdym, i to nader ciekawego. Będziecie tu przyjęci z otwartemi rękoma. Jest i dobry fortepijan, do którego dość często siadamy, tak ja, jak i pani Drowa, bardzo wykształcona i muzykalna i pełna dobrych chęci dla mej etnografii. O byłych ostatnich zaletach, nie wspominając jednak nic szanownej Waszej pani, bo - że chwalę - gotowa mnie posądzić o motylkowatość. Przyjedźcie więc po mnie, jeżeli Wam nie stanie nic na przeszkodzie, około 22 (lub 23, 24) b. m. jak Wam będzie najdogodniej. Całuję ręczki Waszej żony, ściskam Was najserdeczniej Wasz

W. Wrotnowski

Jedzie się tu z Ulstryk na Lutowiska około 5-6 godzin. W przyjeździe z sobą Dziada i babę Moniuszki i inne kawałki.

Pełny korektka nadesłała, to mi ją przyślijcie: Lutowiska Prociśne.

Leopold Méyet
Adwokat Przysięgły.

Warszawa, dnia 188

Długa 17.

Ems d. 14 Sierpnia 1884.

Szanowny Panie

Z powodu wielu różnych, a nadto i przedwyjazdowych zajęć odpisuję Sz. Panu z Ems i dziękuję Mu przedewszystkiem za pamięć i życzliwość okazaną Spółce Akcyjnej, nie potrafię zarazem wyrazić, jak przykro mi jest, że poziałka Tarkowskiego nam nadesłana, w tej formie, w jakiej się obecnie znajduje, nie nadaje się zdaniem nas. tkem do „Książki dla dzieci". Pomysł jej wszakże jest doskonały i gdyby Sz. Pan pragnął go dla nas nieco innej opracować, to pozwolitbym sobie przedstawić tymczasowe uwagi w tym względzie. Oto np: rzecz dzieje się w Galicyi. Na wstępie matka mówi dziecku kierując się w życiu pomiędzy wzniosłe się wyrażenie dwie dydaktyczne: nauczyciel dobry, wyrozumiały, bardzo przez dzieci lubiany - i drugie wykładu

jący na język niemiecki, surowy, rzadki i przez to niezrozumiały. Kunlek, na lekcyi pierwszego nauczyciela, zapytany (nie zaś z własnego popędu), pomięszany niemiłemi matki, opuszcza kolegę i skutkiem tego wykluczony z koleżeństwa cierpi bardzo, bo przykro być nie pozwolono, gdyż w klasie żadnej tragiczności niema. Cierpi tak długo, póki nie nadarza się sposobność zrehabilitowania się w oczach kolegów. Dzieje się to wtedy na lekcyi języka niemieckiego. Surowy kolega nie umie na wykład nauczyciela i czyta książkę polską. Kunlek wiedział o tem, widzi to dobrze, mimo to kilkakrotnie zapytywany przez nauczyciela żadnej kolegi nie chce. Tym sposobem odzyskuje miłość dawnych kolegów, którym tłumaczy, jakie pobudki kierowały jego pierwszym czynem, który go wcześniej na niechęć kolegów wystawiły.

Tych kilka ludzkich uwag nie śmiem wtrącać nadmiernie Sz. Panu, bo ich wartość w oczach pożerających mojej uwagi i szanuję i dobrym chęciom Sz. Pana.

Przyszłości tej bardzo pragnę Sz. Pana

powieścić w „Kwiecie dla dzieci" obok prac wielu innych wybitniejszych pisarzów naszych; dla tego tu tak należycie i uprzykrzam się może Ks. Panu; lecz mam tę nadzieję, że tłomacza moja wiadomość będzie pomyślnym skutkiem i że Ks. Pan nadeśle nam bodź powieść bodź koncertyk jakiś dla dzieci. Czekać będziemy do końca września, gdyż tymczasem sytuacyą dla wielu względów terminu nadsyłania prac przedłużyć. Tymczasem Tego serdeczne pozdrowienie i prośbę Ks. Pana

Szanującym i poważającym Tego

L. Meyet

Adres mój jak wyżej

w Warszawie.

Środa 10 wrzes 84

63

Kochany Panie Józefie

Jestem już od tygodnia w Czaszycach, a nie wiele jeszcze zrobić mogłem, lubo nie bez ciekawego plonu jest i ta podróż. Gospodaruje tu pan Major (nieżonaty), a przyjechali tu zajazdowa brat jego młodszy: pan Rafał, urzędnik i właściciel tych dóbr, wraz z czterema dorosłemi synami (najmłodszy ma lat 18) i dwoma ich towarzyszami i kuzynami. Przyjmiecie więc, że tu jest ludno i gwarno, co nie bardzo sprzyja systematycznemu zbieraniu materyałów naukowych, lubo wszyscy ci panowie równie jak i zacna gospodyni, matka tej młodzieży, chętną zawsze przy zbieraniu wszystkiego pomoc. Bo i służba dworska, skutkiem takiego zaludnienia, od rana do nocy w ciągłym prawie jest ruchu, i rzadko znajduje chwilę wolną, aby mi dać jakieś informacye i szczegóły, choć gospodarstwo obojga często ją do tego wzywają. Ze wsi też niełatwo kogoś namówić do tej roboty. Zresztą lud tu jest mięszany; ma być ruskim (wedle obrządku) a chce koniecznie być polskim, – więc też i jego pieśni i zwyczaje są nie to, nie owo, lubo czasem i coś udatniejszego się trafi. Jutro mam z p. Rafałem jechać do Bukowska. Gdybyście jakie listy do mnie otrzymali zatrzymajcie je aż do mego przyjazdu, który na pewne już w przyszłym tygodniu nastąpi – może wprost do Bóbrki, a może do Leszczowatego, o czem będziecie zawiadomieni. Ściskam Was serdecznie a Żonie dobrodziejce całuję rączki

Wasz

O. Kolberg

Korrekty, jeżeli już jest u Was – można by mi przysłać: Czaszyce – poczta Zagórz.

Warszawa, d. 14 Września 188[illegible]

REDAKCYA
ECHA MUZYCZNEGO i TEATRALNEGO
ulica Senatorska Nr. 18.

Szanowny i Drogi Panie!

Już wiek mija, jak cichy, pokorny, potulny, pełen cierpienia, uzbrojony w legendową cierpliwość, żąpiący do licznych w dziejach martyrologii mojego rywala, wiele przez ten czas wycierpiałem wzmówek od moich wydawców, że nie dostarczam im rękopisów komedyj. Wyczerpałem sposoby usprawiedliwienia się i obecnie, wyzwany pychą z serca, błagam Drogiego Pana o pomoc a mianowicie o nalepienie nam rękopisu „Na stypie". Raz tam uwydatnić, że tylko raz w tym jej zapowiadanym publicznością, która ma wielkie prawo gorzkiego mego oczekiwania dzieła swego najulubieńszego pisarza. Nowy kwartał nie zdąży i musimy znów zapowiedzieć, ale tym razem już chyba dotrzymać pod karą zsyłania na nikłe zarobki, że sypiemy czytelnikom złotym piaskiem w oczy.

Szanowny i Drogi Panie! Z imienia

wszystkich wystawia zaklinam Go, aby
nam wskazał nadesłał choćby nie cały
jakie, Dziś a nas będzie wet powoli
i do wykończenia komedyi (gdyby ją
nie nie była wykończoną!) w każdym
razie dwa, trzy miesiące czasu potrzebuje.
Byliśmy raz już mogli zacząć Dziś
kować i nie dyskredytowali ją dalej.
W mocnem przekonaniu, że zmowny, Dyr.
Jan wszystkim nam kłopot, moje
wspaniałe pokłonie

Łaskę wyrazy wyjątkowe poważanie
i głębszej życzliwości

Dyr

Jan Jan

Kochany Panie Józefie!

Projekta się zmieniły. Pana Krainskiego zastałem tu w Ustrzykach, więc konie Wam oddesłam. Do Sanoczan jednak już nie pojadę, gdyż pani Jaruzelska jest do Leszczowatem, gdzie jeszcze parę dni chce u ojca zabawić, a bez niej niebyłoby w Sanoczanach rzeczy. Ale p. Krainski obiecuje mi pewne korzyści jeszcze i w samem Leszczowatem. Więc przyjedźcie po mnie ~~we Czwartek lub~~ (może do czwartku lub piątku) w Sobotę.

Ściskam Was serdecznie, i Zosie Waszej całuję rączki.

Toż samo kazał Wam oświadczyć i p. Krainski

Wkolbe

21/9. 84.

Wielmożny

Bliziński

w Bóbrce

RÉDACTION
de l'Écho Musical et Théâtral
Rue Senatorska Nr. 18.

Varsovie, le 28. 9. 1884

Szanowny Panie,

List Pański z d. 24 bm. otrzymałem i uprzejmie odczytałem. Widzę, jest to nowa wojna, której lekceważyć zupełnie i nierozważnem postępowaniem niegodzi się.

Bezwarunkowo należałem iść do porozumienia, o ile można w tym względzie liczyć na kapitały warszawskie. Mówiłem z pierwszemi Domami Włoch i Rosyi, mającemi najbogatszych a zarazem i najwięcej wpływowych posiadaczów. Każdy z nich odpowiedział, to co zkądinąd takie ciągle słyszę, że kapitały z Królestwa mogą być konsytuowane tylko na lokalne cele i tam tylko przynoszą stałe dla interesów. W Galicyi, przy całej biedzie jej ludności, kapitał taniźnym jest od naszego przynajmniej o 1½% i w tem głównie na przykład miałbym lokowania go w Wiedniu przy pewnem pewnieniu, przynoszącem do pewnego przemysłu przez Skarb Państwa, do naszego opodatkowania go, do taniej robocizny etc, obawiają się gdyby, tańszego produktu mogli całego naszego innego produktów zamiejscowych rynków, specyalnie co do waszych panowie Ci wyraźnie wątpliwości co do wyższości waszych gabrytów od rumuńskich, silnie w Wiedniu z Wami konkurujących.

Nie mając jednak na względzie, popieram ja przemówienie nasze z Esterhazym, bankierami owemi Wiednia, oraz z b. Kasiarskim, dążym do interesów przemysłowych, ale co prawda, nie tanego i dogodnego rezultatu z tego porozumienia nie obiecującego.

Dla tego też jednomiernie przybyłem do Paryża, do jednego ze znajomych, który uległem interesu kopalni do bronzowania i kau-

karbiny z obcych dowód umieszczenia angażowania kapitałów francuskich w przedsiębiorstwa przemysłowe w obrębie Księstwa Warszawskiego i bezpośrednie o niem Jaśnie Panu donoszę.

Odpowiedź ta zawiera, by list Jaśnie Pana bez wyraźnej mi przeciwności odpowiedzi i by na wstępie zawiadomił, o zamiarze wyjścia wyżej wzmiankowanego i znanego Jaśnie Panu autora „Rothschild", jak żyjąc przyobiecanem wynagrodzeniu stara się wypełnić moje życzenie.

Z przyjemnością przyjęłam do wiadomości zapewnienie Jaśnie Pana, że kwestyę uwolnienia z pod sekwestru otrzymamy, ciesząc się nad radością wyzwolenia jej posiadania z tak dawno oczekiwanego dnia tej kwoty.

Z wyrazami prawdziwego uszanowania

Jaśnie Pana

A. Radziwiłłowa

1/10 1884

70

Kochany Panie!

Wśród licznych wyrazów jakiemi obdarzono mnie w dniu moim, takich uczuć uznania za to wszystkiego najmilszego i najserdeczniejszego. Jako niespodziewane wrażenie, wrażenie obcego powinno mam prawo bezpośredniej naiwności i nieuczuciu dla tych, którzy pomnik ten mnie widzom obrazowej przy tak licznie wyrażonej woli i jednym wyjątkowości. - Czuję się przytłoczony i wzruszony, gdy mi się zdaje, że jakiej korespondencji lub artykuł dziennikarskim nadsyłko mojej obok tamtego - jak to się mówi prasa i mojej osoby wielkiej uwagi. - Tak mi się Panie nie dziwić, bo dla mnie, którego tak mało znają, sprawiły mi dobrej wiadomości, ale ciekawości. - To do potwierdzenia, to dziś, jak mnie mnie dobrze, mnie się obejść w podróż Niedzielską. - Przyjmuję się z tego

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ MACIERZY POLSKIÉJ
we Lwowie,
ulica Kraszewskiego Nr. 15.

Lwów, d. 3 Grudy 1884 72

Mój Józiecku!

Gubrynus powiada,
że mu się nie wkłada,
Rękopis porastamy,
skuć w jedno kajdany,
wraz z dawniéj nabytym,
„Dziwadeł" pozytem.
Że pozno, mój drogi,
Cadując twe nogi,
Odrzucić zmuszony
Twe nowe androny,
Aż poki o wiośnie,
Tom z onych urośnie.
Że mate bzdury
Wydawać – do biedy,
A tracić z tamtemi
Szkicami cennemi,
Tom będzie zbyt gruby –
A trudno wziąć w rzuby,
Fantazyę Józefka
Po diablo jest krewka.

Jednem słowem – cytuję wasz:
Ani rusz!

Twój
Wacuerek

Z Nafty – radzę: wiercić
Aż na śmierć!
Groszy niema – bo ne buło...
Masz djable kaftan!

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE,
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 1 Października 1884 r.

Kochany Przyjacielu!

Co dzień chciałem abym Ci kilka słów napisał z nadzieją o której nie dojdzie mię najmniejszego przykrego. - Mało jest pocieszenia jest u mnie nafta - podobno i ogień jest dziedzictwem ziemi - i byłby bardzo pięknym zjazd bezpłatny ażeby go ich dostojność. - Trudno ci wreszcie długo gadać z tymi talentami choć w ogóle nafta galicyjska nam być jako mi wiadomo dość ciekawy spekulacyjny. - Gdybyś mi jednak przysłał bodźca wynalezienia dana - ile nafty, na jakiej głębokości, koszta eksploatacyi - komunikacyi itp - inżynierom pogadał z gospodarzami z których 2 ich nieprzyjaciół pocieszenie zniknęło ich zrozumienie tylko. -

Kiedy ostatnie słowiczyna komedyi o której nie nie wiem. Podobno zmienił tytuł

ale czy jest chociaż? czy dom jest
wreszcie - jaki czynsz wynajmu i ewen
pieniądze? Resztuję i zawadzki tamtej
nie ciż i wynajdzij a stamtąd wiecznem
stosunek i teatr wynajdzie ile zaj
umie sprobie. - W umie nie dobrze
czytam chory a i Rotnie stubujs.
Odpisuje mi i zawiadom o wszystkiem
Ściskam Cię serdecznie

Twój
Kaz. Zalewski

Ola pozdrawia Cię bardzo tęgo. -

Gubrynowicz & Schmidt
KSIĘGARNIA
we Lwowie d. 9/10 84.

Drogi!

Bocznej w ręczkę! Kapitany moje i obrazki wyhyngły ze Banku, jak do miał zamiar, nie zlicytowawszy Józiecka. Że portrecki jeszcze na aukcyjkach co ze nóżkami nadsyłają, to mnie to na górze do zawdzięczenia.
Wekrel Ludy stanu odbyli-nowy z cennemi autografami Józia i Jego Pani, zamknięty zostaw, na honorowem miejscu w kasie bankowej.
Bodaj by tylko nie doczekał ze zmartwychwstania ani na Józefata dolinie!

Tuta ci nasz
Ludwiky

78

Szanowny Panie Józefie!

Proszę Was uprzejmie raczcie mi niezwłocznie wrócić na list. M. nadesłany. M oddaję do druku d. 20 b.m.

Z prawdziwą przyjaźnią
Wincenty Pol

ul. Wiślna, 2.
11/X 84.

Kraków 15 Październ. 1884.

Kochany Panie Józefie!

Dziwi Was pewnie niepomału, że pomimo danej Wam obietnicy bezzwłocznego pisania po przybyciu do Krakowa (w dniu 3 Paźdz.), teraz dopiero do Was się odzywam. Ale milczenie moje usprawiedliwią okoliczności, o których zaraz się dowiecie. Otóż były niemi głównie starania o wyszukanie sobie mieszkania w Krakowie. Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że już od paru dni nie zamieszkuję więcej Modlnicy, którą z powodu nietaktownego postępowania zaraz na wstępie do Krakowa panny Antoniny Konopczanki, wszechwładnej domu modlnickiego gospodyni, opuścić byłem zmuszony. Rzucony tedy okolicznościami na bruk krakowski, ulokowałem się w tym grodzie tak jak na to pozwalały moje stosunki i fundusze, co też wypadło – względnie rzecz biorąc – dosyć korzystnie. Mam tedy stancyą na Floriańskiej ulicy u państwa Jasińskich, obywateli tej osiadłych z ~~strasznego zachodnich~~ Poznańskiego, i płacę za nią wraz ze strawą, usługą praniem i wszelkiemi wygodami i wygódkami – słowem za całe utrzymanie – 45 reńskich miesięcznie, co niektórzy – przy obecnej drożyźnie – uważają za wcale umiarkowaną cenę, która jednak dla mnie płacącego w gałęzi umnictwa nie zbyt produktywnej, nie tak łatwą jest do zdobycia, lubo zdobyć ją będzie dziś mojem usiłowaniem. Zresztą, ludzie u których mieszkam, są bardzo zacni i uprzejmi dla mnie.

Pojmujecie tedy dobrze, że wśród takich tarapatów, o zleconych mi interesach innych osób, a zatem i Waszych, mimo najszczerszej chęci, skutecznie myśleć nie było sposobu ani czasu. Byłem wszelako w tych dniach u Bartoszewicza, który mi powiedział, że jaknajchętniej poinformuje się, czy jakie Towarzystwo akcyjne przemysłowe (zdaje mi się że mówiliście coś o Warszawie, o Ludw. Krasińskim ?) nie podjęłoby się eksploatacyi naftowej i pod jakiemi warunkami, – przyczem można by coś i o sprzedaży dóbr napomknąć. Potrzebneby jednak były pewne dane, podane przez ludzi fachowych, na którychby się przy ~~propozycyi i~~ ogłoszeniu naftowego interesu oprzeć można. Sądzę, że najlepiej zrobicie, gdy ma sami Wasze domysły i projekta zakomunikujecie (adres jego teraźniejszy: hotel Saski – bo do Saksonii przeniósł się z Drezna). Dobrzeby też było, napisać słów parę i do Bałuckiego, – który również o sprzedaży ~~dóbr~~ Bóbrki zechce coś w anonsach umieścić (ile morgów i jakiej ziemi, ile lasu i t. p.) a po dokonanej sprzedaży, pośredniczyć przy nabyciu jakiejś realności w Krakowie lub f na przedmieściu.

Tyle na teraz co do Waszego interesu, – o mojich nie piszę, bo idą one (wydawnicze) zwykłym swoim trybem, lubo nieco już przyśpieszonym z powodu pobytu mego w Krakowie, ułatwiającego korrektę i t. d. Ma to więc swoją dobrą stronę – jakie zaś będą złe strony (jeśli będą), czas to pokaże.

Co tam teraz u Was się dzieje? Czy komedyę nową Waszą ukończyliście? Czy pani Pelagija zanotowała już jaką bajkę od szewca z Soliny? lub jaki nowy szczegół od Maryni? Czy nowa, spodziewana z Przemyśla czy Jarosławia wychowanica już przybyła? O wszystkiem tem donieście mi przy sposobności. A tymczasem przyjmijcie najserdeczniejsze wyrazy przyjaźni, a iona Wasza a moja dobrodziejka uniżone ukłony od Waszego druha i sługi

Kolberg

Adres do mnie, zawsze przez Księgarnię Friedleina.

16 października.

W tej chwili byłem u p. Nawrockiego, który ma kantor zamiany w hotelu Dreznerhof w tem samem miejscu gdzie była księgarnia Bartoszewicza. Podejmuje się on (tabliczkę) interesów sprzedaży i kupna dóbr, więc do niego napiszcie, jaka rozległość dóbr (ornej ziemi, lasów, pastwisk etc.), jaka ziemia, jakie na niej ciężary, asekuracya i co tylko Wam się podoba, a on z łatwością zastrzeży kupca — naturalnie, za jakiemś wynagrodzeniem komisowem.

Ol

adres jego:
J. Nawrocki

Kochany Józefie!

Wyobrażam sobie jak Kochany Józio zrobi wielkie oczy, otrzymawszy list odemnie i jak się zacichawia jego treścią. Co też to Sulba spowodować mogło, że do mnie pisze? Aby Cię więc długo w tem zawieszeniu nie trzymać, zaczynam od wstępu a to dla dokładniejszego wyjaśnienia.

Porzuciwszy gospodarkę, która mi jakoś szkła nie szła, od lat trzech zamieszkuję Warszawę i urzęduje w biórze kolei Wiedeńskiej a w wolnych chwilach dla wypełnienia czasu bawię się piórem. Wyznać muszę, że tu na bruku lepiej mi się powodzi jak na wsi — żałuję iem tego wcześniej nie zrobił. — A teraz po przedmiocie do interesu.

W miesiącu Czerwcu r.b. powziąłem zamiar wydania swoim nakładem „Rocznika Myśliwskiego" na rok 1885, którego druk w końcu tego

miesiąca ukończony będzie. Jak widzisz Kochany Józefie działałem dość szybko – wiesz na ten rok dla braku czasu nie mogłem należycie wystąpić. Co prawda projekt miałem rozleglejszy, ale chcąc nie chcąc poprzestać trzeba było na mniejszem.

Ponieważ „Rocznik Myśliwski" wychodzić ma i w latach następnych – przeto w roku przyszłym chciałbym mieć mój rocznik, prócz artykułów specyalnych o wiele bogatszy w... litewską – i oto nasz powód do niej korespondencyi. Udaję się do Ciebie ze szczerą prośbą Kochany Józiu, abyś mi napisał coś o... drzaju Gawędy szlacheckiej, Nowelki, wierszy... co chcesz a wszystko dobrem będzie. Z góry oświadczam że o dawnochę nie proszę – zapłacę na warunki przystane. W każdym razie mniemam że Kochany Józio pomnąc na dawny stosunek, nie weźmie za złe mej śmiałości i prośbie mej nie odmówi, w krótce dając

przychylną odpowiedź, której z niecierpliwością oczekiwać będę. Jedyny warunek jaki poważam sobie zastrzedz jest ten, abym pracę Twoją mógł mieć najpóźniej w końcu Maja r. p. — a to z tej przyczyny, że na wydawnictwie takiem robi się nieraz interes w owym czasie, jeżeli wcześnie w świat puszczonem będzie. Jak widzisz jestem szczery.

Dotąd do przyszłego wydania przyrzekli dać mi swoje prace: Jaxa Bykowski i Niemojewski, — na Ciebie też rachuję jak na Kawiszę. — Że specyalistów Jaczanowski, Rewieński, Slezygier. —

Może Kochany Józefie posiadasz w swej tece coś gotowego, co by się dla mnie przydać mogło? — doniesi mi a facyendę zrobiemy.

Piszę, nie zapomnij donieść coś i o sobie, bo tak się zasklepiłeś w Twej Bóbrce jak nieprzymierzając ślimak karpacki. Bo

przecież nie sądzę, żeby Tobie Kujawiakowi z krwi i kości, wychowanemu na równinach, kłusakach i grzybku, tak łatwo było przyzwyczaić do gór i zapomnieć o Bachorzy, ludziach którzy tyle sympatyi dla Ciebie mają. – Uderzaj ku nam – i przybywaj do nas a zapewnij Cię moje Kochany Józiu że serce nasze, szczere przyjaciół uczucia Cię będą otaczać tak chociaż na krótko z powrotem wpłynie orzeźwiająco. –

A teraz wraz z moją żoną przesyłamy Ci przyjacielskie uściśnienia dłoni.

Życzliwy

Julian Bieńkowski

Warszawa

d: 17 Paźd: 1884 r.

Krakowskie-Przedmieście 38.

W. J. Chmielski w Bliz. Kotze po. Lwów w Galicji

83

Rajchman & Frendler.

Warszawa, d. 23. [illegible] 188 4.

Szanowny Panie,

W przedmiocie proponowanego przez W. Pana zakładu eksploatacji nafty w Jego dominium w Galicji pozwalamy się donieść, że mamy ogromne zapotrzebowanie naftowych kotłów, na które nawet mniejsze fabryki kaszt. Nasz korespondent oświadcza gotowość ustanowienia komisowego składu z którego spółki kwoty po 25.000 franków — jeśli mniejsze ilości zapotrzebowania, tj. kapitał 40.000 ruble (= 100.000 fr.) by Pan wystarczającym na uruchomienie w naszej pomocy dnia urządzonej eksploatacji.

Zanim atoli do rzeczy tej przystąpimy, uprzejmie prosimy nas o udzielenie wiadomości.

Czy nafta kanadyjska, oraz obficie eksportowana do Austryackie, silnie galicyjskiej obciążona? Czy koleje austryackie czynią jakie trudności przy transporcie? Jak mniemamy wyjmie z dziurki wypływa prawie, nafta kanadyjska zabiera wszystko, aby tanim przyczyn z roku nowszej odległości produkcji

od mnie sprzedany. Jak dalece Pan mógłby
Szan. Pan od najbliższej stacji drogi żelaznej, jakie
ewentualnie koszta transportu ze Sandri do
stacji kolejowej? Ile kopalnie jaroliec kubiczych
lub tonn (w przybliżeniu) może wyprodukować na
dzień? Czy mają one w tej okolicy rabo-
bribair wykształconych specyalnie, czy można
mają z nimi przyzwyczaić po niemiecku?
Po jakiej cenie sprzedają w Sabrzu ke kubicznych
nafty brutto, a po jakiej cenie czystowanej
naftę na miejscu sprzedać można?

Takie mnóstwo otwartych cohrbicich ogólnie kwa
jak gratis obserwacja; powrotu przerwanej
traktować z kapitalistami, chcącemi zgromadzić
duże, zdatnej pozytywnych warunków, racjon
rzeczy się na obu stronach mieć zwarcie
do kapitału.

Jeżeli zatem Szan. Pan tym wyżej
traktowanie z mienia, to mnóstwo to jednak przyjęły
prawny do obecnie stron do tego w zajęcia zdro-
wesoł następny.

Z wielkim wydaniem od Sz. Pana

pisz się

prawdziwym Jego sługa

Aleksander Rajzlus

25/10 1884 85

Wielmożny panie!

P. Dobrzański, polecił mi przysłać wielmożnego Pana, że mię dał na list przesłali odpowiedź z powodu nadzwyczajnych zajęć. Co się tyczy rządzenia przez wielmożnego pana Akwaty tę przysłać później z najwięksą ochotą. Obecnie nie jest w stanie radzić cenzurnie życzeniu wielmożnego Pana dla braku gotówki, był bowiem zmuszony wydać wielkie zaliczki i na koszta podróży dla dyrektorów wprowadzonych.

Pozostaję z najgłębszym poważaniem uniżony sługa

Lachowski

Lwów 25/10 84

Poznań 12 Listopada

Kochany i poczciwy Panie
Józefie!

Napisałeś Raz! Panie Ko-
medyi: Szach i Mat! Otóż
odpis się do Ciebie Panie
z gorącą a serdeczną prośbą,
abyś mi pomocnej dłoni
na Lekcyi wacanie, Nakar-
mić dowiadczonej już dość gdy-
mnie Raz! Panie nie-
zdaje się żeby Greteis, ale
Ja i prosty i gołowąsy,
wprawdzie dopiero
prawa Ojca o wszystkie
nie mającego potrzebie Jak
zatem Ojcu nie mieć
mej prośbie wysłuchania
odmowy, Nadewszystko
Raz! Panie Ty, i Ty
plac pupili a ja wdzięcz-
ny Ci będę za
Ciebie i całe Twe
Ty

niecierpliwie na [illegible] mój
przyjazd. Boję się, żeby
pan nie stracił cierpliwości.
Chcę mieć odpowiedź:
jak zdrowie pani? co
porabia Stasiek? czy
ma posłuchanie? Chcia-
łem pisać — napisałem
już kilka razy o jej imieniu.
Co u pana słychać? co
porabiasz? Dobrze, że mi
na dniach [illegible] dowiedzieć
o swoich sprawach, dobrych
wiadomych.
Pozdrawiam [illegible]
[illegible] Kochanej
Pani Joasi i Kochanej
Pani Heleni serdeczne
ręce całuję.

Wasz
J. Dobiszewski

Warszawa 14 listopada 1854.

Szanowny Panie!

Posłałem wczoraj rachunek
kantorowy z Banku Polskiego, ale
oczywiście bim na to ci bydlęcy
urzędniczy gmach na Krakowskiem
Przedmieściu! — Dałbym ciekawym oczu mi
to wyjąć żydom za to magazynu
jeden dwóch lub trzech nigdy
nie mających gorsza w Warszawie. —
Ciężko to z zimnemi stopami, chociaż
już jest podobno ale nie wystarczy
stopni niemieckiego. Wczoraj. Ale z

Redakcya „ROLI"
4. Nowy-Świat 4.

Warszawa, d. 15/11 1884 r.

Szanowny i Łaski Panie!

Wam jeszcze Szanowny Panie zapewne pisaniem Komedyj za Kłórem, mówiąc nawiasem przepadłem i przepadam zawsze w przód nie chciałem Was męczyć moimi listami. Dziś jednak nowszy na odwagę, chciałbym Waszej łaskawej pamięci polecić naszą „Rolę." Otóż zrobilibyście mi prawdziwą łaskę, gdybyście raczyli napisać dla mnie jakiś choćby krótki obrazek. Nie idzie mi koniecznie o to

aby rzecz była osnutą na tle sprawy żydowskiej; bo jak widzicie żydów i tak jest dosyć w „Roli". Ale chciałbym bardzo w zeszycie noworocznym mieć cokolwiek Waszego pióra. Proszę Was o to najusilniej nie tylko jako literata, ale jako człowieka sympatyzującego z pismem, którego żywotne interesy po nie jest wcale [illegible] Kiwa. Naturalnie, co do honorarium, zgadzam się z góry na takie jakie postawicie sami, a honorarium prześlę Wam

natychmiast po otrzymaniu
rękopisu.
Raczcie więc Skarbowemu Panie
donieść, jeśli można odwrotnie
czy mogę liczyć na to, że
choćby w połowie Grudnia
otrzymam od Was to, o co
raz jeszcze najserdeczniej
proszę, łącząc zarazem wyra-
zy najszczerszego szacunku
i najprawdziwszej życzliwości

Sługa Wasz
Jan Kasprowicz

Lwów dnia 17 listopada 1884. 93

Szanowny Panie!

W grudniu zabieram znowu dziennik polityczny, codzienny, pod tytułem „Przegląd".

Będzie to pismo poważne, a tytułem jego będzie i obowiązek wyjaśniać poważnie najżywotniejsze nasze potrzeby.

Czy mogę liczyć, że Sz. Pan zechce swoje pismo zaszczycić jako prenumeratą swego prenumeratorskiego pióra?

Jeżeli w zasadzie nastąpi z Pańskiej strony zgoda, to z mojej na punkcie honorarjum nie da się nic robienia.

Proszę o odpowiedź i o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania od pewnego dla Pana

L. Mastowski

Sykstuska 45

95

Warszawa, dnia 22/11 1884.

REDAKCYA
ECHA
muzycznego, teatralnego i artystycznego
(*Senatorska 18*).

Szanowny i Drogi Panie!

Jesteśmy środku pierwszego aktu komedyi, którą warte zaloczenia drukować zaczęliśmy. O drugi akt wszelkie gorąco upraszamy w ciągu dni dziesięciu, ani chwili bowiem nie wypuszczamy premiery, która byłaby dla nas katastrofą. Panu Kreminskiemu wypłaciliśmy 100 rs. Oczekujemy niecierpliwie dalszej premiery.

Przy sposobności powtarzamy i wyrazy wysokiego poważania

zostajemy Drogi

Panie Janie

Jo. 20 Listopada

Kochany, Panie Józefie!

Pisałem do Ks. Jana przed dwoma tygodniami przesyłając mu list na jego ręce, i list mój, datowany pod d. 14 bm. Zgromadzenie dziś znów mianuje, a jeżeli Ks. Jana nie powołuje prosto z gorąca o Lwów, to Lwów postanawia, że musi bawić. Co stanie jeszcze zanadto, nie wiem - pewna tylko o wszystkich. Ks. Wacławskim Kanclerzu dziwi i Kraszewskiego. Spełam na ostrość, żeby prędzej odebrał pewnie

Wasz

J. Dobrzyckiego

26/11 1884 99

Kochany Panie Józefie

Zajęcia moje i kłopoty rozlicznej natury nie dozwoliły mi zaraz odpisać na list Wasz ostatni (bez daty). A przytem i Nawrocki, u którego głównie co do Waszego interessu sprzedaży zasięgnąć miałem informacyi, oświadczył mi że zawiązał już ~~w tym celu~~ bezpośrednią z Wami korespondencyę, skutkiem czego, widząc że wprost z nim się znosząc, potraficie interes ten i dokładniej i gładziej załatwić, uważałem ~~już~~ pośrednictwo moje za zbyteczne.

Mówił on też że znalazł już jakiegoś kupca i pośle go do Was w tych czasach dla osobistego porozumienia się z Wami.

Bartoszewiczowi przeczytałem ten ustęp Waszego listu, gdzie go upraszacie o chwilkę cierpliwości. Odpowiedział na to, był jedynie właściwy mu – nieco sarkastyczny – uśmiech, z małem skrzywieniem ust połączony.

Wielceście mnie zasmucili wiadomością, że Wasza kochana Pani a moja dobrodziejka, która mi już tyle dowodów swej złożyła życzliwości, skrzętną ~~swej~~ udzielając pomocy w mozolnych moich poszukiwaniach, – tak często teraz zapada na zdrowiu. Przyczynia się do tego zapewne i zimowa pora, a że zimna dosyć tu już dotkliwie uczuwać nam się dają, więc przypuszczam że i u Was nie są one mniejsze – lubo Wam materyału na opał Waszego ~~przekopiach~~ gmachu nie zbywa. Już dla tego samego, życzyłbym najpomyślniejszych rokowań, ubicia interesu i rychłego przeniesienia się do Krakowa.

Jasień pobyt w Krakowie z pewnością, prędzej i łatwiejszą przyniósłby żonie pomoc lekarską, a i pod innym, towarzyskim względem – zwłaszcza jeżeli sprzedaż majątku pójdzie po myśli, – mógłby korzystnie wpłynąć na stan jej zdrowia i humoru, co daj Boże, Amen.

Co do mojej persony, tyle tylko na teraz powiem, że mam gospodarzy pp. Jasińskich z poznańskiego (w domu prof. Teichmana na floryańskiej ulicy) bardzo ludzi zacnych, bezdzietnych i mających jedną tylko u siebie 14-to letnią wychowanicę. Szczególniej ona sama jest kobietą czynną i ruchliwą, dba o wszelkie moje wygody, i w ogóle troskliwą mam z niej opiekunkę. Prawda, że – aż nieżbyt drogo ~~ale~~ płacić muszę; a nie są to znów ludzie tak zamożni, aby darmo lokal i żywność ku temu mieście dać komuś mogli. W ten sposób żyjąc i pracując (lecz z konieczności rzadziej już niż dawniej listy do przyjaciół pisząc), zejdzie mi zapewne czas do wiosny lub dłużej, a co potem z sobą zrobię, Bóg to raczy wiedzieć. Zresztą, być może,

że tymczasem ściągnięcie tu do Krakowa,
i coś się obmyśli. To tylko pewna, że do
Modlnicy nie wrócę, lubo stosunków z nią
nie zerwę, boć trudno je zrywać z domem
w którym się - bądź co bądź - żyło lat 12
jak w kółku rodzinnem.

Przesyłając Wam najnowszą moją robotę,
całuję Jejmości rączki a Was, kochany
panie Józefie ściskam jako najprzywiązańszy

Wróblewski

Kraków d. 26 Listopada 1884.

Дорогой и Глубокоуважаемый!

По поводу Вашей просьбы до-
вольно трудно что-либо сказать
за отсутствием данных, но
если Вы можете указать на
какой-нибудь определенный но-
мер Bach i Stoll, то
Вам будет выслан
требуемый Вами
журнал немедленно
по получении Вашего
ответного письма.

Ваш
Добиковский

Mój drogi Józefie!

Zabiłeś mi djablego klina w mozgownicę, bo oto i ja dobitnej, wyraźnej nic mam odpowiedzi. To tylko widzę, że jest rzeczywiste non possumus. Pan Jan goły jest jak święty turecki. Nic więcej jak wydatków z grabyk wydatków, które puszczymit na oprzęż. Po cenach wygorowanych z Medjolanu sprowadzonych odprawił jaś śpiewaka jednego i śpiewaczkę – a kapryśna publiczność z tego co jest nie zadowolona. Teatr często świeci pustkami. Do tego dodaj mój drogi, że ma pan Jan na karku chorego zięcia, który leży w dwukoja gdzie widziałeś dawniej kancelarję. Wyprawiał go do wód, wszystkie pokrywał koszta podróży i kuracji i nowe tu konosi. Nie dosyć tego, są jeszcze i Koposta Wachecki, bo Pan Jan stał się gospodarzem, pałacu w Bydgo, w budynku, w ostanowanie stawów a.... zboża sprzedać nie może. Znam ja te wszystkie powody tego non possumus – ale z Tobą zgadzam się, że się bez ogródki ja wypowiada. W tę prozinię teatralną, krzyczącą

o siwiczy zdrowy pokarm, gdybyś mógł mieć gotową już sztukę, to sam czujesz że mógłbyś gadać inaczej i zrobiłbyś źle gdybyś mniej gadał. Nic w lepszém od twojego jestem położeniu, mój drogi ~~położeniu~~ Józefie. chociaż jestem na miejscu. —

Co do drugiej kwestyi — mój drogi zrobiłeś mi nią pewien rodzaj przykrości. Mamy obadwa poczciwe polskie serca i duszę na tem polu czuję nasze pokrewieństwo i równość, której ani wiek ani inny jaki względ mię obala. Kocham Cię, i żal będę miał do Ciebie serdeczny jeśli mnie będziesz z brata po serca i duszy degradował na pana brata.

Nic tu nowego — mój Eryk oddawna skończony, ocenzurowany rola rozdana, choć przy tem nie obyło się bez kłopotu bo mi Aleksandrowa odrzuciła rolę, dla tego że ... że krótka. Przecież, u Kata tu tylko rola nie co innego! Bój się, bo ta rola potrzebuje skończonej artystki i na niej leży cały akt, ~~ma~~ grać ją Wolańska, której mię więc między nami nie bardzo wiecz-

Nie zbyt nagłe o powodzenie, chciałbym żeby mieli czas aktorowie do stawienia i wyuczenia się ról – niektóre z nich są trudne. Żeby zaś wielki swoją studyjnie i zajęty nie jest z zaniedbywaniem, o tego jestem spokojny.–

Chata za wsią obrobienia zapalskiej nie udała się – sama wysadziła się na role, dla siebie i zasypiała się w niej. Dwa pierwsze akta obiecywały wiele, w następnych nacz się na wszystkie strony powodzenia, tak że zasłona zapadła nad próżnym rozbitym dzbanem.–

Nic ważnego się, oprócz że z Krakowa finezyjnego ruchu wyprawimy gościnnie, a na pożegnanie wyrwać się nie mam czasu.

Przesyłam Ci uczciwy uścisk ode mnie twojego wielkiego Wczora – a ściski śniskam jak najserdeczniej i słuchaj mnie jak ja Ciebie.

Twój
Karol

Hotel Kralowski.
Lwów 15. Lut. 1884.

31/XII 84

Szanowny Panie!

Jestem gotów jak — nie, niema porównania ....

Zamykam się Szanownemu Panu do stóp moich najgłębszych pozostaję.

Pozwolisz uprzejmie na zakończek wyrazić, że mi się należy nie otrzymanie praw cywilnych ....

A dalej ....

A — może nie Szanowny Pan jakiej wzmianki dla „Przeglądu"?

A może nie Szanowny Pan tych swych wzmianek dobyć dla Szanownych. Czyby nie można z nich było utworzyć jakiego

[illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

1885 r.

Lwów 4/1 85.

Kochany Panie Józefie! Z drugą rzeczą chciałbym Wam interesować o wiadomości interesie, dotyczącym się na tę radzącą sprawę kamienic, albo raczej bliżej domki z T.K.Z. Niestety - mój wpływ w tym razie a żaden, to jedno i dla tej radzę natężyć talentu i przyjechać do Lwowa - a może rada się znajdzie, około będzie z kim, nie na fantazji ale na rzeczywistości dziedzicznej - pogodzi, a o tem tylko pan Józef ma dokładne wiadomienie.

Uścisk serdeczny

W. Rz



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny
Józef Bliziński
in w Zobrze
p. Ustrzyki-Solina

REDAKCYA
ECHA
muzycznego, teatralnego i artystycznego
(*Senatorska 18*).

Warszawa, dnia 12/ stycznia 1887.

Szanowny Panie!

Dziękujemy za przysłanie drugiego aktu i obiecujemy wcześniejszą pracy, którą z wdzięcznością przyjmujemy. Bowiem dare facta dare est, wiec ofiarujemy Panu [illegible] za wiersz 4 kop., honorarium zapewne, jakie ofiarowane nam pozwalają. Żyjemy w nadziei, że w przyszłości honorarium to będziemy mogli podnieść dla szanownego Pana, którego współpracownictwo jest tak miłem i pożądanem dla nas. Co do reszty należytości, to p. Rajchman ze względu na wielkie wydatki wydawnicze, jakie w tych czasach ponieść musiał, obecnie jeszcze stanowczej decyzyi Panu nie może, za co ręczymy Go jako prawa.

Co do „bedłki", to rad mi jej Pan przebaczyć. Nie miałem wyrazu i błąd ten omyłki w rękopiśmie. Polecając się nadal życzliwej pamięci szanownego Pana przesyłamy zbiorowo wyrazy wysokiego poważania

Jawan

Leopold Méyet
Adwokat Przysięgły.
Długa 17.

Warszawa, dnia 19 Stycznia 1885

Szanowny Panie

Prawdopodobnie otrzymał już Szan. Pan artykuł jego, nadesłany Sp. Wyd. Nakładowej do książki dla Dzieci. Wysłałem go latem z Gus z prośbą o całkowite ruszenie.-

Może jednak tym razem rozstrzygnie lepiej. Zamierzamy wydać zbiór wyborowych nowell wybitniejszych pisarzów polskich i pragnęłoby bardzo, ażeby Kan. Gus w zbiorze tym zajął tak przynależne Mu miejsce. Jeżeli więc nie będzie to nadużyciem grzeczności z mej strony, to uprzejmie proszę o nadesłanie mi nowelki, nie zbyt długiej, od 200 do 300 wierszy druku. Za miesiąc lub za dwa chciałby tygodnie.

Licząc na uprzejmość Szan. Kuma
proszę w każdym razie o słówko
odpowiedzi i pozostaję Szan. Kuma
życzliwym i pewnym sługą
L. Méjet

P. S. Honorarjum, ktoreśmy
umowy czytacą bezzwłocznie po przy-
jściu zechcą przesłać. L. M.

112

REDAKCYA
ECHA
muzycznego, teatralnego i artystycznego
(*Senatorska 18*).

Warszawa, dnia 28/1 1887 r.

Szanowny i kochany Panie!

Otrzymaliśmy dzisiaj list Pański, który tyle nas zmartwił, że nie wiemy, czy Pan dotrzyma końca drugiego aktu, na który gorączkowo wyczekujemy. Jak tylko uwolnimy naszych abonentów, że jej dzisiaj na koncercie zamienia z niecierpliwością uwalniamy niepowrzywanie na Pański czas drukowi komedyi. Co najwięcej moglibyśmy to wstrzymać przez dwa lub trzy tygodnie, ale po skończeniu ~~kom~~ drugiego aktu, którego brak nam właśnie. Dlatego błagamy Pana o niezwłoczne przysłanie nam kopiu a ponieważ, ręka rękę myje, p. Rajchman zobowiązuje się natychmiast po takim razie przesłać Panu żądaną sumę, bo czyż jak na zawsze, na dobranoc i delikatności kochanego Pana. Z kreślińskim załatwimy resz później.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Jarosław Kaz

Jarosław Kaz

REDAKCYA
ECHA
muzycznego, teatralnego i artystycznego
(*Senatorska 18*).

Warszawa, dnia 10 Lutego 188 6 r.

Kochana Pani Józefie!

Zrobiłem najlepsze, co tylko zrobić mogłem, ale zawsze, pokopie. Napisałem p. Reichmana, aby mi wypłacił 4 ruble z przeznaczeniem dla Tobą. Zgodził się, sądzę, że i Ty się zgodzisz, i mam, że ta sprawa jest już załatwiona z chwilą otrzymania ode mnie listu. Racuneck prześlę Ci kabellą dni, abyś wiedział, jak stoimy. Myśl o reszcie, bo potrzeby na dzieci ogromne.

Pani Kochanej moje uszanowanie najgłębsze.

Serdecznie Cię ściskam
Twój Aleksander

Warszawa
d. 10/2 86 r.

28/IV 85

Szanowny Panie!

Każde wydanie takich ksiąg jak Lucasa jak Abrahama Lindego wynosiłyby około 1200 złr. Tych kapitału Pan nie posiada do wypuszczenia — i ja również.

Dopuściłem "ich" wcale nowe w sprzedaż Księgarskiej, chociby lat 50, ale powoli, bardzo powoli.

Premineratorów wszystkich nie wiele" 100, 200 egzemplarzy. W pozostałych księgarniach dać tanio: bym po 5, po 6 złr. Ostrożniej postępować w Lwowie, gdzie Księgarnia wydała dzieła do rannej 2000–3000 złr. — co czem jeszcze wątpię.

A kosztu ogłoszeń, reklamy?

Nie, Szanowny Panie, to nie wcale na nasze siły, to nie nawet na siły Gobethuera albo innego bogatego wydawcy.

Takie przekonanie dojść może jedynie do skutku kosztem wszelkiego literackiego lub inteligentnego nastawienia.

Niestety dziś niema — jeszcze inteligencja naukowa najgęściej funduje to Akademia Umiejętności.

Ale, Akademia ma swoje wydawnictwa, ma wśród ludzi, którzy przy wydawnictwach mają zarobek.

Jedna jest tylko możliwa kombinacja.

Akademja do czasu do czasu przyjmuje do wydawnictw naukowych, to jest daje ogół nakładu, a za to bierze pewną ilość egzemplarzy.

Gdyby się dało od Akademji wymódz owo przyjęcie ich, możnaby jeszcze wydawać, porobować....

To jednak perfekcyjne czasu, chorowania za tem, a przedewszystkiem przedłużenia roboty.

Jeżeli Krzewicy idzie na wydawnictwo Akademji — to niech mu idzie szczęśliwie

Pan pozwoli, — ja będę za tem chodził i zbierał się.

Twoje drogie ręce ucałuję.

Ale teraz opowiem o czem.

Pewnego razu [illegible] w księgarni "Przeglądu" [illegible] Zeszyt na reklamacje!" Będzie on wydawał w tyg. Ilustr. a potem wejdzie mi się w "Schicksale komorzyckiego" wydanych przez Nitgra.

Pobudkowskim Świętego mamidła dla okrasy

Za przedruk ten ogłoszę skromnie po 3 r. na rachunek.

Gdyby mi Kamieniu Pan pozwolił i moje drobne obrazy przedrukować w Przeglądzie, a potem wydać w całości, podziękuję mu wiersza 5 c.

Proszę bardzo o odpowiedź czy ta propozycja byłaby Kamieniu Panu na rękę?

O odpowiedź proszę raz.

Jeszcze w tej chwili nadeszła [illegible]
list pański.

Potrzebuję tego [illegible], w mojej
sprawie na prowincyi, pomnożyć
wkrótce [illegible] [illegible]
najlepsze malarzy Paryskie nowelle
i humoreski.

"Świat" [illegible] [illegible].

Polecam się Pańskiej [illegible]

Jestem [illegible]
[illegible]

[illegible]

Kraków
16/3 85

Szanowny Panie

Pomyłka w tekście z powinszowaniem
Imienin, zdaje się najmniejszy. Tylko
mię przekonuje tekst z tego, jak i z
innych podobnej restauracji; abym mógł
dowód w papierach.
Polityka absorbuje nas, ale dziwnie. Montechi
e Capuletti jeszcze ex Weigle z partyi
szlachtowskiej, której ofiarą padł mój i
wiernie dykas arkusik wielkiej taktyki,
który wobec pewnie prawdziwej myśli
i godnej Michniewicza – ale co odemnie
zgrzewne, aby Kuglarom radość uczynić.
Drukuję właśnie biedzie czyste chłopskiego
o ile mogę, dziś odpowiadam w czasie
Stycia, który więzienie kolegę sprowiezeni
Nadzieja widzieć ich pan dobrodziej
razem w jegrowiach, czy mogę mieć
nadzieję że tego roku pięny zeszyt w
powinniny.
Siostrom

Szanowny

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 19 Marca 1885 r

Kochany Juliuszu!

Przy nadchodzących świętach życzę Ci tysiąca wesołych komedyj ale całowaniowych - co również będzie Ci bardzo przyjemne - bo Ci ułatwi życie wielkich rozmaitych dochodów z tytułu komedyj i co najmniej dwoje będzie ze wsi z jej funkcyami bawić się w Lindego czy Kotbega listy Ci tak o to chodzi - Co do Słowika - przyjęli mi comaj mniej z 10 arkuszy druku (przez dziurę) i kazali z różnych liter na dowód że cenzor gotowa a przedstawię kasza Miaowskiego i wtedy dadzą na tomik druku i przyszłej wiosny będzie się o to starać - ale trzeba to im złożyć do innej nie zrobią z mniej nie można. Obecnie bujamy zerdzenie wielkie Cię tutaj - pasujesz mocno nie

dowody z Manifestu ale w pisaniu - na
obecne 4 lata wszyscy. - W każdym razie jak jej
będzie mieć zamiar stanowczy i niedwuznaczny to ja pojadę pomiędzy a tu przebyć
stanowie i pierwszemu dniu. - Dziś wiem
tylko mówić pewnie we wtorek wieczór - bo jeszcze stanie się stanowczo i
kiedy pewnie (wiadomo) na niedziele
żebyś nam znów się przestraszał. -
Ja w pierwszej połowie kwietnia będę pewno
w Krakowie i we Lwowie - w każdym razie
mniej więcej jak między 9 a 15. -
Co do Pluvia tego jeszcze tak nie wiem
dlatego będzie nam - chyba się ze
mnie weźmy dziwy. (Oj! prawda! - Przyp. Red. Klucza)
Szach-mata nie czytałem długiego artu
ale pierwszy bardzo mi się podobał

tato jako i. Jeden autorzi dzięki Jurka do Bogatej Charakterystyki i Humoru o Ptaszy z Tonia Chodzi w Lornetce - wiadomo ze chuj o tem wiarę mądrzy Czytający. - Ja nieotety odotam się w Obrazie Jurka we Frebem i pewno na tam ile wyd. - Odbiję się za to w. Lipsie w Lorneckiej Letnijen Wkrótce w Sferę Michałka. - wstęp wiosta Jurkowy. - Szkice, opisy. Lam - Entomiony - Jurkowski - Drobiazgi - adwokat i rejent. Opowiem jako z tego wybrać - opuścam na powrotek ogród Lorki bo nie ma dostawy a grai bestie Tatro. No to widzenia Kochany Tarnowie - jeszcze na wszystkiego dobrego a jeśli nie na ten rok i do teatru i do mnie. -

Twój
Kaz: Zalewski

Kochane Moi Tuzy pozdrowienia i pocałowania. -

O drugi tolerancie! W dniu Twego patrona składam Ci życzenia ciężkiej dorobkiewiczej się w zamienkowanym obecnie Śródmieściu, miłżana rentkiej, pomarańczy ze mnie drugiej pani ojczyzny i przyjaciółki portki zwektorowego dziennikarza i przykry na stały pobyt do Warszawy, w której będzie co będzie, można pierwsze przy odpowiednim „progresie" wtórzyć, przebrany „repertuar" Kulinarny. -

Krótko się przyznaję, bo znany tyran, nasz „Wiekowy" pogniewał, porwała mi tylko pióro przez minutę przez do Cebi - za którą winien zwrócić przy tem uszanowanie, tak stałkim, przy wytrzeźwieniu po rublu z pensyi. (Obszerniej ustnie).

Serdecznie pozdrawiam.

Twój Al. Sokołowski

Planuję rodzaj zajęć - do prawda -
ale nie przed wiosną. Jest dokończyć mieszkanie
i cyganerię tamtejszą. Nie mam więc ochoty
do Niego. —

15/4 85
Kraków

Szanowny Panie!

Niniejszem wystawiam Panu na rewizyę na dwa miesiące 100 flor. a cenie pracy nad przystawianiem. proszę o przesłanie aby mieć pewność dzisiaj, i skład myślę uda się mnie w mieście załatwić. Chciej więc pan zaraz drugostronnie wypełnione podpisem opatrzyć i mnie odesłać powrotem. To jest nie wiele trudu kosztuje.

Czytam, że koniec Pan dopełniasz Stowarzyszenie Lwowskie w 3 tomach. Bądź pewien że ta praca zwróci nie tylko pieniądze i nie mam pewności zawiedzie

sprawunek materyału pu-
stowiony. W tym razie
nie rób sobie z mnie ceremo-
i odeślij mi cały zakład
wyżowy materyał. Bezpie-
dniej mu będzie u mnie
w zachowaniu i w razie
wania na inny prawom

Zostaję zawsze wa

Lwów

Krakóio d. 9 Maja 85.

123

Kochany Panie Józefie.

Pół roku prawie mija, jak niema od Was wieści, ani słychu. Za złe Wam jednak tego milczenia niemam, bo lubo byłoby mi przyjemnie odbierać od czasu do czasu jakieś nowinki z Bóbrki, wiem dobrze, że kto literat i tak zajęty jak Wy, ten bez koniecznej potrzeby nie bierze się do pogadanek listowych. Więc i ja także milczałem. A przyczyniła się do tego i nadzieja rychłego zobaczenia się z Wami w Krakowie, bo podług ostatniego listu, zamierzaliście – jeżeli się uda wieś korzystnie sprzedać – przenieść się na zimę do Krakowa, a żona Wasza zapadająca coraz bardziej na zdrowiu, potrzebowała coraz troskliwszej

opieki i pomocy lekarskiej doraźnej, któr
tylko większe miasto dać może. A i Wasze
takie usposobienie osobiste, które znam
ciągnęło Was ku miastu.

O zajściach Waszych literackich wiem
cośkolwiek; widzę bowiem w Echu muzycznem
Waszą wyborną komedyę Szach-mat, ale widzę
i to, że daleko jeszcze z nią do końca, na co się po-
dobna uskarzają. Estreicher się także skarży, że
mu nie odpisali, nawet na list przy którym Wam
przesłał pieniądze. Sądzę że dotychczas już to
nastąpiło, i że się chyba raźno biercecie do dzieła
które dla niego układacie; — zdaje mi się, żem
gdzieś czytał o bliskiem tego dzieła ukończeniu.
Nawrocki znów, z którym przed kilku dniami
gadałem, twierdzi, że czytał w jakiemś piśmie
że się przenosicie mit Sack und Pack
ci do Warszawy.

Jeżeli ta ostatnia pogłoska jest prawdziwą,
toć z natury rzeczy wypływa, że w przejeździe
i o Kraków i o mnie zawadzicie. Gdyby zaś
przeciwnie, pozostać Wam jeszcze czas dłuższy

czy krótszy na miejscu wypadło, to raczcie mi o tem w kilku słowach donieść, choćby tylko dla zaspokojenia mojej ciekawości, zawsze względem Waszego losu rozbudzonej.

Ja tu całą zimę spędziłem przy cichym stoliku, w najcichszym pokojiku. Warsztat mój nie próżnuje, a praca o tyle jest wygodniejszą, że się obywa bez jazdy na trzęsącym wózku i ma pod ręką na zawołanie bibliotekę, drukarnię, księgarnie i Akademię. Wszystko to rzeczy nader dla mnie pożądane, obok zdrowia, które mi dosyć jeszcze dopisuje. Ale za to, wydawnictwo trochę postępuje leniwiej, bo funduszu ani nawet kredytu na zawołanie mieć nie można, a żyjąc z gotowego jakie się nasunie, nie podobna odkładać na druki choćby tyle tylko co dawniej. I dla tego to w tym roku zapewne jeden tylko tom (akademicki) się ukaże.

Od Krainskiego miałem kilka listów, jak również i od Zduniów. W ostatnim swojim liście, mówi Krainski że się z Wami nie spotkał przez całą zimę, a teraz chce Wam jakieś flance krzewy posłać. Mnie zaś zaprasza jaknajuprzejmiej i na ten jeszcze rok do siebie i do

Odnośnie do otrzymanego listu – proszę o przysłanie odpisów i wskazanie wiadomego podania; co się do tytułu robić będzie robiło. Zawiadamiam, że nabyłem ogniska domowe na własność, i zaprzestaję do współprzewodnictwa; zwrócę mapy, albo robotę – nowelkę i drobiazgi etc. – –

Donoszenia Wam[ości] zmianowanie – Tobie uszanowanie

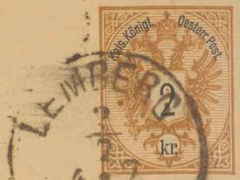
Przyjaciół

Ewa moja donosi uszanowanie –
całuje ich w oczy. –

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Józef Bliźniewski

w Bóbrce Bliźniewskiej

in
w

via Ustrzyki – Solina

126

4/7 85
Krakow

Kochany Panie!

Odpowiedź krótka. Nie idzie o ilość ale o jakość. Jeśli pięciu interlokutorów wypowie tylko dwanaście, byle jedna dwunasta sens miała. Chciałbym coś jakby uzupełnienia na str. 295 krakowskiego Sprawozdania. Aby mieć już tego roku ostatnie drukiem, nie zabiję ani mnie ani komu bądź na tem. Wszelkie głupstwa winny odpaść, to samo jasne aż oczami, że Pana byłoby lepiej mieszkać w Krakowie niż we Lwowie. Czyste to tam zwierzęta aż nie pewno w jakiej redakcyi.

Serdeczne Pana

Wisłocki

Warszawa, d. 10 Lipca 1885 r.

Redakcja
„Kolców."

Ulica Niecała Nr. 12.

Szanowny Panie!

Chcąc powiększyć fundusz dla dotkniętych pożarem, postanowiliśmy wydać jednodniówkę poważnej, której wydawnictwem zajmuje się p. Adam Głuch, wydać jednodniówkę humorystyczną p.t. „Śmiech dla Tez". — Będzie ona więzanką drobnych utworów literackich oraz aforyzmów i wynalazków wszystkich humorystów polskich. — W tym celu ośmielamy się prosić Szanownego Pana, abyś raczył swą pracę nadesłać pod adresem Redakcji „Kolców" Niecała № 12, nie później jak do dnia 15 b. m. —

Nadmieniamy przytem, iż wszelkie aluzye tyczące się pożaru Środy, z niezależnych od redakcji przyczyn, pomieszczonemi w tym wydawnictwie być niemogą. —

Utwory literackie niemogą przenosić 50 wierszy formatu Kolców — zaś wynalazki ½ stronicy. —

Z poważaniem

Józef Kotarbiński A. Gajewski

Adolf Wotowski

Leszczowate 4/8 885 130

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Żadna korespondencya do p. Kolberga
z powodu Wotywy[illegible] do Leszczowatego
przysłana nie została – Odwiózłem p. Kolberga
we wtorek 28 z. m. do Wydowa pana
Adolfa Ostrzeszewskiego gdzie chlebodawcze
dni bawić zamierzał – Wróciłem d. dnia 30 m.
i gdyby było coś nadeszło do niego nabyłbym
zaraz – korespondencyi – ale sprostować adres
do miejsca jego teraźniejszego pobytu –
Adres jest – p. Kolberg we Wydowie
poczta Wydowa (pan Ostrzeszewski jest niby
pastmistrzem –

Z uszanowaniem zawdzięczam dla Obojga
Państwa Dobrodziejstwa – zostaję
Waszym szczerbowym Sługą
Ekraińska

Do Państwa Sokołowskich pięknie ukłony
do Wszystkich

Podobno opierocie samochie i przeroście
grafiq nad brzegi wody. Szkoda? To prawda?

Lwów d 7/8 85

Kochany i Luby!

Piszę ze stolicy mojej; na której zastałam znowu od wschodu i gdzie miły mi zawsze list Wasci odebrałem. Pan Jenike jest w Iwonicach i bawić tam będzie do 15 go 6. m. a dowiedz Wam o tém, dodam, iż faktem jest co mówią, jeźdźcy na drodze w Iwonicach nie było fiakrów. Do każdego pociągu na dwa pojazdy i za wyjście każdego, płaci się 2 złr. i to, przybywszy do zakładu w Zagórzu. Kto nie przychyli Iwonickami mieć obliczającej jego renomie rozpuścił - a tak wyraźnemu jak ten Wyga, mówić i nie w kimerk! A pfe panie Damazy!
Pan Jenike uściśnijcie odemnie, Matiocke jego uściskajcie zgórki, a sami przyjmijcie buzi w same usta.

Tout à vous
Ludwikus

Sobotnio odjeżdżam do Iwonicz na krótki czas z całą rodziną. Żałuję, że nie mogę Was widzieć.

Wzdów 8/8-85

Kochany Panie Józefie. Dziękuję Wam bardzo za Wasz list z 25 lipca i dopisek z 5 sierpnia z Sanoka. Mówicie o nim i o korrekcie z Krakowa, która nie wiedzieć dla czego powędrowała aż do Was, skoro do Leszczowatego była adresowana, i tą drogą byłym ją już dawno miał w ręku i napowrót do Krak. wysłał, bo na nią drukarnia czeka. Że to rzecz pilna, więc przyślijcie mi ją zaraz pocztą. Jak tu siedzę od 10 dni i zbieram wciąż materyały, których liczba rośnie z dniem każdym; a wreszcie jest mi tu jak u P. Boga za piecem. Wszystko to Wam opowiem, jak będę wracał do Leszczowatego na Sanok, co zapewne nastąpi (dopiero koło 20 tego miesiąca, bo jeszcze mam ztąd parę stobić wycieczek. Tymczasem całuję Was i rączki Waszej żony, a braterstwo jej zasyłam moje uszanowanie. W. Ostaszewski dziękuje Wam za pamięć i zaprasza do siebie. — U. K.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny Pan

Józef Bliziński

in / w Sanoku.

Die angebogene Karte ist für die Antwort bestimmt.
Część zagięta przeznaczona jest na odpowiedź.

Wzdów 10/8. 885 135

Kochany Panie Józefie! Onegdaj jak posłałem do Was - jakeście tego żądali - korespondentkę z prośbą o przysłanie mi jaknajrychlej korrekty, o której wspominacie w swojim liście, żeście ją odebrali. Rzecz to pilna. Ponawiając tedy obecnie moją prośbę, ściskam Was serdecznie, a wszystkim Waszym zasyłam uszanowanie. W Sanoku będę prawdopodobnie między 20 a 30 t. m. Wasz O. K.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny Pan

Józef Bliziński

in w Sanoku

Posada ~~Sanocka~~ olchowska (naprzeciw Pol.)

u Wdz Sokołowskiego

Kochany Panie Józefie. Wyjeżdżam ze Wrdowa
we Wtorek (25 tego sierp.) zrana do Rozwadowa, gdzie wsiądę na
pociąg i (zdaje mi się) około 1 szej będę w Sanoku. Bardzobym
pragnął widzieć się i przepędzić z Wami godzin kilka – a
obiecałem się do Leszczowatego (na Ustrzyki) na Środę (26 go)
rannym pociągiem. Tymczasem proszę Was oświadczyć
wszystkim Waszym moje uszanowanie, a Was, Kochany
panie Józefie ściskam serdecznie

J. K.

Wrdow 22 sierpnia 87.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Pan

Józef Bliziński

in / w Sanoku

Posada olchowska

w domu W. Sokołowskiego.

(Polen.)

23/5 85 187

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie ulega wątpliwości że lwowski teatr ma wszelkie warunki, aby stał się ogniskiem sceny narodowej. Ogromny fundusz emerytalny powinien być zachętą dla młodych artystów, a umiejętne kierownictwo w rękach ludzi takich, jak Wmdbam Dobr. zapewniłoby nietylko materyalne korzyści dla dyrekcyi teatru, ale co ważniejsze, wykształciłoby artystów dla wszystkich teatrów polskich.
Niestety- stać się to może tylko po roku 1892 ponieważ obecny dzierżawca teatru nie tylko odstąpić go wcześniej nie zechce, ale nawet do wspólki nikogo nie dopuści.
Oświadczył to stanowczo hr. Skarbkowi po wyjeździe pańskim.
Czyby rokowania pańskie bezpośrednio z p. Dobrzańskim inny wydały rezultat? nie wiem. Zdaje mi się jednak, że zacna myśl pańska, stworzenia sceny polskiej we Lwowie lub Krakowie — nie da się teraz urzeczywistnić.

A przecież nie mogę wstrzymać się od wyrażenia
żalu na myśl, że Wam postanowienia swego zaniechać.
Potrzeba naszej scenie takiego talentu, takiego wykształ-
cenia i takiego szczeropolskiego serca. Cierpliwości
przez kilka lat
~~zmiłuj~~ trzeba – ale zrażać się nie godzi.
Nie mogę też tudzież Wam co do przyszłego
udziału Fundacyi Skarbkowskiej w teatrze lwowskim
przez czas trwania przywileju wydała ona krocie
na podtrzymanie sceny dzisiejszej. Czy rezultat
odpowiadał wydatkom? nie chcę sądzić. To tylko
pewne, że obowiązek utrzymywania dobrego teatru
nie powinien obarczać wyłącznie instytucyi,
przeznaczonej do spełniania większych i
trudniejszych zadań. Miasto, które dotychczas
korzystało tylko z wysiłku fundacyi, powinno
przedewszystkiem zająć się teatrem – a kraj
dopomódz mu winien. Jestko wprawdzie
osobiste moje zdanie, które może w r. 1892
nie zawarzy zupełnie na szali – ale wyznaję

otwarcie, że gdyby to odemnie zależało, nie dopuściłbym żadnego pieniężnego udziału fundacyi Skarbkowskiej w utrzymywaniu teatru.

Zkolei mi wolno być szczerym – jestem więc nim od początku do końca. Ubolewam tylko, że list mój nie mógł pomyślniejszych przynieść Wam wiadomości.

Z prawdziwym szacunkiem i szczerem uznaniem ściskam zacną dłoń Pańską.

najżyczliwszy sługa

Tadeusz Langie

Lwów 23/8 1885

Vice-
PREZES
DYREKCYI RZĄDOWEJ
Teatrów Warszawskich.
7/19 Sierpnia 1885 r.
WARSZAWA.
№ 1377

Szanowny Panie!

Wliście pisanym do p. Płaskowskiego w dniu 14. Lipca 1883 r. wyraziłeś Pan życzenie, ażeby summę rs. 200. wziętą za komedję „Uczuciowi" uważać jako zaliczkę na nową komedję 4-ro aktową, lubiłeś skwitować ją oryginalną jedno aktówką.

Otóż obecnie ośmielam się przypomnieć Szanownemu Panu powyższą obietnicę i prosić o ziszczenie takowej, gdyż na nadchodzący sezon zimowy nowa sztuka tak renomowanego, jak pan autora, byłaby nader dla naszej sceny pożądana.

W oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi i skutku, proszę Szanownego Pana przyjąć zapewnienie mego szacunku i poważania.

Uniżony Sługa

Bogumił Dolański

29/8 55

Poznań 20 Sierpnia

Do Samej Panienki Józefie!

Odpisuję Ci Kochana na Twój Jego, który Cię tak serdecznie wita z Samej Panienki Józefie za pamięć o mnie, i bardzo napyn. Cra matonki Twoje chętnie się będzie - jedno tylko ale, że dalej do mnie. Powiadam, że pisząc na 10 o pisał bardzo - jeżeli dobrze kazał zapełnić, a kto widzi mnie zapełnić go - do pisania pisać moje chętnie pisze - kto mnie - drugi bez ostatnie jest będzie niebezpieczeństwo. Jeżeli mnie się udała? Ta, podobno się powiedzieli, że moje pisze jakie dalej ono - tamtemu się dzieje pisać ono się i robi. Cieszę się na III akt a najpierw Chodzę Ci w Boże pisać pisz z nim, że Kochanie, tej wyjechać - Józefa najpierw, aby ile. Pewnie dwa akta dwa i Ciebie mam. Pozdrawiam Cię bardzo.

Cieszę się, że Kochana Pani bliżej,
będziesz mieszkała. Chociaż dawnej
mojej słodyczy i czułości, ale Do-
ni mało. Chociaż tak, żebyś tu
przyjechała — przyjechała Kochana
jak Król.
Ściskam Kochaną i Kochanego
Jego dziecinę, Pani wesołej
całuję rękę

Franciszek

2 czerwca 1888

113

Szanowny Panie!

Ponieważ w ciągu tego miesiąca ukaznyć prawdopodobnie druk litery N - proszę zebrać numer rozpoczęcie prawdziwe porozumienia do druku rękopisu na N, udaję się więc do Szanownego z prośbą o zaszłanie nadesłanie ~~gotowej~~ reszty N pod moim adresem: Warszawa Wilcza N 16.

Łaskawy rozwaga

Z głęb.

Dr. Chałubiński

REDAKCYA
Echa Muzycznego i Teatralnego
Ulica Senatorska Nr. 18.

Warszawa, d. 9 Września 1887.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Redakcya Echa nie będzie chyba mogła być spomówioną przez Szan. Pana o natarczywość, jeżeli spomiędzy ciężkich, niedających się nawet obliczyć straty na przymusowej, blisko półrocznej trwającej przerwie w druku porzuconej komedji, nie śmiała o kwitowanie swej aż dotąd żalić się przed Szan. Panem. Przynależąc w każdej zapowiedzi kwartalnej nieprawdopodobne jak porzucenie druku dokończenia „Szach i mata", po kwartał musiała zawodzić oczekiwania czytelników, z których niektórzy zaprzestali trzymać pismo, nie kończące tego, co zaczęło, inni dopominali się zwrotu pieniędzy, inni zaś apelowali do sumienności redakcji, tak darmo zalegającej z wypełnianiem publicznie przyjętego zobowiązania. — Ton większości listów jest tego rodzaju, że nie powinna mi przesłać ich Szan. Panu; ograniczam się na załączeniu otrzymanego przed chwilą listu otwartego z Brześcia Litewskiego.

Niechaj mię Szan. Pan zechce mieć mnie za wytłomaczonego, jeżeli dotychczasową zwłokę mają względem autora komedji „Szach i mat" zmienić będą zmuszony na publiczne z pismie tłomaczenie się przed reklamującymi abonentami, iż nie po naszej stronie leży wina tak długiej przerwy.

Nie przedrze skorzystać, przedtem korektom oddzielnej odbitki dwa pierwsze akty i postanowiłem zrobić odbitkę całości.

/.

meratorom, który po półroczney Janerwie mogli Państwo zapomnieć treść Sprawthu Komedji, z porestawieniem pas'tey odbitki natrzymuję się do porpoczęcia III aktu. Niepo siadaiąc pas' tego aktu w całości – oczekuiąc druk jego rorpoczę się Boję, aby mowu ponad Końcem aktu nie pomer, pać tak niefortunnie publikowanego utworu. –

Zwracam się ratem do Pana. Pana prośba o nadesłanie nam odwrotną pocztą dokończenie aktu III, oraz Sprawthu IV, gdyż tylko wówczas będę mógł ośmielić się na druk niekompletnej jeszcze całości.

W oczekiwaniu odwrotnej wiadomości, piszę się

Szanownym Panu

Aleksander Rajchman

Warszawa dnia 20/9 85

Szanowny Panie Józefie!

Za sprawieniem mi przez Szanownego Pana Józefa rozkoszy przy czytaniu 3ⁿ aktu Jego komedji, serdecznie dziękuję. –
Stosownie do polecenia Szanownego Pana Józefa, jak miarem osobiście doręczyć Folandowi 3ⁿ akt nowej komedji, z zawiścią jednak, że, jak się pokazuje ze stempli pocztowych, list z Warszawy, na drugi dzień dochodzi do Sanoka, odniosłem się Szanownemu Panu Józefowi uniżenie zapytanie:
Czy nie byłoby lepiej, przed oddaniem Folandowi, dać 3ⁿ akt Reichmanowi, który, nie mając Szanownego Pana Józefa, jak desperacje z tego powodu

że

że nie może dotrwać dalszego ciągu
komedyi. – Przysłał mi się że
tu zwrócono 5 egzemplarzy Echa,
dla tego tylko że ostatnimy wydał
dwie następnej komedyi. –
O reklamacyi mi przez Szanownego
pana Józefa 3E akta, na się w=
zmiani, do Berlinka nie wspo=
mnę ani słowa, bo jakkolwiek Sza=
nowny pan Józef uważa mnie tylko
za mandatora wolnego do oddawania
powierzonych mu przestrzeń, nie jestem
jednak tyle naiwny, aby sam dobro=
wolnie, nie się rozrzegnał dobrem
Szanownego pana Józefa. –

List mój dzisiejszy, dotyczący do rąk
Szanownego Pana Doktora, jistno. – W
krótce, najpóźniej skoro porada nasza,
mieć odpowiedź. – Proszę Szanownego Pana Doktora, o zwrócenie
uwagi niepotrzebnej wzmianki mojej
o Reichmanie, który dla Szanownego
Pana Doktora wyraz szacunku i po-
ważania, – oczekuję Szanownego rychłego
oddania się całkowitej dyspozycji.

Uniżony sługa.

Dr. Pilchowski

P. S. Mam nadzieję, że Szanowny Pan
Doktor nie będzie miał do mnie
żalu

Jako o tych pierwszych ruskich, na
których ja najlepiej wzięty, pracu-
jąc sobie jeszcze za powi-
to, wam obecnie pochwały w krótka
myśl.

22/9 85

Wielmożny Panie!

Z przykrością najuprzejmiej, że na list z dnia 28 bieżącego razem nie odpowiedziałem Wielmożnemu Panu – a to dla tego iżem wówczas bawił w Warszawie. – Przed tygodniem powróciłem – i w całym tym chaosie jakim ta rozstałem przyjmam się Wielmożnemu Panu, iżem zapomniał, dopiero dzisiejszy list, który pokuliwie otrzymał przypomniał mi moją niegrzeczność jakiej dopuściłem się względem Wielmożnego Pana, za co Go jakunajpokorniej przepraszam. A teraz do interesu: P. Dobrzański prosi Wielmożnego Pana o taszlarę przysłanie tam. „Dziś i jutro" grać ją będzie natychmiast znajdującą się w rękach – i zaraz po otrzymaniu przyśle należność

wiekuisty amicus Mickiewiczowy Bandtkie.

W modlitwie przeszłej wstawiała Kresky się najczęściej za długą Mickiewiczowego Pana pełen wyjechawszy

Lwów 22/9 85.

Gratuluję nowemu „Rozbitkowi" (to moja wina) w prasie było dużo mało publik. - Leer ci" co byli" słuchali" sztuki z takim zajęciem i bawili się" - jak na żadnej" premierze" z obecnej" chwili"

Vice- PREZES
DYREKCYI RZĄDOWEJ
Teatrów Warszawskich.
16/28 Września 1885 r.
WARSZAWA.
№ 1580.

Szanowny Panie!

Serdeczne dzięki składam Szanownemu Panu za zaszczycenie mnie odpowiedzią swoją z d. 9 Września r. b. wskutek której nie znalazłszy w bibliotece teatralnej komedyi Paińskiej p. t. „Ciotka na wydaniu" odniosłem się pod dniem 12 Września r. b. № 1465 do Pana Redaktora Płaskowskiego z prośbą objaśnienia nam, kiedy mianowicie i za czyjem pokwitowaniem złożoną została wzmiankowana wyżej komedja w Biurze Dyrekcyi Teatrów Warszawskich.

Wmy Płaskowski w odpowiedzi swej z d. 14 Września r. b. oświadcza, że nie pamięta na czyje ręce złożył komedyę „Ciotka na wydaniu" w Dyrekcyi,

Wielmożny
Józef Bliziński
przez Kraków
w Sowiku

lecz przypomina sobie, że po kilku tygodniach potem odebrał ustną odpowiedź od P. Jana Tatarkiewicza, Starszego Reżysera, że „Cioci na wydaniu" nie posiada odpowiednich warunków zatem w Teatrze Warszawskim graną nie będzie.

List pomienionej Redaktora Pilgrzowskiego zakommunikowałem w dalszym ciągu P. Reżyserowi Tatarkiewiczowi i Głównemu Bibliotekarzowi Teatrów P. Dworzeckiemu, którzy donieśli Dyrekcyi, że w kontrollach bibljotecznych nie ma śladu, aby kiedy kolwiek komedja „Ciotka na wydaniu" Dyrekcyi była złożona.—

Komedja ta, o ile wiemy, była we Lwowie drukowaną w osobnej odbitce, dla tego mam zaszczyt prosić Szanownego Pana, aby raczył nam użyczyć jeden exemplarz tyle razy wzmiankowej

komedyi Pańskiej, a tym sposobem będzie mogła Dyrekcya ocenić utwór, o wystawienie którego Szanowny Pan się domaga.

Jłmy Płaskowski złożył w tej chwili Dyrekcji akt 3ci komedyi p. t. „Szach mat".—

Co do propozycyi Szanownego Pana t. j. zamiany Stałego honorarjum udzielanego przez Dyrekcyę za utwory dramatyczne na tantjemę. to Jłmy Prezes Dyrekcyi, Tajny Radca Senator Gudowski, że względu na odebranie Teatrom Warszawskim dotychczasowego subwencjum rządowego w summie Rs: 60,000 rocznie, a tym samem ze względu na smutny stan finansowy tychże Teatrów jest obecnie jeszcze tej kombinacyi przeciwny.

Oczekując od Sz. Pana słowa odpowiedzi, łączę dla Niego wyrazy wysokiego poważania.—

Sługa uniżony

Zygmunt Sklarski

Kochany Józefie,

O objęciu przeze mnie Dyrekcji artystycznej teatru krakowskiego wiesz pewnie, bo Ci o tem pisałem. Nie odpowiedziałeś mi. Czyżby się gniewał? Doprawdy nie wiem za co. Wczoraj Kozmian mi mówił, że pisałeś do niego że "Hach i Mat" skończony. Napisz mi natychmiast. Wystawię go w listopadzie — a pewno pamiętasz, że tu trzeba wolno wymówić pobi pierwszeństwo. Strasz Cię śpieszę mi. Cieszam z niecierpliwością. Daruj i krótko pisz. Zmęczony jestem ogromem mojej pracy. Dotąd cudów dokonuję — oby siły wystarczyły!

Ściskam Ciebie Twój serdecznie

Wyg Starzewski

Kraków.
2. Ulica S^go Jana.
12 Kwietnia. 99 r.

Kraków. 2. Ulica Jo. Jana. 155

19 Października 88 r.

Drogi i Kochany Józefie,

Wczoraj nagwałt egzemplarz a o resztę się nie troszcz. Objętość jest grubi jak tak, a Ci co opowiadali ani słowem o naszym pierwocinie się Tatrze nie wspomnieli. Zobaczysz, jak ukaże będzie przedstawiona, gdzie błędnie. Znalezisz Ją napewno i będziesz mieć wtedy o tem jasne wyobrażenie. Aktora wprawdzie w wodzie Frenkla nie mamy — ale ... Zobaczysz sztukę na scenie. O bilet wolnej jazdy postaram się dla Ciebie, byłbo na miłość Boską, przyszły nadsyłkowiant egzemplarz choćby akt po akcie.

Ściskam Cię i całuję serdecznie bo nie mam czasu

Twój szczery Ci oddany

Zyg Zarembę

Józefowi Kleinerowi

Wrocław. Ul. Ofiar 76 Parter, au. Józefowi Kleinerowi, Kraków, ul. Jana 2 — Zaremba

Poznań 20 października.
157.

Kochany Panie Józefie!

Na list Twój, Kochany Panie Józefie, datowany 10 października III akta otrzymałem, radnicze [illegible] przyjąłem bardzo miłe [illegible] dopiero pod Koniec października. Rzeczą to dla, gdy [illegible] mi [illegible] [illegible] mędrą sto. O nadesłanie [illegible] prosz; nato o akt II. Ale mój drogi Panie przyjaciel, daruj 14 dni. Lecz nie [illegible] zdarzy nie, bo dorobi [illegible] poprawki do I, II Aktów odsyłam.

O poprawki do obrazu III
~~od~~ prosz. Tytuł mi kazał
mi dać. Adres, jakiego
adresu Dj. Kaniewski
Gdańsk Rogowo
pana dotyczy

Wasz
Franciszek

159

Kraków 22 Października 1895.

Szanowny Panie!

Jeżeli chcesz mi dać to tego za granicą
stałe wystawianie nie będę, gdyż warte
są zachodu.

Szach Mat odbyłem wraz z towarzystwem
Wiśniewskim, nowej
Dyrekcji Wiosna z Panienką wystawi moje
należytości. Uprasam zatem Szanownego
Pana o łaskawe przesłanie manuskryptu
Panu Sarneckiemu. Jutro przekonamy
się z prawdziwą mistrzyni wystawi granie
Komedyi.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku
i poważania

Najuniższy sługa
Wiśniewski

23/10 85

160

Kochany i drogi Józefie,

Stanowczo obstaję przy przeniesieniu a chwilę przeszem mój drogi dochodzić będę. Korzystam ze Twoje listy i zaprzestaję. Mój dobry Józefie wierzaj mi że to nie próżności. Jestem w mojem materyalnem prawie i obstaję przy niem. Mogę przedstawić w d. 7 listopada jeśli mi natychmiast dwa drugie akta zaraz przyślesz – nie chcę bowiem ryzykować Twoich interesów. Rób co chcesz mój złoty, ale przyznaj: Kazałem pierwszy i drugi przedstawić z "Lisa Murzynego", chociaż przyznam Ci się mój drogi, że to także mogło mnie wcale a wcale nie obchodzić, ale jak zawsze, tak i tym razem daję Ci dowód życzliwości i przyjaźni. Za przepisanie ostatnich aktów także my zapłacimy, kosztuje to jednak zaraz

przejrzywać i choćby częściowo nadsyłać, czasu bowiem nadzwyczajnie mało, a ja przeczytania nie lubię, pragnę bowiem sztukę jak najstaranniej przedstawić. Któż mój drogi da przykład nietaktowności w umowach jeśli nie my.[2] Jeśli i my jak cała zgraja zwyczajnych śmiertelników nie będziemy szanować naszego słowa, cóż tu stanie z naszą godnością, firmą, kto uwierzy w to co piszemy, drukujemy albo wypowiadamy na scenie prawa autorów.[2] Domyśl, że jako przyjacielowi jeszcze nic takiego coś obowiązany. Zastanów się, że nie Lwów lecz Kraków nadaje sztuce rozgłos i znaczenie, że teatrowi Krakowskiemu winien jesteś nagrodę konkursową za „Pana Damazego", że Twoja tu wiosna przypomnij sobie nadto Twoje zobowiązanie wobec Kościana, wzięty zadatek i tysiące innych względów widzę.

Wiesz, Tuwim, dość mi czytałem. Chcę, żeby ostatni [illegible] — a czytam każdy utwór tysiąc razy — wreszcie, żeby [illegible] [illegible] [illegible]

Zgadzam się na wystawienie „Strach i Mat“ czyli „Karyerowicza“ w jednym dniu we Lwowie i Krakowie, to jest 7 listopada — ale żadnego innego ustąpstwa uczynić nie mogę pod żadnym pozorem. Dla Ciebie tylko przybliżyłem tak datę, bo pojmujesz ze ciężar wystawienia różnie nagłego spada na mnie całem swojem brzemieniem. Żadnej innej kombinacyi nie akceptuję — i prawo Teatru Krakowskiego dochodzić będę procesem, oraz wszelkiemi innemi godziwemi środkami. Wiesz mi ze to postanowienie niezwrotne. Nie gniewaj się mój Ponciusz Piłacie, ale jeśli ktoś jak ja sumienny dla dobra i pomyślności instytucyi sobie powierzonej, innej uczynić nie może. Na co szukać skandalu? Zadatku resztę całą zgodnie, po kawiarniku, po kolacyi-szem. O bilet postaram się, tak abyś mógł wyjechać 1 listopada i przybyć tu na drugiego. Na

Szczęśliwy sam to wszystkiego wyczekuję z niecierpliwością. Ale ja nie mogę się wyrzec Krakowa. Tu mieszkam, tu mam wszystkie moje interesa, tu mam ludzi, którzy mnie znają, tu mam wydawnictwo, tu mam teatr, tu mam wszystko. Tu mam wszystko.

wszystkich próbach będziesz obecny, a chyba we dwóch podobrany zadanie. Stronę Cię zatem Józefowa o dwa długie akta zam.
Jeśli moja żona wyjedzie 1° listopada, to muszę Ci nawet dać meldunek o tobie, — ale to warunkowo powtarzam — jeśli moja żona w niedzielę 1° listopada wyjedzie. — Mam sztukę prawie skończoną, którą Ci dam jak pojedziesz. Obrobisz ją i razem podpiszemy. Chciałem tego dawniej, dla tego Ci to proponuję, bo ja przy moich zajęciach dyrektorskich jestem nie jestem w stanie. Powiadam Ci nieprawdę robiono, przez ratem wcale nadto — a najchętniej ciągnęli zyski w Warszawie, Krakowie. Suwalki wyjdzie, bo nie warunki powodzenia. — No drogi i Kochany Józefie biorę na siebie jak na Zawiszę Czarnego siebam Cię Jerzego jako kolegę, któremu miałem nieraz sprawność dać dowód przywiązania, przyjaźni a nie wątpię, że sprawność podobną zrejdę

Całuję Cię serdecznie w życiu.

Twój Stanisław Wyspiański.

Bardzo mi zależy, abyś to moje zdanie — Hugo Kołłątaj — dobrze zrozumiał, bo jestem bardzo zmęczony, [illegible]

Prawdziwe.

Kraków. 2. Ulica St. Jana.
27 Października 83 r.

162

Drogi i Kochany Józefie,

Odpowiedz mi z Twej rozkoszy natychmiast kiedy otrzymam Dwa akta Twego "Kazimierzowicza" bo czas leci, a role mi rozpisane i sztuka nieocenzurowana. Najpóźniej w niedzielę trzeba zrobić próbę czytaną. Bilet wolnej jazdy Da Ci mój Drogi Adam Wrzechowiecki. Powiem go już o to. Cały porządek akcyi repertuarowej ułożyłem dla Twojej Komedyi, przyjmujesz bowiem jak pragnę ją staranie i dobrze wystawić. Jeśli zrobisz układ sceniczny jak o tem piszą gazety lwowskie przyślij mi go natychmiast, - ozdrowi mi to pracy i uczyni zadość Twoim pojęciom i wyobrażeniom jakie miałeś przy tej Komedyi. O nauczenie jej nie lękaj; nam aktorowie uczą się dosłownie. Na drugiej próbie prawie wszyscy w lot umieją.

Czekam z wielką niecierpliwością od Ciebie wiadomości, dwóch aktów i układu sceniczego jeśli zrobiony. Ściskam Cię i całuję Drogi Ci Adamie

Twój Oddany

Kawałka, kol. Sztuka ta jest [illegible] i [illegible] i [illegible] Drogi Adamie [illegible]

W tej chwili otrzymuję Twoją kartkę.
Całem sercem Ci dziękuję mój Bracie.
Bilet wyda Ci Adaś Uruchowiecki.
Na egzemplarz czekam z nakazu muzealnego.
Wrócę.
Całuję Cię i ściskam
Twój
Zygmunt

Kraków. 2. Ulica Sᵉ Jana.
30 Października. 85 r. 164

Drogi Józefku,

Wobec drugiego egzemplarza, koniecznego przypisywania ról, ocentrowania – a wreszcie wobec tego że chciano na jednego nowego aktora, a chuj "Kargerowiora" – (w moim przekonaniu zły typ) – wystawić b. starannie, odkładam 1ᵉ przedstawienie na 14/b. m. w sobotę. Mój drogi liczę na Ciebie, że i we Lwowie wreszcie nie przedstawią; bardzo o to serdecznie proszę Cię mój bracie. – Bilet Da Ci Wm. chwilowo. Przyjadę 9ᵉ listopada, a będziesz na wszystkich próbach. – Próby czytane zrobię w przyszły wtorek, tak aby dogodzić Twojej woli. – Wszyscy już będą umieli role tym sposobem doskonale. Tylko mój stary niech we Lwowie nie przedstawią wcześniej; ja zrobię co tylko w mojej mocy aby przedstawienie poszło doskonale. Całuję Cię najczulej,

Jerzem Ci oddany

Zyg Sarn

166

Warszawa, d. 3. XI. 85.

REDAKCYA
ECHA
Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego
(Warszawa, Senatorska № 26).

Szanowny i Łaskawy Panie,

Na miłe Boże prosimy Pana z nadesłaniem manuskryptu IV aktu komedji in spe; gdyż druk aktu III ma iść bowiem; a w wigilję na bowiem roku; jest zwyczajem jak Pan wie, abonentom odbitki pewnego rodzaju komedji drobne komedji pewnej nie podobają się na jeden numer. Tyle pro domo sua. Ty nas dodatkowo obchodzi — że mamy nadzieję, że tym razem Szan. Pan zawodu nam nie zrobi. —

Czy prawdą jest zamiar stałej komedji?

Z poważaniem

Pański

A. Rajchman

Kraków. 2. Ulica S^go Jana.
d. 7 listopada 85 r. 168

Drogi i Kochany Józefie,

Wczoraj całe popołudnie i dziś rano abym wydobył dla Cieli 30 fl. w.a. od Glik. ale żydziak zaciął się i dać nie chciał. Mój drogi jestem obecnie gotów jak turecki święty, gdybym miał gwinneusa — że nawet chwili jednej nie namyślałbym się tylko wyprawił-bym do Bóbrki trzydzieści guldenów. Ale niestety... w kieszeni mojej próżno. P. dawał, że mi z taniemu swojej żydówki napowiedział Kozinianowi 100 fl. które wziąłem tytułem zadatku, że do tego zobowiązany jest kontraktem. Słowem dawał — ale wziął że dziewięć tylu; ja zaś nie mogę gwałtem wydobyć z jego pugilaresu pieniędzy. Spytajcie jednak mój drogi co najprędzej; bardzo się o to proszę. Stanisz u którego ze znajomych, bo ona mojej dotąd nie przyjechała, a mamy tylko dwa pokoiki. Będziesz na próbach i sam pokierujesz informacyą charakterów, ja zaś zrobię układ scenieczny na piśmie jak to zwykle robię.

Ściskam Ci dłoń serdecznie

Twój Stanecki

170

Kochany Józeczku,

Przyjdź dziś do mnie o godzinie 4-ej, wezmiemy egzemplarz „Kazyerowicza" i zprobujemy go trochę obciąć w 3-m akcie raz jeszcze. Nadto - nadeta-kowo zrobimy jutro jeszcze jedną próbę, na której będziesz asystował i wytkniesz czy Antoniewskiemu jak chcesz aby rola była grana. Ściskam Cię mój drogi najserdeczniej

przyjaciel powracający

Ryg Sarnecki

Niedziela 15 listopada 88r.

2. Ulica St. Jana.

Lwów 2 Grudnia 87' 172

Wielmożny panie!

Zaraz po odebraniu listu Wielmożnego pana - złożyłem u aptece Blumenfelda 5 złotych wypłatę żądaną należność, która prawdopodobnie należy do rękodzieła z tym listem - gdyż z tej racji płakowałe. -

Czy to prawda, że Pan Dziedzic nie stale w Krakowie? Dla czego nie we Lwowie?

Żałuję, że Pan tak mało we Lwowa wypieka mniejszem zamiarze powrócić z Panem o jednym interesie, który teraz powziąłem

и пятьсот двадцать
рублей мой долг мне
возвратить не должна.

Остаюсь до гроба
сердечно вам Ваша
и ваших признательная дочь

Достоевская

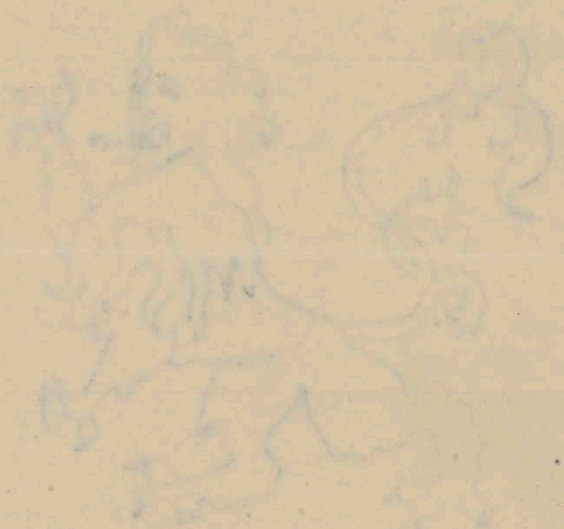
Kochany Wicusiu!

Dawno ja spiewuje aż z wesołej buźki. - Od
pół roku jestem ciągle chory na płuca i
zdaje się że z tego tłuczenia. Mieszkanie o to. -
I dyrekcya jestem bardzo dobrze i jeśli
dacie pozwolą mi to stosunki pieniężne
a zatem ci wszystko lepiej jest obie.
Endrychs mi mówił że wzięty jakieś
ubezpieczenie nie pamiętam ile - więc
jak mi ułatwisz przyślesz to ci potrzeba
ale wstrzymaj się troszeczkę jak
będę mógł ruszyć lepiej - tylko pamiętaj
to nas biegnie.

Ściskam Cię serdecznie i za
odpowiedź adresuję pocztą wiedeńską
Pana wyjęcie ułatwi

Twoja Siwy
K. Zalewski

14. XII. 85 r.



1886 г.

12/1 86 176

Kochany Józefie!

Odebrałem Twój list, i zaraz wziąłem się do roboty. – Krótko mówiąc – aby sytuacyę ratować, i jaśniej o zdolności Twojej Pani – trzeba wielkiej ostrożności na bok odwinąć, i dla tego wzywam cię do przyjazdu do Lwowa zaraz po odebraniu tego listu – jest bowiem kandydat do Bóbrki, który ma ten interes i chce wejść z Panią w układ podobny jak to miał p. Olszki; chodzi tylko o sposób przeprowadzenia tej sprawy i na to najlepiej się radzimy teraz za zwierzą. Twoję cię przybycie do Lwowa bezwzględnie zaraz – a zajęcie do bibliku dni będzie gotowi. – P. Olszewskim nie widzę potrzeby trzymania na teraz – bo ile wnosić mogę – on sam nie wie czego chce, i wtenczas nie będzie trzeba z nim, którym mnie się widzi – ale dla niego obawiania się wszystkiego dosyć pracować i zwiadywać, tak nie idzie

/.

Szkoda, mili szanowanie, i uważania na to, że ludzie muszą tak żyć aby drugich zabiegi, koszta i prace nie marnowali i nie wyzyskiwali — bez tak postępować jak Bóg przykazał. — Przytacza raz gdym był w Poborze wydałem co najmniej w skutek jazdy z pułku 10. zł. w srebrze na czas tey dni nadto za telegram nie przyjęty miałem koszt 1 fr 80 cent. więc — Czytam się z jakiej racyi powinność do ponoszenia tych kosztów? — Dziwię się słabości tych czynów p. Olędzkiego.

Zapewne nie wiemy się do tego p. Olędzkiego — popalił się, bez to nie on — tylko pan stróż popalił się wskutek niedbałości p. Olędzkiego. Nareszcie ta cała sprawa jest mi nie jasną — wiem że p. Olędzki wybrał z asekuracyi pieniądze — jakie i ile nie wiem — ale wybrał — a jednych pieniędzy żadnych nie przy-

mi ś.

do [illegible] nadzy etc. Pary
nie ma – wynalazek wszystkich
od Państwa nabity świetnie-
mile się spalitko – a [illegible] mile
prosto — wy, [illegible] to maleje
co najmniej [illegible]
Słowik mi, że ma dostać [illegible]
na [illegible] dalej, i dla tego nie myśli
odstępić Bóbki bez wyku a przy-
najmniej bez straty – a Rii [illegible]
mówi, że [illegible] i niech się
dzieje co chce; [illegible] pogodzi jako
z Drugiem? – Zresztą mówiłem
tobie, że jedzie do Polski gospodarzyć
– to chce zbyć to dobre swoje,
bo go nie [illegible]. – Teraz [illegible]
pełnie innej [illegible]. – Nie
wszystko trzeba [illegible] radzić,
i [illegible] tu w Kancelaryi mamy.
Trzeba tylko wyjścia Twojego
przyjęcia, aby [illegible] nie [illegible]
Kandydatowi, który [illegible]
[illegible] w [illegible]
z [illegible]

sobie z p. Olszakim. – Bój mare, że trzeba będzie coś i dla zbicia interesu poświęcić – bez wprowadzenia do całości interesu – byle to bagatelę; mam bowiem o nas samą – a nie o idealne projekty.

Przyjdź Komisarz Komedyi, zbadaj całą teraz już i Komisarz Komedyi z Olszakim. –

Do Olszakiego nic nie piszę, i nie mam obawiania w tej mierze bo zamiast z interesem – prawdą prawowitego – bez zawrze korzystnego dla siebie – robić Stwórcę, który już wiódł do bardzo krytycznej sytuacji; już wypił o ratunku własnym, błaga nieba już na kolana – uwolnienie" to nie" da mnie nie mogą – tylko Wy" na bardzo groźna stoję Państwowi na stare lata – spokojnie – to trzeba uspokoić – resztę sama się zrobi; sytuacja zaraz już potem uspokoi p. Olszakiego, i pocuny że błagą Krok się da często zrobić – bez wdawania w zarzucie zawrzeć już nie ma sposobu – i trzeba ulec tej chwili: błagać – i Państwo unowocześnić dominowanie Państwowe, i ustalenie się – Twój prawnuczy

178

23/2 86.

Archiwum

Szanowny Panie!

Czynsz 75 fl. wpłaciłem, ale jeżeli Pan mnie innego nabywcę wyrobionej procesem, to ani myśleć być może w kwocie mieszkań. Lwów jest wtedy ciężarem. Dla tego upraszam mieszkanie, aby na nastepny kwartał prawo mi płacić.

Aby Pana powtórna komedya jako dotąd tu przyniosła wstręt. Nie może powodzenia, na ostatniem były pustki, więc nawet reklama, nie sprowadzi widzów. Gdy Glixon wróci z Warszawy powiedz mu aby do mnie przyszedł.

Może Pan jakie książki mi potrzebne daj mi ich spis może co z mojego wybiorę z biblioteki a tak by je Pług zawiózł. Abym Pan co mógł dobrej kawy robić w pogotowiu, wspomnij, by teraźniejsze przesłane odzwyczaić Pana tak od niej wymagających gości.

Z prawdziwem

Szacunkiem

Kraków. 2. Ulica S. Jana.
Wtorek.

180

23/2 86

Kochany Józefie,

Bardzo dawno już do mnie nie pisałeś. Co u Ciebie słychać? Czy z "Lekkiego ducha" da się coś zrobić? czy nad nim pracujesz? — Szkoda że przerwałeś "Karyerowicza". Ta mania przerabiania do niczego nie prowadzi. Jak jak był obcięty był Stanowczo dobry. Na co więc była prawy, której — wierzaj mi — nikt nie oceni, ani w krytyce ani w publiczności. — Nie wiem — może ja za pesymistycznie zapatruję się na rzeczy — ale tak mało dbam o zdanie moich wyżej cenionych, że mi tylko chodzi o pieniężny zysk i nic ... nic więcej. Jak się zna ludzi którzy piszą o sztukach, jak się widzi co publiczności się podoba, to doprawdy dziwić się potrzeba

że ty taki jak Ty warjaty co nad
wszelkami zwątpieniami, zboleniami, gra-
niami — jeszcze panujesz. Co za potem...

Kiedy przyjedziesz na stałe do Pa-
ryża? — Pewno być może, że będę nedz-
kolorem pisma... ale proszę Cię o ten Pra!
Jak tu z moim skleradugem i podłym
żydkiem rozmawiam to wciąż z nowego
Paurejskiego listu, za który dotąd mi
nic odpowiedziałeś.

Ściskam Cię serdecznie Ko-
chany Józefie; proszę o odpowiedź
wyczekuję Twój

Tyg Stanisław

Kraków. 2. Ulica S^go Jana. 182
5 Marca. 1886

Kochany Józiu,

Wróć się. Stań w mnie. Żona moja dopiero w kwietniu powraca. Domiś mi tylko o dniu i godzinie przyjazdu przynajmniej 24 godzin naprzód. Zapewniam cię jak najserdeczniej. – Drugo mi, iż mamy kłopoty, ale i ja mam ich niemało. – Drgnę bardzo abym "Lekkoducha" przerobił zupełnie, a raczej zrobił po swojemu, pozbywszy się tylko lepszych scenami i treścią. Nie potrzebuję dodawać, iż rozwiązanie musi być inne. Daj sprostowania wró się do pracy. Ależ Tatwa... a pieniędzy potrzeba. W ogródku można będzie dorywczo zjadać. Ależ się do dzieła.

Ściskam cię najczulej i oczekuję z niecierpliwością

Stary przyjaciel

Zygmunt

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 61.

Dnia 18 Marca 1886 r.

184

Kochany Dziecinie!

Winnyś ci Twoim mamie i siedzenie - jako
iż ja czy stanem dwóch lat dawnych; żebyś
jui na dowód do spotkaj finansowego a tam
samem i do humoru, który jest największem
szczęściem w życiu: mówię to z doświadczenia
bo mi obecnie tego humoru brakuje. -
Kiedy ten spóźni się pewno do poratu niewiadomo
i pociągi nie odchodzą z powodu zamieci i
zasp śniegowych - Wyobraź sobie - jakie to czas a
ja chory ciągle na piersi.
Co do Twoich wiadomości - do Gwiazdowskiego chodzę często
ja i Półtawski na zmianę. - Rezultat ostatniej
rozmowy on ci komunikuje - a mnie się
zdaje że jui temu przejdzie tatuś.
Serdeczne ci przesłanie i jemu na ręce całuję -

Serdeczne uściski.

Twój

K. Tetmajer

Rodzinie moim ślę serdeczne życzenia

Pani ulotny tęczy.

Kochany Jorisie!

Pomówmy o mieniu, które na dyabła mi tu
wabisz gdy nie mówię teatru i Kielicha, jako wtóry
czyny tu pan Kazik, dorzucam Ci że z miłości do Ju-
dowskiego, która okrutnie na mnie wpłynęła, wymy-
ślam coś w tym rodzaju:

Senator (!!) najpierw każe powiedzieć że ma
to tylko robić z tego dnia kiedy prezydent papuasz-
nego „Stuck-mata", nastąpi na nalegania moje
aby ten gentel zrzekł się prezydentury: że po prostu: mu
stoi dzieci i komedyi by utonęli aby na ziemi nie wy-
stępowały - to jeszcze stanie może zostać a o szczęście
mieć będzie można ale mieć na ziemi nie wystąpi bo
on dzieci takich nie ma i mieć (na scenie) nie chce.
Kazimierz pro secundo tenor i amant; to tak drobne
i nieznaczne że nawet pan Kowalski tu na miejscu
zrobi. Gdy ta kreatura zostanie zabezpieczona wtedy

dopiero on, hr. Senator o kwestyi pensyjnej zdecyduje.
Cóż mu mam robić? Czy odradzać i wskazywać do poprawienia, czy chwalić aby Ktoś to w Cichém kole drzecko w tamtej wymienił — o Kto mianowicie?
Odpowiedz mi na to żebym miał z czem przed Gudowskim stanąć.
O ile mi się zdaje pierwsza on nie ale wspomnienia dla Cichego „Swego Człeka" chociaż „Grobką" jakoś mi obyło Kółko. Szkoda to zresztą da natrętnie zabierać z oddalenia, gdyby to mogło być to Hanki pierwszy wspomnienia się obchodzić dało. — inaczej, same korespondencye zabiorą czasu mało. Grobowy jak mówiąc w dopiero dla Cichego — mnie mu wiem wspomnienia wtem w dobrej Gudowskiego pogawędki pisnąć i to wcześniej, nawet w Twojem upamiętnieniu pierwszem jeżeli byś się na mogło — bo wszystko mi mówi na to oratio a rebus i actiones...

To nagryzmolony serdecznie ściskam.

Twój.

Aleksander Kotz

Niemirów

Lwów 18/3 1886.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Dawno już wziąłem się z zamiarem napisania listu do Pana, a tylko rożne drobne zmieszkały stanęły mi w drodze. Ś. Józef przyszedł mi z pomocą – jemu to zawdzięczam iż poczułem się w obowiązku złożenia serdecznych życzeń mojemu łaskawemu i szanownemu Liberatorowi a może i jemu zawdzięczać będę iż przyjąwszy łaskawie życzenia imieninowe przyrzekł zobie dzisiejszy Solenizant, iż istnieje we Lwowie

pewien kompozytor wzdychający do obiecanego libretta. Czytam rozmaite rzeczy mające być do tego celu odpowiednie ale niemogę nic i nikogo się chyba oryginalne swoje libretto będzie najlepsze. Żałuję bardzo przeszłym, aby Pan Dobrodziej rachował mi takowe nikomu pomysł jeżeli jaki już powstał — Kto nie? może już i dalsza robota rozpoczęta? Pod koniec bo zimy i wiosny będę mieć coraz mniej zajęcia a więc coraz łatwiej będzie pisać operę czy operetkę. Panna Celina nagli mówiąc,

iż chce ją mieć na przyszły
sezon, dlatego wydrukuję się
nawet na libretto bardziej
operetkowe z prozą i kupletami,
bo takie znacznie mniej pracy
zabierze.
Zapewne odbiera Szanowny Pan
list od panny Celiny, niepo-
trzebnie się więc rozpisywać o
naszym teatrze. Publiczność
istotnie apatyczna formalnie
bywa w teatrze. Nawet komedje
doskonale grane nie ciągną.
Kończę mój list mając to
na względzie iż w dniu dzisiejszym
musi ich Pan wiele odczytywać.
Proszę przyjąć ode mnie

jemnie na życzenia i prośba-
cyi ii. Zmiatam je razem
z stałym interesem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i powtaję Wam Dobrodzeju

sługa

Al. Niewiadomski

Proszę proszę adresować do mnie
w dyrekcyi teatru.

188

ADMINISTRACYA „WIEKU“

W WARSZAWIE

Nowy-Świat. Nr. 61.

dnia 27/3 1886 r.

Szanowny Panie.

Proszę o Rb. 50 mam za
rewizyt w reklamie pieśni

Z poważaniem

[illegible]



Kraków. 2. Ulica S^go Jana. 190
Sobota. 10 Września.

1886

Kochany Józefie,

Dziś rano otrzymałem od Ciebie telegram. Ponieważ nie wiem co z tym faktem robić, posyłam Ci go jak i pierwszy do Bóbrki pod kopertą. Dziwi mię, iż z powodu opóźnienia w odbiorze tych telegramów, mogą ponieść szkodę lub krzywdę w Twoich interesach, ale któż temu winien jeśli nie Ty sam mój drogi. Nie zostawiłeś mi Twego adresu, a znowu adresu Twego szwagra u którego ciągle obecnie. Spodziewam Cię donieść, czy to krzyżowanie się telegramów do Ciebie nie wyszło na złe. Jeśli uregulujesz interesa wróć do pracy. Mam najzupełniejszą pewność, że Lekkodrucha natychmiast u nas kupią i dobre zapłacą. Idź zatem z energią i donoś mi z Łańcuta o postępie roboty.

Ściskam Cię i całuję serdecznie

Twój Zyg Smreczyński

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 61.

Dnia 16 kwietnia 1886 r.

Kochany Sienkiewicz!

Rozumiem Twoje przykre położenie ale ci robić każdy ja na to nic poradzić nie mogę. Czyś u was nie ma hypoteki abyś mógł dług zaciągnięty wypłacić choć trochę z dochodów. - Tu mamy tak z tym: Kiedy Mak wyjechał od tygodnia w ostatniej liczbie z Lwowa i przysłał mi go Reichenau jako i wydawcom. Żeliże chcemy aby kto kupił na wydanie drugie wersyę tej samej komedyi. Co do teatru to mamy pech. Wart Cudowski z dniem 1 stycznia za 500 r. skurtem - Marinowski z Marinowskim i Batowski. - Cudowski natychmiast wyjeżdża a dwie najlepsze miesiące (obecnie bez dwóch) zysku zniknie i daje 200 r. z których dwie potrąci 200. K. ogłoszenia wszystkie jeszcze gorzej. bo obrazy to złote góry jako Pawłowski umie a dają

200 r. i przesyłkę ich potem. - Nie trzeba ciężar. pliwości - zwłaszcza że est. Enterovelum. 200 r. dostaną t. j. 200 po potrzebie wcześniej - ale trzeba wcześniej. - Sami dobrze gdyby potem jakby Cimm - bobyen Ci przyszły - ale, te 300 r. z tamtem nie przyszły. -

Śpieszę się zakończyć

Twój

Kaz. Lalewski

Kraków. 2. Ulica Sº Jana.
Środa. 12 Maja. 194
1886

Kochany Józefie,

Oddawna nie miałem od Ciebie wcale wiadomości. Nie przypuszczałem ani Hołka po wyjeździe Twoim z Krzeszowa. Napisz mi co. — Czy załatwiłeś interesa po myśli? czy zadowolony jesteś z ich obrotu? czy telegramy jakie posłałem poszły dosyć Cię na czas? — Czy zajdziesz się Lekkodzichem? czy uważa licyć z go rychło skończysz? Serce cztu Teatrykow wypocznie się za parę tygodni. Mógłby sztukę spłodzić nader konyktuę. Zdaje mi się że nie tylko mnie, ale i Tobie przydałby się pieniądze w tych czasach. Gdybyś mi dawał coś stanowczego w tym względzie, wypocznęłym pertraktacje z Buchmeierkiem i Hoppą poznańską. Ta ostatnia prawdopodobnie cieknie się będzie przedzieniem. Sobota się gorąco cała prasa warszawska. Wiąc mój drogi Józefie, weź się do roboty. Skróć, ujęć pierwsze akty, wyrzuć nastepne, zakończ ostatni i dowieś, że wojska szczęśliwy, a wpadnie nam po jakie 250-300 rubli niezawodnie, kosztem z osobna; zarem z 500-600. — Obiega tu pogłoska, puszczona przez Bałuckiego, że Celina zaprzestawała Ci fizycznie kierownictwo artystyczne teatru lwowskiego i że zgodziła się na propozycyę. Jeśli tak jest w istocie rzeczy Ci powodzenia — tylko dobre spisz kontrakt i pozyj stworzone warunki, bo Celina — zwłaszcza teraz po za mężowskim (dziś podobno się ślub z Niemirowskim w Szczekocinach) — to kuta stara panna. Obdarzy Cię przychylnościami zawodu, wystawi na szczęście i zrozumienie dziennikarzy lwowskich, a odmówi władzy i możności przeprowadzenia jakiej bądź konyktuej moralnej czy materyalnej reformy, w teatrze źle prowadzonym dotychczas. —

Całem sercem życzę Ci powodzenia w nowym dla Ciebie zawodzie, ale powtarzam, działaj rozważnie, spisz kontrakt rozsądnie, bacznie, bo nie wątpię sobie pewno z sprawy z jakimi trudnościami, przeszkodami i przykrościami walczyć będziesz musiał na stanowisku, w ogólności ary skomplikowanem i ślizkiem, a utrudnionem jeszcze bardziej przez stosunki z kobietą kapryśną i posiadającą tradycyonalne wierzchołstwo w nosie i zębach. — Mówią tu, że Dobrzańska bardzo chory, że dni jej policzone, nieć więc będzie Celiny tylko do czynienia — a o ile wiem, nietaktu z nią dać jednać nie. — Bezduchi również proponowała to samo, — jak otrzymuję — odmówił. — Co mam zrobić z proponowanym teatrikiem? Nic mi o tym wyłożyć nie chciał nie dowiedziałeś. — Mój drogi, na jeszcze przypomnienie Ci Lekkoducha. Wrażliwy to szpaler artystyczny. Daj odpowiedź śpiesznie, a razem pertraktacye. Bez zgodzenia z Twojej strony, że chcesz, nie mogę tego uczynić. Radzę jednak, gdybyś chciał zrobić wszystko dokładnie w ciągu miesiąca dwóch tygodni.

Ściskam Twoje dłonie najserdeczniej oraz życzę wychodzą odpowiedź

Pozdrawiam Cię oddany

Zygmunt Stroński

Kraków. 2. Ulica S^o Jana.
20 Maja. 1886

196

Kochany Józefie,

Meubki kaz zrobić według miary i modelu i około niedzieli wyślij do Bóbrki za pretekstem, czy tam za zalicrug, bo doprawdy nie wiem na pewno jak się zowie manipulacya pocztowa w tym rodzaju – a Pani Jozyi, ośrodek opryjemność, te upominki tego wyjątkowego nie zgrzeszy mi najmniejszej [illegible] gdy, przeciwnie będzie dla mnie prawdziwą przyjemnością. Kochany Towarzyskie nic na tem na ucierpią, bo w pustych słomkach jakie nas [illegible] z góry stało się im zadość.

Cieszy mię że pomyślnie załatwiłeś interesa i że pogniewasz mieścić się do Bóbrkowa. Tylko tym razem postępuj ostrożnie; nie sprzedawaj Bóbrki byle jakiemu obiboktowi, tylko człowiekowi uczciwemu, materyalnie i moralnie odpowiedzialnemu. Lonisiu wszystkiego co mówią i robią adwokaci, moralne odpowiedzialność jest rzeczą bardzo ważną i nie należy wypuszczać jej z rachunku nigdy. Jeśli Konnie dyspozycyi, powinieneś to widzieć najlepiej.

Jeśli mi słanie się jak to Badacki utrzymywał, to radzę mi do niego; ale wiesz mi że się podjąłeś służyć dla siebie życzliwość i wiadomość o Twojej niezmiennej. Ślub Celiny odbędzie się podobno w Wereszach; panna młoda w niedzielę wyjeżdżam mieć zapowiedzi o zrobieniu Ci propozycyi i chęci wzięcia za mężczyznę. Sądząc jednak z gawed Badackiego – który czasem źle, ale mi zawsze tak grubo – przypuścić można, że propozycyi Ci będą [illegible] Jeśli wejdziesz w interesy, napisz mamy kolkami – pozdrawiam.

Teraz tajemnicą komunikuję ci wiadomość. Zachowaj ją w najściślejszym sekrecie, od zdrowia bowiem zależy powodzenie moich interesów. Zdaje mi się, że obejmę od 1 września dyrekcję teatru krakowskiego, lecz pod warunkami zupełnie innymi niż poprzednio. Będę najpierwszym panem sytuacji. Ale sza... cichuteńko. Nic nikomu o tem nie wspominaj, jeno jeśli będziesz we Lwowie, a robaczysz Frenkla powiedz mu od niechcenia, iż w razie, gdyby się potrzebnie mieny w Krakowie zmieniło korzystnie, radzę mu aby się przeniósł do Krakowa.

Że zabierasz się do Lekkobuchu, to dobrze, to bardzo dobrze. Jestem pewny, że przy dzisiejszej chęci zelektryzuję wszystkich tem nieznacznem faktem. Zdaje mi się, że dziewczyny zupełnie z twojej strony Urbana, nawet ostatnia scena ma racyę bytu. Lecz nic nie chcę ci narzucać, nic podsuflerować, zrób podług siebie wszystko, tak żebyś ty dowiedział się sztuce, a z przedstawienia dobra była. Musiemy się po prostu puścić od pierwszej sceny do ostatniej sam komedyę, wymazując to co ją ociąża, dodając to co ją ożywi i urozmaici, mimowiednie, a w prost z toku sceny, wyprowadzić zakończenie. Tego rodzaju operacya — tym razem wyjątkowo — prawdopodobnie będzie najlepszą, najprawdziwszą swoją robotą.

O „Braciach Zerclee" mogę ci donieść, to mniej więcej co napisałem w „Filu Mercyreum". Jest to zbiorowy sekret złe dobrowolny. Nieporozumienie od początku do końca, ale drobiazgi ma-

Teryasowi na Dobri bardo indevencyjny i Dzierniee – dopewnego stopnia – cierpiący na powodzeniem. Do powodzenia jednakże mi mało przyczyniła się nader grzmiąca reklama i manifestacye świetnie urządzone przez "Reformę". Świetnie mówię, z powodu wrzawy, która przyciągnęła publiczność do teatru, nie dobrze co do formy, bo manifestanci wrzucili na scenę rodzaj pogrzebu pierwszej klasy, zamiast żywej owacyi. Ani jeden słowa nie zmieniwszy, chociaż w podobnie poważnych przedstawieniach przez scenę jak cienie królów w Mazbecie, mówiąc i składając przed biednym, powracającym Arnyhiem: wieńce, krzyże i kokardy z ciemnej zieleni. Jak zobaczyła Bartolewiczowa, to tem że wyglądał, jakby wracał z ślicznie zgorze. Spodziewam się powrotu mojej żony z Szwajcaryi w sobotę. Zabawi tu ze mną parę tygodni i pojedzie później na całe lato do swoich na Podole.

Kaz jeszcze mój drogi kładę nacisk na Lekkoduchów bo to pieniądz pewny. Daj znać, że robisz, a wnet postaram się zacząć. Im wcześniej tem lepiej. Daj znać!!

Całuję Cię i serdecznie pozdrawiam

Kochającym Cię zawsze

Tyg Sam

Kraków. 2. Ulica Sw. Jana.
8 Czerwca. 1886

198

Kochany Józefie,

Odrzuciłam Ci przy niniejszym liście akt I-y, który znakomicie przerobiłeś, wszystkie dodatki i skrócenia dotychczas. To co Turzyn wyborne. Możeby tylko jeszcze – o ile się da – skrócić pierwsze dwie sceny, a może nawet i trzecią, bo chociaż to co jest w nich, zdaje się konieczne, jednakże jeszcze się trochę wleką, zwłaszcza jeśli scenirowanie je będzie niedobry reżyser. To ogólna uwaga. W szczegółach, narzucającym jeden fakt nadto naturalny, trochę sztuczny, robiony. Na wyrzucenie Tomasza czyli Arthura zgadzam się. Stawiając go, chciałeś w nim uosobić wyższe pokłady myśli, ducha, czucia – stanowiące się obce realnych warunków życia, ale czujące teraz – że osobliwie w sztuce – rozwinięć tego pragnie który w jednej epizodycznej postaci nie podobna, zwłaszcza w komedyi. Ciężko się niemieckie z Twego obrobienia i przerobienia. Widzę że pod Twoim piórem rzecz wychodzi wypukłej, realniej i sceniczniej. Bracia dalej drogi, Zofii i ani myśl nawet o tem aby rzecz mogła się obejść bez Twego narzędzia, niech ono być nawet na pierwszem miejscu, bo ty dajesz krwawe życie całościowe. Rób zupełnie podług Twego widzimi się. Na wielką konwersacyę reżyserzy nie zważaj. Niech turniura dyalogu będzie zupełnie naturalna. Rozwijaj konieczność utworu – a do Boży z lekkoduchu będzie miał powodzenie i przyjęcie nam pieniędzy dość zarobi. W miarę jak robota postępować będzie sam zobaczysz najlepiej co się da jeszcze z 1-go aktu wyrzucić zwłaszcza w pierwszych sześciu scenach, bo następne nie są wcale długie.

Co do zjadaczy do jednego z pism, zgadzam się zupełnie. Na zawiadomienie jednych, by zawiadomi drugich, a wreszcie przypuszczę nam uczynione zakomunikowanie jabłi wrażenie. Czy zgoda?

Z Sachorowskim raz tylko mówiłem i pewnej delikatności nie dostrzegłem twarzy przyrodzonej tonu kupieckiego, ale – o ile wiem – Celina zwarł ze nim znajomość. Niewiadomo jak dalej tam sprawdzić będą. Pozdrawiam

Do kuratorii Jan Dagi Skarbkowskiej napisane było i wręczone przed ślubem, który odbył się — jak mi mówiono — w Marianach około 14 czy 17 maja. Stąd Niewiadomski nie figuruje jeszcze jako mąż tylko jako wspólnik w interesie. W tych dniach dowiem się czegoś więcej, a jak się dowiem, wnet Ci donioszę.

Co do "Szach i Mat" czytałem w paru pismach warszawskich, że gotowy i ma być w jesieni wystawiony. Zdaje się, że lepiej zatem nie dawać go ogłaszać — ale i pod tym względem zbiorę bliższe informacye, a zdawszy donioszę co mam uczynić. Kwestyi nie ulega że żądanie pana Senatora (!) jest głupie, ale od czegoż senatorzy, jeśli nie od tego aby w rzeczach literackich, teatru i druku głupstwa mówili i popełniali.

Mario Zeleski jest podobno chory, tak mi pisał w tych dniach Aleksander Szaniawski. Powiastka jego "Nasi zięciowie" w tych dniach ukaże się z Żółkowskim na scenie Teatru Letniego, więc pewno przed przedstawieniem nie ruszy się z Warszawy. Po wystawieniu, jadąc do Zakopanego wstąpi do mnie; — to mnie niezawodnie. Skąd tem jednak dowiem się co dotyczy "Szach i Mat" wynoś z Dyrekcyi Teatrów Warszawskich.

Przedstawicielami trupy teatru poznańskiego w Albambrze są administrator teatru: Sopiańska i Marceli Tapsza, ale Dobrzelski, posiadając im dekoracye, kostiumy i bibliotekę, zamianował reżyserem cały skarbnikiem materyalnym i materyalnym inwentarza i kowcu sceny Siedleckiego, aktora miernego ale bardzo wziętego erotomanka. Niestety Siedlecki nie umie rozdzielić bezwzględnie, bo nie on wypuszcza pieniędze, a tak Sopiańska jak i Tapsza mają być liche figury, całkowicie miernego gatunku, w kwestyach

pieniężnych zaś zrachuje. Myślę zatem grzebolej, jakby to zrobić z Lekkoduchem i otrzymuję się jeszcze czas jakiś z pertraktacyami. Gdyby była pewność że nowa warszawska szybko go wystawi nie ulega wątpliwości, że byłoby złotówi lepiej, gdyby nabyła Dyrekcya radowa, bo pp. Bogdanki i Wyszo pieniędzy nie mają, a układ z nimi na Kantorze niebezpieczny. Obrażają, nie nie wydadzą a radzą se Tobiki Kościół i wrok nowości. Ale nie lekaj się, jeśli ja dam Tobie jakoś radę, tylko muszę czas jakiś wycrekać i najmód od nie-chcenia Tobiki uchlamowsać w Pieniądzach. Bojaźliwy — a dla Ciebie i dla mnie kolejny reklamy nie potrzebujemy.

Co do Krewników mój drogi Tatem do roboty Hanickiej, pierwej krewcowej w Krakowie. Droga bo droga, ale rzecz, że krewnik od mej wytrzyma trzy razy dłużej od krewników wyhonowanych w innych krewnów. Nakrzam jej w Twojem imieniu, w mojem imieniu bowiem nie mogę, bo sam tak pracuj.

Drogi Józefie pisz dalej Lekkoducha na wszystko cię proszę. Bierz na gwałt — jak wszystko napiszesz, dopiero wtedy od początku do końca poprawiaj, ale teraz przedewszystkiem pisz, bo to nam najważniejsze aby czas stanął gotów. To co robisz jest doskonałe. Lecz w dotknięciu robi mistrza. Energicznie — najmód!

Uściskam Cię najserdeczniej i najserdeczniej

kochający Cię z serca

Tyg Iwaszkiewicz

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat. Nr. 61.

Dnia 10 Czerwca 1886 r 200

Kochany Przyjacielu!

Gdyby list mój do Ciebie nie dostał to dziwnego zapewne przypuszczenia że wszystko co do przeciwnego jest niepewnem. Daj Ci Boże że obecny list zastanie Cię lepiej w odpowiedzi na Twój przykry, ciężki zarzut i gdzie indziej - ale jeśli Cię nie dostał tem gorzej. Zapewniam Cię 1° że dla nas na tydzień co najmniej jesteś w dyspozycji w Twojej sprawie 2° że wszyscy dyrektorzy tutejsi gdy jest biurowy i chcieliby za wiedzieć nic nie będą. Sekretarz Twój bez pozwolenia gdzie indziej do odpowiedzi wstrzymania proszony w czasie 3° Trzeba żeby napisał list do Edwarda w odpowiedniej formie aby mógł być JW. Senatorowi przedstawiony - gdzieś że za wstrzymaniem listu Cię testu Przyjaciela brzeg gdzie Cię nr. a Ty ją testu daj

za 8 00 /pisiset/ Mummy spuścić na 200
ale to potem.
A teraz spojrzę się z Lidką i zawiadomię
abym to nim zemnę jurnął
Dale ci nic ama. Bonne nuit ma jeune fille
et bisous

Twój
Mac. Tuwim

202

Kraków. 2. Ulica S.ta Jana.

Sobota. 26/6 86

Kochany Józefie,

List Twój dziś dopiero otrzymałem, wczoraj bowiem o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem powróciłem ze Lwowa, gdzie bawiłem dni osm. Bojaźnią jak się serdeczne emartwiłem Twoją Słabością. Mój drogi, kiedy wiesz co Ci dolega i jakim jest rodzaj Twojej słabości, pielęgnuj ją o ile to jest w mocy ludzkiej najenergiczniej. Czy macie w okolicy dobrego lekarza? Nie możesz stamtąd dwego leczeza-żyć. Kuracya musi być przepisana racyonalnie i porządnie. Jak się czuć będziesz lepiej, zaraz do mnie napisz, a dopiero wtedy będziemy znowu pisać o Lekkoduchu. Widzę z tego co donosisz - że i akt II: dziełu pomyślnie. Ale najpierw baśń zdrowia zupełnie, a dopiero potem wróćmy się do pracy. Rajchman - który tu dnia pare bawił - zapewnił mnie, że Sdowolki, komedyę przez nas obu podpisaną, kupi natychmiast.

Lecz się przedewszystkiem jednak i powracaj do Domu
jak najspieszniej, bo to nasz wierniejsza od konnedyi i pie-
niędzy, które mamy za nią dostać. Nie jako wyzyskiwa-
czowi, lecz jak przyjacielowi donieś wychło, że znowu
zdrowa jak ryba, mogąca trawić nawet kamienie żółciowe.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Stokrotne Ci oddany

Tyg Karnacki

Kraków. 2. Ulica Sw. Jana.
28 Czerwca. 1886. 204

Kochany Józecku,

Jakże ty mi niewasz? Donieś; bo stan zdrowia Twego mocno mnie niepokoi. Wczoraj odebrałeś mój list pisany po powrocie ze Lwowa, w sobotę? Proszę Cię odpowiedz, bo powtarzam jestem o Ciebie bardzo niespokojny.

Mój drogi przyszlij mi koniecznie zaraz, Twoją ostatnią fotografię i kilka danych biograficznych z życia Twego. Datę urodzenia, miejsce urodzenia, datę przeniesienia się do Galicyi, itp. Zaraz dziś o zdrowiu hydrograficznym i zaraz o dopełnieniach do zdrowia Ludego. Proszę Cię drogi mój, jeśli sam nie piszesz to podyktuj, abym mógł śpiesznie otrzymać, szczególnie fotografię.

Raz jeszcze ponawiam prośbę o doniesienie mi o stanie Twojego zdrowia, a życzę Ci najrychlejszego Boż powrotu całuję Cię czule

przyjaciel stary

Zygmunt Starnalski

DYREKCYA RZĄDOWA
TEATRÓW WARSZAWSKICH.

16/28 Czerwca 1886 r.

WARSZAWA.

№ 881.

Szanowny Panie!

Odpowiadając na list Szanownego Pana daty 15 Czerwca r. b. mam zaszczyt zawiadomić Cię, że 4ro aktowa komedya „Szach i mat" oraz jedno aktówka „Ciotka na wydaniu" nie uzyskały aprobaty JWo Senatora i na tutejszej scenie nie będą przedstawione.—

Akt 3-ci sztuki „Szach i mat" w załączeniu zwraca się.—

Z odwołaniem się do odezwy z d. 17/29 Sierpnia r. b. № 1377 z polecenia JWo Pierwszego Gubernatora powtarzam prośbę, o nadesłanie innej komedyi, dla zrealizowania wziętej kaucyi r. 200.—

Raczy Sz. Pan przyjąć zapewnienie mego szacunku i poważania.—

Wielmożny Józef Bliziński
na ręce
Wielmożnego Zaleskiego
Redaktora „Wieku"

Sługa uniżony
Zygmunt Sołtyk

Kraków. 2. Ulica Sw. Jana.
5 lipca. 1886 208

Kochany Józefie,

Nie jestem ja kawawiarzem literackim aby nekrologi pisywać. Żywy, wolę żywych portretować — a sylwetkę Twoją pomyślałem Lewentalowi do Kłosów, więc fotografię i daty biograficzne co rychlej nadsyłaj, zdrów i silny jako tur w puszczy.

Cieszę się mocno że znowuż lepiej; pragnę jednak abyś był wyraźnie dobrze, żebyś nie potrzebował reperować swoim trunkiem, a jemu Twą własną energią. Trzymaj się ostro, a skoro siły powrócą, bierz się do pracy. Wczoraj widziałem Celinę i Alexandra Rajchmana — który mi w Krakowie Cras jakieś gościł, bo idę do wód odwiedzić Tadzia i życzliwych słów parę o Lekkoduchu, wróżąc mu powodzeń bez liku.

Co do teatru lwowskiego posyłam Ci wycinek z Czasu Jabłońskiego, a jeśli się dowiem mniej więcej jak rzeczy stoją. Jako Celina i Badecki mało mają czasu powodzenia, a nerwy się ma inaczej od gadaniny Dziennikarskiej — bo jak się zdaje jakichś przejawów Dobrzańskich Cras!

Całuję Cię jeszcze, prosząc byś do mnie — o ile się da — lepiej napisał, a skoro moc ducha i ciała powróci abyś Lekkoducha malował skrzętnie jędrnemi słowami.

Duszę Ci oddany Tyg Starnadj

Wycinek z Gazety Narodowej na Kongresówce. Bardzo ostro! Dziennikarstwo, co w Galicji i ... jak Antoniewicz i Wł. Leon zabłysnął, opisuje Kraszewski i Korn!

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59. 61.

dnia 9 Lipca 1886 r.

Kochany Józio!

Byłbym wcześniej przesłał do Ciebie sprawozdanie o nieprzyjemnym przebiegu pertraktacyi z prezesem teatru o kontrakt Twój, który upierał się (z uporem starca) przy zmianach, których ja przedstawić nie chciałem a teraz na Twój list odsyłam do dyrekcyi prasy, która nadesłała na ręce naszego redaktora, stanowczą a nieprzyjemną wiadomość którą Ci tu z rozporządzenia Karia przesyłam.

Przy sposobności dodaję, że pozdrawiam, resztę uściski przyjaciół i bliższych

M. Niewiarowski

Kraków d. 16 lipca 1886.

212

Kochany Panie Józefie!

Dziękuję Wam niewymownie za Wasz ostatni list z 19/6; tém bardziej, żeście się nie wachali nakreślić go w tak opłakanym dla Was stanie zdrowia. Spodziewam się że do téj pory złe już przeminęło, i łóżkiem się już więcej nie bawicie. Prawda, że nie dosyć ~~by łatwo~~ na tém, skoro tyle innych jeszcze na głowie dźwigacie kłopotów, jakiemi są np. obrachunki z Waszym p. Olędzkim, z którym, widać, rzeczy do szczęśliwego końca doprowadzić nie możecie, wreszcie – i to najdotkliwsze – migrena kochanej Waszej żony, która opuścić jej niechce, a na którą lekarstwa wynaleźć nie możemy – niestety!). Powody te wystarczają, że się z przenosinami do Krakowa nie kwapicie, i nic stanowczego mi dotąd o tym projekcie powiedzieć nie umiecie. Ale mam radzić, że byle tylko Wasze zdrowie się polepszyło i

sił przybyło, zwalczycie inne przeciwności
i wreszcie osiądziecie już na dobre w Krakowie
coby i dla zdrowia Waszej Pani było korzystniejszém.

Co do mojej własnej figury, muszę Wam
oznajmić, że kłopoty i niepokoje które spowo-
dowały przeprowadzkę moją w kwietniu, teraz
zaczynają się ponawiać, i zapewne wkrótce
przyjdzie się znów gdzieś wyprowadzić. Ci państwo
Jasińscy u których mieszkam, są niewypłacalni,
i tylko żyją z lokatorów dając im stancyę i wikt,
a tych w lecie (gdy wszystko wyjeżdża) ściągnąć
z niskąd nie mogą. Więc gospodarz ich dusi, a i
mnie razem z nimi; pieniędzy niéma, a więc
znów meble jak wprzódy są w niebezpieczeństwie.
Jest to powodem, że się zdecydować nie mogę na
wyjazd na prowincyę, chybaby się okoliczności
zmieniły na korzyść Jasińskich, którym dałem
słowo, trzymać ich się póki tylko będzie można.
W razie takim, pojechałbym (na kilka jedynie
tygodni) do Śląska austryackiego, a wcale nie
do Prus, jak mi to słusznie odradzacie, lubo nie
sądzę aby tam tak wielką (jak chcecie) przywiązywano

i Krainskich

do mojej persony wagę. A do Was chyba może na przyszły rok, jeżeli dożyjemy, a i przenosiny Wasze do Krakowa opóźnią się, albo spełzną na niczém, co nie daj Boże!

Do bied prywatnych które mnie drżeczą, przybywa i etnograficzna, t.j. że niewiadomo kiedy i czy mi się uda wyjednać od kogo jakiś fundusik roczny na wydanie Rusi (a przytém naturalnie i Sanockiego). Potocka tego dotąd dokazać nie potrafiła. Uderzyłem już do Akademii, choć wiedziałem że – dla posuchy w kassie chronicznej – nic nie dostanę. To też prezes i sekretarz głową tylko kiwali i – odmówili; ale niechże przynajmniej wiedzą: ile i jak ważne mam w tekach materyały (do dałem spis), i że Akademia właściwie – tak ze względów politycznych jak i naukowych – należy przedsięwzięcia tego rodzaju popierać nie tylko moralnie ale i materyalnie.

Całuję Was serdecznie a Waszej Pani rączki po tysiąc – tysiąc – tysiąc razy. Wasz

O. Kolberg

Ukłony znajomym.
Czy też i Maryśka o mnie pamięta?
i wygrzebuje jakie gusła –

Grodzisk 21 Lipca 1886

214

Kochany panie Józefie!

Dopiero teraz odpisuję Pr. Panu na Jego list do przerwanej korespondencyi z Warszawy. Trupa nasza wtorkowe przedstawienie miała jak zwykle mniej więcej pełny teatr, ale ostatnie przedstawienie Marceli Krajewskiego, jako benefis, dało dochód nadzwyczajny. Publiczność wyraziła mu swoje uznanie, a Dyrekcya wynagrodziła go stosownie. Teatr otwarty

Ob

bra. Ja z uroczystości do niego napisałem – że moi uprosili dla 150/0 sub spory kwotę z Warszawy. Posłałem mu adres pamiątkowy ale za ciemny on wyszedł.

Gracian Kuf-Mata nie – Dwa dni dały podobny rezultat – Dwa dni nie tyle. Spotkałem się z nimi u Dłuskich. Gracian z Haraszek mi przysłał kopię z której się cztery razy mi przez pokój przeszła. Jeden i drugi. nie zadne utwory. Do sprawy ekscesowej z Kurnatowskim – owa do tych 2 dat należeć powinny – Lekcje nabyłem a kwotę pójdę dziś uiścić pan zaraz dzisiaj odwiedzi Gracian pan napisze o nich. Tyle co, może najlepszej myśli nabyć Franka wydawcy Kuf-Mata.

I nerwy Wasz. pacz: Kortowo se drogie gratulacje. Życzę wszystkiego dobrego pacierz za przyjaciół

Wasz
Zobrowski

Kraków. 2. Ulica S.to Jana.
Sobota. 7 Sierpnia. 216.
1886

Mój drogi Józefie, Wracam ze wsi i zaraz tam
jadę znowu do stołu. Rzka prawda tak mnie
boli, że pisać nie mogę. Kieszkowski. S.
Strejcher u wód zagranicznych. Krzemian
jest, ale lada dzień pojedzie na wieś do Ba.
Drugo. do Lwowa. Akt II. dokończony.
Zmykę go Ci w środę. Więcej pisać nie
mogę. Całuję Cię najserdeczniej

Twój

Zygg Janiszewski

Kraków. 2. Ulica Jana.
Środa. 25 Sierp.
1886 218

Kochany Jarecku,

Wróciłem ze wsi i przejrzałem Ci akt II = proszę o kreci. Wstąd do mnie Siedlecki, że Krapno Marceli Rosnerji Tarczyn nabyć mi chciał. Co chcesz? – Bydło. Jatem okropnie zmęczony. W tych dniach obiecuję. Do siebie napiszę.

Adieu Cię i całuję

przyjaciel

Lyg Iarz

Poznań 29 stycznia 1886

220

Kochany Panie Józefie!

Trzeszo papierowo mnieć
nie pisać. Mówiąc wówczas
dnia, bo i do mnie dwie
strona nie pisać - mnie
byłe dobrze zrobić, więc się
ja do nasza, nie mogę je-
chać nie wyjeżdżać, ja to na
piśmie mogę pomówić,
ja ci pomagać do roboty.
Na Galicyi nie ma. Jeżeli to
nie będzie kosztować, jeżeli Bóg chci
za co pomagać, ja podjąć się
pracować. Ale wspod
robić - to ja wyrobić - ale
jak było na dwie nie
da - jej po nich.
Kochany, chcesz to pomóc
Kochać kwotę. Nie, nie mogę,
A Boże się pomóc ja. Wasz Kochany
Panie Józefie, ch jej Boże.

we Lwie jakiś tu: ona
jednoaktówka? Jeśli tak,
to napiszę mu. Kaj[illegible] pani
co sądzi?! i Wy wypełni
oświadczenie.
Jestem rozpoczęta się / Ibsen
wielki kobieta na gruzach
Antwerpii / bo teatr mój
zgoła się mi nie podoba.
Jeżeli mu [illegible] dedykuję
a pani zgodzi całuję
ręce

Wyspiański

Kraków. 2. Ulica S.to Jana.
Sobota. 18 Września. 222
1886

Kochany Józecku,

Już bardzo dawno nic pisałeś do mnie i nie dowiedzieć jak stoi Lekkoduch. Sama wiem. wiele nie pobudzam pomiędzy, lecz sama z siebie – pilny o nim jak o swoim chłopcu. Do mnie zatem co tydzień, a najlepiej przynajmniej ab III.

Bardzo prawdopodobnie, w końcu b. miesiąca wyjadę na Hale do Lwowa, gdzie zjeżdżam się wszyscy Ci cześciej i cześciej od Ciebie odbierzę wiadomości mój drogi Józefie; te bowiem o Waszowie, nawet na odpis czekam tygodnie całe.

Ściskam Cię najserdeczniej dobrze i czekam na odpowiedź najniecierpliwiej.

Jestem Ci oddany przyjaciel

Ujejski

(Czechy.) W Brandysie n/Elbą
dnia 24/9. 1886.

224

Szanowny Panie!

Mam honor przysłać Ci, Szanownemu Panu, pod opaską rekomandowano egzemplarz czeskiego wydania Jego pięknej komedyi: „Pan Damazy" („Pan Damián" w moim tłomaczeniu). Pan zapewnie pamięta że mi dnia 20 kwietnia 1883. udzielił wyłączne prawo tłomaczenia dzieł jego na język czeski a do tego mam w języku naszym kilka dzieł, które najwięcej mi się podobała. Raczy mi Pan łaskawie donieść, jeżeli is dzieł otrzymałeś a jak się tłomaczenie Panu podobało. Manuskript „Pana Damiána" wysłałem już r. 1885. dyrekcyi naszego Teatru narodowego w Pradze ażeby ją wystawiała na scenie czeskiej, ale dyrekcya komedyą niepryjęła; żałuję więc bardzo, że niemogę zarazem Panu przynieść radosną wiadomość, że będzie się „Pan Damazy" grać na scenie tego Teatru. Żałuję więc i dzieła drukować i nie wątpię, że będzie grane na wszystkich teatrach amatorskich. Z poważaniem i serdecznym pozdrowieniem pozostaję sługa Antoš Schwab Volabský

Schwab Polabský
Brandýs n. L.

Karten-Brief.

Zálepka.

30

Wielmożny Pan

Józef Bliziński

in / v Bóbrce

Galicya. poczta: Ustrzyki-Solina (um.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

U zálepek do cizozemska zaslaných přilepena buď doplňovací známka listovní vedle vytištěné známky.

10 z 9

1886

Kraków. 2. Ulica S^o Jana.

Czwartek. 30 Września. 295

Drogi i kochany Józefie,

Przygnębienie wiejące z Twego listu zasmuciło mnie mocno, ale drogi bracie! Któż na tym świecie bez kłopotów. Nie możesz mieć wyobrażenia jak ciężkie przechodzę i ja w tej chwili. Zaangażowany przez Sołembeskiego do nowego pisma powstać mającego we Lwowie, miałem najdalej 25 b. m. otrzymać pieniądze niebędące mi potrzebne do rumacyi i do wyprawienia w drogę. Wypowiedziałem mieszkanie, mieniając tu innego na się rozumieć. Dziecianie zamówiłem lokal we Lwowie. Mieszkanie moje wynajęto i jestto nowy lokator się wnosi, — a ja dotychczas nie otrymałem zapewnionych pieniędzy. W tej chwili więc na gwałt pakuję meble do tapicera na skład, a sam wieczorem szukać muszę noclegu u jednego za znajomych. Co dalej zrobię nie wiem, bo jestem bez centa prawie, a wyniesienie mebli i opakowanie bielizny, drobiazgów, książek i ubrania wymaga kufrów — a pieniędzy ko-

słów, które zabyć potrzeba. Jestem tem wszystkiem tak zmęczony fizycznie i moralnie strapiony, że ledwie żyję — zwłaszcza, że w tych dniach żona moja ma powrócić z Podola, a ja jestem bez dachu i doprawdy nie wiem co się ze mną jutro stanie. Nie mogę nawet tym razem siebie obwiniać, bo przyczyna mojego przykrego położenia jest dziełem kogo innego. Stałem się ofiarą zawodu. Lekkomyślnego przyjaciela tylko oskarżać mogę o to nadużycie zaufania w nim pokładanego. Jeśli pieniądze jutro nadejdą, Dziś, to w sobotę wieczorem wyjadę do Lwowa i zamieszkam przy ulicy Kościuszki, № 7. — Tam więc dopiś Józefa adresuj swój list przyszły. Otóż mój poczciwy, zamiast Ciebie pocieszyć i podnieść na duchu, ja wylałem przed Tobą moje narzekania. Może to i dobrze, bo rozumiejąc, że wszyscy przechodzą jakieś ciężkie chwile, a krzepić się muszą i Ty postanowisz ją wszystkiem woli i ochoczo prowadzić będziesz dalej walkę z życiem. Talent Twój nie upadł wcale. Da

grzyców chyba tylko Szach i Mat może być gorszą
od innych Twych komedyj. Precyzuję jest ona dobrą,
bardzo dobrą, a chociaż mniej efektowna od Rozbitków
jest jednak od Rozbitków lepszą jako całość, jako bu-
dowa skończona i artystyczna. Dla tego Tadowski nie
wystawił, to nie dobre. Zdaniu krytycznemu Ty pozwala
nie wchodzi tu w rachunek. Że ogródki grać nie chciały,
to także nic dziwnego; jakby miały grać przez dobrą i
pewną pisaną-artystę zrobioną, kiedy między nami gawiedź
„Madzarkami", „Dziewczynami z za wsi" i innemi
tym podobnemi Kawałkami, najlichszego, rzemieślniczego
wyrobu — ale za to podszytymi dającemi z tańcami, muzyką
i ogniami bengalskiemi. Bydło potrzebuje zabierających
rozmachu, a obecna publiczność ogródkowa mało się różni
od zwierząt wielkiego rodzaju. Jeden tylko Dorodniński
— istotnie żywy człowiek — umiał ją pozyskać i zmu-
szać na dzieła wartościowe. Od jego śmierci ogródki
upadły, bo musiały upaść. Stały się tem czem były
i są w istocie: piwiarniami, szynkami, lupanarami.

Jak zwykle dyrektorowi ogrodowi to uczciwa głowa
do tureckich więzień, za Stach: Mat potrzeba było
dać z góry co najmniej 100 rubli – bo takie odniosłem
warunki postawiłem, a nie mogłem innych sta-
wiać, bo któż mi może zaręczyć że nie będą cię obry-
wać na kwitnienie. Chciałem zatem mieć jakiś plaster
na rany. Ale by cię odpuścio na kwitnienie o tyle gwaran-
towań cię do pewnego stopnia stanowczy zadatek, zada-
wiać potrosze i chorować. – Widzisz więc z tego wszystkiego
że nie masz powodu się martwić. Bracuj dalej energicznie.
Pisz Lekkoducha, a dobrze go zpuentuj. O reklamach
ja dla Ciebie pamiętać będę – chociaż Dazy Ci słowo,
że à propos "Lekkoducha" nic sam o Tobie nie pisałem.
Szkoda mi – i bardzo żałuję. Więc dalej, energicznie
bierz się do pracy – bo nic gorszego jak nudzić, później
nie wiedzieć się tak dobrze.

Całuję cię i ściskam cała

jestem Ci oddany

Zygg Sarzecki

11/10 1886 227

Kochany Panie Józefie!

Musiałeś jej oddrzeć list od Yolanda rozpoczynający odtąd pojedynczy Autor Twojej manuskryptu. Dzieła, które miał u siebie, zapewne jej odesłał, bowiem swoje powieści dzisiaj potrzebuje. Co do umieszczenia komedyi Twojej na kolejnym repertuarze, powiedział mi Yolanda, żeby wypisywał list do Senatora, bez żadnych nadmiernych powitań i przy dyrekcyi nadesłał komedyę całą, wypełnić do grania przygotowaną, jako przerobioną z grunta i wystawi. Sprawa jej indywidualnie bez kwestyi z kretem pozostawia. W liście trzeba ten jej charakter wskazać. Rozpisze się

tylko, kochany Panie Józefie,
do czasu.

Owa osoba, od której zależeć
tu może nic nie zależało. Dowody
Ci o tem, bo może Ci nie mam od
niej żadnej wiadomości. Ciężko bardzo,
ale co robić? Mówią, że chcesz.
Jakie tu sprawa prawnych odzy-
skania Bobrki, toć wiesz, kochany
Panie Józefie, to rzecz nadzwyczaj
nieznaczny nadziei. Oskarżenie
jednak na mnie powtórzyć musiało.

Uściskam Cię i Twoją serdecznie.
Pani Dobrodziejce wyrazy głębokiego
poważania składam.

Warszawa.
d. 11 Paźd. 1886 r.

Stanisław Tarnowski

Kraków. 1. Floryańska.

mieszkanie W. A. Wrzywulta.

229

Czwartek, 14 października.

1886

Kochany Józefie;

Zacrynam od rzeczy głównej: Akt III ci dostarczony – przepyszny. Dziś tylko na samym końcu jakiś efekt teatralny koncept – a na początku przy opisie sceny zmienić dekoracyi z wyrazem Museum – ze względu na mnie – panienka Wittorini jest tutaj malowany z natury, więc mi chodzi o to aby – z powodu wystawy obrazów – widzowie nie przyczepili do niego nazwiska. Cały akt przedziwny! Dzięki Ci stary honorowy jestem zachwycony. Skreślaj teraz jednym tchem wszystkie trzy akty i całość poprawiaj, zdaje mi się – że się tak wyrażę. Teraz pewny jestem, że sztuka będzie dobra. – Echo Muzyczne dało już samo od siebie (nie wiem z kąd zaczerpnęło tę wiadomość.) 2) że dyrekcya rządowych teatrów traktuje z nami o Lekkoducha wkrótce wystawić się mającego. Panienka jestem z Tobaudem wyborne, a z Grabowskim przyjaciele – więc układy pójdą mi bardzo łatwo. Nadto, to Echo ogłosiło (pocieszająca dla ciebie wiadomość) iż prawdopodobnie Szach i Mat tutaj będzie przedstawiony. Mówił mi jeden z Warszawiaków przejeżdżających, że prawdopodobnie czekają na uboższenie Lekkoducha, aby nowe sztuki nabyć. Więc widzisz, że dobrze!

Tym sposobem od jednego strzału ubijesz dwie zwierzyny. Tylko więc pisz mój drugi co najspieszniej i poprawiony cały egzemplarz mi nadeślij, abym zaraz przejrzał na ostatek rzecz i każdy egzemplarz posłał innej dyrekcyi. Tu w Krakowie, ja się wtrącę, na najlepszych warunkach i wydawienia porządnego dopilnuję. Ty weź na siebie Lwów - ja zwrócę Warszawę - a Ty Poznań. Układy przeprowadzimy z wielką łatwością, bo rzecz dobra i zabawna! - O pana Damazym w przekładzie Schwaba - Polabskiego napiszę reklamki do kilku pism. Poproszę go (S.-D. mieszka) aby mi przysłał jeden egzemplarz. - Myśli Ci się poddają do zakończenia, bo mam umysł obarczony skłopotami - a nawet, żebym był zupełnie przytomny, to bym się poddawał, bo pewny jestem, że Ty prędziutko i oryginalnie wymyślisz. - Traktowi zaczną zaraz z pismami. Z teatrami zaś, jak będę miał cały egzemplarz. - Fabrykę z czasem, z pewnością załatwimy, tylko ja tej kwestyi uspokoję. Mam już rzecz - wyjątkowo dobrą - zaręczam. -

Niestety! we Lwowie nic dotąd nie wydajemy. Podembski zrobił mi straszny zawód. Zburzył dom, meble zdążył ze fajnicera, rzeczy wysłałam fraktem do Lwowa, a ten od 23 września (terminu oznaczonego) po dziś dzień nie przysłał mi 200 fl. formatu, bez którego nowych z Krakowa nie mogę.

Sanitätem strat mnóstwo moralnych i materyalnych. Wz. Dałem z mojej biednej i chudej kieszeni blisko – a raczej pewno – 120 fl. siedzę w obcym – chorzał życiu swym mi – Domu. Żony że wsi zprowadzić mię mogę. Martwię się i żrę się, jak duża w cyrku! Prawdopodobnie już do Lwowa nie pojadę – lecz tu zmarnuję w Krakowie się wiadrę, bez kiedy i za co?... nie wiem, bom gołszy od wszystkich szarych szarych. Wprawdzie należy mi się za winne roboty po dziennikach i za tłumaczenia w teatrze warszawskim o. koło 150 - 200 fl. ale kiedy to nadejdzie i czy wystarczy na wszystko?... pytam się! Ruble opadają jak szalone – więc i na rublach będzie gruba strata! – Karcio – powiadam się mu na wielce wydymego – jest nienawidzony w Warszawie i teatrze. Boją go się, ale nienawidzą; więc interwencya jego – niemożliwie – Ci zazdrośnicy. – Grozili ciągle na Cichą wściekły o pieniądze! Głupi! – ale cóż robić, widzi mi się przerobię. Lekkoduch Cię pogodzi, za to ręce złowrogo – Za pożyczywanie muszimy zapłacić. To trudno! – pomóż mi jeden, ani drugi! pięć razy egzemplarza prześpiewać się będziemy. – Rękopis wysyłam pod osobną kopertą, zchomendowany. – Kartkę, zanim adresem Cię zawrócę, że go otrzymałem. – Zdaje się chyba, że Ci na wszystko odpisałem moją drogą. – Błagam tylko Teraz

na wszystko co masz najdrobniejszego nie ustawaj w pracy, niech ci ta nerwowość słuszny i ubije, tak abyśmy razem za wiele nagli mię pieniędze, których oba tak strasznie potrzebujemy. Śpiesz, boś pewnie już u brzegu! Wszystko coś zrobił dobrze - pyszne!

Całuję Cię serdecznie i czule
Wiem Ci dobry pomyślność

Zygmunt

Dwa pierwsze akty pomyślny uwarzone. Koncepto mi zdaj. Wtrych gdzie się tylko da. Niech będą nawet trochę frywolne, byle bawiły! - Razem wszystko jednym tchem spokojnie przeczytaj i dopowiedz do jednego niedomówienia. - Szyfrowniej pobierz drobne uwagi, porobione w poprzednich moich listach, bo je - Bóg świadkiem - już nie pamiętam. - Koncepto! koncepto Dnia!

Kraków. 1. Floryańska. 231
w mieszkaniu A. Krzywickiego.
Niedziela. 17 października.

1886

Kochany Józefie,

Dziwno jest odebrałeś akt III ci, moje listy. Trzebujące o sprawach Lekkodycha piszę i mówię, że zbierzemy – bo inaczej nie wypada. Dodaję, że tylko się ogłasza i przepisuje. – Mam dobre nadzieje, że się sprawa nam uda. – Dorzucam Ci jakąś reklamę. Warszawskich nie mam, ale pozwól Bożu aby Ci powyciął z czytelni Kurjera we Lwowie i przysłał. – Na miłość Boską, spiesz się z tą drogą z pisaniem. – Czy mam pisać do Dobrowolskiego? – Jak tylko jakieś kolwiek

pewne wiadomości z Warszawy nadejdą zanim Ci Donoszę. – Z Elżbietą mieszkam. Żądałem 15% z 1° przedawnienia, a od wartości pozycji 10% od dochodu brutto. – Sowiadz, ci do odjęcia Hanowicz po dostaniu egzemplarza – dowiedz mu się w tym względzie co można. Na tego Wszam i zaklinam, jak najprędzej dwoje, jak najwięcej, najenergiczniej. – Do Warszawy wyjechałem 15 listo. Oczekuję na ciebie odpowiedzi. Jak

się zobaczymy, uczyńcie ci polecę.
Sir – pisz – to tylko mogę ci teraz
powiedzieć – a energicznie, żywo. –
Uważam istotnie, że nic nadzwyczajnego
nie mogliśmy wymyślić jak nasz wyś-
łę, że wojenne się dopełniamy, i że
musimy przy pracy robić grube notat-
ki. – Sir drogi mój – pisz.

Całuję cię i duchem serdecznie
Twoją całą ciałą oddany

Ojciec Stary

26/10 1886 233

Kochana Pani Jadwigo!

Chciałbym, ale mam wiele zajęcia i na dzisiejszy karnawał. Redaktor Bleichman prosi Cię o przysłanie kamedyi. Oczywiście, tematem jest ona jej wczoraj mi mówiła, ale jeżeli byłbym na twej sprawie fotografii, przyjmuję myśl, że ja do niej przyjdę. Mam ile zdań, ale mi za dużo zamieszania. Mało teraz wpadnie na myśl Cię i oczywiście jej Pani to wydawcom portretu mi interesa. Oznacz na pierwszej stronie miesiąc i środa, oraz kompozycyi od wtorku. Robota w tej do siebie należy bardzo. Napiszę

wyraźnie, i poprzez późniejsze
przetłumaczenie Malgżatkowego.
Że ja mam prawo do zadośćuczynienia
przez. sądy? Tu sam, Kochanie, decyduj.
otrzymał. Między przez sekundnicha
sprzedniówki a niemca? Ty nie
myślisz o adwokacie go do teatru.
Kobiecego skarbie jedne, do w
takim razie to drukowanie w
Dzienniku przez Londynu. Wszyte
prawa kiedy publicznie kobiety
i literatka lub krakowska nowoś
swoją wyżej. Opinia mnie
trzeba do. zeń pomocy, Kochany
Panie Gerefie, dokończenia.

Co do Pana Mela postaram
się o mieszkanie - Pokandydat
myśli biegł bez hałasu: Niech Pan
Bernicki komedyę swoją nadeśle
przy odezwie do Senatora, mię
przygotuje i na każde pytanie -
które nastąpi, będzie mi gotów
odpowiedzieć, jak należy
w przeciwnym razie (gdyby komedya
w nowem ogłoszeniu). Kreśli
mię pomału nadzwyczajnych
stosunków, mię zapewniał, iż
pomimo tych okoliczności mię
wypłaci z wszelkich powodzeń
Sz. Senator bowiem jest mąż

drogą, śpiący, niewinnemu na pomoc
wiadomości.

Niemiec: czyn zuchwały
karygodny! ale miał pić ten trzeci
za cichość ten i wiele za nim ich
kobiet podarł.

Zostaję Cię, Kochany
Panie Józefie.

Twój

Mau
d. 26/10 86r.

235

Warszawa 26 paźd. 1886 r.

Redakcya
Słownika Geograficznego
w Warszawie

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za Szanowną pamięć o Słowniku i za życzliwość której nawet osobiste dowody i przykrości z tego względu spotkania Szan. Pan, nie zdołały osłabić. Nasze wydawnictwo musi walczyć także z rozlicznemi przeszkodami i trudnościami. Bieda ogólna odbiła się i na przedsiębraniu Słownika które dziś nigdy nie pokrywało kosztów ale też i nie spodziewało się takich deficytów jak obecnie. Nie tracę z nadziei żywej że dobijemy do końca. Obecnie już się O. zarząd - najważniejszy artykuł Polaka przyjdzie na pożądne notki przyszłości.

Z wyrazami poważania
i serdecznej życzliwości
Br. Chlebowski

Kraków. 19. Rynek Główny.
Sobota. 30 października.

1886
237

Kochany Józefie,

Masz gwarancję mój nowy stały adres. Sposzę Cię na wszystko napisz mi jak stoi sprawa aktu Lekkoducha i jeśli gotów przysyłaj go jak najprędzej. Ja traktuję jak o rzecz skończoną – a ty mi dajesz znaku życia. Mój drugi sprzęt się i przyjdzie. Sądzę że to jeszcze potrzeba przepisać na czysty egzemplarz. W tych dniach otrzymuję odpowiedzi od Judowskiego. Zdaje mi się, że jest na Ciebie zagniewany dotąd Pan Senator – ale Danny temu radę, tylko błagam przysyłaj wszystko abym mógł dać do przepisania. Tu Lubicz teatr strumyczy okropnie. Jeszcze błagam przysyłaj – przecież wiem, że potrzebujesz pieniędzy. Wszystkie dziennikarze piszą o naszej sztuce nader pochlebnie. Całuję Cię i Twoich

Jerzem Cię oddany
Zyg Skowroński

Kraków. 19. Rynek Główny.
Niedziela. 7 Listopada. 1886

Kochany Józeczku,

W tej chwili otrzymałem Lekkoducha i już przeczytałem akt IV. – Dobry! – Trudno było coś lepszego wymyślić. Zdaje mi się, że zupełnie dobry, chociaż czytałem nader pośpiesznie. Zlazowania aktów poprzednich jeszcze nie przejrzałem. Nie miałem na to czasu. – Pisać dziś do Ciebie dłużej nie mogę. Siadam do biórka za chwilę, w zamiarze przepisania jednego egzemplarza. Inne dam do przepisania – bo chorobę już ze względu na przyjaciół – inaczej być nie może. Przepisywać nie cierpię i nie umiem. Jak się biorę do przepisywania wiele poprawiam lub zmieniam. A to rzecz zła i szkodliwa, zwłaszcza przy wspólnej robocie. – Sam zaś sam masz wydać jeden egzemplarz – mianowicie Ciebie przepisany. Do sformania, zrób Daję Ci jedną radę; pozwól go za zaliczką – nachnahme – bo ja Dobrowolskiego znam doskonale. Jeśli nie uciekniesz się do tej formalności, przyszłe pieniądze dopiero za pół roku. Doświadczyłem tego. – Jak odbierzesz pieniądze z sformania, zaraz mi nadeślij 50 marek, bo pojmujesz jak chwilowo jestem goły. – Wracając do Dobrowolskiego, proś go jak

najgorszej aby zbyt wcześnie nie wystawiać. Niech wystawi dopiero po teatrze lwowskim lub krakowskim — bo rozumiesz — że tak wyłowanie poznańskie, jak krytyka poznańska, nie mogą nam przynieść korzyści, zwłaszcza, że tu i owdzie są ludzie, którzy z zasady deprecjują każdą oryginalną sztukę przed przedstawieniem, a w tym czasie — wszędzie — oprócz Wicha i Wacka, żadna sztuka oryginalna nie utrzymała się na repertuarze. Wprawdzie Ojcowizny, tj. tu nie podobał. Stoi zatem Dobrowolskiego, aby ubezpieczyć się w przypadku z przedstawieniem. — W piątek czwartek grali Twoich Rozbitków. Teatr jak na Kraków był wcale dobrze zapełniony, bawiąc się sztuka ograna i że czwartek. Dowiemo — według moich obliczeń — przypadnie na cichej z 10% jakie 15-20 zł. Lubicz grał nieźle — ale nawet w czasie nie dorównał Żelazowiczowi, który w tej roli jest mistrzem. — O Szach i Mat dawno przed moich znajomych nigdy Lubicza, ale jakiś na cichej nieudolny. Mówiąc nawiasem i w sekrecie to wielka dziwa i kanalia ten Twój Lubicz. Ale bądź spokojny, zgodzę ja mu nogi. Przede wszystkim Szach i Mat przedstawię — powiadam, że ma do Cichej jakąś urazę. Mam ja na niego bicz i środki! —

Dotąd dziadaden jnez kogo innego na tego jegomościa, Dziś — w sprawie Szach i Mat — zabiorę się do niego sam. — Z Glücksonem o Lekkoducha trzeba bardziej za pośrednictwem Kościana, i już w ten sposób zarządzem, ale nie nalegadem zbyt ernie, ze względu na niepewność, kiedy egzemplarz nadejdzie. Teraz — natychmiast po przejrzeniu — wezmę się do niego ostro. Jeśli chcesz forszpan w kwocie 100 fl. to już o 15% nie ma mowy. Zresztą wiem, że teatr krakowski nie jest wstanie dać 15%. Wrócę zgodę się na 10%, ale żądać będę nowego formatu. Jak tylko otrzymam, wnet 50 fl. odprawię pocztą Ci ponlę. Może przedstawią 4 grudnia. To wcale nieźle Data. — Z Warszawy od Senatora czekam odpowiedzi, ale tej jej nie czekam. Sądzę jestem że wezmą i względnie dobrze zapłacą, Senator jednak nie odpowie dopóki egzemplarza nie będzie w ręku. — O! to okropne przepisywanie! co za nuda! — Wnoszę z Twego listu że nieporozumienie Twoje z Gadrowskim zadatkiem przez Jolanda przyjęte. Dzięki Bogu! Miedzwiedzowskiem, zupełnie przypadkiem, jakoś do mnie Jolant, że Senator na Cichi zawiązki i że zechce 200 rubli złożyć — prawdopodobnie — z Lekkoducha. Teraz, ponieważ zgodzili się przedstawić Szach i Mat, hipoteka nasza czysta. Ale cokolwiek bądź, nie Graj jej. Mam ja w Warszawie ludzi, którzy naszych interesów sumiennie dopilnują. Tymczasem Dyplomaty rujnujemy... Ja ciągle Dyplomaty ruję!

Wiem, że teraz wszystko zależy tylko od prędkości w przepisywaniu, więc sam się zmuszę i przepisywaczy będę naglił. Spuść się zupełnie na mnie w tym względzie.- Do Bluszczu trzeba egzemplarz powtórzyć, bo wszystkie inne pisma odmówiły. Nic na zatem co, tylko Bluszczowi sprzedać, za to co dadzą. Złośliwi szkodzą w sprawie druku tem, że Lekkodusch — jako powieść — był już raz drukowany. Postaram się rzecz załatwić jak tylko będzie można najprędzej.- W Kłosach w Nch 1111 i 1112 była Twoja sylwetka. Dobrze się zrobiło że wydrukowali teraz, w czasie traktowań o Lekkoducha. Dotąd nie nadeszło mi numerów z Twoją sylwetką. Napiszę do Bodzy a nieprzedtem Ci przyszlę. Napisałem — jak widzę — godnie Twoich notatek. Jest dobra, bo niezażenowana, zupełnie sprawiedliwa, stanowi wyborną reklamę dla Ciebie. — Inne pisma ciągle reklamują.- Może będę musiał na jarmark Dni wyjechać w środę do Lwowa, ale wyjadę mój — jeśli nastąpi nie przerwę przepisywania. — Pisząc ten list w strasznym przestrachu i rozgardyaszu, nie dziw się więc, jeśli w nim nie znajdziesz wszystkiego co wiedzieć pragniesz. Nie żałuj tego w nim dnem. Aż mnie głowa boli, tak myślałem, ale najważniejsze mamy ułożone.- W tych dniach napiszę z większym rozmysłem, a może i z większemi szczegółami.-

Tymczasem całuję Cię najserdeczniej mój drogi
Jerzem Ci oddany, wierny przyjaciel
Tyg Ilustrowany

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Wtorek. 9 Listopada. 241
1886

Kochany Józefcia,

Zaraz po otrzymaniu Lekkoducha pisałem
do Ciebie list obszerny. Czy otrzymałeś? – Co-
prawda Twoje – dziś odebrane – przerobiłem. – Sztu-
ka mi się podoba. Boję się tylko o akt I-y czy
czasem nie nudny, a o Ludwikę w akcie II-m
czy jest dość wyraźna. Trochę finezyi kobiecej
mi zaszkodziłoby niezawodnie, ale dziś zapóźno...
Już tak być musi jak jest. – Znacznie część rzeko-
ma / prawie połowę egzemplarza / posłałem już
wczorajszemu do Buszczeu, bo to najpilniejsze.
Jeśli Ci odpisze, zakomunikuj mi jego odpowiedź. –
Z Glücksonem mówiłem. Jakkolwiek jestem o-
kropnie gołiało, zrzekłem się mojej połowy hono-
ru, aby Ci tylko 50 fl. przysłał. Przyrzekł mi
że wyśle po 15-m b. m. bo obecnie – jak twierdzi
– jest strasznie gołiało. Ale ponieważ żydowi
nigdy zupełnie wierzyć nie można, więc za dni

orbery, pisać... napisz do niego grzeczny list, że dowiodłem Ci iż przyrzekł posłać do Bóbrki-Bliźniej 50 guldenów, że bierze na jego słowność, że ponieważ w tych czasach jest moda widziania sztuk a i jego teatr trudni się co czwartek widowiskiem, więc Tatwo dawny Dług i obecne 50 fl. się zmorą. Że masz nadzieję, iż Lekkoduch będzie się cierpiał wielkiem powodzeniem, etc, etc... Hożym trzeba blagi koniecznie, bo żydziak jest tak obwopiony przez Lublicza obłagowany, że w atmosferze jakiej oddycha, tylko blagą do jego kieszeni trafić można. No! ma się rozumieć, że nie radzę Ci abyś zgubił choroby stopień maleńki ze swojej godności, ale list tobie dopomoże mi do wydobycia u niego 50 fl. dla siebie. Rozumiem - że chociaż strasznie potrzebuję - bo kosa mnie nader kręto, wyrzekłem się dla siebie forsy na, abyś Ty tylko mój dług Gorlas, o ile się da najprędzej. Kuzmian mi wiele mi pomaga - w tym jednym względzie - gdyż ponieważ

Ja tego że Ty [illegible] wiadomości [illegible] Panu spalce.

Glikson amortyzuje także 100 fl. jakieś ci Koniuszan
Dał kiedyś, więc jest interesowany w kwestyi. A
pieniądze to jego Haba strona. Ale za to, gdzie tylko
pisuje, wszędzie pali Lekkoduchowi reklamy. – Mój
drogi – pomimo że w tych przepisujemy – kopio-
wanie idzie bardzo powoli. Historya ta także ko-
sztować mnie będzie – z kieszeni – minimum ze 2 fl.
Żonyś tylko... tyle ogromnych egzemplarzy, a
chociaż i ja gine, ale trzeba zawsze na to i czasu
i pieniędzy. Należność za kopiatwę strzelamy z
pięknych dochodów dzielące się niemi. – Zdaje
Ci jak masz zrobić z Dobrowolskim. Jak tylko
otrzymasz 50 marek, zaraz mi je mój drogi prze-
ślij. – Wnet po otrzymaniu Kłosów – które prze
expedycyi (jakby na złość!) zawieruszyły mi się
Nr 1111 i 1112, chociaż inne dochody – natych-
miast wyślę Ci Turzą sylwetkę. Zdaje mi się,
że będziesz z niej zadowolony. – Od pracy i kło-
potów, tak mnie głowa boli, że chciałem tu list przer-

W czwartek prawdopodobnie wyjadę na parę
dni do Lwowa... zdaje mi się jednak, że nie
będę mógł zabrać jednego egzemplarza Lekkoducha, bo nie będzie jeszcze gotów.

No. zdaje mi się, że odpisałem Ci na wszystko.
Tak jestem zmęczony, że ledwie żyję.

Całuję Cię dużo, dużo serdecznie

Twój wierny

Zyg Lamecki

Poprawki przyniosę, będą jeszcze we
wszystkich egzemplarzach (tak do druku jak w
teatralnych). – Lubiłem dać mi słowo, że wszyscy
strach i blat, proszę tylko o cierpliwość... Wszyscy
w grudniu, po Lekkoduchu, bo do tego czasu przy
wszystkie czwartki na obsadzone przy gościnnych
występach. Proszę Cię o egzemplarz z ostatnimi zmianami. Ledwie... ledwie wyjaśniałem tego zawziętego
i głupiego blagiera. Co za oryś... i kanalia też!

Dyrekcya teatru
we Lwowie

Lwów 11/11 1886

Łaskawy i Szanowny Panie!

Przesyłam Panu wyszczony rachunek Pańskiej tantjemy wynoszący 44 f 91 c. — Powinna dyrekcja przyjęta na siebie zaświadczenie wręgo weksla wynoszącego 100 f, przeto kwotę 55 zł 09 c zechce Łaskawy Pan wypłacić za zaliczką na dalszą tantjemę. Spodziewamy się „Lekkoducha“ lada dzień ... z nadzieją, iż powodzenie jego wpłynie dyrekcyi napędzi grosza do kieszeni ale i Szanownemu Autorowi dozwoli zrzucić z siebie ów ciężar nierównej kwoty: 55 złr i nadto zarobić wiele-wiele, czego i całego serca wszystkim Szanownem Panu życzy

w wszystkie strony rozpacza

Dyrekcja

Stanisławowska

			Dochód brutto	netto		Tantyema
	Szczawnica					
30/6	Pan Damary	(4%)	60.50	30.23		1.21
10/7	Ciotka na wyd	"	67.60	47.02	(1/3 części 16 zł)	64
	{ Dram i nuty Dwie lekcje					
29/7	Karjerowicz	(5%)	136.10	97.69		4.88
	Krynica					
24/7	Rodzinka	(4%)	219.95	180.36		7.21
27/7	Pneroma mar	"	72.60	39.		1.56
12/8	Szach mat	(5%)	175.05	140.51		7.03
	Lwów					
12/9	Marcowy kan i Bracia Lerch	(8%)	311.10	181.10	(Konta 80 zł. Zimajerka 50 c. 1/3 = 60 i 36	4.83
4/10	dtto	"	609.65	479.65	(konta i. n. 1/3 159.88)	12.79
20/9	Rodzinka	"	139.55			4.76
					Razem	44.91

Warszawa. d. 13 Listopada 1858.

Kochany Panie Józefie!

Lekkodneh mię pełi na Bluszcu. Niema
dam sprawdzi mahyniar pornograficznych
głębiej dużających, do jadra rzeczy, ale są
w zarysach, na które dwudziestoletnie tra-
dycyja pisma mię pozwala. Sam w sobie wkrótce
będę, napewnego, dowcipny; ale znać na
mnie efektuje. Mobatem dawny styl. dawna
architektura i rzeźba stanowią Błękitnego;
W Pamiętnikach rozpoczęte skazania
o mieszczeniu w innych pismach. Gdyby
mię udeszę odbiorę do takiego dyre-

kcyi? Czekam na wiadomość od was.
Na scenie do robić będzie. Odpowiedz
wyślę wam jak najszybciej. Dość? Czy ja
wyczerpałem już wszystkie rozkazy dotyczące,
kochany Panie Józefie? Chyba tak.
Będą wyjeżdżał. W razie pomyłki o mnie.

Nie piszę więcej, bom zajęty
bardzo.

Pan-Dobrodziejce ukłony za-
syłam.

Przywiązany
Stanisław Wyspiański

Kraków. 19. Rynek Główny. 247
Czwartek. 18 listopada. 1886

Kochany Józefie,

Z marchwią mam odpowiedź Kremińskiego co do Bluszczu, bo pić jmer to kraj nadziei aby zdołał gdzie umieścić. Ja się udawałem do kilku najwybitniejszych pism w Warszawie i zewsząd otrzymałem odmowną odpowiedź, ugarnirowaną tysiącznemi komplementami – ale nam przecie nie o komplementa chodzi. Więc choć zwrzysz w starania Kremińskiego, ja nie wierzę w powodzenie. Czyby nie napisać do Bedzy aby spróbował ulokować w jakiem lwowskiem piśmie?

Moje Dobrowolski Tobie jako staremu znajomemu pięknie nadesłał – wiem tylko, że ja w roku zeszłym, za tłumaczenia i pewną robotę dziennikarską, otrzymałem na należność parę miesięcy. Wcześniej zaś nie mogłem Ci o tem donieść, jak porte par porte w odpowiedzi na Twoje Doniesienie, że przepisujesz i że wkrótce wyślesz. Wczoraj mówiono mi na ulicy, że dzienniki poznańskie zapowiadają przedstawienie Lekkoducha

na dziś, co takie byłoby niedobre, bo przecie pewny jestem, że przedstawią źle, a krytyka tamtejsza jest zbyt niewyrobioną, aby umiała odróżnić wady wykonania od wad treści. Nie czytuję garet wielko-polskich, więc może wiadomość o takim niemiłym pojęciu jest fałszywą. Donoszę ci tylko to co mi mówiono. Tu wszyscy co robili coś dla teatru pozna-niego są przekonani, że Dobrowolski nie przyjmie honorariów wcześniej. Mówił (mi) to samo w Sarzynie ś.p. nieboszczyk Brzeźewski, niegdyś stały korespondent Dziennika Poznańskiego. Wiesz, że należę do tych, którzy nie mają zwyczaju źle o ludziach mówić, ale ostrzeżony przez innych i własnem doświadczeniem, napi-sałem abyś poradził rzeczy za zaliczką. Nie zrobiłeś tego – to niemiła. Czekający na rezultat, spodziewając się iż wypadnie po naszej myśli.

Onegdaj wróciłem ze Lwowa. K dyrekcyą cię nie odwiedzałem, bo Celina leżała podobno w febrze, cierpiąca, Niewiadomskiego nie znam, a Żeleńskiego tyle znacy co Jego cy. "

"Mówi" dalej, że ... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]

Mam[illegible] więc tylko z Leydorowskim, adwokatami, opiekunami i syndykami massy po Dobrzańskim. Ci prosili mnie abym rękopis Lekkoducha nadesłał na ich ręce, co uczynię, bo uważam ich za uczciwych ludzi. Obóz mój drogi prosić ich będę o 100 fl. dla nas Dwóch — ale ponieważ wydałem dotąd na pregirowanie 20 fl. a na przesyłkę rękopisu do Warszawy (którą ze względu na cenzurę) potrzeba było dokonać w kopertach (co zaświadczają kurty i pokwitowanie owe Krzemińskiego na ręce którego egzemplarz posłałem) — więc pozwalając proponuję, żeby mi Leydorowski przysłał 60 fl. a Tobie 40 fl. Nie zrobiłbym tego nigdy w każdym innym razie, ale obecnie jestem strasznie gołym, a obecnie się zbliża termin zapłacenia honorarjum, zaś — jak wiesz — wydawcy nie śpieszą z wypłatą honorariów. Dotąd wszystkie wydatki — stosunkowo ogromne, jakie miałem z wiadomych Ci przejść — opisałem kilku Numerami, których dołączę. Więc Pawły mój drogi, ale potrzeba na pregirowanie, to jest 10 fl. strzeż sobie od razu z zaliczki jakby dać mnie za teatr lwowski Leydorowscy. —

Ty wiesz co to [illegible]

Leydorowscy ani słowem nie wspomnieli o tych 100 fl. z. Chodziło o to, żeby mi [illegible] [illegible] [illegible]

Ach! to przepisywanie to istna męczarnia! Dotąd
jeszcze jeden egzemplarz nie gotów. Brak jednego
aktu (III°) - dla tego też dwa egzemplarze (do
teatru Warszawskiego i Lwowskiego) nie wysłane. Z tej
też nie mam jeszcze ostatecznej, stanowczej odpowiedzi
od Budrowskiego. Mam nadzieję jednak, że nie później
jak przed przepisywanie będzie skończone i że jeden
egzemplarz ponlę Budrowskiemu, drugi Krzywickiemu.
Teatr Krakowski ze swojej nie daje przepisywać, bo
mimi zeń wyciągać role i zdążyć do cenzury, stanowczo bowiem chcą przedstawić w d. 4 grudnia. Utworzyć jeszcze nieznacznie skończona o 50 str. Ale Cichy - potrzeba abym koniecznie do niego napisał i zażądał zadatku, abym wiedział jak stoi. Z tym żydem biada zawsze o pieniądze jest istną męczarnią, a ja niestety nie umiem się targować. Napisz, że za Lekkoducha żądam 10% od dochodu brutto. Lubicz mi mówił, że nim się przelała podobała. - Dzisiaj jak stara krowa, ale nie zdążę sobie sprawy jak jestem zajęty, zkłopotany i zmęczony, przez ciągłym bólem głowy, który mi straszenie dokucza.

Ale mówiłem, Berdyczowi, że Ty mi przepisywanie, a on Ci zapłaci. Jeśli Berdyczowi się odechciało, to odeślij mi, a ja znajdę kogoś. Chciałem Ci oszczędzić kłopotu, ale widzę, że się nie da.

Kraków. 19. Rynek-Główny.
21 listopada. Niedziela. 249

1886

Kochany Józefie,

Już wszystkie egzemplarze Lekkiedy rozebrane. Czekaj zatem teraz należy tylko na odpowiedzi z Warszawy, Lwowa i Poznania. Tu przedstawionym będzie najprawdopodobniej 4 grudnia. Czas, Gazeta Lwowska i pisma warszawskie ciągle go reklamują, zupełnie z własnej inspiracyi. — W Poznaniu — jak mi sam znakomicie — z ogłoszeń w gazetach — przedstawiono go wczoraj t. j. w sobotę d. 20 listop. — Donieś mi co Ci napisze Dobrowolski i Kreminski. — Wkrótce musimy pomyśleć o nowej wspólnej fabrykacyi. — Pieniędzy nikt nie nadsyła, a tak gwałtownie ich potrzebuję.

Uściskam Cię najserdeczniej

Całuj Cię cały

Zyg Straszewski

Całuj Cię cały Józefa. Za Zdanę wyjdziesz.

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA
PRZEDTEM F. H. RICHTERA.

Lwów 21/11. 1886.

Wielmożny Panie

Szanowny list Pański z dn. 16. b. m. otrzymałem spóźniony przed dwoma dniami. — Oświadczam W. m. Panu, iż gotów jestem nabyć komedyę: "Opiekun w kalotach" dla Biblioteki teatrów amatorskich, — jednakże nie jestem w możności ofiarować więcej jak pięćdziesiąt Złr., ponieważ nakład włożony na tę kolekcyę bardzo wolno się opłaca. — Jeżeli więc W. m. Pan na tę kwotę się zgadza, to proszę o przysłanie mi Manuskryptu, a po otrzymaniu onego w kompleciе natychmiast odeszlę W. m. Panu należne honorarium. —

Z uszanowaniem
ff. Herrmann Altenberg
Salomon Altenberg.

W. m. J. Bliziński, Dobrzyca.

Kraków. 19. Rynek-Główny.

Czwartek.
25 listopada.
1886

Kochany Józefie,

Co kochasz żydź Dobrowolski najprostrzy sposób, ja bowiem odebrałem 50 marek - czyli 30 fl. i 80 cent - przypuszczam zatem, że i Ty mój drogi już w tej chwili także otrzymać musiałeś. Grano w sobotę, ale dotąd w żadnym dzienniku poznańskim ani słowka wzmianki o przedstawieniu, czy sztuka się podobała, jak aktorzy grali... Nic, słowem nic. Czyżby tak źle wszystko wypadło?... Łzy cisną się do oczu na myśl okropnie; pojmujesz bowiem, że podobny kapitał chociażby tylko na scenie poznańskiej, odbija się na innych scenach prowincyalnych rozmaicie co do wypłaty. Jeśli Dobrowolski przyszle Ci które ze sprawozdań zakomunikuj mi je z łaski swojej, drę bowiem ze strachu.

z Warszawy i ze Lwowa ani słóweczka. Tylko Frenkiel pisał do mnie prosząc o Dania mu Lekkoducha na benefis. Odpowiedziałem że zgoda z mojej strony, a i Ty niezawodnie się na to zgodzisz, obadwej bowiem cenimy jego talent, lecz musi tak samo jak Dyrekcya uiścić tęż samą należytość i prasić to samo honorarium. We Lwowie biorą przynajmniej na Żydowskich, że jako uczciwi ludzie nie dadzą nas skorzystować — ale Warszawa mnie okropnie intryguje, bo nie tylko, że nie mam żadnej odpowiedzi co do Lekkoducha ale i innych należytości za tłumaczenia mi nie oddają. Poland, zresztą bardzo zamiecany i dla mnie szczerze życzliwy, nie

nic pisze. Sudrowski także. Czyżby do tej pory sztuki nie przeczytali.[2] Martwi mnie to strasznie bo pieniędzy się zbliża, a nie mam ani na mieszkanie ani na tysiąc innych wydatków. — Tu sztuka wystawiona będzie 4 grudnia. Lubicz mnie zapewnia, że próby rozpoczną się w poniedziałek i że sztuka będzie się podobać... ale co tutaj można się spodziewać?[2]... Maximum — przy wielkiem powodzeniu — po jakie 50 fl. Słowem mój drogi bieda i zmartwienie. Doprawdy ciężki los u nas autorów dramatycznych!... ani sławy, ani pieniędzy, ani zaszczytu. — Jeśli Urzędnicy nie sprzeda, choćby za marne jakie pieniądze, o wydaniu w książce marzyć nie można. W handlu księgarskim zupełna stagnacja, a utwory sceniczne nigdy w Polsce — w osobnych wydaniach — nie miały powodzenia.

Czytam Szekspira nie Bernstein do Ulissesa i Ibsena, Sprawdzić do Tygodnika Ilustr. — Żydzi nie mogą do Pr. Rz. nie dopuścić. Bo mury!

[2] — chyba że [illegible]

Spróbuj najpierw do Warszawy, do Gebethnera i Wolff, chociaż nie mam nadziei, aby ci na coś podobnego zgodzili. – Mario Zaleski, jak Mario, dużo bardzo zysku obiecywał, ale przyszłej kolekcjonerskiej nigdy nie dba, jeśli nie widzi w tem swego własnego zysku. Otóż – powiesz wkrótce może mieć zysk, jeśli nas za reklamowanie – więc mieć mam, że nas reklamować będzie. – Najenergiczniej i najżywiej reklamuje nas ciągle Kozmian we wszystkich organach do których pisuje. – Do Elkissona pisz sam, bo to żałosna chciwa i nieuczciwa żydowska natura, że rady dobrej z nim dać nie można. Projekt mi, że po 16 m. ponieś 50 fl. a dołóż widzę z twego listu, że nie posiadł. Żałuję mu doskonale, na brak zatem pieniędzy uchylić się nie może. – W Warszawie – w ogóle – sprawie autorów dramatycznych, mniej zazdrościć procesu Fredry z Bradowej Dyrekcyą Teatrów.

Całuję Cię i całuję najserdeczniej

Twój przyjaciel Zyg Sarnecki

Wujaszku. Dowiedz się, jakie są warunki Teatru Ludowego. Czy Teatr Ludowy wraz z Teatrem Narodowym.

Kraków. 19. Rynek-Główny. 255

Kraków
25 Listopada.
Czwartek. - Wieczorem.

1886

Kochany Józefie,

Co zmewidywałem, stało się — Lekkoduch, najwidoczniej źle grany, klapę zrobił. - Dokumentuje to Dziennik Poznański który Ci dziś przyszedł. - Jestem okropnie tem zmartwiony, nie ze względu na upadek poznański, ale ponieważ czuję, że Odrzańska to wkrótce niekoniecznie na wszystkie inne teatra, szczególniej na Warszawę i Lwów i obniży poziom materyalny. - Ale stało się mój drogi, więc przyjmijmy ten Cios z podniesioną głową i jakąś taką fantazyą

Wspomnijesz, że nie o miłość własną au-
torską mi chodzi – ale jeden i drugi
tak bardzo potrzebowaliśmy monety, że
ten Lekkoduch podwoił Ducha i budzi
nadzieję. Żuri to co do mnie to ja do
Dobrowolskiego nie miałem wielkiego nabo-
żeństwa. Jak nie materyalnie to moralnie
Zawsze jakąś mi wyrządzał. Recenzya
mogła także być mniej szkodliwie napisa-
na. Jeśli dostanę ją – to Ci przyszlę.
Nie martwmy się jednak drugi Jó-
zef i o górę wody. Także to będzie po-

stoimy z Lekkoduchem.

W stopieniu naszem ścisłem
Cię jeszcze serdeczniej uściskała
Oddany Ci duszą
Zygmunt Starzeński

Cnué ze sprawozdania, że Dziuba
grauą była pod psem...

Kraków. 19. Rynek-Główny. – Piątek. 26 listopada.

1886
257

Kochany Józeczku.

Jak niezrozpicia tak i Tajdacy zawsze chodzą w parze. Reforma wzrosła, powtórzyła artykuł czyli recenzyę sprawozdania Katolika Dziennika Poznańskiego, chociaż nigdy tego nie robi, i powtórzyła w dodatku w taki sposób, że redakcyję recenzyę usunęła z niej wszystko co świadczyło, że autorowi jakoś źle, więc zepsuła wrażenie ogólne. Szkoda tu wycinek z Reformy. Miało być – więc nie czas i nie chwila do badania, ale teraz papiery Lekkodycha staną będą bardzo złe mój zdaniem, ważnej czy rychło dostaniemy je odpowiedzi od Warszawskiej i Lwowskiej Dyrekcyi, a jeśli o pieniądzach to chyba nie ma mowy. Kłóci bardzo porządny, umiarkowany i bezstronny, mówił mi wczoraj, że taki artykuł Dziennika jak

przedstawienie go jmci Reformę wygląda na zmowę. Byłoby to nader nikczemnie i zarazem głupio — bo zemsta, która (za moją małą kontrabandową zasadą) miała mnie dotknąć, dotyka i Ciebie mój poczciwy Józefie, najmniej winnego. Nikczemność zaś leży w tem, że całe Reformowe gniazdo, w które się wsi, schlebia i przynosi. Szczodra rada! Recenzya Dziennika — jest w gruncie bardzo podła — ale powiem otwarcie głupia, zacytowana cała, nie zrobiłaby złego wrażenia. Reformie umyślnie ją podała, żeby zaszkodzić. — Tam Dobrowolski umyślnie się prospektyd wystawić, żeby mieć możność i swobodę recenzyi bez kontroli, bo Reformowani podali mu rękę, żeby zachwiać materyalnem powodzeniem. Jest istotnie w tem coś, co nasuwa myśl zmowy

a przynajmniej jednomyślności w przedstawieniu zadania. — W obec tego dobrze by było mój Kochany Jórecku żebyś przyjechał na przedstawienie krakowskie. Sądzę, że jestem bardzo zajęty i w wielkich kłopotach pieniężnych chodzić tu będę na próby i o ile się da postaram się o przyzwoite przedstawienie Lekkoducha, jakkolwiek nie wszyscy aktorowie krakowscy posiadają odpowiednie dane aby mogli grać należycie. Jeżeli możesz, przyjedź mój drogi. Proszę Cię bardzo przyjedź.

Ściskam Cię najczulej i najserdeczniej

Twój wierny

Zygmunt Sarnecki

Kraków. 19. Rynek-Główny. 259
Sobota. 27 listopada. 1886

Kochany Józefie,

Łaję ci sprawozdanie Dziennika Lwowskiego, które nie jest tak złe jak mi się wydawało w pierwszej chwili; ale jest to niedobre, że trzeba się w niem rozczytywać, aby czegoś dobrego dopatrzeć. Koniec końców Dobrowolski się nie spisał, a Reforma popełniła niekoleżeństwo. Dziś miałem list od Dobrowolskiego, w którym donosi, że Lekkoduch będzie jeszcze jeden raz w ciągu sezonu. Napisz że do niego aby owe przyrzeczone 10% nadesłał nam, o ile się da najszybciej, bo za pilność nowelisty, niechże przynajmniej materyalnie wynagrodzi. Z Warszawy i ze Lwowa dotąd nic jeszcze. Aż wreszcie jarzyna na tych nieszczęsnych się Lwów. — Mario Lalewski donosił mi, że to Wiktor był ci dnia wczoraj o Lekkoduchu. Czy to prawda?... Czytujesz Wiek więc donieś, bo ja nie czytuję. — Bardzo bym pragnął abyś przyjechał. Ale gorąco stanowczo, bo u mnie

z pierwszą obecnością żony nie ma wolnego dnia
ani kawałka — a jednak bardzo, bardzo byłem pragnął
żebyś przyjechał mój drogi i kochany Józefie. Od
pewnego dziadka zajęć się próbami śmiania. O reklamie
Cesarz jestem prawie spokojny — chodzi więc tylko o
ugłaskanie Reformy, a na to Cicha pomoże.

Ściskam Cię drogi Józefie najserdeczniej
Dany cały Ci oddany
Zygmunt Krasiński

Przy Krasińskim do Cichej nie pisał. Z Zygmuntem
jemy mu Tygodnik Mód Pregerowicza. Niech
co chce napisali, było zapodane — bo widzę że
ze dziedzą do drzwi idzie jak z kamienia.
Co prawda wszystko idzie jak z kamienia — i Lu-
bowska oświeca się ukazaniu na swej drzewicie.
A nawet. Hę.

Kuczyc Krasińskiego napisał podobno kościuszkę do

bardzo ujmliwie i sympatycznie. Co kiedy
jakby na złość ktoś Wiersza Szmaichlowego
z redakcyi skradł i Czas nie mógł powtó-
rzyć.

Kraków. 19. Rynek. Sukiennice.
Czwartek. 2 grudnia. 261
1886

Kochany mój Józefie,

Doprawdy niedołęstwo Twoje przechodzi granice. Cóż mu u licha nic zarządzałeś rachunków z tego co Ci się należy za Szach i Mat, Durchlaucht i nie wiem czego. Dlikson wciąż twierdzi że mu winien 130 fl. - Mówię o posłaniu Ci na drogę wreszcie, a on mi z Paleni wyjeżdża argumentem, a to dla tego, że doprawdy nic o twoje interesa nie dbasz. Drań przyjaciel Twój bydlę tak mi szyje i piekli, a Ty nie możesz przyjechać. Miej litość nad sobą samym i zarządzaj rachunków, bo doprawdy chyba chcesz aby wreszcie naświadczono że winien 130 fl. wtedy, kiedy może Teatr ci winien. To jakiś dzień żyd i trzeba umieć go trzymać na wodzy. Radzickiemu by z pewnością nie odmówił 50 fl., nawet bez Etatki. A tu i mnie i Lubowidzkiemu przyrzekł że pozna i nietylko nie posłał, ale twierdzi że mu winien 130 fl. Za pomówienie biedy, wolę pożyczyć, wolę nerfy mi jak wąż, aniżeli tego ex-faktora od dżyndżek prosić o waloryzy. Oczy ja jakie będę mieć przyjemne z nim po przedstawieniu - i to wreszcie mi będzie potrzeba się procesować. Ale w obec wyjemnej reklamy Dziennika Pos. mamę przedstawieniem tutejszem zamienić

Krakowskie dzienniki do redakcyi Dodatnej. Sąsiadujący stary niedźwiedź i drugi mój przyjaciel, że mi nie chodzi o recenzyę z zwracaniem moralnem, ale o to, że materyalnie narobiła wiele szkody, z czego jeszcze mi umierz nawet żadnej sprawy widzę w tym krótkowidzku. Ani z Warszawy ani z Lwowa nikt mi pieśni nawet po recenzyi o pieniądzach — trzeba Krakowian wszystko zreperować, a czy się zreperują? To jeszcze pytanie. Jest kochana Reforma która Cyrcha. — Wszystkie Twoje polecenia zgodzę mój drogi i dowiodę Ci co zrobiłem za Ani prawy. — Dziś kończę te Ocksenmorę bargraviy, bo nie mam czasu. Upadam ze zmęczenia, bólu głowy i irytacyi.

Całuję Cię i ściskam

Jerem Ci oddany

Zyg Sa

Bardzo prawdopodobnie Ludwika i Jerzy
będą źle grali. Za to Goldenthrantz i Vitto.
Nie dokładnie — a inne wcale dobre. Ale
Robaczyny!

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Wtorek. 5 grudnia. 86

263

Kochany Józefie,

Lekkoduch przedstawiony wczoraj ledwie miernie, podobał się bardzo publiczności. Bez żadnej klaki – ze strony dyrekcyi – publiczność ciągle się śmieje i oklaskiwała sztukę. Naprawdę grał tylko zupełnie dobrze: Siemaszko – Goldenkrantka. Inni zwłaszcza bardzo wywiązali się z zadania: Sobiesław i Rygier. Lubicz był nieco krytyki, dużo gorszy niż na próbach. Inni blado-mierni. Idę to tylko dla Ciebie, mogąc Cię o bezwzględny sekret. Publiczność przyprowadzała autorów, ale ponieważ Ciebie nie było to mi wyszedłem. Sukces – jak najwięcej niepospolity – był zupełnie prawdziwy.

Glücksron, pieniędzy Ci nie przysłał. Mnie dotąd nie dał ani centa. Żądaj przynajmniej szczegółowego rachunku, żebyś wiedział czego się trzymać i oco upominać. To moja konieczna.

Z Warszawy dotąd nie mam ani słowa ani centa. Ze Lwowa słowo, ale bez centów. Lekkoduch, który przedstawiony w grudniu na benefis Trembeckiego. Zagrany jak zwykle. Mnie obiecują przysłać formus – Tobie mają go złożyć z rachunku. Jeden z Sydłowskich był na przedstawieniu Lekkoducha. Sztuka mu się podobała; zadecydował – co nader zupełnie słuszne – że grano tu jak na zapadłej prowincji. Biedak nie wie, że wszystko tu tak grają i ciągle, bez porównania Glitzon i Lubicz mają zwycięstwo... więc ciężko się ciągłem powodzeniem. Nic przedziwniejszego nad nierność przy szczęściu!

Adres sydłowskich: P. Henryk lub Tadeusz Sydłowski. Adwokat krajowy. 5. Ulica Worowskiego. Dom własny. Lwów.

U Gaborskiego byłem trzy razy ale ani razu go nie zastałem; panie zaś co siedzą w biurze, nic o twoim

interesu nie widzę. Dlatego go pewno piętro lub we wtorek, bo będę swobodniejszy, a przy zabawieniu ni wnet dowiesz co nie powie. Nazwiska istnieje. Dla tobi jednak — pod sekretem — donoszę, że nie wiesza on dobrej reputacyi. Nadto mówią, że bankrut. Cieszę się myślą, że będziesz wiedział o Waszerze. To tak dobrze mieć Rejsem gdzieś blisko bratnie serce przy sobie. Ale nie daj że ni omdlać tym razem i zrób wszystko rozsądnie. Jak ni wypadnie, jak chcesz tedy dopotrzeć szczęścia z bankiem, to Ci życzę powodzenia a do zobaczenia.

Całuję Cię i ściskam serdecznie

przyjaciel wierny

Zyg Straszewski

265

Kraków. 19. Rynek.
Wtorek. 7 grudnia. 1886

Kochany Józefie,

Posyłam Ci recenzyę Cana. Dziś już Chybińskiego; bo Woźniak był na polowaniu. Nie jest bardzo głęboka, ale uczciwa i z pewnością nie zaszkodzi.

Jak zawsze tak i teraz — w znaczeniu moralnem — kpię z recenzyi; ale w znaczeniu materyalnem, w społeczeństwie tak mało krytycznem i literackiem jak galicyjskie, bardzo mi o nią chodzi.

Wzmiankę o Gazecie Lwowskiej (№ 279) pewno czytałeś. — O pieniądzach, ani ze Lwowa ani z Warszawy, ani słychać. Jestem literalnie bez centa i z furą długów na karku. Sonyi tylko się wydałem na pupilowanie samo.

Całuję Cię i ściskam najczulej
Jerzem Cię oddany
Tyg Starmach

Przesyłkę jeszcze dzisiaj uskuteczniam. — Czytałeś artykuł Ciszewskiego?

Kraków. 19. Rynek-Główny.

Czwartek. 9 grudnia. 1886

Kochany Józefie,

Ze Lwowa ani centa, z Warszawy ani dziurka, w Krakowie Elikson za moją posadę z dwóch przedstawień zapłacił mi 21 fl. 2 cent — wyraźnie dwadzieścia jeden florenów i dwa centy. — Cóż ty na to? ... Czy warto pisać komedye w naszej biednej Polsce? Pojmujesz, ja nie mogę się upominać o rachunki i dochodzić czy nas żyd oszukał czy nie, bo — w obec upadku pobytu na wszelką lepszą pracę oszczędzamy — w obec przewagi reporterów nad pisarzami — żyję z tłumaczeń, a tych tłumaczeń nie mógłbym robić, gdyby nie Elikson sprowadzający francuskie robiny z Paryża. Ale Ty mój drogi, dopomnij się o przegodowy rachunek, tak z dawnych przedstawień: "Katarzynowicza", "Sana Damarego", "Rozbitków" jak i z dwóch ostatnich "Lekkoducha". Elikson wciąż mówi że mu winien 130 fl. a zdaje, że nie wie, że przecież te 130 fl. mimo być długa umowa przyjmuje w znacznej części. Ale bo doprawdy nie pojmuję, jak można się upominać się dotąd o rachunek. Zagrożę procesem jeśli mi zechce [illegible] pisywać. Ty nie masz powodu go oszczędzać.

Za robię co mogę, aby zbliżowano Lekkoducha we Lwowie i Warszawie, bo jeśli tylko te dwa miasta coś nam przynieść mogą. Czy była jeśli jaka wzmianka o „Wieku"? Jeśli była przepisz ją z Twojej drogiej. Dziś mi donieśono że Lwowa, że będzie w Gazecie Narodowej Kuryera Lwowskiego i Kreglądzie. Nie mam tych pism, powtarzaj się zatem o nie.

Za libretto na 2 ze przedstawienia Sana Damarego — dziękuję. Lwowa z Warszawy. — Zapłaty za Lekkoducha [illegible] na [illegible] [illegible]

Napisz o tobie wczoraj do Stasia i do Karola Zalewskiego, żeby reklamowali w Warszawie. Dojmujesz, że to nie chodzi o sławę, tylko o kawałek chleba, który tak ciężko przy złości ludzkiej zdobyć przychodzi. Napisz także do Wacka Szymanowskiego. – Wzruszam się w Garncu Lwowskiej – która masz prawo czytadeś. W obec nieszczęścia jakie nas ściga, w obec złośliwości ludzkiej; potrzeba energicznie wyleźć wdzięcznie cicho i bronić się, jak się broni napadnięty w lesie.

Frenkiel był tu na 2gie przedstawienie, a choć mu przykro się nie podobały, zapewniał mnie, że grać będzie w pierwszych dniach stycznia p. r. Mówi to i tamtej. – Mówi rok przyszły będzie dla nas szczęśliwszy.

Zdaje drobne zmiany i skrócenia, które porobiłem tu na próbach postaram się do Lwowa i Warszawy.

Z twoim zniecierpieniem o zamianę Bóbki na Dom, także mi się nie wydaje aby się powiodło. Wprawdzie dotąd z żadnym Szabowskim nie rozmawiałem – bo mi podobna go zastać – ale o ile słyszę, nasz będzie trudna.

Mój drogi jestem smutny jak grobowy kamień, więc nic wesołego Ci nie donoszę. Gdyby nie wiara, bo nie czyżbym już na wyprzódki przedsiębrać nie zabawiał. Bardzo niedy było mi dobrze na tym świecie mówić – ale tak źle jak teraz, jeszcze nigdy. Żeby mnie kto

chciał zamawiać miejsca karbowego, chętnie bym przyjął
aby tylko to pióro rzucić w kąt i zapomnieć o gazetach, tea-
trze, wydawcach, premierach, novellach i etc. Ci los – a Ty
warjacie chcesz ze mnie uczynić!

Całuję Cię i ściskam najczulej, najserdeczniej

Twój zadeptany wszechpracownik i przyjaciel

Zygmunt Szkurłat

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA
PRZEDTEM F. H. RICHTERA.

Lwów 10/12. 1886.

Wielmożny Panie

Otrzymałem przysłany mi Manuskrypt Komedyi: „Opiekun w zalotach", – i oto całą, ram umówione Honorarjum 2tk. 50 w.a. –

Żądane W.ci Biblioteki teatrów amator. skich wysłałam W.m. Panu równocześnie pod opaską. – Autorskie zaś 10 Egzemplarzy no, wej Komedyi otrzymasz W.ci Pan po wydruko, waniu. —

Dotychczas nowej Serji Komedyi, zbiorowej – to nie mogę tego wydawnictwa podjąć, gdyż odbyt w tej formie zbyt jest słaby; – Komitet pierwszego przez lat 4? tak mało się zorjento, że dotychczas nawet Koszta wydania nie są pokryte. —

Z wyrazem głębokiego szacunku

uniżony
pp. Hermann Altenberg
Zuzanna Altenberg.

Kraków. 19. Rynek Główny. 271
Niedziela. 12 grudnia. 1886

Kochany Józefie,

Nie do Estreichera, przez konieczność, inaczej bowiem nie zobaczysz się z centem. Żyd jak żyd – kanalia, ale zdaje mi się, że Lubicz jeszcze większa od żyda kanalia i że on nim nigdzie cał kierzicć. Estreicher wprawdzie nim zachwycony jako genialnym autorem – /ale to tylko specyalista do wyjątkowego zakresu rol, a w dodatku specyalista który nie uczy się i nie postępuje wcale/ – ale koniec końców Estreicher jest uczciwy człowiek, powinien zatem energicznie zająć się sprawą. Powtarzam przez zerwaz, bo sam nie dasz rady. Estreicher zaś żyd się boi i będzie mu musiał pokazać niezabrykowane rachunki. Mnie dotąd rachunku nie pokazał, tylko wypłacił – jak przy przodem – 21 fl. 2 cent.

Otrzymałem wczoraj od Dudowskiego kumagę – wprawdzie po polsku pisaną – ale w której pod datą 7 grudnia odpowiada mi widocznie na list z 28 października i żąda przysłania egzemplarza, podanego przeszło miesiąc temu. Na co mam kwit pocztowy. Odpowiedziałem natychmiast – ale co to pomoże. Widocznie takie kręcą, pakiet bowiem podany za rewersem pocztowym zginąć nie mógł. Ach, jaka szkoda, że jesteś źle z Pleniem; gdybyś był z nim dobrze, ręczę, że by nie dał nam zrobić krzywdy, a ja chociaż przez do

wszystkich świętych odpowiedzi docekać się nie mogę. Doprawdy głowę tracę, ewaszura, że jestem w tem położeniu iż jutro mogę nie mieć na życie, bo jiż doprawdy nie wiem nawet od kogo parę guldenów pożyczyć. Upadam pod ciężarem tych wszystkich dolegliwości. Mój drogi pisz, zkłoń wszystkich znajdujących jakie wpływy w Warszawie, aby nas wyciągnęli z tego błota.

Posyłam Ci recenzyę Reformy, która wczoraj się ukazała, oraz wycinek z Przeglądu lwowskiego – który tu wydostałem. Przeglądałem Gazetę Narodową i Kur. Lwowskiego – dotąd (o ile mogłem sprawdzić) nic nie było. Recenzya Reformy nie jest tak zła jakby przypuścić można było, chociaż zaprawiona w ogonie jadem skorpiona.

Do Twego Grabowskiego chodziłem co dzień i nigdy zastać go nie mogłem. Słyszałem więc pomnie, zasiadającego w jego biórze, aby wydyktować na przyszpada by Ci odpisał. Adres Twój pozostawiłem. Czy odpisał?

Że Lwowa centa mi nie przysłali; a Sędziowscy idąc za obyczajem ogólnego Dziękczynia nie odpisują wcale na listy. Czy bym nie mógł napisać do Celiny, żeby mi przysłała 60 fl. bo

niestety jestem tak gruncisnięty goliznę do muru, że rady dać sobie nie mogę.

Życzam Ci drogi Bracie po piwie, niedoli i goliźnie

Szczerem Ci oddany

Tyg Szmaty

Wzmianka w Kreglewie także nie bardzo nadto, ale przynajmniej popiera nasz interes materyalny.

Że Szach i Mat teraz nie grają tu — to i lepiej, bo już publiczność przestała chodzić do teatru. Czas przedwojenny! goliźna ogólna! — Należą żeby zagrali po N. Roku.

PREZES
DYREKCYI RZĄDOWEJ
Teatrów Warszawskich.

30 Listopada 1886 r.
12 Grudnia
WARSZAWA.

№ 1788.

LB

Wnego. do
Józefa Blizińskiego.

Po przeczytaniu nadesłanej przez Szanownego Pana komedyi p.t. „Szachmat" nie dostrzegłem w niej gruntownych przeróbek, które były przezemnie zażądane, tak dalece, że komedja ta w niczem się prawie nie różni od tekstu, drukowanego w „Echu muzycznem."-

W takim stanie rzeczy, komedja Szachmat nie została uznaną za kwalifikującą się do wystawienia na scenie teatru rządowego i dla tego, manuskrypt nadesłany załącznie mam honor zwrócić.-

/

W odwołaniem się do poprzedniej mojej korrespondencyi, uprzejmie proszę Szanownego Pana, o nadesłanie kwoty rs. 200,

/

za komedję p.t. „Uczuciowi." niewłaściwie
Mu wypłaconej.
Radca Tajny Senator [illegible]

za Sekretarza [illegible]

Kraków. 19. Rynek Główny.
Poniedziałek. 275

13/12 86

Kochany Józefie,

Mé wewnętrzne donoszą Ci wiadomości. Senator uznał Lekkoducha za „niekonwencjonalną dla teatru ofertę". Tak mi donosi Poland, który wraz z innemi osobami jak: Feliczan Faleński, Kazimierz Zelewski, i Aleksander Niewiarowski nie mogli przekonać JW.go znawcę, że nie ma duszności. To samo pisze mi Faleński: W tych dniach "przy urzędowej expedycyi" mam otrzymać egzemplarz z powrotem. Prywatnie — inne osoby mi donoszą, że równocześnie tym samem ostracyzmem dotknięte są: twój „Szach i Mat", „Miłowski" Maślankowskiego nagrodzony drugą nagrodą na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego, i wiele innych dramatów i komedyj oryginalnych. — Prywatnie, dają mi także do zrozumienia, że decyzyą tą wywodzą co do Lekkoducha recenzya Dziennika Poznańskiego, powtórzona przez

"Reformę" i w wyjątku z "Reformy" przedstawiona przez jednego z najserdeczniejszych Jaśnie Wielmożnemu Radcy Tajnemu, Senatorowi i Szefowi Dyrekcji Prawnej Cesarstwa Warszawskich. Sojuszem jak przygnębiające wrażenie wywarły na mnie powyższe wiadomości. Wierzę mi, że to coś materyalny tak silny, że prawdopodobnie nic będą wstanie rany odnieśionej zagoić. Od konwersyum warszawskiego zależała moja przyszłość, a przynajmniej byt i spokój przez kilka miesięcy. — Nie ważę się, że w lecie jeden z ogrodników mnie Lekkoducha, ale mniej Kiełka łatka ... nie ważę się, że po ogrodzie i Jaśnie Wielmożny Syrenes nabędzie ... ale zanim słońce

w Panu rosa czerwieńszej oczy wyśle. Nie ... nie ... widocznie nie mamy obaj dziedzica; Trzeba nam było urodzić Lubowskim lub Zalewskim. Sarg Wopel krwi żydowskiej w żyłach Dało by nam to jego brak naszym talentom. — Że Lwowa ani Wiśnia ani centa. — Rząk jednak nie opuszczaj, tylko staraj się aby dziennikie lwowskie i warszawskie — bez wzmyślania na Senatora — reklamowały Lekkoducha. Ja już dałem co Mogłem — nic więcej jak robiłem zrobić nie mogę. We Lwowie o odznaczeniu przez Senatora nie wspominaj. — Pisząc do Estreichera powiedz aby żądał 10% od dochodu brutto jak to się praktykowało za Koźmiana i jak się dotąd we Lwowie praktykuje.

Po załatwieniu sprawy przez Lutrzejchera
Donieś mi czy biorą po 10% i ile wy
padło. Bardzo Cię o to proszę – bo wtedy
i ja się upomnę o rentę należności.

Co mam więcej dodać do tego smutnego
listu?... Doprawdy nie ma nic.

Ściskam Cię serdecznie od

Twego zdrowego

Zygmunta.

Krasław 16/12 86.

Szanowny Panie!

Na ostatni list Szanownego Pana, w mojej nieobecności (jeździłem bowiem do Tarnowa) odpowiedział p. Sachanowski tak, jak był o tej sprawie dawniej poinformowany. Jeżeli zaczynie życzy sobie Szanowny Pan przypadkiem z jakowej kaucyi za „Lekkadrika", to uprasza[m] najuprzejmiej zawiadomić

mnie o tem, a ja odrostlou
prosbu nadesle. —

S najvyšším úctivým
uctivý sluha
J. Gliksman

Kraków. 19. Rynek Główny.
Środa. 22 grudnia.
1886

Kochany Józefie,

Łączam Ci życzenia wszelkich świąt. i szczęśliwego Nowego Roku. Niech Ci się wiedzie we wszystkiem mój drogi lepiej jak w bieżącym, bo do prawdy Ci stanowczo nie Tobie i mnie Dał we znaki.

Nie mam Ci nic dobrego ani nic nowego do doniesienia. Wszystko po starem.

Za "Pana Damarego" bezpłatny mógłbym delikatnie upominać się o honorarium istotnie, ale nie widzę przyczyny dla czego nie upomniałbym się za "Rodzinkowo". Napiszę do Sztrajchera. Żądaj 10% od dochodu brutto i sprawdzenia rachunków.

Ściskam Cię drogi Józefie najserdeczniej
Oddany Ci dewo
Zygmunt Sarnecki

ADMINISTRACYA TEATRU
POLSKIEGO
W KRAKOWIE.

Wielmożny panie!

Tymczasowo wszystkich świąt-
mam zaszczyt przesłać
Wielmożnemu Panu
2 zł. jako pozostałość
potrzebę kandydatów z wszech
przedstawień Lekkiedrucha.

Z szczerem poważaniem
najniższy sługa
za Dyr. Teatr. Lechowski

Kraków 22/12 86

ADMINISTRACYA TEATRÓW
POLSKICH
W WARSZAWIE

– 1 1887 r.

Na tydzień oddaję moje dziecko do domku, a dotąd, mimo przyrzeczenia, niemam wyjątkowo z myśli i zdań nastrojo, znakomitego ed... Racznie nadesłań oczekującemu z uprzejmością a szczere rad kochającego:

Lwów 4/2 87 ul. Krasnowskiego № 15.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny

Józef Oliwiński

in / w Bóbrce

p: Ustrzyki - Solina.

(Poln.)

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Sobota. 12 lutego. 1887 r.

Kochany Józefie,

Co myślisz, czyby nie zaproponować panom wydawcom tygodników ilustrowanych, aby wydrukowali Lekkoducha w dodatkach beletrystycznych powieściowych jakie dołączają do swoich publikacyj? ... Ma się rozumieć zapłatą tak jak płacą za tłumaczenia, to jest za tyrlicę barszczu. ... Jeśli się zgodzisz, sprobuję jeszcze tej kombinacyi. Lepszy rydz jak nic.

A przyślij mi też swojego „Opiekuna w zalotach", egzemplarz jeden. Chcę mieć wszystkie Twoje komedye w swojej bibliotezce.

Co słychać z Twoimi interesami?

Całuję Cię i ściskam najserdeczniej

Twój

Zyg Skiwski

Kraków. 19. Rynek-Główny. 286

Wtorek. 22 lutego. 1887 r.

Kochany Józefie,

Zostałem w tych dniach Dobrowolskiemu do przedstawienia statuę mojej żony p. t. Zatępiona napisaną i przedtawioną we Lwowie przed dwoma laty z prawdziwem powodzeniem. Dobrowolski nie wie kto jest autorem sztuki, bo mu tego nie napisałem. Na egzemplarzu figury pseudonym S. Ola. Proszę Cię napisz do Dobrowolskiego, jako jego stary przyjaciel, aby położył starań by sztuka była dobrze przedstawioną. Od tego zależy przedstawienie jej i powodzenie w Krakowie i Warszawie, gdzie nie była grana. Napisz zaraz niż drogi, bo wnet z dobrodzenia jak oni umieją w Poznaniu nie wyjdzie. Jeśli dobrze przypominam, recenzenci lwowscy bardzo gorąco o twórczości sztuki przychylili. I istotnie posiada ona niekwestionowane scenicznie zalety. Poparcie Twoje u Dobrowolskiego, wiele to znaczyć będzie wiele, a oddasz nam tem ważną przysługę. – Odpowiedz na propozycyę co do druku Lekkoducha dotąd nie otrzymałem. – Kiedy mi przyślesz swoją fotografię konwersacyjną, nie mam jej dotąd.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Cały Ci oddany Zyg Sarnecki

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Wtorek. 4 Marca. 1884 r.

Kochany Józefie,

Lewental wydawać będzie Lekkiewicza w dodatku do Kłosów. Zapłaci po 1 kop. od wiersza. Nie pojmuję co to wynieść może. Doniewar Kreminski brulion Twój gdzieś zawieruszył, trzeba było przepisać. Koszt przepisania 10 fl. Koszt przejdzki 2 fl. 60 centbo Lewental zdał wypravienia w kopertach, pod opaską bowiem posyłoby do cenzury i ugrzęzło by może na miesiące całe. Do stracenia tych wydatków, poniesionych już z góry, co ci nam dostanie. Nie wiem. Nie wiję sobie sprawy, ile na wiersz Lekkiewicz wyniść może. Ale – jak powiedziałeś – tęgi zysk nie mnie. Lewental wypłaci prawdopodobnie po wydrukowaniu, bo on nigdy inaczej nie wiersza honorarium tylko z dołu.

Ściskam Cię najserdeczniej pytając o wiadomości o Tobie i Twoich zamiarach na przyszłość

Jestem Ci oddany
Tyg. Ilustrowany

Józefie! Przyjechałem do Krakowa o 7ej. Obiadowałem do 10ej. na Wyścigach. – Przyjaciele do Zakopanego. 2 – Dzisiaj im z góry.

WŁADYSŁAW BEŁZA
Członek Rady i Sekretarz „Macierzy polskiej"
WE LWOWIE
ulica Kraszewskiego liczba 15.

290

Lwów, d. 8 Marca 1887

Niedziw i żródni Józieczku mojemu milczeniu, gdyż gorkie miałem w tych czasach chwile... Choroba i kłopoty powaliły mię na dni kilka do łóżka, i były powodem, że list najmilszego mi pod polskiem niebem szlachcica z rodu Kozaków, tak długo czekał na odpowiedź.
Długo czekał... za to odpowiedź będzie krótka ale poprawna.
Biblioteka nasza otkomna jest do zamówienia dzieł swoich na te pieniądze ze zgromadzonej kwoty przynależnej Książnicy, które są na zatęgowej Kasie odłożone zamówione. Nawet i kupić je może za gotówkę, atoli dziwna z tem sprawa, gdyż to zależy nie od dyrekcyi ale od Komitetu. Nadto, Kochany Józieczek nigdzie cenę nie podawił, zupełnie tak jak stara baba która nigdy daty na listach nie kładzie.
Załączając nasz katalog, wedle którego możecie zorjentować co by nam było pożyteczne i co za to ze swoich skarbów ofiarować możecie, wcielę ij do stóp

Waszych

jako pokorny sługa i ciekawy

W. B.

P. S.

Na komedyą w tej chwili nie ma amatora.

Warszawa, d. 24 kwietnia
1887 r.

Kochany Panie Józefie!

Nie ma z Twoim Komunikatem nic zrobić. Komitet stały wraca dopiero na początku Maja, a na środku tego miesiąca dopiero zgromadzi się nowe powiększone. Bezpośrednio dostanie się Twoja propozycja wraz z memorandum Chmielowskiego, który przyszedł mi zwłoczyć i pojmie, o ile przedmiotowy rad na to pozwoli. Co zaś do jej przedmiotowej strony to ja wiem dobra obszerne. Nie wiem, Kochany Panie Józefie, czyj zamie-

żaś wydawali swoje każdemu
w takiej liczbie ilości, ilości na wydanie
dzieła; jeżeli tego nie mogli, to po-
zwala z dopełnieniem, jak na to
Statut, ale „Kazdy powinien Mieszkać
na swój własny na dominikowem
dom Mosenberga pod „Mariowskiej"
i „Krolewskiej". Paprotnik Mosenberga
do kraju przysłał z nim korespon-
dencyę. Dlaczego jak nie należy do gre-
mium kacerzy i zakonu.

Za uprawnieniem bez potra-
cenia dziecięcia. Kobiet jak je
Lewentalowi. Na przyszłe dzieci

ku' Twoich, a Twoich pocieszyć
a pewnych. Sam swoim sobie pomy-
ślę, i sam je cudem okładaj. Talent
Twój jest wrodzonemu zamierzaniu pro-
stemu, żeby ci, kto pobrał się bo-
gato: jeszcze mu jest cnota Twemu
utworowi przykładzić. Nie mam do-
bitnych czego dowodzić z siebie.
Jam nie mąż co wojuje, ale do wy-
ciągania zawsze gotowy; Ty przeczuwie,
kochany Panie Józefie potrzeb między
skromnymi dla samego siebie: z trudnych
ku' otworzeń. Oddycham to znamie
szczęścia nie mogli na stałe. Znalazłbym
to' owo.

Coż za wspaniała zabawa! he?
Nie zaprzeczam tego, ale czyż nie
lepsza dla takiego Orła, jak ja
Panie Józefie, praca wprowadzenia
do 2 tego niezbędnego kanału Zrem?
Jeśli co innego zapewne – napisz.

Całuję Serdecznie

Kazimierz Szczerbiński

11/5 87 294

Kochany Panie Goethe!

Spodziewam się otrzymać Kasy niemieckie, więc i na twoich nadziejach. Hamerling jest ciężko chory. Nim do mnie przyjedzie dla wydobycia nieruchomości na kąpielisku, nim do Gastein zbiorę, parę tygodni upłynie. Chciałbym kasy prędzej mieć, aby mieć letnią siedzibę. Hoffmann, jeden z sekretarzy dworu, telegrafuje. Niewiem jakie liczby wskazać w obwodzie przed Tobą położonym, a to opóźnia wyjazd dalszy godzinę. Przeto w innym tygodniu może jeszcze otrzymałbym choroby Kr. Izbę najprawdopodobniej konkurs i na twoją Hierdieholzky

Klaskie.

Mnie [illegible] dobre, nie wdając się
we wstępne pouczenie wydawnicze, wyprodukuj
tylko mały wydanie wstępne kosztem;
ile będzie kosztowało, to [illegible]. Wtedy
razu pokażemy na świat piękne wydanie Wasze
Mickiewicza Panie Józefie, bo tak należy się
Jemu.

Trzeba zrobić jaknajmniej, abyśmy zrazu
Tom o 1100 str na arkusz mający 120 liter
dający 60. Druk dwóch arkuszy kosztu-
wać może rubli 20 (20) (lexyka za ko-
rektę) z papierem na 500 exemplarzy, na 1000 o 5 rubli więcej. Zatem
minimum minimorum, Mickiewicz, Panie Jó-
zefie zapłacić 1.500 rubli. Nakład

oprawny.

Mer. podmawia: Skoby me dobre
bydo wydanie prenumerate, wtedy
przy tym bydzie miał 3 zeszyty wy-
drukowane i nakłone na druk
przy tym dokazanie. Wtedy kontrakt
musiałby mieć też na czas.
i mniej kładać od kazdy. Potrze-
bamatej summy na druk 3
zeszytów t. j. 750 rubli. Cało-
kowa prenumerata za ~~1000~~ 500
Kompletny musiałby przyjść po ~~40~~ 50
kopiejek za zeszyt t. j. za całą
dzieła 20 złotych. Zagrożony
ki, że po wydaniu kazdy
kazdy miesiąc przez 40 zło-
tych

Koncesje 1/5 dla książąt miał
być dla siebie, kochanej Basie Zofii,
16 złotych po 500 = 8.000 złotych,
a za egzemplarze pozostałe (40%)
sprzedawane po 24 złote. Gdyż
za sprzedaż 4000 200 byłoby 4.800.
złotych. Oczywiście kasie w
Lahti nasze miałyby zwrócić, ale
jakiejś, i po przegrawaniu całej
pożyczki. Pomieważ koszt wydania 10000
Zakwitnąłby 2.800 dla kasy zostaje
prawo i prawo do sprzedaży 300 egzem
plarzy po 24 złote. Gdyby odrazu
nad jako książąt jako premiera po
20 złotych brać 10.000, zyskałaby kasa
i resztę stracić.

Sam nie wiem, jak będzie najlepiej –
z nami, jak nie będzie najgorzej. Nie
chciałbym bardzo z wyjazdem tutaj
czynić konferencji. Przy komisji będzie
nieprzyjemnie bardzo, komu co bez-
względnie nie oddasz. Matce zro-
bisz zatem za dobrą radę. Łobaczę
jednak: muszę się z którym po-
rozumieć.

Martwi mnie te fakultety
dobrowolne – dla Mar. Kochany
Tatusiu – Józefie i Hanni – Jakoś
sobie i licho siedzi pod mostem
i straży. Ale Ty sobie nabicho

mię zmazaj, kochany Panie Józefie,
prawy nadzorowniku, ale nie
pomnę komedji: to nay lepsza
dwa role – i nay lepsze z niéj zdania.
Cieszmy pokem naszego pomysłu.
Chciałbym mieć gotową małą komedyą
to mię kadzę, aby jéj mię wolno
kiedyś gdzie umieścić. Oświeca
Ci ich z całą szczerością i
pozdrawiam Mieczer Warszawski
po rewolucyi przy nadziei
szczęśliwego ostatecznie po-
wrotu. Może mam nowele, hu-

Moreke, mały Djabeł, komedya
Gokuna — kwoli ii i 2 egza-
pomij: pieczęć Cii z obwar
tem rebusa: warunki do-
bre dadza, da Bóg, jak
Ty, — przyjdą, nie dziedzicow-
potrzebuję. Waśnie szwedzkiemu
ki domu a próby, abym
Ci przesłał dla Kunegu
Wam dziadzia, pozwo-
lenie od Ciebie dla kunegu
otrzymał do mieszkania
nasz[illegible] Bliźnia w

Ciężkie stanęły współpracownikom,
którzy stale pomoc swoją przynosili.
Zerwali stanęła telegraficzna
nie daleko, a koszt nie zgrzeszy
żadnych, to wtenie zgodzimy
się wysłać telegram do
Redakcji Kurjera Wam rapel
wiadomości po odebraniu niniejszego: "
"Upoważniam do wydrukowania (na
końcu jako stałego współpracownika
dwóch pierwszych pracach swoich K. N.
kardiał. Król to Hanusz i nie
odmawiaj telegram obwiąż Red. K. W.
Kochanki serdecznie,
Nam błogosławiąc zapewnia
drukuje i nowym zabiera
Wa
d 10/5 87

Adwokat

Kraków 15. V. 87.
Rynek № 7.

298

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Widzimy Wam Panu autografy zostały dziś wysłane. Księga niema znaków E. dat mi stanowisko odmowną odpowiedź. Chciej mi Wry Pan Taskawie donieść pod jakim adresem mam natychmiast przesyłkę.

Z całym szacunkiem

prawdziwy sługa

W Bartkowski

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny Pan

Józef Bliziński

in / w } w Solinie

przez Mikuszki dolne

(Poln.)

12/87
6

Kraków. 19. Rynek-Główny. 299
Jaworski.

Kochany Józefie,

Milczysz jak zaklęty, a tu trzeba się komunikować. Traktowałem z ogródkami. Postarzeniem, widząc trudności i biedę teatrzyków, oddałi Lekkodrzeba za 150 rubli z góry — Dyktesem zaliczki — i następnie po 20 rubli od przedstawienia. Tymczasem piszą mi Mieszkowski, że i tej ceny nie sposób wydębić, że Janowski na Nowym-Świecie traktuje, ale tyle dać nie chce bo nie może. Otóż ony powalamy obniżyć cenę i dodajemy cyfry. Proszę Cię o odpowiedź depeszą, bo Cię tracić czas pisać. — Który wydzierżawiły Lekkodrzeba. Z pośród, należy się handlem z nas po 13 r. 92 ½ kopiejki. Co znaczy to ½? nie wiem. — Za nadto za podwodę przepisania i przesyłkę mam dostać 5 r. 28 kop

Mój drogi Józefie odpisz zaraz, bo bieda
wielka i groza straszna potrzeba. Napisz
ordynans Twoja Decyzyja.

Całuję Cię i Heliana najserdeczniej

Stary i stary przyjaciel

Ludwik Solski

16/6 87

Kochany Panie Józefie!

Z milczenia Twego wnoszę, że Ci Twoje nadzieje nie dały pokoju. Jeżeliby jednak wniosek ten był błędny — a chciałbym mu przeczyć w błędzie — napisz mi, kiedy i ile wpadnienia ci mogę. Nie byłoby mi nadmiernego nadużycia i byłbym szczęśliwy widokiem Pana mieć w Dobrce. Projekt zamieszkania w Krakowie z rozmaitych względów znakomity: oczywiście, Kochany Panie Józefie, i częściej pokoju brać do ręki i jakoś częściej obcować Muzom aż do Kalendu. Bardzo-bym chciał, gdyby to był projekt rzeczywisty. Może tym i ja kiedy stanę pochwilę mogę odetchnąć. Ale tak nas teraz rozrywają... Wolałbym rozbawnicha, jemu rozbawny. Nie wiem w każdym razie, czy z mojego zagrożenia na Wyspiańskiego będę mógł skorzystać. Tymczasem dziękuję za względy serdeczne i proszę o zachowanie mi ich nadal.

Jeran. do w'Kerenku.

Podanie Twoje i prośba Towarzysza do dni dwu wyrobye u w'daty. Nikt ich nie widział, nikt o nich nie słyszał. Straszna choroba Hannibala Kronenberga wszystkie wiatry zakrzątnęła, i przeraziła je nie tylko tutaj, ale i w Mexico, gdzie przebywa dziś nędznie, a jak tobie jemu tutaj. Kronenberg. Dr. Jan Brzeziński nie odstępuje ani na chwilę chorego uprzejmy Pan Dr. Dobrzyński, Schreiana Matka zajmuje się przekazaniem papierów nadzwyczajnych na wsi. Może jeden z twoich podanie z załączeniem do podania waszej. Żeby, bo wtedy zajmą czas do pomnożenia przypadku. Korespondencya Twoja trafiła na najgorszą chwilę: wyjazdu Kronenberga do Paryża. Wtedy, co potem się stało: w Paryżu natychmiast zrobiła się dla straszna niemoc, schudł mleczna i podagrowatemu. Odpowiedz o papierach, w'Kerenku nie wspomniano. Dowiedz się Dr Dobrzyńskiego, że papiery Twoje mogły zaginąć

w Kasyi, a zwłaszcza wiedz zwłaszcza. Poradził mi otrzymanie wiadomości i że nabędzie pieniędzy dla siebie, ale zamiaru całą rzecz zrobić: i podanie i załączniki. Mój żądanie pracy, a czekać mi. Dnia 24 Czerwca jest rocznica Matki. Jeszcze można nadesłać. Przepisz na piśmie potwierdzenie druku l. j. 8 stronic i do wiadomości. W podaniu mi wiele powtórzyć:

1) że przed podaniem Król. Polskiego, przebywam tutaj chwilowo w Odessie za paszportem za N. = Dwa =

2) że chcecz [co] mieć: albo czy kapitał bezprocentowy (nadesłany rubli 750), czy zasiłek pożyczkowy na wydanie (rubli 1,500. Wyżej wymienione czy to w całych latach czterech).

3) że od zatrzymania wielkich książąt z Kasy (na książki) [na książki] [wydawnictwo] tego a tego.

4) jaka jest twoja praca, jaka jej stosunek do tego. Wszelkie dokładna charakterystyka.

To wszystko d. j. prędzej i prościej – przyślesz
pod adresem rekomendowanym:

Dr. Konrad Dobski
ul. Królewska, 50.

Dom Strassburgera obok ogrodu saskiego
w Warszawie.

i mnie jednocześnie zawiadomisz.

Zapomniałbym powtórzyć mi ostatnie. Jakgdyby
mię miał z Tobą żadnego porozumienia, samowolnie
napisał do Lewentala, że z Twojej potrzeby
ma prawo dwa zabrać [illegible] za moje pie-
niądze manuskrypta / które tam bez potrzeby
tak dawniej pozostawiłem / zamówiłem. Ja
jak przedtem mię znasz, ani z Tobą, ani ze
mną, kategoryczne pomówień i obelg mię
żadna głupia, drobna, ale prawo serca
zawsze kochałbię, a poważanie jego – nad-
użyciem. I całego tego [illegible] skroiło
do Tobie (d. j. mnie) 8 czy 9 rubli. Ktoś
zawsze podnosić dopiekał mię mówiąc, że
Zamenhof pomnik podarował mojej nieobecności,
a że ten bardzo należycie, Lewental mógł
zabrać wyrazić, [illegible] zdawało do
p. Zygmunta przyrzekł.

Serdeczne dłoń przyjaciela. Pan
Dobrowolnie najmiłe ukłony.

Mar. 16/6 87 r. Ludwik

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Piątek. 17 Czerwca 1887.

303

Kochany Józefie,

Uciszyłem Ją niemiernie wiadomością że nareszcie Dobyjany targu o Bobrkę i że Ją przenoszę na statek do Krakowa. Jak będziemy razem pewno coś Tworu wypijemy, mocno niekwintnego, ale dobrego. Kto wie.? Chociaż żona moja jest, ale polubiem Ciebie Cię mogę, tylko przed przyjazdem Donieś mi o tem kilka dni naprzód, abym przygotował dla Ciebie jakie łóżko do spania. Oczekuję będę z niecierpliwością na zawiadomienie.

Ściskam Cię najczulej i najserdeczniej

Stary przyjaciel
Ludwik Szczucki

La Bellmoduchen postawi 100 rubli z góry; 10 R. od przedstawienia. Aby tylko dali!

305

Dr. KONRAD DOBRSKI

Kr[illegible]10

[illegible]

Sprawiedliwa

odbiór listu z d. 20/VI

1887 r.



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.



1. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.
2. Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

Kraków 6 lipca 87

306

Kochany Panie Józefie

Nie wiem dla jakiej przyczyny już od tak dawna nie posyłamy sobie ani literki. Ale to już tak podobno bywa na całym naszym bożym świecie; raz się człowiek rozmacha i rozgaduje o byle czem, drugi raz siedzi jak mruk i milczy jak zaklęty. Obecnie tedy przerywam milczenie by Was pozdrowić i przesłać nowoukutą Seryę. Czy mi na moją odezwę zechcecie dać odpowiedź lub nie, zależy to – równie jak bywało i u mnie – od różnych okoliczności, np. od Waszego zdrowia, czasu, usposobienia i t.d. na które-to okoliczności mam wytrzymienie, i które bynajmniej przywiązania do Was i do zacnej Waszej towarzyszki życia nie zmieniają.

Przy tej sposobności, powiem Wam cośkolwiek i o odbyć się tu mającej Wystawie, o której dla tego nic Wam dotąd nie donosiłem, że horyzont polityczny nader z wiosną zachmurzony, nie zdawał się dla niej rokować jakiegokolwiek powodzenia. Obecnie wszakże sytuacya niby-to się rozjaśniła (choć ruble wciąż spadają), więc Wystawa przyjdzie

do skutku, już dla tego samego, że mnóstwo do niej porobiono przygotowań i potrzebne wzniesiono na błoniach budynki. Gra tu, jak widzicie, pewną rolę i etnografija. Nie namawiam Was jednakże do składania deklaracyi i robienia precyzek okazów, bo wszystko to dokonywać winien wystawca własnym kosztem i staraniem, coby Wam nie koniecznie może było na rękę. Mimoto, posyłam Wam program i deklaracyę w 2 exemplarzach, z których jeden możecie udzielić komuś, np. Żurowskiemu lub w Ustrzykach; deklaracye wszakże, jeżeli będą użyte, trzeba z wymienieniem przedmiotu odesłać za tydzień a najdalej za dwa tygodnie do Komitetu wystawy w Magistracie. Krainski obiecał także przysłać swój ser i masło, a dla etnografii (za osobną deklaracyą) oponicze i ranczuk. W każdym razie mam nadzieję, że będziecie ciekawi zobaczyć naszą Wystawę i zjedziecie tu na początku lub w ciągu września, może nawet i z Waszą małżonką, co daj Boże. Wybiera się tu także i Krainski (może i on) wprawdzie z żoną), oczywiście, jeżeli mu zdrowie, dziś bardzo podupadłe, dopisze.

U nas w domu wszystko się wlecze po dawnemu; kłopotów i pracy bez liku;

wyjechać nigdzie nie mogę dla tych samych przyczyn, które mnie i w roku zeszłym trzymały w domu; aresztaty trzymą mnie wraz z niemi i Wystawa wkrótce się już mająca urządzać, a do Komitetu której (w dziale etnograficznym) należę, i czynna zapewne do niej będę musiał przykładać ręki.

A teraz bywajcie zdrowi, kochany p. Józefie. Ściskam Was serdecznie a Waszej pani całuję rączki, które niechaj raczą skreślić jeszcze kilka przysłów i parę piosnek sobótkowych jeżeli takowe zdybać się jeszcze od kogokolwiek dadzą. Wasz stary amicus

O. Kolberg

8/7 87

Kochany Panie Kolego!

Nowowiejski już donosił, że się do Krakowa przeprowadzasz, mam więc tę chęć obiecuję, że ja Bóbrka puścił na bobry. Miło mi Twoje tłómaczę sobie zapięciami że zmianę tytułu wtarmonii złączonemi. Mówiono, czyżem oto lat dojdzie Cię w Bobrce, ale wkrótce razie dojdzie Cię z Bobrki z Lam, gdzie będziesz.

W zarządzie Komitet Kasy Mianowskiego zgadzał się na uczczenie wydawnictwa. Jest to już coś. Na posiedzeniu z d. 24 Czerwca postanowiono oddać referat Krzyżanowskiemu. Ten już radzi i uchyla się od zadania, zgrzebnie. Miał się że ma Kobaczyć dotychczas go nie widziałem jednakże i domy-

Sam ci, że za przykładem tych falang, które po
tak zaciekłej, wyjechał na wieś albo do Paryża.
Powiewać zmienić może mieszkanie dopiero teraz
będę mógł na granicę ci przekonać, a póki go
nie z Warszawy nie wyniosło, rozmówić się z nim
w Twej sprawie. Chmielowski, z którym bardzo
szczerowo mówiłem, przed wyjazdem jego do Rabki,
przewiduje potrzebę przejrzenia Twej pracy
i przedyskutowania jej pod względem teoryi i fak-
tyi gramatycznej. Mnie ci zdaje, że w takim
razie najlepiej byłoby zapewnić sobie współ-
pracownictwo samego Krzyżanowskiego, a nieżeby
Twoja ich dopominałaby ci jego nazwiska
na tytule. W każdym razie wyłączna jest zasad
względnie i ominięty wkrótce paddawstwa,
na Twej deklaracyi bowiem ogólnikowej
poprzestano.

Kraków. 19. Rynek-Główny,
Poniedziałek. 18 Lipca. 1887 r.

Kochany Józefie,

Jak mi doniesiono przed dwoma tygodniami Lekko ducha zbiorę się w czasie do odpowiadania, bez czego na nią rozumieć Zgodniej żyć nie chcę i nie mogę. Uprzedzieniem do spełnienia powziąłem Miesiąc[owi]em z Kur. War. Ciężę postawiłem takę na jakiej się zgodziłeś. Równie jak Ty niecierpliwie czekam odpowiedzi. — W jednym z moich listów poprzednich pisałem ile mi Leuental przysłał z potrzeby za druk Lekkoducha. Było tego niewiele, ale więcej niż 8 mabl. Wprawdzie dołożył mi coś 5. 6 guldenów za przepisanie i przesyłkę (potrzeb przepisania i potrzeby przesyłki) Mam jego list, ale nie mogę znaleść. Jak przyjdzie drugą wypukamy razem. W jednym z moich listów do Ciebie doniosłem Ci ile przysłał; teraz jestem jeszcze tak zniszczony podróżą jaką odbyłem wczoraj po Galicji za Przybyszem, że sobie przypomnieć nie mogę. Dwa tygodnie byłem w drodze nadzwyczajnie męczącej. — Słuchaj nareszcie Twoje interesa i przyjaciołaj, bo jak się bardzo spóźnisz to Ci będzie trudno znaleść mieszkanie na zimę. — Chciałbym wyjechać do Wód na Niżyjeń, ale nie wiem czy mi to uda, rad bowiem zależy od pieniędzy, których nie mam.

Uściskam Cię najserdeczniej i najczęściej

Twój

Zyg Lavrentij

Kraków. Ul. Rynek-Główny.
Mieszkania. 28 Stycznia. 1887.

Kochany Józefie,

Do tej pory nie otrzymałem pieniędzy za Lekkoducha. — Po Twoim ostatnim liście napisałem do Miesłowskiego, że obniżamy zadatek na 50 rubli; to jest po 25 r. dla każdego — i wyjechałem do Zegiestowa, Krynicy, Szczawnicy, Zakopanego, pewny, że jak wrócę pieniędze odbiorę. — Tymczasem nie zastałem ani kilku ani pieniędzy. — Tak jak Ty z Wicku tak ja z Kur. War. dowiedziałem się, że ma być przedstawiony, w najgorszych warunkach bo w Belle-Vue. — Potem nadeszła kartecka bez daty, że Suchniewski nabył, ale o pieniądzach ani słychu. — Potem zawiadomienie krótkie bardzo mi że i wynajęte, że pieniądze zostaną wysłane — ale do dziś ich jak nie ma tak nie ma. — Mieszkowski jest uczciwy chłopiec, to kwestyi nie ulega; — ale Suchniewski jest znany z kradzieży... znany w Kraju i Zagranicą; czy nie doświadczonego nie oszukał? — W tem rzecz! — Dość że zeszli nas i jakoś nie prześcą.

Tyszny los! – Chyba mi wątpisz, że jak tylko
gdzie nadejdę, odwrotną pocztą powiem Ci za-
raz godzinę Twojej należności. – Nie bo żad-
go dam, bo jestem bardzo zajęty, a prócz tem ból
głowy mnie trapi. – Łączę tu dwie recenzye z Kurr.
Warszawskiego i Słowa, bo te pisma odbieram. –
Czytałam w Kurr. Codziennym, Porannym i Wieku,
mniej więcej takie same, tylko w gruncie niepryjaźniej-
sze. Ot i wszystko.

Całkiem Twoje dłonie ściskam

Zyg Szczeklej

Czy pojedziesz i kiedy? – Jak Fetar mi naj-
mniej nieprzeszkadza, to na N. Rok mi dostaniesz. –
Pojedź. Poczem wyślesz powinno się skutować.

Kraków. 19. Rynek. Główny.
Poniedziałek. 29 Sierpnia. 1887 r.

Kochany Józefie,

Odpowiedziałem wczoraj na Twój list, tłumacząc przy odpowiedzi recenzye z Kur. Warszawskiego i Słowa. Czy otrzymałeś? Dziś, z powodu Twego drugiego pisma, dodaję, że napisałem do Mieszkowskiego, aby wystąpił sądownie przeciw Suchmiewskiemu. Ale to jeszcze mało. W tymże samym sensie, grzecznie ale stanowczo, napisz i Ty do niego, natychmiast po odebraniu mego listu. Niech wie, że obadwaj autorowie solidarnie upominają się o swoją należytość. Łączę tu adres: Antoni Mieszkowski, współpracownik "Kurjera Warszawskiego", w Warszawie. Redakcya "Kurjera Warszawskiego", Plac Teatralny. Proszę Cię zrób to natychmiast, bez ociągania się, bo widzę, że trzeba działać energicznie; rozbili nas bowiem jak na publicznej środzie i jeszcze obrzucili gnojem. Wystąpienie Twoje uważam za konieczne. Mieszkowski, z upoważnienia Twego, miał moją plenipotencyę do działania, ale ograniczoną wyraźnie określonemi warunkami, a mianowicie: po Twoim liście: 150 Rr. z góry - i po 20 Rr. od przedstawienia. Grano podobno trzy razy, więc kaliberem z nas należy się po 55 rubli - razem 110 rubli. Wszystkie listy Mieszkowskiego poniadam, jako dowody i dokumenta. - Bystrzak czy Czernicki pisał to dziełko? Tak - i zjadliwszą jeszcze w Kurjerze Codziennym. Ja się tomu nie dziwię; znam bowiem granice jego wdzięczności, ale Ciebie istotnie to dziwić może. Kiedy Czernicki biedny, wynędzniały, gotowy od świętego Tureckiego żmyknąć po raz pierwszy do Warszawy, ja wówczas - ratując go od głodowej śmierci - pożyczyłem mu 150 rubli, których nigdy nie odebrałem. Pojmujesz więc, że miał rację mnie zrzymawiać, ale dla czego Ciebie?... Tego nie wiem.

Przypuszczam, że to także przez wdzięczność. – Nie masz wyobrażenia jak poziom moralny obniżył się dziś w Warszawie pod każdym względem. Co to za ludzie!... strach pomyśleć, jak tak pójdzie dalej – Kasia nie ma w Warszawie. Jest w Zakopanem dotąd. – Cokolwiek bądź o nim mówią, pewny jestem, że gdyby był na miejscu, nie pozwoliłby przynajmniej na ten ton, jaki dyga w recenzyi Wieku. Chociaż powtarzam, jeszcze gorzej jest w Kurjerze Porannym. – W Codziennym, Gawalewicza, także złośliwa ... także przez wdzięczność. – Jedna, jedyna przyzwoita, jaką czytałem jest w Echu Muzycznem. Wyszły Ci numer w ciągu tygodnia, bo mi teraz jeszcze potrzebny. – Mój drogi zatrudniaj już do licha Twoje interesa gęsiarnie i przyjedź przed październikiem najść mieszkanie, bo na N. Rok nie dostaniesz. Jeśli zechcesz stanąć u mnie, przynajmniej cztery dni naprzód o tem donieś, bo w ciągu wystawy otwierającej się 2 d. 1 września i trwać mającej sześć tygodni, termin bowiem zamknięcia, będzie pewno przedłużony, mnóstwo osób – a pomiędzy niemi i damy – zjeżdżają w mnie gościnnie. Chcąc cię przyjąć i ulokować, muszę się naprzód do tego przygotować; więc proszę o wczesne zawiadomienie – jak najwcześniejsze.

Całuję Cię i ściskam najczulej

Serdecznie Ci oddany

Ujejski

Delaware a. d. 3 6. m.

Kraków. 19. Rynek-Główny
Niedziela. 4 września. 1887 r.

Kochany Józefie,

Nie pojmuję dla czego nie otrzymałeś mego listu z wycinkami. – Adresowałem dobrze; jak zawsze. – Dziś otrzymałem list od Mierkowskiego, dosłownie tej treści: „Cała historya leży w tem, że Kuchniewski zwleka ustawicznie; dziś ma naznaczony ostatni termin; jeżeli rozpocznę kroki sądowe. Natychmiast odeślę.“ Nic więcej przez podpis. Styl jak widzisz lapidarny, ale niepocieszający. – Mnie gospodarz podniósł cenę lokalu; sam zatem od 1 października szukam mieszkania. – Ale panie Dni chętnie ofiaruję ci gościnę u siebie, ale bez zapłaty – i tylko na parę dni, bo jak jużeś stanąć u nas mają różne panie z Warszawy. Do 1ma paź. – jeśli znajdę i najmę mieszkanie – również bezpłatnie przyjmę Cię chorby na parę tygodni. – Mam tedy, proszę i rozporządź więc mną. Nikt – ale to dosłownie nikt pieniędzy nie odsyła, a z szukaniem lokalu okropna bieda.

Całuję Cię serdecznie
Twój Lyg Staszewski

Józef Dietzius
Kraków
ul. Floryańska 3 b. m.

na

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Czwartek. 8 Dbris. 1887.

Kochany Józefie,

Dopiero otrzymałem Twój list dwóch, dziś kwartalny; na jeden i na drugą dziś dopiero, i to wieczorem, odpowiadam bo byłem wczoraj tak zmęczony wystawą, pisaniem i nieustannemi wizytami przybywających ze Lwowa i z Warszawy osób, że nie mogłem istotnie znaleźć chwilki, aby choć parę wyrazów nakreślić. Kazio wyjechał przed paru godzinami. Zatrzymywaliśmy go, ale nie chciał dłużej pozostać. Bawił tu blisko tydzień. — Razem z Wincentym Rapackim wybraliśmy do Twojej nowej komedyi tytuł: Romans wyjazdu — jako najefektowniejszy na afisze. — Dobry egzemplarz do druku Aleksandrowi Rajchmanowi, redaktorowi Lecha, który tu bawi, ale za parę dni wyjedzie. Da Ci 50 rr. Więcej wytargować nie mogłem, utrzymuję bowiem, że teraźnie ciężkie czasy. Wszyscy to samo chórem powtarzają: wydawcy i literaci warszawscy. — Cieszę się, że interes Twój nowy się zawiązuje. Oby jak najpiękniej doszedł do końca. — Kazio Zalewski, Rajchman i Rapacki twierdzą, że nam duchowieństwo nie zaszkodzi. Bronisławego — chociaż ten był na miejscu — okpili podobno przy Lisie w Kurniku na parę set rubli. — Wściekły jestem na Mierzkowskiego, że nie dał grać. Dość — po liście o którym donosiłem —

nie otrzymałem od niego żadnej wiadomości. – Kozmian jest w Krakowie. Mniemam, że przed jesienią nie wyjedzie. – Z Warszawy obecnie mało osób. Oprócz uczniejących i kilku przemysłowców był Konig, Malewski i Bronisław Rajchman. Kurs rubla nie pozwala się im ruszać, a podobno i co do paszportów robią trudności. Spodziewałem się dziś Franciszka Rzewuskiego, redaktora Kurjera Warszawskiego, ale nie przyjechał. Jak się dowiedziałem nie przyjedzie. – Ja mam jeden, jedyny egzemplarz Lekkoducha, który zebrałem z dodatków Kłosów, jakie stale otrzymuję. Napisz do Lewentala: 43. Ulica N. Światu, aby ci stamtąd jeden egzemplarz nadesłał. Zdaje mi się, że nie przedrze się wcale do handlu księgarskiego. – Odtrącony jestem mocno Twojej ostatniej treścią, że podziela moje przekonania co do porządku. Jak zaaranżacja państwa w Krakowie we dwoje będziemy Cię wyśmiewać za Twój szlachecki bezład. Żonę ci – chociaż jestem Sami Twej nienawiści – ożenię. Ty w swojem zaciemnionem wyrazy mego najgłębszego poważania. – Recenzję w Słowie pisał Julian Łętowski. – Żono, daj mi znać kilka dni naprzód o Twojem przybyciu, bo właśnie pomiędzy 15 m a 20 m b. m. zjeżdżają do nas Panny z Warszawy. –

Pogadanki Ruisa vel Ruisdaela dotyczą mi Czytadłem, chwilami Blusszez otrzymuję – ale właśnie wspomniany przez Cichi № 35 jeszcze nąk nowich nie dostałem. Moją leży u Friedleina, który z nadesłaniem nigdy się nie śpieszy. Tabaz pisz na adresę. – No. chyba na wszystko odpowiedziałem, chwilami mówię o porządku... ale na wszystko. – Teraz Cię całuję

Serdecznie Ci oddany

Tyg Sawicki

Prawdopodobnie pomiędzy 1–8 października przenoszę się na nowe mieszkanie: 40. Ulica Szpitalna. Z trzeciego piętra zjadę na parter. Co za degringolada!

Jednoaktówki Twoje, jestem bardzo ciekawy. Korzystając Glücksowej, adresuj na moje ręce.

Warszawa, D. 13 Września 1884 r.

319

Kochany Panie Józefie!

Interes Twój w kasie Mianowskiego tak się rozchodzi po naradach odbytych z gramatykiem, a członkiem referującym w zarządzie:

Uchwalili mi za trzecie, ale za. Wypłacą to do wkładzenia potrzeby przejścia z piórem w ręku po całym manuskrypcie. Komitet zarządzający Kasą czyni z całej wielkiej miejętnej, przez specyalistę - gramatyka dokonanej, warunek tuż dnia przyjęcia; za spełnienie zaś tego warunku i nadesłanie całkowitego manuskryptu bez żadnych już kontrol i formalności kasa-

domyśl lub nauczyć, w całości wypłaci
żądana przez ciebie, Kochany Panie Józefie,
Zapomogę.

Zwróceniu się do sprzedawcy jak wyżej mie-
niłem, rozmawiałem przy przyjęciu
Krzyżowcem: należy wiele zapłacić, a zapła-
mało zdobyć, aby mógł przyjąć. Radził powie-
rzenie Expedycji wskazanej składowi nauczycielowi
Gymnazyum w Galicyi, Chałubińskiemu. (nie
wiem, czy dobrze przez to nazwisko; może być ?)
Oczywiście potrzeba mu dać honorarium, któ-
rego wysokość miejscowej 120–150 guldenów

wynosić może. Im prędzej gramatyk wędrówkę swą ukończy, tem prędzej będzie miał pieniądze.

Myślę, że z propozycyą, w myśl której Matka wypłacałaby panu Dwernickiemu rubli 2 500 na opędzenie kosztów specyalnych gramatycznego. Krzyżki przyjechał za "przedstawić" na powiedzenie i porozumieć się z Chmielowskim, najpraktyczniejszym z radzących. Po jego powrocie sam się z nim rozmówię. Chyby się to zrobić nie dało, wypadnie umówić się z M. w celu uproszenia, żeby wynagrodzenia za pracę nie żądał przed ukończeniem wypłaty oskatecznej przez Matkę.

Do tymczasowego zabezpieczenia potrzeba mieć tytuł pracującego na polu naukowem. Gorzéli mam pośrednich drukowane prace moje z zakresu etnografii — zdaje mi się, że do — to wystarczy jednak przed, Kochany Panie Józefie. Pozostaję ci, jeżeli źródło dostępne, wypłacony.

Serdeczne odpowiedzi posyłają serdecznie

Wam oddany

Stanisław Wyspiański

P.S. Pani Dobrodziejce ukłony posyłam.

321

REDAKCYA
ECHA
Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego
(Warszawa, Senatorska № 26).

Warszawa, d. 14/9. 87

Szanowny Panie,

List Pana z dnia 4 bm. otrzymałem dopiero w dniu dzisiejszym po powrocie mym z Krakowa.

Zaprasza mię p. Sarnecki przed Sam. Bam o rozmowę ze mną. Obgadywałby sprawę Pańskiej jednoaktówki, która tam chętnie widzą do Echa. Wszelki zakomunikowałem p. Szymanowi (50 kr. z prawa wstępu — 25 do czytania rękopismu) na bezpłatny użytek Echa — zgadza się wyjątkiem wyłącznego zachowania sobie 1888.

Odpowiedź Sam. Pana do przedłożenia będzie pewnym, że sprawie tej już nastąpi porozumienie z p. Sarneckim.

Wyrazy wysokiego poważania zostaję

Pana szanownego

A. Rembowski

REDAKCJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO
Plac Teatralny Nr 9.

Szanowny Pani!

W naszej tut. redakcyjnej oznaleźliśmy powiązkę Szan. Pani pt. Baba; bodajby ją z prośbą o powtórzenie, czy prawda była by ta gruba kobieta Dorotowany i piśliwi; to czy możemy uzyskać od Szan. Pana pozwolenie na umieszczenie jej w naszem piśmie. Oczekując odpowiedzi, kwitujemy się z poważaniem.

20. II. 87.

M. Sommerich

22/987

Kochany Panie Józefie!

Nie znam wcale i znać nie chcę Mierzanowskiego. Dość już mam tych gazetowych skandalów, przypominających wszetecznictwo. Zamiast niebie pchać list, który oddaje Tygodnik, tak, że dziś już Wam Sekretarz Redakcji Warszawskiego nie będzie mógł do bydnia. Nie wszczynam więc nic przeciw temu przypomnieniu w twojem mieniu, że winien Ci dal adres Kochany Panie Józefie. Ja mocno gramy nie wkraczam. Kłaniam to pewna; ale list otwarty trzeba tygodnie redagować; mowa nie powodem sztuki jest do Macedonczyka imperatyw.

Widziałem się [illegible] Marią Mianowską D. 13 Września 1887 r. w Warszawie. Dziwi mnie to, że jemu dotychczas odpowiedzi nie mam. Pisząc bliżej mu 2 15/9 mogłem jemu więcej nie odesłać. Potrzeba na kapitał mu do 150 guldenów i starać się, aby pozwolił. Ale czasu upłynie, tego już mu nie wie, nawet gramatyki. Tymczasem potrzeby mu wiecznie. Proponowałem zatem kupienie mu lekcje tymczasowo 200 rubli. Do tego potrzebne z Twej strony pełnej gruntownej wiadomości. Wyślij jej, radzę: Oto brat Wł. 13. go.

Ale p. Józefie, zdołałeś od Mianowskiego? Wyłudzić 200 rubli kosztem podmiejskie zadanie. Mieć by wziął całe wydawnictwo na siebie. Odpisz.

Ale że w Warszawie. Bóbrce. Jeśli mam rozpoczęcie

D. 22 Wrzesień

Kraków. 19. Rynek Główny.
Sobota. 24 września. 1887.

327

Kochany Józefie,

Dotychczas mój drogi komedyi nie przeczytałem i nie odpisałem na Twój list, pobyt bowiem Węgrów i połączone z tym pobytem zajęcia i praca tak mnie zaabsorbowały, że nie znalazłem pożądanej chwili aby Twoją komedyę przeczytać. Mówiłem jednak o niej Glikmanowi — którego Leo, redaktor Gazety Codziennej przepysznie przechrzcił na un fils de joie — który mi mi jednak, że byłoby niebezpiecznie powierzać mu rękopis Zanim mi zapłaci 50 fl. w.a. Cokolwiek bądź dni Węgry wyjechali; powróciło tylko kilku magnatów, ale moich przyjaciół... Pojęcie zatem przeczytam i odpiszę. — Czy Wierzbowski odpowiedział na Twój list? Do mnie wcale nie pisze. Żałuję, że tego biedaka zawiodłem. Rozumiem że ktoś głupstwo zrobi, ale widzieć to w polskości... Tymczasem Smarkacz arrogant dwadzieścia życia nie daje — ale żeby mi jeszcze napisał na kartce korespondencyjnej. Za trzeci to samo.

Ściskam Cię najserdeczniej

Cyg Stanisław

Lwów 24/9 1887 329

Wielmożny Panie!

Prawy wyborze że dziś dopiero odpisuję na uprzejmy list Pana bez powodem tej zwłoki. Był najwyższy czas porządkować że tak wiele wyraźnie Pomnik Dyrektora Teatru, a Urządzenie Attenberga. Oto rezultat tych rozstrzygnięć. Dyrektor Teatru z całą gotowością przyjmie robić komedyę "Mer w dwóch" bez bo w bardzo przykrych stosunkach finansowych niemoże "natychmiast potrzebnych 50 fl jako "zaraz tantjemy "Może bilko "gros" potrzebuje natychmiast "podyskontowany procent przerpowa- "dzić dostarczonej relacyi. Co do

zos dotyczy, ile z tego powodzy w tej odpowiedzi to ja z mej strony mogę dodać - że pod tonem pewnym potwierdzam, że tak przykrych materyalnych stosunków jak obecnie od lat 14 przy ordynarnych nie pamiętam. Do tej chwili - dnia 24/9 potowie personalu nie otrzymało pensji za ubiegły już sporo półmiesiąca to jest od 1 Września do 16 Września - tedy z tego pomnę wyłowcy wnosić jakie jest położenie. Co to bedzie ?? (??) Był tam rozmowę z Adlenberga Pomiat Adlenberg powiedział że chętnie nabędzie ale pod warunkiem ze otrzyma za grosz u nas bedzie. Gdy tak ona jak i jej zonadzca Pan Minor twierdzą że Komarzy mieć będzie wielky odbyt pod ogrodnie na teraz - mówią że wszystkie Komarze tanie wtedy sposób drukowali i w ten sposób odbyt był dobry dla ich Pierwej - naturalnie

Tak sprawy stoją – co mam
robić z Komedją proszę mi
radzić – a zwłaszcza jak się
tylko uwolnię od tego
Moje dar já do druku nowo=
powstające mam pisma
p.n: Kwiaty pod redakcją
Rogosza. Pismo i ilustrowane –
Losy zas dobrey mamy Komedji
to powiem panu że jest bardzo
dobra – miła z gebury – dialog
wyborny – ruch – dowcip – tylko
osób wprawdzie do gry za obfito=
wie zgoda ale gdyby się tylko na obraz
roli Żoni która przemawia pan Wolen=
skiej. Wolenska ze swemi trzema
Tchaikami i trzemolando – może zarobi=
dziś tak dobrej Komedyi Dymsk
Pewno wól dosłownie obrodzona
i mam nadzieję że bardzo podoba
się będzie – chociaż wiek wpełnie
bez wrzenia powinny sobie

zrobić skromną uwagę – ale
proszę mi tego za złe nie brać –
że ? toli się mnie na moje prospekty
przybyć do Pana – oto wolałbym
wola bene ?ale tylko przeciętny – wie?
a nie ?mediokr? artystyczny –
a ?ale? w pobliżu więcej plastyczny
sposób Numa ponta za compilatora
Przytoczę mą odpowiedź na obrzucenie
błędnem pojęciu o komedji
które niepotrzebuje zresztą
na dowcip i tutaj kwita i ogromnie
wszystkowiedzący Veni Creator –
i że za kierunkiem dowcipu
słowy biorąc się z tem że w teatrze
bywa moto wykwintnie wykształconym
natomiast bardzo wiele – przeciętnie
wykształconych A zatem = Flic Rothus
– hic talta !? Wolałbym ?ale? być
nie niekt ?ver. Przepraszam to pośpiech ich
jakby wiecej dobitnie – i plastycznie
Tylko Twoje Stupień mieszkania – bo tu
?and? ernie dwojego Pana – ogłaszam
odpowiedź z ?ged? zwrotnie A Walewski

25/9 87
Kraków

Szanowny Panie!

Więcej jak lat 4. temu zjednałem sobie życzliwość Pańską ku wydaniu słownika gwarowego i rękopisy dałem. O wszelkie dotąd jednak ani słychu. Te groble które mi z Lwowa A. B. C. gwarowych, zdaje mi się nie wyczerpały materyałów gwarowych, i na te litery jeszcze jakie dużo tych materyałów nie zwijczego mieć musiał.

Byłbym wszystkie czekał na powrócenie mi Państwu do Krakowa, które zapowiada Sarnecki, ale zakomunikuj mnie konieczność użycia na Pana.

Oto Komitet Zarządzający Kasy Pomocy imienia Mianowskiego do ośw. przysyła na folio Krakowem, gwarowe mi temi dniami 1. arkusz gwarowych wydukowanych na próbę nie wiadomo autora i do ow od A-d Baranowo, i sz pierwsze znaczenie nie to, co mi Pan udzielił, lub o nas są które i im nie znane.

Komitet pyta mnie o radzie, czy uchwalić? Mnie dziwi — ale nie wiem jak stoi Pańska wola?

Jeżeli nie mam do niej odwagi ani miłości wypisać mi otwarcie, odsyłam na niej koniec cały rękopis, a jak dawniej nieznajomemu autorowi przyślę wtedy wszystko celem porównania obu utworów i takowy wydamy.

A jednak zdaje mi się my mamy lepszy materyał, bo mamy objaśnienia Łacińskie i niemieckie, które za konieczne potrzebne w wielu miejscach, gdy brak wskazań rodzin z których wszystkich przysłano.

Wydrukowany arkusz mogę Panu przesłać na dniach.

Panu mi odwrotny powrót wypisać jak prędzej stoi, czy Pan chce co dalej robić. Czy mogę mu udzielić część robiony i jakby zyskał bym wiedzieć co Komitetowi Kasy Akademickiej odpowiedzieć.

Z poważaniem

Mniemam że mi nie wypada pisać że u Pana leży rękopis od lat wielu — ale mogłbym pomimo tego Panu przysłać nim wydrukować.

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Środa. 28 września. 1887.

Kochany Józefie,

Dziś napisałem do Mieszkowskiego list bardzo ostry, dochodzą mnie bowiem słuchy iż czyni zalecenia od Suchniewskiego Odebrał. Wprawdzie Ci napisze Tobie Tonem bardzo ostrym, upominając się o należność.

"Mgła w drodze" przeczytałem; zdaje mi się jednak, że na scenie nie odniesie wielkiego interesu. Jako przyjaciel, który dał Ci tyle dowodów najżywszego uznania i czci dla Twego talentu, ośmielam się Tobie radzić abyś go do żadnego teatru nie posyłał. Nie przyniesie Ci on ani Wawy ani dochodu. Poczekaj... zbaczy się dogodniej, zamieszkaj w Krakowie, a jestem najpewniej albo coś dużego jak Pan Damazy albo coś małego jak Kawaler Marcowy, ale coś równie jak wymienione dzieła doskonałego. Umysł ulega takim materyalnym wstrząśnieniom... Trzeba mu chwilami popłoszować. Gdybyś jak ja żył tylko z pióra, nie dawałbym Ci tej rady... bo byt otoczenia, a nawet i wdowy, nie znosi ceremonij i dbałości o słowa i pióra, ale Ty masz dach nad głową i masz codzienny kawałek chleba zapewniony, zbywaj zatem "Mgłę w drodze" do głębokiej jakiej szuflady.

Całuję Cię i ściskam najserdeczniej

Twój i Twoim przyjaciel

Wyspiański

Służę dwoje - jeśli kłócą - wczoraj oddałem Ślósarzowi, ale muszę mu to pobić osobnym listem, w odpowiedzi na ten, który dziś piszę. Jestem literalnie wyrzucony od wdowy. Czy masz wyraz wyrzucony?

335

REDAKCJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO
Plac Teatralny Nr 9.

Szanowny Panie,

Zwracam między powinszowaniem a kompletami 283 i 84 r. i, ich: "Bolek" Pana nie mnie, wydrukuję je w Kurjerze.

Co do kwestji nabycia do Kurjerskiego i o remanie konkursowej dowiem. Wiemy to: proszę być Szanownego Pana o Państwowy kamienie dla naszego pisma, mianowicie o nowelki na 1-2 arkusze, tj. po 200-300 wierszy dwie: takie prace z wielką przyjemnością do naszego pisma.

Polecając się Szanownej Pana względom Szanownym, pozostaję z wyrazami prawdziwego uszanowania

Pana

Oddany

Warszawa 1-10. 82.

Kraków. 19. Rynek-Główny.
Niedziela. 2 października. 1887 r.

Drogi i Kochany Józefie,

Nie zdejmie dobre sprawy (bo zdaś nie mówię) jakie miałem i mam kłopoty i przykrości. Że tylko były przyczyną, że natychmiast nie przeczytałem Twojej komedyi. Znasz mnie chyba, więc wierz z jaką przyjemnością czytam każdy Twój nowy utwór. Kiedy zaś chodzi o oddanie Ci chwilki najdrobniejszej przysługi jestem zawsze na Twe zawołanie. Powstawam więc, tylko bardzo ciężkie klęski moralne i materyalne /: bo w dzisiejszych czasach jedne z drugiemi łączą się zawsze :/ pozbawiły mnie możności uczynienia zadość Twej woli zaraz po otrzymaniu rękopisu.

Teraz widzę... że żądasz recenzyi bezpłatnej. Ha. niech i tak będzie. Wypełnię ją najkrótszej jak mi się tylko uda. Fabuła nie jest sceniczną; nie interesuje wcale. Robota słaba. Wchodzą i wychodzą do obcego mieszkania i z obcego mieszkania jak się autorowi podoba. Epizod romansu Rymgajły z bratową niczem nie wpływa na tok sztuki i rozwój akcyi, bo cała komedyjka jest razem epizodem nie sztuką. Siły charakterystyki posiada tylko pułkownik, ale dla publiczności nie będzie sympatyczny bo służył w wojsku rosyjskiem. Inni to blade cienie. Według wyżłtego prawdopodobieństwa pani kondukt-mistrz kocha kuzynka i kocha go będzie. Tak przynajmniej wolno się domyślać. Nie byłoby w tem nic złego bo nie widzę wcale w przysłudze chwili pani ekonomowej w Mężu od bitwy, a prawda jest zawsze tak doskonałą, że jej kontynuenta fałszywe nie zastąpią ani sztuczne wzruszenia... ale w "pereche" interesuje mnie ekonom cudownie skreślony, dziadkowie (chociaż niewiarygodni) i urzędnicy ich synowiec wyjątkowy z życia; a interesują oni przepysznym rysunkiem i kolorytem realnym, miarą artystyczną, siłą talentu, który podziwiam na nich swe błyszczące piórko. Czy ekonomowa zdradzi męża czy nie, to mnie bardzo mało obchodzi - zajmuje mnie całość i postacie. Byłby z tego Mąż od bitwy tragedyą czy komedyą, fabuła i postacie zawsze pozostałyby sceniczne - kiedy w Mężu w drodze nic tego wszystkiego nie ma, nikt i nic mnie ani widza nie interesuje; są okruszyny prawdy, ale całej prawdy nie ma ani kroku. Bojaźliwy, że mur pruski Cieli napisana, zupełnie się być nie może, ale

nie miałbym Twojej ostatniej produkcyi porównywać nawet z "Djecielkiem". Na tego radzę nie pretendować ... zwłaszcza, że przy Dziecięcem usposobieniu krytyki, a mniej recenzentów, można być pewnym, że szukać będą tylko stron ujemnych, a pominą przyjemne dodatnie. Nie jakieś chwilowe o modzie. Wiatr innym komedyopisarzom dnie pomyślne w żagle; reklama dla Ciebie nie będzie i nie była. Musisz zatem użalać z dziełem, którym masz wziąć publiczność za łeb, przekonaniem, gwałtem, przemocą. Dobrze zachowaj nie później. Radzę Ci jak przyjaciel ... bo życzę Ci prawdziwych, szczerych, rzetelnych. Że znajdzie się jakiś osioł lub łajdak, który i dobremu rzecz zgani, to nieważne — ale na co autorowi istotnie mierzy rzucać w parszywy rozbójniczości i głupoty ludzkiej, jak można bez tego wyjść, jak kilkadziesiąt guldenów nie stanowi o losie Twoich i Twoim, jak ich nie potrzeba na to aby jutro z głodu nie umrzeć albo zapłacić niemiecką za mieszkanie? ... Zrobisz jak zechcesz. Chciałbyś jednak szczerości ... więc jakim szczerym.

Mieszkanie jest niedaleko Dziecięcej niwy. Jako dobrego chłopca protegowałem go życzliwie. Dzięki mojemu poleceniu został sekretarzem Kur. Warszawskiego. Będzie się urządzał. Dotąd na mój list ostatni jeszcze niegrzeczny nie nie odpowiedział. Idź do niego prosto, bardzo dobrze, choćby na kartce korespondencyjnej. Strach pomyśleć co za młodzieńcy! Dobrobyt — a liczy może najwięcej lat 21-22, godności — był pisarczykiem, liberałem i konserwatystą. Ja go znałem w jakiej liberalnej. Daj Ci Boże, że dzisiaj w którem orzeźwiać się mieni, przychodzą najgorsze myśli. Na co nasza praca? na co nasze poświęcenia? ... Wstyd być Polakiem i człowiekiem. Oh mądrzy i biedni wyjdą od nas stąd!

Sirotać wyraz wielkopolski. Czy nie używałeś go na Kujawach? — Rozsirotany — znany rozstrojony, rozbity, rozmarzony. Zdaje mi się: rozbiedzony. Mnie on pięknie brzmi w uchu i prawdziwie na Kumacry w umyśle. W słownikach go nie ma. Czyż w duszy, że nie Volapük — tylko wyraz drogie polski:

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Zygmunt Starnecki

Adres mój prywatny od 8 października: 40, Ulica Szpitalna.

Warszawa. D. 5 Października 1887 r.

339

Kochany Panie Józefie!

Powiedział mię jeszcześ Panią na wydaniu, mój Kochany Panie Józefie, i zdanie moje mię zgrozę Ci opinii w żadnego Konkurenta, — takem powiedział Ci szczerze: Sanocki wydał sąd zgodny z moim. Mówię Ci to, bo wiem zawsze szczerej prawdy. Ale Ci zdradzę: na Bliźniskiego patrzałem, a Bliźniskiego mię wydział. Żeby djabli porwali tego gadgana, który Ci, Kochany Panie Józefie, zgubę odebrał, a dobrobyt na głowę zwalił! Jeszcześ wmięszali, to ciemney, w zawiązek ducha złemu, jednego z tych cotopretensji i pan wyprzekmy na złość. Jakoś gorzko

i przez szczerliwość wrobienia, i przez fragmenta rozwagi twórczej myśli godnej w literaturze, abyś (szczęście) ich jak najprędzej mógł z tych pism wydostać. Dobrze nad nauczaniem dziecinnym pracować, ale dla komedyopisarza, który wszystkie późno się rozumną do wieku na obserwacyą najlepszy — najniepodlejszy jest na szpitalu myśl na patrzeć można, a choć krzywa wszędzie, ale satyra w zaostrza. Jaman cudza rzecz, że nam daje jeszcze komedyą, komedyą dobrą, lubo podobną, ale zatrzymem bogatszą, a opracowaniem i pomysłami psychologicznemi wyższą. Tylko zdaje mi się, że jeśli za wiara moja ma mi dać sytość przeczytania, chcę powtórzyć, kochany Panie Józefie, w wielkiem zamierzeniu zawiedzenie. Ty na wiersz zagrałeś.

Ruch człowieczy kilka z ruchu człowieczego, ciągłego obracania się, ciągłego wzrastania powstać może. Udany mnie w Mojim stanie dawniej: to skutek odosobnienia od żywego świata, jak on sam jest, ale taki, jakiego komedya potrzebuje

Lekkodusch nie wyszedł. Kazałem mu szukać artykuł wstawienie i przeczytam Ci przy mniejszem na początek potomu. Drugi pojedzie zaraz wkrótce

Dlatego Ci nic o słowniku nie donoszę, że musiałem zacząć z komitetu artykuł swoje i przy je mam. Znajduję uwagi krytycznego; przeczę jeszcze sam i szczegółowej wyłuszczę pojutrze, d. 7 Października, przed.

Propozycya kasyerowania oględzin opisu Malinowskiego lub wydziału wydaje mi się rozsądną. I dlatego ją pod uznanie przedkładam; ale co z nią zrobić, czy formalnym nie stanie rzeczy tej niecelowy? Wiesz, Kochany Panie Józefie, że mi na pomyślnem załatwieniu tej sprawy wiele zależy. Obu nam tej trochę bezwiedzie, - a mnie jest bardzo ciężko.

O Babie pomówię jutro z Siedlaczewskim. Mówiłyś jakąś nowellę na 3/4 numeru dla Bluszczu z tekli lub gdzieś wydrukał?

Pani Dobrodziejce najuniżeńsze ukłony i podzięka za łaskawą pamięć

Stanisław Przybyszewski

Warszawa, d. 12 Października 1887 r.

341

Kochany Panie Jarzębie!

Posyłam Ci rezkę Lekkoducha: pierwsze arkusze widzisz zkąd w Cichem rekomendowanym przeze mne Wlkowelk bez braku pierwszego dziadowia. Pismo lwow. skie, które uczyniło wzmiankę o mojem osobnem odbiciu, przemilczało to. Jest tylko druk w zeszycie Kłosach; z niego złożyłem całość.

Pisałem też o kamedji Mąż z drabe, wyrażając zdanie Lekkiego jako. Czynię dwie współpracownik,

Znajacymi i na teatrze i na ulicach
i na wydworach teatralnych. Ale
mnie jest to bez bardzo słaba. Mówić
to, bo mnie upominają do mówienia.
Zdrowiem się gdy lewentat poprawi
mnie o reszcie to — donoszę Tobie ci
później, że dopiero do przyjazdu. Gdyby
wtedy reflektowali (a mam ten
wyraz u siebie?), napiszę wtedy potrzeby
konwersacyjne mnie wystarczą. Żebym
„Hamlet" i „Hamlet" i „Hamlet" w
charakterze pobocznych dochodów
Twoich. Kochany Panie Józefie,
wyżej paważ mię pozbierowała. Narada

Zyrkowna, ale nie zupełnie bliskiego, a na tych pragnąłbym
jak najprzykrzej.

Pisałem że JP wyszło w sprawie
Słownika wiadomości. Zajęcia Bluszczowe
i Klasowe nie dały mi dawać się w ter-
minie. Arkusze Twoje dostałem do siebie
Znajduję przy A uwagę krytyczną, że a w
mowie nie jest jednakowo rozwarte, wydaje bliżej za-
mkniona rozwartości średniej lub mniejszej zwłaszcza.
Słuszna uwaga ale ja tego dźwięku za nakazuję
go kreseczkowym a. W ludowych powiedz, roz-
palczał e nie jest przeworem a, ale samoistnym
przeworem e; wprost przeciwnie literacie a po-
wstało z przetworzenia e przewrotnego. Przytoczę
Kilkoma znaczenia a inna jest jego funkcja [illegible]
wyrazie: „Zapisz mi że dziś a z czymś" a inny
wyrazie: „Wszystkie te wyrazy..... jeden za drugim, a
byli mieli dziwny wzrok". W przeworem a jest bliżej
i jedna funkcja [illegible] wyrażającego przeciwstawienie;
w drugim jest na wspólnym wokalizmie miejsce, gdzie
wyraża tylko zestawienie (przykazanie) W przeworem

Zastanowienie pełne [a] znalazł [o] dawniej myśl do myśli, w drugiem — adeptowania. Kopyść zaznaczał pluralis „ci" : ci widowie zaś żyli ukazuje ten wyraz w postaci jego mianownikowej (sing.); może tedy kopeista pluralis użyty za dziwnik.

Jutro dopiero, wtedy wiem ja z pewnością Grzesia, będę mógł napisać do Chmielowskiego, a w liście do Krzyżanego; u obu bowiem tę rzecz, chcę coś zaznaczyć z dwojej strony jako propozycya Hanowera. Co do mnie usłyszę, to domowę pewnotocznie w Sobotę.

Przychodzi mi jeszcze myśl, żeby wyrazy niepewne, pokomstwo małżeństwa dlatego niedotępstwa międzynarodowego lub samego handlowego życia odrzucać od dzieci granych gdzie mowy dziadzącego i dawniejszego nowe wyrazy i typy leksykalnych oznaczać gwiazdkami podkreślonymi na kategoryze: ogólna, kupiecka, bursowa, naukowa, technizena, i dziennikarska. W tej okazałej stronie ja w dziejach.

Serdeczne Cię, kochany Sonie Grzesiu, Wam Dobrodziejce ukłony

Sandrow

20/10 87

343

Kochana Panie Józefie!

Że Sławkiem przegrana mię Łatwa. Wszystko
co na Chmielowskim po przeprowadzeniu
regulaminego obłożenia wymagałem, sprowadza
się do przykrego przekonywania,
iż wbrew panującemu prawu ścisłemu
przedkław przepisuje swoje dobrodziejstwa
kształcenia examinu bezpośredniego
świadectwem Komisyi Językowej. Wybaczmy to jako nadzwyczajność. Subexydyat
nie Malinowski lub Matuszak muszą
dać pokwitowanie od siebie. Kreska

w Kommissyi Malinowski mimo jeżeli
nie wszystkiem, to wielką częścią. Porę-
dzenie Kommissyi Kasy odbędzie się dopiero
w Grudniu, na przyszły rok; a Kasy
rozbito zupełnie; a takowych wydawnictw,
względem których już dawniéj zapadły
postanowienia, tyle, ile instytucyi"
może. Niemasz więc nad czem radzić,
chyba nad nieimpossacalnością chronienia
skarbowych stanków; a trudno wymagać,
żeby dla Słownika umyślnie się zbierali
konferencya wobec prawdy co kasie, które
najprzychylniejszy nawet nikomu nieprzy-
niosłoby pożytku. Jak skoro się
sprawa nie rozpaczliwie, ale nie świetnie

Kadre staranna i zabrzęj, kuczki i jeźdź
nie nic w mej nie zmienią. Napewno, że
gdyby było jakie czarodziejskie zioło, po-
dredby a pomocy w ten straszny paskudny
stan jestemy i zerwał je chciby z dya-
błem do zupotu. Ale w granicach rzecz-
wistości nie lepszego zrobić ni nie da nad
cierpliwe wyczekiwanie. Uzbrójmy się za-
-tem w męstwo gromnice przedwczesne zgasze.
Na Boże Narodzenie będzie wóz albo
przewóz.

Nie wiem, com Ci zawinił, kochany
Panie Gozefie. Skarz wszelko bez zdrady
wczasie dla mnie możemy. Babcia zajmuje
ci dana Kuryer. Męża w drodze wiad-
domość przed Hadmiem Löwenthal-i

miłości. Do teatru, ani do Narkiewiczowej
widzieć się nie mogę, bo nie mam z czem
Chyba by na zgubę iść i na Twój lub
na Twój ofiarować trochę. Zastępuje ona
na scenie, bardzo niewiele ma wdzięku dorkać u'ca
mi. Gdyby Ci panowie nie byli niechętnymi, do
sami, chyba nie pochlebiam sobie, zgłosiliby
się do Ciebie. Mnie się zdaje, że najlepiej
będzie uchwalić im wtedy, gdy napiszesz
pomiędzy Pana Damazego lub Kawalera Mar-
cinego, — a że napiszesz, w to śmieć wierzę.
Potrzebujesz bardzo odetchnąć, wypocząć, odżyć
w ludzi i życie, odświeżyć swój talent, aby
znowu zabłysnąć.

Do Niemcewiczowej wiesz już, że pójdziem
bardzo już dawno. Mieli co odpowiedzieć.

ale wiem także, że i nic mię zrobić
chyba w okolicach dopiero dwóch. Za
tego człowieka, oczywiście, nie znam się za-
tamtego ci może z nim nic. Czy Ci, Kochany
Panie Józefie, nie przyszło.

Czy otrzymałeś uwagi moje nad nadesła-
nemi próbami – i co na nie odpowiedzieć
zamierzasz? Czy nadeszły odbitki
z Lekkobrecha? Przesłałem Ci dopiero
potem. Druga utknęła, bo przeglądając
przed wysłaniem sprawdziłem, że artykuł
O damy pek dwa razy, a Ja am raz.
Nume zatem kwerendy – nowa robota
Teraz pić mam całki i jutro Ci je
wyślę w liście rekomendowanym, podobnie
jak wysłałem „czas" przerwany.

Czy mówiłam coś dla Blanki?
Weź jakąś dziewczynę blondynę. Daj
jej konkurrentkę zbójcę i dragala.
ale brzeszącego, papę w kłopotach i
matkę modną. Nie mówię o komedii,
ale można przedrwić gnet charakter
dziewczyny, leżący od obojga rodziców
i zbójca adwokacący. Oczywiście mogłaby
zerkać na jakiegoś biedaka i również
pozwolić sobie uczucie wbrew
tradycji, jakby zwyciężyła niedorzeczność
duchowne rodziców. Powieść czy dramat
(komedia nie 1 akt) bardzo mogłaby na
tem, gdyby tylko chciał, kochany

Panie Józefie, radaj mi pomysł, lecz
kreminek dla pomysłu.

Do widzenia, kochany Panie
Józefie, — do widzenia, ale napisz
prędko. Pisz.

Ściskam Cię. Twój Dobrodziejec
wkłuty datystam.

Warszawa, d. 20 Maja 1887 r.

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj wysłałem list do Ciebie o Słowiku i inne rzeczy. Dziś posyłam drugą część "Lekkoducha". Napisz co odebrałeś i co o przekładach moich do Ciebie masz do powiedzenia

Vale!

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Warszawa, d. 21 Lutego 1887 r.

3119

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA
PRZEDTEM F. H. RICHTERA.

Lwów 29 Września 187

Wielm. Pan
J. Kleinski
Żółkiew Ulicznica.

W tej mojej odpowiedzi na list Pana
dnia 27 mniemam, że z ofiarowanej mi
w nakład jednodniówki, Pan z dnia
na rzecz korzystać nie zechce, ponieważ
obecnie jestem zaangażowany innemi
wydawnictwami. —
Żałuję to nadal Pańskiej pamięci
Pana poważam
z wysokim szacunkiem
J. H. Altenberg

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.
Niedziela. 30 października 1887

Kochany Józefie,

Serdecznie się cieszę, że tym razem byłem jedynym prorokiem, gdyż mąż w dworze podobał się bardzo we Lwowie. To tylko jeden dowód, że utworu teatralnego nie podobna ocenić w czytaniu należycie, chociażby czytał człowiek znający się na rzeczy. Wierzaj mi że szczerze i bardzo jestem uradowany sukcesem, a moja powieszka nie sprawia mi najmniejszej przykrości, przeciwnie bardzo jestem kontent że się pomyliłem. – Od Mieszkowskiego nie otrzymałem ani słowka dotąd. Stanowczo nie dziwi jest grubianem. Dziwna rzecz że Badeckiego odgadł; nigdy go nie lubił, a w nowej komedyi nawet – jak utrzymują autorowie – poznawszy pana Antoną i odmalował wiernie. – Mój drogi pomieszał jakieś urodzonym wypróżnieniu kardego pisma, którzemu przeszkadzają, więc i w prospekcie dwóch opakuje Turyi nawrzało, proszę Cię o krótką powiastkę lub humoreskę, za którą mu się rozumie zapłacę honorarium jak każdemu innemu dziennikarskiemu literackiemu.

Całuję Cię najserdeczniej i najczulej

Zygmunt Szczucki

31/10

Szczerzony Panie Józefie!

Komitet, który się był zawiązał celem uczczenia pamięci ś.p. Ludwika Anczyca postanowił na zakończenie swoich czynności rozpisać konkurs zamówienia obrazu z nagrodą 200 fl. a mimo i więcej za najlepszy rysunek ludowy i przesłać Panu. Pomimowani, abyś był Tarkaw przyjął udział w tym dziele nad nadziemych, jako wybranemu mandatu

sceny i literatury dramatycznej. Spodziewamy się, że Szanowny Pan nie odmówisz nam tego i prosimy o Twoje wskazówki, abyśmy nadsyłane jego utwory umieścić w odpowiednim dziale.

Łączymy przy tej sposobności wyrazy

szacunku i uszanowania

Kraków d. 31 [illegible]

20 [illegible]

REDAKCJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO.
PLAC TEATRALNY Nr. 9
w Warszawie.

Szanowny Panie,

Donoszę Szanownemu Panu, iż komedja
"Mąż w drodze" w tych dniach ukaże się
drukiem. Wydawnictwo [illegible] i
nadal życzliwego względem Szanownego Pana,
a zarazem mającego [illegible] o
przysłanie dla "Kurjera" jakiegoś
drobiazgu (może [illegible] ?) na 100 w.
do wydawnictwa — na [illegible]

Z wyjątkowem uszanowaniem
Pański
Franciszek Dmuszewski

2.11.81.

2/11 87

Kochany Panie Józefie!

Nie wspomniałem coś na dwóch czterech listach
napisać jeszcze jakiego, a najpierwszego w
Zagrzebiu; że na dniach na Pruszków
przychodzą nowe spektakle w komedyi —
dwóch, — i wiadomości mnie tem nie-
dużo. Tylko najbardziej jestem we wszystkie
Baby. Napisz kategorycznie:

1°) Czy mogę drukować poprzednie
bezwarunkowo bakiem spektakle, chcesz
jeszcze, bym poprawiał drukowane "po
korekcie".

2°) Czy masz jakiś upoważnienie Kgoś
dych panów, iż Ci a te rzecz,
tego a tego roku, w tym a tem
miejscu raz po drukowaniu.

Zoj Zahrego honorarnym wymagań za
Babę i ile pozwalasz sobie
z honorarnym tego stycznia jako
dramaty jak pobrane?

Zapytanie do Zgrace Mezi na drodze Jiří
Pardavič Dzvedskou Kdaň - Hendyna
Dla Blumen komedyjki czyme nagi
Szez? Prosze Cię; pomyśl Lydko, oder
Schuij, idź do stolika, wer pióro
komedyjka, dorkiśna Mamakovi,
jak. To tak łatwo. Zana Karan
pewnemi dokogo. Ale jak żarłem
Naprawdę, to bydło bezczelnie. Twoja
Kochany Vaněk Josefie, wiem jak Leon,
że takich malowidło nie przez.

Nawet nie raczyłeś odpisać na pro-
jekt budowy naszego charakteru sobie-
cego: nie dziwna, i nie jestki jednodniowej:
Musi być lichym.
Dlaczego nie ofiarujesz teatrowi Ossolineum
na druk?
Uwagi nadsyłane nie trafiają mi do
przekonania. Wierz mi, Kochany Panie
Józefie, że ja przerwy cenię i za godny
a nawet potrzebujący druku uważam Twój
pracy Nowotkowej; ale ja przerwy takie
widzę, że bez poprawek w kwestiach wiel-
kiego, nie powinnicie jej drukować
Mowię ci to szczerze. Linde przerwej
także poprawić ze względu na grama-
tykalne, nim do druku podał. Wiem
to, i w Oleśnie było, ale już takie,

którą każda praca językowa, przed jakiego ostatecznie robiona, mieć musi. Językoznawstwo ogromnie potrzebuje. Uwagi za i przeciw, krytycznego. Mówią to, abyś i mnie mógł odpowiedzieć na moje pytania. Uwagam naprzykład powiedz jako przeciwny z a za dawniejszy błąd: przeciwnięcie powiedz to z a, ale a wymieniło się z e (wiedz" wiedz, wiedz). Oszczędzę to zostało, byłby błąd ważny. Nie czytałem, ale to o rzeczownikach, nie o czasownikach tworzeń, a przez rzecz i o czasownikach, których różnie trzeba ujmować cenię.

Łączam się serdecznie. Na Boże odpowiadaj.

Kraków
d. 2 Listopada 1897

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.
Sążek. 4 Listopada. 1884 gr. 359

Kochany Józefcie,

Korinian mój drogi – widzi mi się – już (jak to mówią) ani do Boga ani dla ludzi. Czy mu się w mózgu poprzewróciło, a powiązania serca nigdy nie miał, więc obcowowania umysłu nikt chyba nie wyprowadzi ani naprawi. Odgrażony w przyjaźni bez racyi; bo chyba on jeden z całego naszego pokolenia nie ma prawa narzekać, skarżyć się i mieć pretensyę do ludzi. A jednak gorszy jak pijany, jakby mu się stała jakaś niesprawiedliwość. Lubiłem go bardzo, bo mnie często bawił, a niekiedy zajmował. Dziś i tych zalet nie posiada. Nudniejszy od lutreczyi. Dziwna rzecz, jak ludzie od urodzenia chłodni, nudy wydadzą zapas dowcipu i życiowej złośliwości, stają się nieinteresujący. Korinian podobny do butelki z której wylano całe szampańskie. Nie pozostało na dnie ani smaku ani zapachu, tylko kwas octowy. Mówił mi też mu koniecznie przystać do przemysłu – ale wstręt aby przemysłał. Niech Schreiber odbiera od niego recepcyi i da go Kluksowi, ale dopiero wtedy jak 50 fl. zapłaci.

Mój drogi, do Świata napisz humoreskę, albo nowelę, albo powiastkę, na 300 wiersy. Jak ci bardzo przybędzie, to na 600. Spiesz się i przyszlij zaraz. Jakim będzie mój dwutygodnik pisać trudno za długo, dość że ma być: tadny, odmienny formatem, zewnętrznie niepodobny do tygodników, że w nim pisać będzie sama śmietanka literatury, że illustracye będą według nowego procedem bardzo staranne, że chce się wszystkim podobać, że nie zejdzie z drogi bezstronności, uczciwości, prawdy. Oto wszystko. Prawda że i bez moich objaśnień domyślisz się tego wszystkiego. Zatem machaj piórem i przyszlij.

Kiedyż u licha słuchowisk nowe widowisko? Czy ta Bibika zaległa? czy co?

Całuję Cię i ściskam najserdeczniej

Zygmunt Sarnecki

Jak się nazywa Rodos? Szymkiewicz nie jego nazwisko i adres – trzeba Cię o to prosić.

Дарья Дмитриевна, а ее дочь Ш

Odpowiedzieć można dopiero za rok, a od kiedy. Na zawiadomienie Kurjera" Warszawskiego" nie odpowiadać.

10/11 87

Kochany Panie Józefie!

Od P. Olszewskiego, Redaktora Kurjera Warszawskiego, otrzymałem wiadomość o gotowości jej do Ciebie, że komedya Twoja w druku, zechcesz ją chować do druku, i przyszłe pro Redakcyą, wkrótce, gdy uprzątnie się z odzwania w drukarni.

Uprzedza ten zwłoki

mówić ci o honorarjum.
, adrasu przekazać mi je
przysłanej w 2/3. – A co
do Ciebie, kochany Panie Józefie,
bardzo proszę, ma co liczyć
w całości. Jak, że nie
wyobrażam sobie, żeby ma-
szyny być mogło. Pisz do
mnie jak najprędzej, a serdecz-
nie całuje uprzejmie przekaz
Ja mnie pozdrawiam Zaraza,

aby mi sami odesłali do
Lwowa lub do Gazety
warszawskiej. (do Lwowa
do 12ej
Brana (. do 6ej. Warsz pago-
dnimi od 6ej.) a wrazie
mojej nieobecności przyślą
pokwitowanie Administracyi
lub innych pisma za odbiorem
dla mnie. Proszę Cię Janko,
pić mi trzeźwi. Każdy grosz od
Dicella jest mi Janko potrzebny

Do kogo ze Wawrzyńcem — kto
ci na przeszkodzie może; — ale
nie sądzę, aby przy ostatecznem
tego chciało. Na Boże! Narażenie
mieszań będzie. Sprawa może
bardzo źle na gruncie Gminy
obydy przyjęta, toby i premia
dwakroć" w ciszy, bez hałasu
przyszła. Myśl o czem dla Was
o pożądanem owocu.

Ściskam Cię serdecznie, Wszystkim
Całuję ręce, Pan Dobrodziejce
najniższe uszanowanie.

Twój
Kraszewski.

d. 10 Grudnia
1867 r.

Schvab Polabský
Brandýs n. Labem

(Brandýs n/Elbą.)
Czechy. 12/11 1887.

Szanowny Panie!

Mam zamiar przetłomyć na język czeski Pańską najnowszą komedyjkę, jednoaktową p.t. „Mąż w drodze", która się we Lwowie bardzo podobała, i upraszam więc, Szanownego Pana, abyśmi mi łaskawie manuskrypt ku użytku pożyczyć raczył. — Odebrałem, Szanowny Panie, czeskie wydanie Pana Damazego"[2] Wysłałem go do Pana dnia 24/9 886. Niemiałem zaszczytu donieść ci przez Szanownego Pana, jak ci Pana tłomaczenie moje podobało.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, pozostaję z głębokiem szacunkiem

Szanownego Pana
uniżony
Arnošt Schvab Polabský

6701.

Warszawa d. 13 Listop. 1887 r.

365

Kochany Panie Józefie!

Dobrodziej między nie zaszkodzi. Chciałem mieć [illegible] pewność. Czytałem dwa razy robiły mocniej wrażenie. Wysłałem zaraz wszystko Orzeszkowstwu; najdalej we Wtorek spodziewam się odpowiedzi. Dowiadem się d. 10 b.m. — dziwem i ja dałem — że z ust Orzeszkowej otrzymałem zawiadomienie o przyjęciu do druku Twojego Mgły w drodze, który ma wydawnie rzeczywiście do ludzi. Twoja

rzecz pokorne zawiadomienie Obszernego, że wymagań takiego a takiego honoru tyle i takiej a takiej chcesz wypłaty, powinno wyrażenie ile mnie wypłacić powinni. Tu zdaje mi się cała Bale, pokrótce Ci donoszę, że przyszła. Dziesięć rubli złotych Ci w kasie mojej, co przeszło wszystkie wiadomości, a w niej niezawodnie i Twoje. Trudno przypuścić abyś kata drobna suma przeszła na Ces. Wolffa, z którym zawsze mię miałeś bliskie stosunki, bliższe i przyjemniejsze.

Reichman dawał, ale dziś mi dał 50 rubli. Bohaun robi jego Echo i mię długo w zadowoleniu stanie. Oświecenia nie ma, ale nie może dziś wchodzić w tragiczny do szczegółów stosunek na upadłości brata swej żony. Oświadczam, gdyby mię przyszło wszystko, pójdę do Reichmana, który mię zaprosił honorarium. Dalsze zeznania, t. j. medyczne ostrzeżenia, do niczego mię zobowiązują, gdy w ubóstwie powtarzam na nowo. - Wielkorek zgłosił mi odpowiedzi od Meyera. Nie rozumiem z Reichmanem Bohaun.

O Senatora nieustawnego na Ciebie do-
chowale urażeniem. Sumnio mój jednak umie-
mam. że [illegible] do Tatarkiewicza lub Łobuda
(do drugiej lepiej) i afiszowanie Ciotunia
na Dług - przypuszczam dostojnik bez gniewu.

Zmajstrowałem przemówienie p. Marji Kar-
towskiej prosię Hanusia pod adresem wdo-
wy rubli 15, Nalej polecieniem mapi-
sanie do niej w dniu następnym. Sam nie przyj-
dę nawarsam się za wczoraj.

Otrzymałem o Stosiu Sanockiego i
Tatarkiewicza. Napisz mi szczerze. Czy
Ci wyjdzie ta matrona, która Ci trafi
Pewnie jest gnerto.

Ściskam Cię serdecznie
Stanisław Krzemuski

REDAKCJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO.
PLAC TEATRALNY Nr. 9
w Warszawie.

Szanowny Panie,

Zawiesiłem "Mąż w drodze", jak i "Babie" i "Zmarłe" wobec "pomieszania" w Kurierze. Muszę to wydrukować przed d. 10-go grudnia dlatego że w tym terminie [illegible] dostać od Szanownego Pana jeden "cacko" do Mr. grudniowego, do którego [illegible] d. 12-go grudnia.

Może Szanowny Pan nie odmówi mi prośbie, której gwarancją [illegible]. Dla Polski i [illegible]?

Z wyrazami [illegible]

Pański Przesłuchany.

Warszawa, 14. XI. 82.

Kochany Panie Józefie!

Kiedy Warszawski mieszkaj Zachar Orzechowski świego Mecenasa Dorskie. Niemy dr. Zakem, mógł Cię o mnie, napisz im zaraz, co? i koniecznie Ciebie? — wy pytali mnie, dał mnie, jak Tobie. Dmuchaj w, nie wstrzęs — do pewnej w wielkiej potrzebie. Dzieci każdy skłaniam rozwiązać w swojem gospodarstwie Tobie Towarzyszu.

Kochamy Cię, rozkochanie Twój Stanisław

Wam
d. 16/II 87 r.

371

REDAKCJA

KURJERA WARSZAWSKIEGO.

PLAC TEATRALNY Nr. 9

w Warszawie.

Szanowny Panie,

Dziękuję za przesłanie mi obiecanej rozprawki Pana Kalinki drobniutkiej, nawet dla nas zanadto, do tego nowomodnej, przed d. 10 grudnia.

Jak uprzedziłem za pośrednictwem Pana Michałowskiego, - wedrzemy się nieco bezczelnie, bez uprzedzenia, ale z dobrej chęci, i "Ateneum" a drodze "ożywienia się ludowego".

Z wielkiem uszanowaniem

Pana

Przyborowski

23. XI. 87.

KOŁO
ARTYSTYCZNO-LITERACKIE
W KRAKOWIE
Rynek Nr. 16.

Kraków d. 25 listopada 87

Wielmożny Panie!

Dla silniejszego i energiczniejszego poparcia celów literacko-artystycznych „Koła" postanowił wydział urządzić w pierwszych dniach Stycznia 1888 przedstawienie amatorskie w teatrze krakowskim, złożone z kilku celniejszych utworów dramatycznych.

Pragniemy wystawić Antygonę Sofoklesa w przekładzie jednego z członków Koła, jedną komedyą naszą polską i jedną tłomaczoną z francuskiego.

W tym celu zwracamy się do Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą, abyś raczył pozwolić nam na wystawienie komedyi „Mąż w odwodzie", ma'grane dotąd w Krakowie i poprzeć w ten sposób nasze dążenia. Grono artystów i literatów, zrzeszone w „Kole" zwraca się do Wielmożnego Pana z całą ufnością i w przekonaniu, że znając cele i usiłowania nasze, pomocy tej nam nie odmówisz.

Dr German

Juliusz Troplak

Lwów 14/12 1897

375

Drogi Panie!

Potrzymanie Ojca Pana
postarram natychmiast
rozpowiedzę. Oto mówiłem
z Administratorem
Kotka respektowego
obecnie przez P. Prawora
we Poznaniu, że Pan
Adamowi wyjechał od Pana
Hrabiego do Włoch po
Spadkach. Pan Prawor
otrzymał mi że Sprawa
Jemu nowej jest zobaczona
z tego powodu odwołanie
Pańskie Kasztelli odmówi
Swoją obydwoch garet
i że przyrzekł mi że potrzebuje
wyksperuje potrzebne
numera. Pan Prawor

Bovar me wyjechał
wrole — moje Pan
notyhuiort portod —
Lor rurere Pour vadq
obtodr pon tour Lrtuleq
qdr nor drallor ma
Pol wogole wrzty
s'mierkelurq — wovq
pugq chilletouq.
mor obtodr rwend
Rubuicaiu to, Lr —
ponem Lrolertour
et courorles mtru vodrow
a tu to olldrouna Ldlorq
wkouvdr pouuq —
probouq prioouggB
Jvr pour nag — Lourz —
vrsreuc — Kavauuove —

Dnes je vienec sv. Jana Nepom.
a we spolecznosci dabe jiny
powod za receptivem ob-
wollen. Bonbon - poporod-
mie nim ca Fonsa.
Robie postanowienie niecowan
jak pan ma napotkanie
nato - dzielny a godny
na pomoc - w smutnych
niech polskie dusze swoi
ten nabyt towarzyszka
w tem wielki chaos -
Jare czasy a cholera
przeszkadza, jurkiwon

Adolf Walewski

REDAKCJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO.
PLAC TEATRALNY Nr. 9
w Warszawie.

—

Szanowny Panie.

Powinni Panowie z Towarzystwa ostatecznie, w którym miesiącu rozpoczęli Panowie miesięczne, potem miesięczne pożyczki pomiędzy Panami Panami.

oczekiwani będziemy rezultatu naszej prośby

i pozdrawiamy,

16. III. 87. Kamieński.

379

19/12 1887

Kochany Panie
Józefie!

Nie byłem w dobrej kondycyi: dlatego nie wróżyłem dobrego dnia, w którym otrzymam Ci 9 tygodniowy 331 kwartał i nie dowiem jakie nic o egzemplarzu dla Siebie. Będę do jutro. Gdybyś miał co pan co nadesłać, niech to nie czeka. Jutro pamiętaj o Babie. Nie zapomnij, aby ją wreszcie

Pisałem do Ciebie, Ko-
chany Panie Józefie, w
Styczniu, jak mam wredą
dowiadywać moje podanie
do Akademii Prawniczej
na pewno dzisiaj będzie
chyba, że co w tym
dniu przeszkadza, wtedy
bede to uczynił bard
serdecznie wszystko, aby
tym ostatnim zapobiedz
przykrości w jakimkolwiek
względzie podania.
Bratowi przesyłam serdeczne pozdrowienia
dopiero wyjazdem podanie do Akademii

O pamięci i korzeniu
było tylko dla Ciebie Mo-
żna tylko wyobrazić
mieć, że prowadzi
burzliwy druk i korekty
sam, starając się o pa-
napisanie nakłonnej do
kładności. Oczekam
na list Twój. Życzeń
życzeń świąt, bez smut-
ków i trosk – to nasze
wesołych świąt
Pani dobrodziejce wraz

z życzeniami, które otrzymałam
od Niej złożyć przeszłam
wyrazy najgłębszego po-
ważania. Ciebie, Kochany
Panie Józefie, ściskam serde-
cznie.

Salbdius

"Wszystkim Wam"

Ulm
r. 19/12 87

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA WE LWOWIE.

Lwów 21/12 .87.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Otrzymałem egzemplarz i łaskawy list. Nie mogę powstrzymać się przed wyrażeniem, że przed Świętami sztuka przeczytana, ponieważ mam chwilowo głowę obarczoną tysiącznemi interesami; zresztą będę się starał jak najprędzej przeczytać powtórnie razem nadesłane do Pana Dobrodzieja. — Otwarcie powiedziawszy bałbym się zmian w obsadzie bo to sprawia zawsze tysiączne przykrości, z resztą później o tem pomówimy. — Tym czasem składam serdeczne dzięki za przysyłkę i za łaskawe zaufanie do mojej osoby. Przyrzekam że nikt się o niczem nie dowie.

Z głębokim poważaniem najniższy sługa

Władysław Marjan.

Lwów 24/12 887.

383

Wielmożny Panie!

Lenon z Karjerowicza,
Józefa Rzeczonej Mamy,
rozwadzniony ciotką maj
z "Ciotki na wydaniu" –
z tęsknotą aspirują o
jakąś dobrą radę w
najnowszej sztuce Wielmożnego
go Pana, zasyłając
Mu życzenia wszelkich

pomyślności na „Nowy Rok". —

I wysokiem poważaniem

Dorothy Stolga

Adolf Wolański

Kochany Panie Józefie!

Dziwię się, że brak mi dowodu, ale przypuszczam, że w kasach. Nie porządku mi wzory, tylko wydawnictwa. Oto co:

1) Zobowiązanie i rozporządzenie wydawnictwo w. 1888

2) Prowadzenie jednostek pod względem przemysłowym, w sposób odpowiadający naukowym wymaganiom odpowiadający w Krakowie (Lwowie)

3) Złożenie 5000 złotych kaucji w exemplarzach dzieła według ceny netto.

4) Wskazanie osoby upoważnionej do odbioru premii.

Spiesz się z nadesłaniem minuty, bo dni płyną, a upominki Świąteczne leżą.

Pisz mało, bo mi szpieg, daj o Jej Pani rano wyjeździe na wieś.

Pani Dobrodziejce za pamięć dziękuję.

Twój Stanisław Przemiłł

Mława 1884 d. 26 Grudnia robotnicy

Warszawa, 27 grudnia 1887 r. 387

Szanowny Panie.

Wskutek podania Pańskiego, wniesionego do Kasy pomocy im. Mianowskiego, Komitet Kasy upoważnił mię do przesłania Panu swojéj decyzyi, jaką powziął na ostatnim posiedzeniu; mianowicie, iż pożyczki żądanéj na wydanie słownika jęz. polskiego udzielił Panu pod następującymi warunkami:

1). Jeżeli przyszłe Pańskie porozumienie z prof. L. Malinowskiego, że praca słownikowa w tym opracowaniu, jak jest przygotowana w rękopiśmie, odpowiada wymaganiom naukowym.

2). Że sumę wypożyczoną zwróci Pan Kasie w formie odpowiedniéj

ilości egzemplarzy słownika
(ze zwykłym rabatem księgarskim)
najdaléj do upływie lat czterech
od daty udzielenia pożyczki.
Jeżeliby zaś książka, wskutek
jakichkolwiek przeszkód, nie była
w tym terminie wydana, Kasa
na mocy ustawy, uważać będzie
Pana za prostego dłużnika,
obowiązanego do zwrotu sumy
pożyczonej.
3). Stosownie do ustawy Kasy, przed-
stawi Pan zapewnienie piśmienne
(co do punktu 2go) dwu poręczycieli.

Przesyłając Panowi Panu tę
wiadomość, łączę przytym wyrazy
należnego poważania

Adam Ant. Krzyński

Warsz., ul. Prózna, 7.

1888 r.

5/1 1888. 389

Kochany Panie Józefie!

Okazuje się, że jeden list mój do Ciebie zaginął. Był w nim i testament pisany ręką ojca i rachunek z odebranych pieniędzy za Aleksandrowskie. Odebrałem z Moskwy Rubli 52 kop. 49 = 257 złp 349 fpr 28. Pomnożyć 1 kop. przez 4, 100 złp Panu Józefowi, Tarnowskiemu, na czyste takem rachunek

Malenkiego kołnierz 249 gr. 28. i
te mieszczą się do wyboru. Bądź
Varsan Lorsano wielkie wzory.

Za wcale nie tanyem kup, ale
zato po kosztem, towarzyw, że ci
dam interes w kasie zrobi. Ser-
ya wyprzedaż zgrzeby ver
pelerynki i chustek na szyję
niedrogie i wygodne dziś
Wczoraj, ale dziś na nic
orzech nie będziemy patrzeć,
a prawdopodobnie schudły

Leży w grobie Dowoyna
leda pyszne. Wowczas to
powowie z purpurą pół-
nocnego, płacie malarsko
dawne wine godzine, które
pi' otrzymuje i pidkes
wiec. Wdawnie chodzi
wiele dzbo o ary gracyo,
jeśli wydowca wrasenia
padania kiri Polacy
, jak odwiedzenie

Oj mamo nie
da b Pani." Co Ci

Кохану Ваню Божію,
адъ Олени
на Вабу гадзюкі
Жывяі ня гавары
ко грубам.
Сам здавядуся
парыць ивбаку. У
сяня ходзіць
абінеш на ноч
у Тобі Кася
Кохану Ваню Божію
адпісала

Koło literacko - artystyczne we Lwowie

PLAC MARYACKI LICZBA 9.

Wielmożny Panie!

Wydział „Koła“ ma zaszczyt prosić Wielmożnego Pana *o przyjęcie udziału w uroczystym obchodzie 30-letniej pracy dziennikarskiej i obywatelskiej, pana Platona Kosteckiego, który się odbędzie w lokalu „Koła literacko-artystycznego“ dnia 18. stycznia 1888 r. o godzinie 8-ej wieczór.*

We Lwowie d. 14. stycznia 1888.

Za Wydział:

Stanisław Pepłowski
Sekretarz.

Albert Wilczyński
Prezes.

Lista dla pragnących wziąść udział w obchodzie, otwartą jest w lokalu „Koła literackiego“, gdzie zapisywać się można za uiszczeniem 5 złr.





Wielmożny Pan

Józef Bliziński

Solina

26/I 1888 393

Kochany Panie Józefie!

Mam zaszczyt dwa zadawnione powziąć: jedną jest Dr. Czesław Kochanowski, drugą – ja sam. Potrzebuję bowiem teraz czynnej pomocy Macierzowskiego, które takowej chyba przyjdzie nie oprzeć całej Komisyi Językowej lub całego wydziału Filologicznego.

Nowe podanie, które wyszło do Ad. Ang. Krzyżanowskiego, ker

wymienianie jego dokumentów na-
dsyłam powtórnie objaśnienia w
sprawie Kasy do Ciebie wskazane:
1°) Zaświadczenie wydane (od Malinow-
skiego) załączam (dołączy annex)
2°) Pouczenie dwóch powszechnych
Dr. G.F.; Kl. Krz. ich wyczytał
Wydam, a potem mię, to zwrócisz
3°) Oddam zapomogę exemplarzami
po cenie netto.
4°) Upoważnienie Kl. Krz. stosownie do
powtórnego jej oświadczenia, aby
sumę podniósł.
Powszechnie Towarzystwo moje będzie

na zawsze podanie Twoje.

Wszelko teraz od świadectwa Skal. i nadesłania go wraz z Twoją odezwą do Ministerstwa zależy.

Co do skutku sprawy potrzeba będzie napisać grzeczny list upomnienia do Dra Fritschego.

Adres krytego: W. Krożna, Ner 7, na III piętrze (w Warszawie).

Proszę Cię, Kochany Panie Józefie, o przygotowanie machinki.

Żonę Twoją serdecznie ucałuję.

Całuję Cię serdecznie. Twój Dobrodziejce Matemu zatęczam.

Warszawa. D. 26/II 88 r.

Stanisław Przewoski

Kraków 29 Stycznia 1888.

395

Kochany Panie Józefie!

Listy Wasze, jeden i drugi, doszły mnie razem w kilka dni dopiero po przyjściu do Krakowa, i zastały ~~mnie~~ w łóżku, gdziem cały tydzień przeleżał. Chorowałem także i w sam Nowyrok, a podczas mrozów wcale z domu nie wychodziłem. Teraz mam się znów lepiej, ale na jak długo, nie wiem. Kontent o tyle być muszę, że przynajmniej oczy (na które tak długo i mocno cierpiałem) są obecnie w porządku i pracować mi po dawnemu pozwalają, lubo doktór karał mi się oszczędzać, zwłaszcza w ciągu długich wieczorów zimowych przy świetle lampy a choćby i świecy. Ale o tém, potém. Teraz zaś, dziękując Wam i Waszej Pani za pamięć o mnie i za życzenia, które wzajemnie życzeniami jaknajpomyślniejszej doli dla Was odpłacam, przystępuję do Waszego interesu, który mimo moich starań, na razie – a sądzę że chwilowo tylko – dość niefortunny wziął obrót.

Otóż z Waszym listem i Wyciągiem ze Słownika chodziłem parę razy do prof. Malinowskiego, lecz

nie zastawszy go, pozostawiłem to w jego domu na parę dni, aby miał czas rozpatrzyć się w rękopiśmie i wyrzec o nim swoje zdanie. Gdym się stawił na czas oznaczony, miałem dość długi z nim rozgowor, którego treść tu podaję.

Powiedział mi tedy (a staram się o ile mogę wiernie oddać myśl jego słów), że świadectwa żądanego – jak na teraz – wydać nie jest w możności, bo praca Wasza dotychczasowa, jakkolwiek pilnie i skrzętnie dokonana, nie jest dość gruntowną, więc ma pewne wady i niedokładności, które dopiero za pobytem autora w Krakowie (bo dowiedział się z listu o przenosinach Waszych tutaj na wiosnę) usunąć by się dały, przez osobiste ze specyalistami pogadanki i konferencye, oraz korzystanie z dzieł odnośnych w tutejszych Bibljotekach i księgozbiorach prywatnych. W określenie szczegółowe tych wad wdawać się nie miał czasu ani chęci, lubo wspomknął o niektórych a dotknął silniej nieco jednej, którą Wam tu powtarzam. I tak, sądzi on, że głosownia, więc cały wojewód, jak się głoska A (i każda inna) prowincyami wymawia, i w ogóle wszelkie uwagi gramatyczne, nie są tu potrzebne gdyż przedmiot ten (bardziej szczegółowo niż u Was) już opracowany przez lingwistów, w większych Gramatykach

i rozprawach filologicznych Akademii etc. obciążając zbytecznie dzieło, i tak, niemałej już objętości, byłby bez istotnych dla nauki korzyści, a przysporzyłby tylko wydatków Kassie Mianowskiego, z ujmą może nawet sławy zasłużonego skądinąd autora, jakim jesteście. Radzi więc ograniczyć się na słownikarstwie (lexykografii) jedynie i na wyjątkach i cytacyach w styczności z niem zostających.

Widzicie zatem z tej relacyi, kochany panie Józefie, jak rzeczy stoją, i pojmujecie, że po tak kategorycznych argumentacyach, przyjść Wam w pomoc – mimo usiłowań z mej strony – nie byłem w stanie, bo w obec słów specyalisty, wszelkie moje kontrowania i repliki (jako nie-specyalisty) na nicby się nie przydały. Nie pozostaje Wam tedy nic innego, jak, uzbroiwszy się w cierpliwość, oczekiwać wiosny i przybyć tu z całym aparatem Waszym naukowym do nas do Krakowa, gdzie będziecie mieli sposobność uzupełnić i dokonać to, czego na wsi zrobić nie możecie i doczekać się rychłej pomyślnego skutku Waszych pragnień i zabiegów. A stąd i podróż, teraz i w tym jedynie celu podjęta, byłaby bezskuteczną i narażała na niepotrzebne wydatki. Mówię to w Waszym interesie, bo Bóg widzi, jak chętnie bym Was tu chciał zobaczyć i uściskać. Siedźcie więc jeszcze w domu do wiosny, a tymczasem uzupełniajcie Wasze dzieło wciąż wyrazami jakie Wam się zdobyć uda i piszcie to co Wam bezpośrednią i szybką przyniosą pomoc.

O innych Waszych interesach (np. co do Bóbrki) nic mi nie piszecie; daj Boże, by te się ułożyły gładko, prędko i jaknajkorzystniej, - abyście już raz przecie i to na dobre osiąść mogli w Krakowie. A wnoszę, że muszą one być na dobrej drodze, skoro z taką stanowczością przemawiacie o wiosennych Waszych przenosinach.

Tymczasem ściskam Was podawnemu, Żonie Dobrodziejce całując rączki i dziękując iż raczy pamiętać ciągle o moich zbiorach. Proszę też oświadczyć moje ukłony pp. Sokołowskim i wszystkim znajomym.

Wasz jak zawsze

O. Kolberg

Rękopis Wasz zatrzymuję u siebie - by nie pomnażać kosztów przesyłki - aż do Waszego przybycia. Gdybyście go jednak potrzebowali, to napiszcie słów parę, a natychmiast (Wam go) odeślę.

Warszawa dnia 24 Lutego. 1884 r.

Kochany panie Józefie!

Komedyja Wasza obecnie jest u Tatarkiewicza, który ją dostał od Gudowskiego. Tatarkiewicz jeszcze jej nie kończył – ale powiedział mi, że w Kordjan zaraz będzie starał się ją przeprowadzić – a ja dodałem od siebie że przeprowadzi, bo teraz robi to ze wszystkimi utworami – oryginalnemi, pomimo oporu Gudowskiego – obrazami z czasów. Więc chociaż nie mogę dostać egzemplarza, bo nawet tego na odwrótkę całą sprawę – ale znam. Szach i mat" w dawniejszej formie. Jak kolwiek nie cenię tej sztuki – tak wysoko jak Wasze wyższe dzieła "Damazy" "Lub Rozbitków" tej jednak nawet w dawniejszej formie, bydem tego zdania że Szach mat" zasługuje na wystawienie bo że ma wielkie zalety w charakterystyce figur, które u nas

Cholera mnie – chowy – Szach mat" [illegible]

lepszej by wyniła na scenie Krakowskiej lub
Lwowskiej bez staranniej nauki publicznej. Przy
spostrzegawczości zapewnam Was z przekonaniem
ale niemożliwe robić Kochany Panie postępy i nie
przestawać odgrywać. Moje zdanie jest takie że
lepiej puścić na scenę tę nową jak jest a nie
narażać się z przekonania i zużyć ten
wielki talent na coś nowego... Cóż znać?
Pomimo mych przemiłych, pomimo wstrętu
mego dramatycznego w nowelach, w zastanawianiu
pięknie moi pełno prawdziwego artystycznego
[illegible] mam i pomimo mych [illegible] nieprzyjaciół
do Was, Kochany Panie, żywy. Oto panu tam
wtedy ta [illegible] jest wyjątkiem literackim a zwłaszcza
scenicznym trzeba portretować Alfreda, który jest
prawdziwy - ale ze względu dla efektu wystawiony
na pierwszy plan sztuki - drugi blady jest
Klaasmiera - ale Hardakowska, Turiński i charakterystyczne
portrecie są robione prawdziwie i subtelnie.
Jeżeli mam być nowym Kochany Panie
to ze względu na scenę czy że [illegible]

Wiek Frohi Thym nabiegające mnogie, tem ważniejsze że niosło byłem na "Robitschaj" i czytałem "Ottera w drodze" Otoż jemy całym rozem Hamandrikom majskertowe wrażenie na San Michaely liczy z.. niemowlęcem Racicznem. Robitschi nie za [illegible] literackim ogromnej wartości, obrazem obyczajowym pomysłowym głębokim i wykonanym [illegible] pod wielkim względami a głębokim San był wszystkie wszystkie nastręczające się sytuacje - byłyby razem i wtedy wzięcie Kasowe. "Damazy" dla tego jest na scenie zajmującym pomiarem Bloch metnej charakterystyki tłum w nim akcja wciągnięta nie dwa zmienne interesów rodzinnych [illegible] wszystkich. Nawet "Marcowy Kawaler" choć to pozornie tylko obrazek a jednak stoje na barwnej i interesującej [illegible] pier walkę dwu uczuć i obrazów działających na postać główną. Wszystko i wcale nadawał się do bardzo dramatycznego wypracowania ale akcja idzie tu sformułowana Dziś wcześniej. Będzie to będzie akcja, wiekowa genera wanie, wzniosłe zerwanie Kontraktów, wypracowanie pojedynczej perspektywy - to z wielkim ze wzlotem

na scenę dla utopka b-potrzebne. Pan Kochany
jestes realisty w wyrokach stylu, utrzymujesz efektowne
gardzisz, zniewalasz jednak że zwiazana jedynie
do prawego stopnia prawdy z efektem, i realizm
stopnia stoi stopniem scenicznego kunsztu
dobre to i piękne nie tylko artystyczną metodą - ale
trzeba pamiętać o powodzeniu, o wywarciu wpływu na
słuchaczy bo pisarz dziś pisze dla publiczności
która dobrze znajome nie nieobchodzi. Które
zresztą wrażenia dostarczyć powinny.. W Robotnikach" nie mieniemy
sceny zerwania na kulisach jest scenicznie wielkim grzechem.
Są tam i inne sceny same w sobie b. dobre ale w proporcji ogólnej
w stosunku do gwałtownej akcji nadto rozwinięte jak np niektóre
sceny Techmińskiej, Kotwicza które pomimo swej prawdy ostudzają
zajęcie widza. Mąż w drodze "tak samo ma tylko charakterystyczne
akcji mało" dla tego na scenie niewygodne efektowne. W Szachmatach"
Tatarkiewicz nie mówi że są pewne powtarzania: "powtórzenia" -
Mężem zdaniem trzeba w takim razie skrócić a najlepiej to zrobi
Tatarkiewicz, bo on zna sceny które dokonale rozumie. Bezwarunkowo
do przekonania że na scenie niemożliwy jest realizm quand même - chociaż
sam jestem wielkim wielbicielem tej metody ale nie ma pretensji
do wyłącznego panowania w sztuce. Dla tego też Kochany Panie - pisarz
a przede wszystkim nowy nowa tak bogate prawdy i charakterystyki - ale
nie bierze bardziej skoncentrowane na scenie.. Jeszcze jedna uwaga.
Obok prawdziwych wyśmienitych figur charakterystycznych - wiele bladych
szczegółowych figur Kochanków dodatnich, najgorzej w Robotnikach" Rommar
Literatki których trudno uniknąć w tych figurach wiele tracą
się z siłą realnej plastyki. Jak tego uniknąć? Jestto wielka trudność
bo błąd ten popełniają i inni nasi pisarze. Zdaje mi się że albo trzeba nadać
wai amantom odcień charakterystyczny albo nadać im namiętną duszę, albo

399

12/3 88

Kraków

Szanowny Panie!

Na list z 4. z. m. tutaj dzisiaj do tutaj dopiero wydobyty list Pański z rąk Malinowskiej, który jemu zaraz niezwłocznie do przyszłego zatwierdzenia. Oto obiecywał wolałby a nakoniec odmówił pisania do Pana.

Twierdzi że wiadomość tych stara Kasa Mianowicie jego wiersze wydaj mi do niego bezpośrednio, aby Manuskypt do przejrzenia mogę jemu przysłać, a on by przychylnie załatwił i wiersze odeg. mnie mi wy- słać.

Uraziły go wyjątki o Damskyni
bo jest nieścisłym z natury.

Teraz wypada abyś Pan wyjrzał
jeszcze do niego porównawszy dwie
części manuskryptu.
Obawy tworzą kobiety nic nie warte
bo z nich wyobrażenia o całości
nie ma, i nie ma pewności
jak dalsze Pana z sobą zaszłości.

Z

Zawsze rady

Weiher

Warszawa, 23 marca 1888.

1101

Szanowny Panie.

Pisał mi niedawno prof. Malinowski, że dotychczas słownika Pańskiego nie zna, że więc i opinii swojej przed poznaniem go wydać nie może. Widział tylko i czytał próbkę tej pracy na półarkuszu, zawierającą wyrazy od lit. a do be, dostarczoną mu przez p. Estreichera. Abyśmy jednak mógł wydać sąd o całości dzieła, pisze mi, iż musi je widzieć. Wypadnie się więc Szan. Panu porozumieć co do tego wprost z prof. Malinowskim.

Uwiadamiając o tym Szanowną, pozostaję z należytym poważaniem

Ad. Ant. Kryński

31/3 88

Kochany Panie Józefie!

Redaktor Ignacy Maciszewski
p. Olszewski przesłał mi sta-
rannie wydaé pod adresem
Twoim do Dóbrki we Lwowie
9. Zlecenia r. b. rubli
trzydzieści. Zabierający po
przewodnik Michalski zawar
do Krakowa czas lecz, a
kwota nie dobre dwie.

Wszystkim życzenia świąteczne,
Wesołości nie tutaj gdzie
wita nawet grzmot armat
tak straszny jest los
życia. Nam dobrodziejom
najbliższe wkoło.

Żałuję Cię tęsknicę,
Kochanej Żonie Józefie
Pozdrowienia przesyłam,
całuję ich i dzieci uściskaj
odebrać i Ty uściski

Twój Stanisław

DYREKCYA
TEATRU POLSKIEGO
W KRAKOWIE

Kraków 12/4 88

Wielmożny Panie!

Niemogąc z powodu mojego bólu oczu, wyjechać na tak brzydkie powietrze, a tem samem służyć Ozobisście Wielmożnemu Panu mam zaszczyt przesłać jeszcze 10 zł. do owych 5 fl. już wziętych. Z poważaniem najuniżeńszy i gotowy do usług

Kochowski

10 zł.

ATLANTIC
PUBLIC
LIBRARY

Warszawa, d. 15 kwietnia 1886 r.

107

Mojemu Ojcu Łozie.

Już nasza ekspedycja z odpowiedzią
wczorajszą wyjechała. Dziś będziemy
w Kurjerze, w administracji, w buch-
halterji, w kasie. Książki zamknięte
mieć do jutra; ale mi otwarcie, że
cała pamięć pomiata kwotami, to
piekielne adresy. Jutro domówię,
jaki jest stan faktyczny. Obawiam
się mię zwodzą, mogli go tylko zwieść
jego podkomendni, a raczej współrzędni;
administracja bowiem za pewnego stopnia
jest nawet w stosunku konkurencyjnym mię-
dzy redakcją. Kurjer prowadzony

jak na modłę wielkiego przedsiębiorstwa
z wydziałami, urzędami, urzędami
a tymczasami oddziałami: cała machina
administracyjna.

Spodziewam się, że Olszewski był
w biurze. (Piękne wyrażenie!) Za
kwadrans mi wyschnie piękne słowo
biuro, wydanie pomiędzy (Zorubin) do
Krakowa, Kolei Polskiej, miesiącami 9 1/2
przy ulicy Floriańskiej.

Z Chmielowskim dziś w kawiarni
rano się widziałem. Z Kryńskim najpóź-
niej we wtorek, jeżeli nie dzisiaj, bo

Co do Świecia najprędzej we Czwartek, a jutro jéj obraz mieć mi będą, po skończonej w Kurzenie.

Przydam mało rozdziału

O odrodzeniu sobie dobrego porozumienia się z prezydentami, jakimi są reprezentanci Kurzera. Jest ich tylko cały kilkunastu. Jednych z tych wyjmuję - trzeba zaczynać - jest jedna z nimi przyjemność życia codziennego.

Wraz z dziełem zawsze oddany

[illegible]

Lwów 17/4 .88. 109

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Dziękując serdecznie za obszerny list, Łaskawe Pani że sztuka jest już obsadzona, rola rozdana. Wedle życzenia Pańskiego dałem Alfreda Kisielnickiemu, Helenę Wojsławicowi, a reszta ról powstaje w dawnej obsadzie z wyjątkiem Macinia, Hordakowskiego. Macinia powierzyłem roli Józi Wyrockiemu bo to rola dla niego jak stworzona, a Hordakowskiego otrzymał Szubert. —

.

„Srach. Mat" przyjdzie prawdopodobnie 25 tego
albo 27 mego b. m. Serdecznie uściskam się
gdy by łaskawy pan Dobrodziej potrzymałeś
obietnicy i zgłosił się na jednej z ostatnich
prób. —

Jym cesarem Pawie wypary
najgłębszego uwiązania, i kreśle
się Jego najniższym sługą

Baracz.

Warszawa, D. 17 Kwietnia 1888 r.

III

Kochany Ojcze Józefie!

Nie wiem, jak mieć humor. Dlaczego dopiero teraz? Posłuchaj. Odezwała się Kama, że 3 kwietnia najwcześniej odbywa się administracja do Kamy, mię Kama, że, zapytawszy właściwego officyalistę, że myślano; zmyślił bydlę, lub conajmniej powiedział zdaje się, rzekąc, że na dniu z Kamy: dowiedz przeczytać mię mam. Officyalistka, dowiedziawszy przemiłe, zabrzmiał je u siebie, — czy przez zapomnienie, czy przez chęć skrzywdzenia z mej — ; tak sprawa się wlokła, aż do dnia wczorajszego. Dopiero wczoraj moje

Zejście na print — wypisało prawdę. A. Szenk i Löwental wydali nową antygrafię i piękne odeszły, do Krakowa, do hotelu.

Postarzenie Kasy Zmarnowskiego odbędzie się 25 b. m. lub w parę dni później. Widziałem się z Ohmichowskim i Zio u Krzyżkowskiego będę.

Prosze o wiadomość czy 30 rubli otrzymaliście i listy. Kazał mi Was p. Olszewski przeprosić, przeprosił i mnie; ale z tem wszystkiem umeblowany obaj przykro". Przyrzekł pisać do Bóbrki,

z przedrukiem.

Będzie tak dobry przygotować rachunek. Za resztą zwrócę do nowego roku zajrzę i co znajdę, napiszę.

Ściskam Was serdecznie, Kochany Panie Józefie.

Przedruk w Nowym Dzienniku. Skromna karykatura; przypomina malowidła gwaszowe kopyścińskie, ale humoru dużo i ruch prawie ciągły. Duży talent, — może było zdolniej, a jednak mi jest tam coś wyższego.

Wasz Kamiński

Pan Dobrodziej cenę najniższą ustalony.

„KURJER WARSZAWSKI"
ADMINISTRACYA.
Plac Teatralny Nr. 9.

Wielmożny
Józef Bliziński
w Krakowie
ul. Floryańska
Hotel Polski
miejsce

Warszawa dnia 16 Kwietnia 1888 r.

W załączeniu mamy zaszczyt przesłać Wam za pośrednictwem „Poczty" Rs. 20.—
Na zasadzie Rabli Traytteurowej prosimy o potwierdzenie odbioru takowych.

Z poważaniem

ADMINISTRACYA
Kurjera Warszawskiego

Lwów 18/4 88 r.

Szanowny Panie Doktorze!

Mając wyciąg z tego samego dnia, który otrzymałem od Szanownego Pana — nie odpisywałem. Czekałem, jakie interesa moje zajmą mnie tu jeszcze przyjemnem dniu; z przykrością donoszę, że pomyliłem się.

Dziś nie mam do czynienia Szanownego Pana — i cieszę się bardzo, że mam z kim jeden dzień mojej z Szanownym Panem przeżyć. —

Chcę przy tej sposobności złożyć Szanownemu Panu przyjaciół moich za wielkie ich Pańskie Talenta. —

W przyszłym tygodniu, skoro mi [illegible]

Zygmunt Wasilewski.

117

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"
PLAC TEATRALNY 9.

Szanowny Panie,

Przesyłam najuprzejmiej za wodzę w rzy-
sze przesyłki, które mieć zaś czy wydawnic-
wa administracji. Polecenie Łabena d. 3 bie.
bez dalszego wiadomości Buchaltera.
Lub bieżący rachunek przedyskutuję.
Z uszanowaniem i poważaniem
Kurjer
Franciszek

13.IV.11

Chłopice 26/4 88. 119

Kochany Józefie!

Bardzo przykro najserdeczniejsze wyrzuty odbieram za pamięć o mnie – i za tyle lat moją dozgonną przyjaźń. Słowa Twoje dodają mi odwagi i zachęty do dalszej pracy... a tych potrzebuję – by wobec niesprzyjającej dobie w której niedbali na wsi, wrzeć od nich bliskiego, codziennego i serdecznego. —

a do tego ciężkie lata niemogą
uberostadnić nie mało....

Jakem nerwiący i dopiero
piątego wieczorem powyjadę do Lwo
wa - i to głównie aby się po-
radzić Doktorowi - puszę do P.
Bezzeka z prośbą aby w Pone
działek zastawił swoją klame
rykę - gdyż Twoją mam
nadzieję zobaczyć w Niedzie
lę rano o jej powrocie
spokojny!...

to do obrazu mej Komedji z
Killku stron rad tę chętnem
i zrobiłem na operacyj P.
Wojdelowiczowi - ale prosi
go najuprzejmiej - o homeopaty
czną - operacyj - jak najmniej
jak najmniej - bo wszystko na
swoją przyczynę - lub w delry
rium szaleńca -

A więc do widzenia -

Oto pierwsze wrażenia
słoni
Serdeczne przesyłamy
Wasyl

Kraków. Ul. Bracka. 8. 121

d. 29. Kwietnia. 1888.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W odpowiedzi na list Pana, dziś otrzymany, pospieszam wyrazić przedewszystkiem zapatrywanie, że parcelacya sta morgów w Bóbrce bliższej nie leży w granicach niemożebności, ale wymaga bystrej dalszego czasu i energicznej agitacyi. W Krzeszowicach bowiem przekonałem się, że gospodarze tutejsi reflektują przeważnie na grunta w zachodniej części ziemi sanockiej, a potem, że nie mają tak żywej ochoty do przeniesienia się jak to przed laty miało miejsce. Jeżeli jednak Wielmożny Pan Dobrodziej nie znajduje się w tem położeniu, aby sprawa na tychmiast musiała być przeprowadzona, będziemy mieli do dwóch tygodni zgłoszenia chęci kupna mających i stosownie do tych zgłoszeń będzie można „zawyrokować o powodzeniu naszego przedsięwzięcia. Posta. Tem ogłoszenie do „Gazety ziemskiej" „Dziennika"

„Katolika" pism różnych barwo rozpowszechnionych nadto mam przyrzeczenie X. Radziejowskiego w Bydgoszczy, że sprawę popre. Trzeba się oczekiwać skutku tych zabiegów.-

Obok tego chciałem donieść Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że niejaki p. Szymański, dobry gospodarz z kongresówki i tamże obecnie w kondycji zostający szuka miejsca, któreby mu tu w Galicyi zapewniło jakie takie utrzymanie, przyczem wziąłby wdzięki za razie 1000 f, a po pewnym czasie kilka tysięcy w gospodarstwo, gdyż wchodzi tu w związki małżeńskie. Jeżeliby się przydał za nadzór lub w innym jakim charakterze na pomoc mu przy gospodarstwie w Dobrzu, prosze Tegoż donieść. 1000 f możeby służyć za kaucyę.

Panu Wincentemu Bełzie wdzięczny jestem bardzo za jego drogę ku pacyfikacji i proszę być o obie Nigo Wielmożnemu moich wiernych ukłonów, z jakimi na zgon Pana przesyłam Mu głęboki żal.

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi dziękuję bardzo za odwiedzenie mego syna i polecając się

Jego Taskawej pamięci, życia nowej Jego stałe
powodzenia we Lwowie i pozostaję z wyrobieniem
Szacunku i poważaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
oddanym sługą
Józef Orłowski

1123

4/5 88.

Kraków

Kochany Panie

Dziś wysłałem list do Schnyi
Rad. Konstantinowicza i zabiegam
go. Karolem ministrowi
to zabiegi powtórzyć u Lutego
Tiliz i Metzenseng.
Sam minister nie mówił obawiać
w tej chwili dobiegania takiego
gdyżby o finanse szło.

Za resultat nie ręczę

Schmeikl

Warszawa d. 13/5 88

425

Na skutek konferencyi z Panią wczoraj przeprowadzonej uprzejmie proszę o wydanie, za zwrotem adresata 16 rbl. 50 egzemplarzy w formacie, takim samym i na papierze jak Skorkowska Kronika biograficzna Warszawy Zeszyt 45.

Z poważaniem

Jan Gebethner

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny Pan

Dr. Edward Jakób Schmidt, Adwokat

in
w Lwowie

(Poln.)

KASA POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH
NA POLU
NAUKOWEM
imienia
J. Mianowskiego.

Warszawa d. 21 stycz. 188 8.

426

Szanowny Panie

Mamy za mało, czytelników; gdy, z powodu braku dokładnego adresu, odsyłane książki bywają zatrzymywane, a pieniądze przysyłane bywają [illegible]

Uprasza, abyście Panowie adresy swoje Pana W. Kraszewskiego, odejścia dokładnie i czytelnie na tej karcie. — Zawiadomienie, o którem mowa, zostało czytane w bieżącym miesiącu

Z poważaniem

Redakcja.

Kochany Panie!

Choć Tatarkiewicz w brakowie, ja także, jednak parę dni musiałem polować, zanim mogłem się z nim rozmówić o Paskiej komedyji i także dziś dopiero odpisuję. - Otóż Tatarkiewicz zapytany przeczuwa odpowiedź, że Szach miał grube błędy, że jednak Gudrata ma pewne trudności z prawdą życia, które przychodzą w tej sztuce a które zdaniem Tatarkiewicza są dla niego nieznośne. - A ja mam z naszym przyjacielem - nieboszczykiem na swoje usprawiedliwienie. Trzeba go będzie przeczytać

„potrzebie byli Ruscy tym bardziej, że to jest nie
jego historya, tylko wojenna."
Oto jest wiersz powtorzenie słów jego, z których
Pan wybrał wyrazy, które mówiły za
stronnictwem Szachowskiem i krzywdzące
dla innych a nie i uwagi dla, do boiska tego
należące - mianowicie o Kościele Bordesiuszów.
W tamtym jest wstęp, że powtórzenie ma
tutaj miejsce.
Wyraz niepisz, bo nam głowy skołatanej pa-
miętnemi nieszczęściem, ciężkiej chorobą krewnej.
To jestże na być operacyja, wyż się niedziwuje,
że nie wspomnę się i poprawiać za nieś-

niemiu dawnej Ojczyzny i poniesionem trudzie,
z którymi pewnie wyszło się na wierzch.

Wasz.

Kraków d. 24 [illegible]
5 88 r.

Kochany Ojcze Józefie!

Kobarbiński zapisał u nas. Z Jackiem co tylko będzie można zrobić, zrobię; ale Jacka wczoraj jeszcze nie było. Dobra jest jego rada: aby ogródkom dać tytuł Ciocia i Mężą, a Szacha schować dla Gudowskiego. Tabarkiewicz bronią teraz po Galicyi. Kobarbiński ma udawać oświadczenie, że w zapisie przegrawadzeniem Szacha przez offiycyalizmy Pana Prezesa. Wypadałoby mu kochanie wolne ręce. Zapomniałem Kochany Ojcze, że nie podobna dawać Gudowskiemu rzeczy gotowej w teatrze, w tym razie lekcie. Oczekam postanowienia Waszego.

Do kogoś masz z tamtej wsi, o którym wyczytałem w tym dyecie Jeleńskim? Tysiąc dobry.

Zabierać mi do Krowika. Tysiąc razy.

Dziękuję za odpowiedź w sprawie wypłaty tamtych zbrodni, proszę teatralnych. Mianowicie nadbym wiedzieć, kiedy medycznych tamtych obliczeń, mogłbym dojść do uruchomienia takiej części kapitału zbożowego dziś w rzeczy, który jest mnie potrzeby do zaspokojenia Malenkiego? Pytałem o pokrewieństwo, ale tak ogólnikowo, że mi to żadnego kaczyka nawet dla nadziei nie daje.

Sądzę, że Krowika

Kumie do Kamieńskiego w Krakowie.

Sami Dobrodzieje ukłony każą.

Witam Was serdecznie

J. Przemski

Warszawa
d. 2 Maja 1888 r.

Warszawa d. 1 Czer 1888

KASA POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH
NA POLU
NAUKOWEM
imienia
J. Mianowskiego.

432

Szan. Panie

Odpowiedź na pytanie postawione
przez p. W. Schmidta, nie całkiem
myślę mieć odmienne. Korzystanie
ze źródła, rozumiem, myślowe
wprowadzenie przesłanki z rozpowszechnionej. Przez odczytanie
mieszkania mamy konstrukcyjne, które należałoby to
D. Zgadzam, oczywiście.

Przesyłam wolną składkę, drugiego
miesiąca, zamiast
wczoraj odpisu p. Szan. Pani

a hymnarium dobrou list
k Vánoc. —

Po prvnějším objasnění
ráda, že bude mi pomoci
mně o objednávce i reka
vrtolu se objeví umění
konečně. —

S upřímnou pozdravení

Dobuli.

Szanowny Panie! Dziś otrzymałem
adresie 4 kartek numerku. Niemogę
jednak polecić się dokładniej do
potrzeb ostatecznej od powiedzi co
do proponowanych korrektyr z panem
a właściwie z funduszu Mianowskiego
nie otrzymamy. Czy! Pan nie wróci
teraz z Warszawy? Czekam od Pana
listu. - Czy Pan uczyni krótki ma
w stolicy Polski? Kiedy Pan będzie
wracać? z uszanowaniem uniżony
Władysław Schmidt

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny
Józef Bliziński

in
w
Solina

Ustrzyki-dolne

(Polen)

Kraków dnia 1 lipca 1888.

Kochany Panie!

Wcześniej odpowiedzieć nie mogłem gdyż Witowski administrator domu w którym pp. Sokołowscy mieszkanie najęli - był w Kra. Kowie nieobecny i dopiero dziś widzieć się z nim mogłem.

Mieszkanie Sokołowskich mogą objąć bez przeszkody zaraz - tak oświadczył - gdyż oni najęli od 1 lipca b.r. i za. płacili znaczniejszą kwotę - zatem każdy od nich upoważniony zająć je ma prawo. Nieprzyjemności z tego powodu mieć nie będziecie. Meble najpotrzebniejsze nająć będzie można na kilka tygodni.

Przyjeżdżajcie więc szczęśliwie a jakoś to wspólnie przez całą - ku Waszemu zadowoleniu załatwimy. Po przybyciu zgłoście się zaraz do mnie: Zielona № 15 9. VII
II piętro - lub do Magistratu II piętro (w Budowniczym) albym Wam mógł usłużyć. 9 Zielona

Serdecznie pozdrawiam i do widzenia!

Wdowiszewski

We Lwowie 27/VII 1888.

437

Wielmożny Panie Doktorze!

Powróciwszy do Lwowa z Zakopanego otrzymałem w Bełzu list Wielmożnego Pana i z przykrością wyrzucam sobie, że dotychczas nie odpowiedziałem Panu prędzej na list Pański. Na nie mam żadnych wiadomości, które mógłbym Panu udzielić z innych ksiąg, prócz tych, które Panu podałem na kartkach takich, jak przysłane. Czy objaśnienia wydrukowane mnie pisać na kartkach i innego formatu? Proszę mi o tem napisać a chętnie wypełnię życzenie. Objaśnienia piszę tak, jak słyszę, w jaki sposób.

Z poważaniem i poważaniem

Wł. Bruchnalski

Skarbkowska 17.

Bliziński Józef. Zajmował się badaniem ludu (Bibl. warsz. Kolberga Lud. i t. d.) potem rzucił się na pole beletrystyki i dramaturgii i zasłynął jako komedyopisarz (wymieniam: Przezorną mamę 1878. Marcowego kawalera 1879. Pana Damazego i Męża od biedy 1879; wreszcie Ojczulka i Szach mat 1886). Zbiorek nowel (1885) wykazał w nim brak talentu epicznego. W rękopisie ma autor przygotowany „Słownik języka polskiego," uzupełniający Lindego, owoc długoletniej pracy.

prawno historycznych.

Bochenek M. Profesor ekonomii politycznej w uniwersytecie krakowskim, napisał „Stanowisko państwa wobec kolei żelaznych“ (1869), „Kredyt jako czynnik rozwoju społecznego“ 1873.

Bogacki Feliks. Prawnik, zamieszkały w Odessie; dużo pisał w kwestach filozoficznych do „Przeglądu Tygodniowego,“ obecnie zamilkł zupełnie. Wydał „Mnemonika“ „Istota zjawisk psychicznych“ (1883).

Boguski J. J. Były docent przy uni-

Redakcya kalendarza informacyjnego **RUCH**, wydawanego przy Przeglądzie Tygodniowym, pomieszcza spis literatów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i artystów dramatycznych polskich. W celu udokładnienia tego spisu, mamy zaszczyt zwrócić się do W-go Pana z uprzejmą prośbą, abyś raczył dołączony tu artykulik sprostować i dopełnić wiadomościami pańskiej Osoby dotyczącemi według następującego szematu:

Miejsce przebywania i adres dokładny.
Data i miejscowość urodzenia.
Zakład, w którym Pan się kształciłeś i stopień naukowy.
Działalność naukowa, literacka i artystyczna.
Tytuły dzieł z datą wydania oraz ważniejszych artykułów, (prac malarskich, ról, i t. d.).

Uwaga. Żadne pochwały lub uwagi redakcyi, miejsca mieć nie będą. Kartkę po jej wypełnieniu upraszamy odesłać przed 1 sierpnia r. b., pod adresem Redakcyi Przeglądu Tygodniowego, ulica Czysta Nr. 4 w Warszawie.







Wielmożny

Józef Ślizński

w Ustrzykach

przez Solinę

Fabiańska

Warszawa, d. 16 Sierpnia 1888

440

REDAKTOR
„KURJERA CODZIENNEGO".

Szanowny Panie,

Ojciec mój, który w dniu wczorajszym opuścił Warszawę na 2 tygodnie, polecił mi osobiście Szanownemu Panu, że zaraz po przyjeździe zakomunikuję Mu kopię ukończenia obrazu „Stolnika" na Kossyńcu Sz. Pana. — Co do nowelki, którą Szanowny Pan na gotowe do druku chętnie byśmy pańskowe zamieścili w Tygodniku jeszcze w r. b., o ile by nas w tym względzie „Świat" nie wyprzedził. — Jeżeli Sz. Pan zgoda ci na nasze honorarium 4 kop. od wiersza to przy upewnieniu o pańskiem nadesłaniu nowelki mam honor odnieść

Sługa

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi
pozwalam sobie zatrzymać Szanow-
nemu Panu wyrazy prawdziwego
poważania i jakiemu ja pisz
stoję pozostaję
Józef Wolff

1142

REDAKCYA „WIEKU“

W WARSZAWIE

Nowy-Świat, Nr. 61.

Dnia 31 Sierpnia 1888 r.

Kochany Panie!

Otrzymałem Twój list dopiero wczoraj, bo tak jakiem Cię uprzedził, byłem tylko parę dni w Warszawie po czem wyjechałem na wieś po żonę i wczoraj powróciliśmy. Przyznam Ci się że objętości Twoich dzieł nie znałem a recenzyi o obszerności nie miałem. Kopiy tego nie posiadamy, bo nasz pisarz i wydawca nie ośmiela się bez pozwolenia autora dawać kopiy jakiemukolwiek dziełu drukować. Honorarya czy honorarium. Mojem zdaniem jest dać Ci honorar, ty masz na nie kopiowanie. Czy Ci się honora wydaje nie dość wielka - bez zbytku - czy z góry obawiałeś się trudności kopii nie wiem. Czy zgodzisz się mimo obecnych okoliczności? Co do notycyi i charakteryzowania osób wolałbym nie do tła pracować a wypadłoby wtenczas abym znowu czytał te dzieła, a ten element dla mnie, w którym ty pracę jesteś mistrzem. W każdym razie obadwaj jesteśmy do usług - jedyni pisarz. Jak mam dużo robić pracy wszystkiej - tam [illegible]

wtorzyli wyjątkowo nie ich spodobał i przyjęli mnie bardzo. Jeżeli będzie robił – wstawiam C. carte blanche – a jeżeli będzie potrzeba pójdę wam tego naprzeciw uwzględniając wasze życzenia. Co życie z tymi w instytucie – typek ten bez duszy – o zainteresowaniu wszystkim tylko pieniędzmi – odmówiłem skutecznie formułę ogólnego, jeszcze te dziewczyny nam w tej instytucji jako kulminacyjne – jeżeli je zobaczę nam tam będą – powiem nie na tem nie stoimy. Czego za to będzie wymagał to nam konieczny aby się ostatecznie mnie będzie potrzebował N.R. i jak w mnie – bo inaczej cały pobyt niemożliwy przyjadę i trzeba się na nim nie oszczędzać. Jutro mamy tu u siebie Ostrowskiego – ostrzegę go przed tobą a i ja mam nie gadać. Trzeba jakoś jemu z uwagi tamtejszych stosunków uniknąć ale dowiedzieć się dla siebie dlaczego – powinna być bardzo ciekawa – wiadomość – bez tego – ale koniecznie abym

dowiesnie. A teraz odpowiem mi - czy jeszcze zamówienie - tytuł i liczby I akt pozostaje i odbitki bez zmiany liczby będzie gotowe. Jeśli nie zabiorę bramy i otworzę że się zmiany liczby i na środkowe otrzymy jeszcze odpowiedź. Oczekuję Pan sędziemie - nie odpowiedź dworcowy powrotny czekam

Żony
H. Zakrzewski

Z gumowej siedziby - Żony wyjdę nie Klemens w ciągu tygodnia akt I do dis posicja. Za do ciągu - tych dwóch wpisów -

Gebethner i Wolff.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
15, Krak.-Przedm., 15. (2, Czysta 2.)

WYDAWNICTWO
KURJERA CODZIENNEGO
i
TYGODNIKA ILUSTROWANEGO.

SKŁAD
FORTEPIANÓW, PIANIN I MELODYKONÓW,
WYNAJEM INSTRUMENTÓW
40, Krakowskie-Przedmieście, 40.

Warszawa d. 14/9 *188*8

444

Szanowny Panie Dobrzycki

Uprzejmie proszę Pana o moje ukłony. Dla tych chwil Pan darował, iżeś dziś do mnie na Francuzkie pisma Saińskie odpowiedział.

W sprawie druku Słowika wczoraj do P. Schmidta napisałem, doczekać nie mogąc odpowiedzi na jego zapytanie, ile Kasa chciwszego pieniędzy ma Pan wynosić z 800 jako żądany jednorazowy pożyczki i pewnie tej sumy w razie potrzeby nie mnie iż obrudzamy, tylko dnar, że Pan Dobrzycki tylko sumy żądałeś.

A pozdr

A poczciwaí, jak mi Pan
Schmidt pisał, stowarzyła ten obej-
mie obrot. 30 arkuszy i Kurta
drukuje i dotychczas do 1500 exem-
plarzy, tedy nasza ich umo-
wa bardzo korzystna jednego
centnerowej materyi. Pan
D. Dobrski wspomniał o tem, że
po wydrukowaniu dzieła, kaze
dla siebie exemplarz otrzymać tyle
exemplarzy z rabatem kilkogan-
tu, ile na prenumeratę tej pozycji
wypadnie — tym sposobem wyszło
tutejszy 20 do sprzedaży, wszyst-
ko zatamowany. Na Galicyę mało
idzie, ale ja mu radzę, aby je na
prenumeratę dostarczył. Sprzedaży
exemplarzy, które nie wrócą a
o które mi idzie, akuratnie tak dla
giełdy Krakowskiej wydziela nie jest
w stanie. Sprzedaje wszystkie jeden
sposób a mianowicie wysłanie
na ręce miejscowego pocztowego
urzędnika exemplarzy, o które
sam Pan do prasy kontaktuje

je po ścisłej umowie obliczenia tom-
tów druku i papieru Państwowej
Pracy Obrazkowej i potrzeb takiej
samej jaka faktycznie potrzeby
będzie, a której ewidencja, jak
mniej P. T. Dobrodziej wiadomy,
niewątpliwie nastąpi. W ko-
dalnie swojem życzeć Pan tylko
obdarzy, że ewentualne Pana
wydawnictwa ma być w całości
wydawane drukarni Akcyjnej
z pośrednictwem mojej księ-
garni i że mam potwierdzenie
z której pieczęcią P. Pan
akceptujesz.

W sprawie wydawnictwa Pan
bowiem napisze do drukar-
ni i księgarni ajeby po tego-
rocznicach ich takowe zgodnie
postanowili.

Z prawdziwym uszanowaniem
uniżony sługa

[signature]

Wielmożny Pan Józef Kleiniusz

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 61.

Dnia 18 Kwietnia 1888 r.

4116

Kochany Panie!

Autor zapowiedzy Kurjerem Warszawskim za nr. 15 które redakcya dziś expedyuje Ci wysłała pod wskazanym adresem. W Wiedniu mamy dwie wielkie powieści, które pewno się ukażą będą pewne i niemiecka więc przerywać nie mogłem a Ci wydawcy w tym tygodniu, zresztą nie będzie tam więcej jak 200 wierszy wszystkich więc by wypadło dla nas po ½ k. kop. od wiersza a na to mnie nie stać. - W każdym razie przeczytaj co mam a ja Ci expedyuję. Przykro mi że od Warszawy odstajesz. Dowcip mi dwoje że robiłem wiele na temat ale zgodziłem się że to nie czytelnicy, czego atoli nie ukrywam talentem mocno ustępuje potrzeba. - Oczywiście się ale mam na to dowcip miałem jakiejkolwiek. - Szanuję mi tej bardzo jeżeli się porozumieli z Szaraczkiem

Nie wyślin pocznie żeby Cię dziś spotkanie
lub aby Ci wiedzieć czy odwiedzenie
Cię nie zawiedzie i przebaczyć jest tak trudno
bo trudno się nam pomiędzy nie. Nie widzi
nas jeszcze w stanie pełnej - dla nagrodzenia
się i dziwnie. Mam nadzieję że się to nagrodzi.
Na twoją ironię nie mogę się obrazić czy to
wrzenie. Zainteresował ją autor planu Domu
ley i Marcowego Cmentarza a minister ją
że zgodzi się na wiadomość o pracy jaką
jako mam do Ciebie. - Dziękuję Ci tak
serdecznie za - jak się nie dziwi - ale
żal za nieobecność i cierpienie nowego mam
pewien serca rozpoczęcie pracy spotkania. -
No do widzenia kochanej Ireno - jeszcze
przyjdę - jeśli mogę jeszcze kawałek - a
kochaj trochę

Twojego starego kolegę i przyjaciela
Kazimierza Tetmajera

Ireno pisałem Albert C tego. Ktoś przyjdzie
wraz z tamtemi dla Twojej Pani. -

REDAKTOR
DWUTYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
„ŚWIAT".

448

Kraków. 40. Ulica Wiślna.
Czwartek. 20. września. 1888 r.

Kochany Józefie,

Odwiedziłbym Cię chętnie u Ciebie ale nie wiem kiedy przyjmujesz i czy już przyjść można, bo ja z prawdziwymi przyjaciółmi nigdy nie nie mieszczę i na chwilowe nieporozumienia nie zważam. Zbyt małe grosze żydowskich zobie cenę stanowiący aby się nimi mierzyć. Długo na Ciebie.

O Bogdanie proszę Cię bardzo i koniecznie jakoś pieczę bo prawdopodobnie w tych dniach wypadnie mi pojechać do Lwowa, a mnie by przykro całego numeru pod wyjazdem. Idź napisz stanowczo — bardzo Cię o to proszę.

Czekam na Ciebie codziennie.

Na Twoją stanowczą a miłą mi Twą Twoją wyrazy poważania.

Całuję Cię serdecznie jak zawsze jedynie Cię kochający

Lyg Szczucki

Warszawa, d. 20 Września 1888

1150

REDAKTOR
„KURJERA CODZIENNEGO".

Łaskawy Panie,

Odpowiadając na uprzejmem piśmie Łaskawego Pana do Dra niego oraz na danem k. Zarządowi przyrzeczeniu zasilania „Kurjera" i „Tygodnika ilustrowanego" swemi cennemi pracami, śmiem przypomnieć ich Jego łaskawej pamięci o przyobiecanej dla nas nowelce. - W razie otrzymania rzeczonej dość wcześnie, mógłbym ją jeszcze w r. b. umieścić w „Tygodniku", coby nie było bardzo za późno.

W oczekiwaniu uprzejmej odpowiedzi, łączę wyrazy prawdziwego poważania

Łaskawego Pana

Józef Wolff

21/9 87

452

Szanowny Panie,

Byłem w ostatnich dniach bardzo zajęty z powodu cyrkułu konserwatorów, że zaś i tak dopiero w przyszłym tygodniu mógłbym nowelkę Szanowne. go Pana w mieście, więc jestem jej nie czytałem. Skoro Szanowny Pan życzy sobie natychmiastowej odpowiedzi, prosi jej pod adresem na adresem po południu, przeczytko nowelkę prze. czytam. Tymczasem wyrazy prawdziwego poważania

Mroka

Wielmożny Pan

Józef Bliziński

Obywatel i Dobrodziej

odebrał rano

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"
PLAC TEATRALNY 9.

4B

Szanowny Panie,

Przejrzałem wraz z moim bratem Benedyktem część odezwy przed 10 min. dzisiejszą, jakby chronologicznie odbywającej się do Valentinego napisanej do Szanownego Pana i Pan Polesławski wyjeżdża razem z przejrzeniem.

Zwracam więc Panu Pisarzowi niepotrzebnie mi wysłane – moje z tej odezwy do Valentinego, a Pana wczorajszy list do Sabiji i z Sabiji do Valentinego wczorajszy koniec.

Do widzenia razem z moim bratem i zadowolenia "Kurjera" z tej odezwy Pana Pisarza. Ani wczorajszy artykuł nie podobał, ale cenzor nie zadowolony i "ze" "precyz"!

Valentin drobiazgowo przez Polesławskiego! Z prawdziwym uszanowaniem

Wasz

Kraszewski

3.10.88.

455

REDAKCYA „WIEKU“ Dnia 10/10 1884 r.

W WARSZAWIE

Nowy-Świat, Nr. 61.

Kochany Sonia

Nie odpisywałem Ci bo mnie Olesowski
zapewnił przez telefon że pieniądze natychmiast
zostały wysłane co mi i o tej chwili potwier-
dził. Pocieszam się nadzieją że dostajesz
je wielkiej płatni lub redakcyj. - Mojej adre-
sistnieje tak skomplikowany że nie uwie-
rzę dopóki pod jakimś wydatkiem nie zobaczę
a że na dworcu kurier jest zwiedzony czy
to czasem nie jest powodem opóźnienia:
Sprawdzi się to - bo ja wielkiego opóźnienia odpo-
wiedzi - mówię o chwili przez telefon -
powiadomienia „wysłane“ i od telefonu dnia.
A teraz pomówmy to dla siebie najważniejsze
więc Ci tedy odpisuję odwrotnej poczty i bardzo

Nich żyją go we wspomnieniu.

Serdecznie dziękuję za pamięć zarówno za to życie jak i byczarowanie pogodnie a wspaniałomyślnie dziękuję i bije czołem a Karolinie jak mi ułatwi dobrych chwil swojej twórczości życzę

Twój

Kaz. Tetmajer

Kochany Panie Józefie! Zapewne otrzymaliście już ode mnie „chęia w dworze", natomiast ani ja, ani Bruchnalski nie odebraliśmy Waszego „Dziwolągów językowych" ani też w żadnej z dotychczasowych księgarń nie znaleźliśmy tego dzieła, które z upragnieniem oczekujemy.

Wasz JWBrückner

Lwów 12/10 88 ul. Limanowicza 16.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny

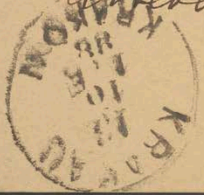
Józef Bliziński

Urzędnik

in / w Kraków

ul. Sebastyana 3.

(Poln.)



458

Warszawa, d. 18/X 88

„KURJER CODZIENNY".

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Drukujemy!... co tam dziś mówić o tém; powodzi nam się dobrze. Mamy dużo wyroków i dobrze będzie. Czem się to grzeje?... że prawda jest, że z natury wzięte?... a to dzisiaj głośno o to chodzi. Niema w tem ani zgorszenia, ani niemoralności, przeciwnie — „wszystko dobre, co się dobrze kończy." Nie chcemy się wcale rządzą prawdą kierować i będziemy drukowali, ale jako: pierwszy obrazek całego cyklu. Pod tym obrazowym tytułem „Pierwszy medicejski" mamy felieton Codziennego otwarty. W ratach czekamy dalszych! — z niecierpliwością czekamy.

Jedno zastrzeżenie: nie mamy tam dziś pracy, bo mamy jeden nie magnat, jednak ten pierwszy policzymy po 5 kop. Nie targujcie się, tym czasem — później nam przyślecie, gdy się trochę otrzemy poprawię. Zaliczę w Kijowie 20 rs. według żądania Waszego przesłamy i przy każdym rublu zyskamy uprzejmy rzecz od całej redakcyi i wydawcy.

Z wyrazami poważania i życzeniami

Wł. Sawalewicz

460

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"
PLAC TEATRALNY 9.

Szanowny Panie,

Zaszczyt przysłał mi nowelę Szanownego Pana p. t. Kto stary i t. d., której z prawdziwą przyjemnością do „Kurjera" przyjmuję i wydam ją w nowym roku w Niedzielę d. 15 Stycznia.

Pan Hrabiowski mi pozwolił o tem Panu donieść, a ja mam honor dodać, że jestem Szanownego Pana

Oddany
Wł. Spasowicz

Wiadomość otrzymany od Pana Spasowicza o Nowinkowskim.

20/XII. 88.

„Krowowie" Pana Nowinkowskiego nie ukażą się.

462

Warszawa, d. 20. Października 1888.

ADMINISTRACJA
„KURJERA CODZIENNEGO."

Wielmożny
Józef Bliziński
Kraków.

Przy niniejszem mamy zaszczyt załączyć przekaz na rsr. 20 na rachunek honorarjum za nowellę, mającą być drukowaną w Kurjerze Codziennym.

Z prawdziwym szacunkiem
ADMINISTRACJA
„KURJERA CODZIENNEGO"

464

Kochany Panie Józefie! Zakomunikowane mi przez Was faszkawie barbarzyńcy językowe, są prawdziwymi w tych czasach porucha literackiej elementem. Jakie w nich zblamowaliście nasze gorejany i reprezentantów! I jak się tu po tem wszystkiem z nimi fraternizować! Zdegustowałem się do nich kompletnie... Ale próżno tych gamenów literackich motywować, zawsze będą ignorantami! Będę Wasze exposé kolportował, choć będę miał wejść z nimi w konflikt. Skonstatowaliście dużo błędów językowych w naszej brosurce, dużo obskurnych wyrazów, którymi szpecą nasi menerzy - pezyfilujący nasz piękny język. Pikantna bagatela - i bodaj wywołała wiwat nich deprymujące wrażenie.

Tout à vous

W. Bełza

Lwów, 24/10 88.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny

Józef Bliziński

in / w Kraków

(przez księgarnię Gebethnera i Spółki)

Kochany Panie Józefie! W niedzielę będzie
u Was p. Jaworowski z redakcji „Kur. Lw." który
jutro udaje się do Krakowa. Może on się z
Wami w innem redakcji. Oto wszystko
com miał w tak krótkim czasie zrobić.

Ściskam Was serdecznie

W. Bełcz

Lwów 26/10 88



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wiehmoimy

Józef Bliziński

Literat

in / w Kraków

ul. Sebastyana № 3

(Poln.)

[X. 1938 ?] 466

Szanowny Panie,

Przyrzekł, że wolałby mieć coś
innego od Szanownego Pana, milszego
bliżej historyi. Wymieniałby co katolickich
ad 300 sztuk, a na tyle nie chcę
czas dać uważ porzuć tego a miejsca.
Gdyby Szanowny Pan zajmował się
zamierzał Wasza o Kraju, a zostawił

termin korespondencyjny, proszę mi odesłać
wstępne a zastosuję się do życzenia.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Stanisław Smolka.

Warszawa, d. .....

467

9/11 88

REDAKTOR
„KURJERA CODZIENNEGO".

Kochany Panie Józefie!

Dajcie pokój z tym „dyletantyzmem"; chociażby nie jeden z dzisiejszych pisarzy był tylko dyletantem. Skończcie jak najprędzej drugą połowę i przyślijcie, a oto żądana zaliczka na rachunek wypisu pod. dwoistemu Administracya. Za przyszłą książkę z góry dziękuję zgodnie z jubileuszem jej genezy nie odebrałem. Będzie w Codziennym całoteczkowi o tem fejeton.

A co tam za nową sztukę piszecie?.. dalibóg, że już czas na coś nowego.

Przyjedźcie zdrowi i w dobrym humorze.

Najczulszy

Wasalewicz

Warszawa dnia 9./II 88. 469

Wielmożny

J. Bliziński

w Krakowie

„Echo" od № 264 stale przesyłać będziemy dla Łaskawego Pana do Friedleina w Krakowie, dokąd raczy się Pan zgłaszać po odbiór takowego.

Z poważaniem.

REDAKCYA I ADMINIST. ECHA

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE.



Wielmożny
J. Bliziński
w Krakowie
ul. Św. Sebastyana

На этой сторонѣ пишется только адресъ. — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

Redaktor
KURJERA WARSZAWSKIEGO

Adr: Wierzbowa, 9 - Senatorska, 27.
Telefony: N N. 126 i 184.

Szanowny Panie,

Zdaje mi się, iż ordynacja wiekowa zniesiona z administracyą ściągnęła na mnie gniew Wasz! Jeżeli tak nie jest, uniewinnię uprzejmie o dobrej Do- wód w dowcie rozsądku do mi- nego postępowania. Tym razem wogóle na przyszłość radbym unikać wszelkiej dyskusyi. Mogę Panu zapewnienie mo- jego uszanowania pozostać

Pan Dmowski

12.11. SV.

Wielmożny Pan Klimek.

Warszawa, d. 1892

„KURJER CODZIENNY".

24/11 88

„Codzienny" pisze do Was wyjedzie, po osobistym odczycie Wlerym.

Kochany Panie Jerzy!

Listy nam się minęły, w tej chwili zapewne jesteście już w posiadaniu depeszy, którą Wam Administracja pod wskazanym adresem przesłała. Zapomniałem nadmienić w przesłanym moim piśmie, iż „Prikazy" (wybrany tytuł dla Kurjera!) zamierzamy drukować po ukończeniu tej trzeciej Siembiecinia. Pisanie zbiór powieści i powieści, ale rozbicie, do jednego listopada, bo tak długo potrwa zapewne novella Litwina, a pisanie z humorem, chociby to był tylko Galgenhumor. Będę zbiór uważał za całość względem Codziennego, jakie nie ma od Was Kochany Panie Jerzy, jak najwięcej tych „Prikazów" wyrobić; tylko na Boga! nie kokietujcie nawet tą Waszą stanowczością. Co za stanowczość, kiedy człowiek jeszcze tak wygląda, jak Wy, kiedy tworzy nowe, piękne nowe, kochane nowe! - dajcie pokój. To do tych portyk, zapasów, zakapturzonych Krasnoludków zpada człowiekowi tak nas na kwintę; wróćcie do nas, bądźcie znowu takim samym lepszym.

Jeżeli Pańska przyjdzie mi pan Kurganow Gebethnera egzemplarz Waszej Książki, napiszcie dlatego, abym się z nim nauczył [illegible] przynajmniej pisać po polsku i uniknął Barbarzyństwa „o panstwie, abym nabył z niej materjał do artykułu.

A teraz pozwalam sobie ucałować Was i uściskać z przyjaźnią i szacunkiem najszczerszego z niedobrych kollegów

M. Warszewicz

474

KOMITET
KASSY
Pożyczkowo-Wkładowej
ARTYSTÓW I INNYCH OSÓB
do składu Teatrów Warszawskich
należących.

Warszawa, d. 18/30 Listopada 1888 r.

№ 20.

Do

Wnego Józefa Blizińskiego
Literata.

Komitet Kassy Pożyczkowo-Wkładowej po otrzymaniu znakomitego zasiłku w swych funduszach z rezultatów otrzymanych z przedstawienia porannego danego w d. 13/25 Listopada r.b. w Teatrze Wielkim na dochód naszej kassy poczytuje sobie za najpierwszy obowiązek złożyć Wu Blizińskiemu serdeczne podziękowanie za łaskawe i bezinteresowne zezwolenie na wystawienie nadatnej komedji Jego pióra p.t. „Ciotka na wydaniu", która z porozeniem na rzeczonym poranku odegrana została.

Prezes Komitetu
Radca Stanu Bogumił Ulrich

Sekretarz Komitetu Dmp

Poznań 6 Grudnia 1884

476

Kochany Józefie. Z niecierpliwością
się twoim listem i zmartwiłem się
że tak późno się zgłosiłeś, bo byłbym
może uwolnił cię z naszego spotkania
i to osobiście, a nie przez kamienicę
dowozy, a byłbym był wiedział co przy-
kazać się do tego. Stało się inaczej —
może lepiej i tak będzie. Zostawiam
adekwatnie w tamtą niedzielę spotkanie
t.j: 3 b.m. A panienkę uwolnę z
listem tamtego, że mam i ona sposób
i nas wszystkich w tym jakoś
pomieścić, może ci damy, że wszy-
stko się dobrze odbędzie — a jak to będzie,
zobaczym!

Okół, w potrzebie Świętosławka, de-
wiedział się o mającym się od-
chodzić w Grudniu 25 letnim bisku-
pim jubileuszu, zamyśl Kolegi na
tego arcybiskupa. Przyszło mi wtedy
myśl, czy przy tej sposobności nie
dałoby się uwrażliwić dawco
wspaniałe spotkanie wiedeńskie
z Kwosnio premiuje. Jakoś, nie
bardzo chciało mi się w Gnieźnie

Polskiej literatury, a tedy były
skarżyli nadesłali adresa tam do
redakcyi, i dodawszy prośby do
innych pism o powtórzenie wiado-
mości. Cenzura z początku tego
nie puściła, wiedząc o takiej
adresie jakiej niebezpieczeństwa
dla spokoju państwa. Dopiero
na skutek stanowczego przedsta-
wienia, iż najmiarodajszy
z panujących nas stanowczy zakaz
przed 42 laty, a zatem jest co
przynajmniej w niedzielnym Kraju
że ludzie o tym wiedzą, wtedy
Księga zadrażnia powtarzania za cud
pozostawać by mogli, i o niem
mowy nie ma, - dopiero te kon-
sydencye zniosły kłopoty, ciężący
na mem wydawaniu. Wszystkie
dzienniki powtórzyły je chwaplo-
wie - wszystkie, z wyjątkiem Wiek
Kluczy, jako wszakże, Kolejowiskiem
usprawiedliwiam się odmówił.

Adresa powszedł się dopiero - i
z Wielkopolski i z różnych stron kraju

Po pożegnaniu się z Kilku kolegami z Warszawy wydałem i rozesłałem abolwit, którego egzemplarz jako pierwszy pieczętnie dołączam. Przyjęto się to nad spodziewanie na 90 m. absolutyt kolegium, zgłosiło się 6 osób. Onegdaj przeto było u mnie zebranie, którego obrazu to kurjerze Radziemnym przy niniejszem dołączam sprawozdanie. Wszyscy przyszli tańcy nie dawali się w mojej Garnie o tem pisać. Kurjer Warszawski, słyszał że w jakimś kościele drukują, i nigdzie ogłoszenia. Nawiasem mówiąc, dotychczas nie mamy nam ani słowa pisanego o jubileuszu Angebissenym

To jedno do opisu Radziemnego dodać mogę, - że spotkanie nasze było serdeczne i uroczyste; i jubilat także, który obdarowany był serdecznymi Kolegami (Rosbach kamieniem milowym do naszego grona nie zaprzestanie) był zwo- lony i uszczęśliwiony.

Niestety, zmiana przeniosła nas
nie tylko jeden obóz Majdanek, lecz
dwa oddzielone i wiele innych. Wreszcie
dobiegłem tej w liczbie 50 cio
tysięcznej, jako ostatni, a nadto
kilkanaście telegramów i listów
nadesłanych, powinszowań tłumaczeniu twoje
życzenia zachowałem jako la bonne
bouche. Wymagało ono tylko nadbić.

Teraz mogę mam relacyę dobrą
dać, ale wolałbym być, żebym i ja
był mógł sam tobie do ucha
szepnąć:

Wszyscy zdrowi, Kasbeny Józefa
jeździ i czas pomału odpisuje
mi pewną stówę i dalszej wojennej
tam z tamtego przebiegu nowej.

Serdeczny przyjaciel dawny
Wiedza i przyjaciel

Tuwim

Szanowny Panie!

Pragnąc dać b. wychowańcom kursów prawnych sposobność spotkania się po tak długim przeciągu czasu, poważam się prosić Szanownego Pana na wspólną pogawędkę przy herbacie na dzień 4 Grudnia r. b. we Włoch w mojem mieszkaniu. -

Ponieważ w zebraniu tem udział przyjąć obiecał b. kolega nasz z kursów prawnych J. E. Xiądz Arcybiskup Warszawski Wincenty Popiel, przeto przebywający w Warszawie koledzy postanowili z okazyi przypadającego w tymże samym czasie 25 letniego biskupiego jubileuszu Jego, ofiarować Mu w upominku album z fotografiami b. wychowańców kursów prawnych

Jeżeli Szanowny Pan zechcesz przyłączyć się do tej myśli, w takim razie upraszam o nadesłanie pod moim adresem fotografii swej w formacie gabinetowym lub wizytowym, oraz Rs: 10 składki i to w czasie jak najkrótszym, gdyż od ilości składek zawisła cenność upominku. -

W nadziei, iż Szanowny Pan, w każdym razie raczysz zaszczycić dom mój obecnością swoją w terminie powyżej oznaczonym, pozostaję

z wysokiem poważaniem

Edward Leo

b. Obrońca przy Senacie

Redaktor Gazety Polskiej

Warszawa, w Listopadzie 1888 r.

Ulica Jasna 10. Zielony Plac

Upraszam o łaskawą odpowiedź.

Kraków dn. 7go Grudnia 1888.
(: Rynek Kleparski 14. :)

479

Wielmożny Panie!

Z wdzięcznością przyjmuję ofiarowaną łaskawie przez Wielmożnego Pana dla „Reformy" humoreskę.

Z listu Wielmożnego Pana wnoszę, iż w razie gdyby humoreska w tych dniach ukazała się w „Reformie", Wielmożny Pan „Kurjerowi Codziennemu" zamiast recenzyi prześlen odbitek. Raz mnie Wielmożny Pan zatem łaskawie zawiadomi, którego dnia najpóźniej mam Mu doręczyć humoreskę w recenzyi albo wydrukowaną w odbitce. Gdybym przed

oznaczonym mi terminem, humoreski w feletonie zamieścić nie zdołał – zwrócę Wielmożnemu Panu bezzwłocznie rękopis, zastrzegając sobie prawo zamieszczenia jej później jako przedruk z „Kurjera Codziennego."

Dziękując raz jeszcze najuprzejmiej za humoreskę, łączę wyrazy wysokiego szacunku

i poważania

Mieczysław Pawlikowski

Warszawa, d. 11/XII 88 481

REDAKTOR
„KURJERA CODZIENNEGO".

Kochany Panie Józefie!

Boję się w piersi – wrzenia!... nie odpisywałem, prawda, ale miałem tyle otwartych pisełek w ostatnich paru tygodniach, że ani dnia, ani nocy spokojnej. Z ostatniego listu Waszego widzę, że Was Kraszewski, Nowa i Klaczko; jednak jeszcze otwarcy w wypowiedzi po chrześcijańsku: po dobrosąsiedzku. Pierwsze odbudowanie jeszcze, lub poprawne wszystko; za wydam w. 20 walerii.

Na wypowiedzenie mego milczenia muszę Wam powiedzieć, że mam teraz tu w tym czasie (ja, ostatnie najprzykrzejszy) ze dwie sprawy kosztowne, przy wszystkich terminowych i nadzwyczajnych bardzo zamówieniach; wszedłem w tym samym czasie różne rzeczy w teatrze Wielkim, o czym wiecie zapewne z Kurjera i t. d. Za dużo, jak na jedne głowę prawie barana.

Stanisław z Kraszewskim Boże Boże nie zgrzeszcie! a ciągle zdaje się natura ciągnie z tradycji do życia, trzymając się prawowiernych katolików, Wasza rzecz i Kabaty będą mieli zawsze dla Was otwarte.

O dalsze „Prawy" prosimy, nadto jeśli Serka, Krzyżacy (ale to razem, bliżej na Kolanie) jakąś nowellkę około na 200 wierszy, lub 250. A za tydzień po Nowym Roku nie mielibyście czego? weźmiemy z tapetowania.

Oprzyjmia „Cesarzu" do Rozmaitości już wczoraj w Wiedniu wszystkim teatrom drogę za Was i w Wiedniu też.

Ściskam tedy kochanego Pana Józia serdecznie i na jemu przyjaciołom za wiersze w odpowiedzi. Po świętach będę w Krakowie, to się zobaczymy.

Wam

Wyspiański

Warszawa, d. 14. Grudnia 1888.

ADMINISTRACJA
„KURJERA CODZIENNEGO."

Wielmożny
Józef Bliziński
w Krakowie.

Przy niniejszem mamy zaszczyt załączyć przekaz na rubli 20 tytułem honorarjum za prace dla Kurjera Codziennego przeznaczone.

Z wysokiem poważaniem

ADMINISTRACYA
„KURJERA CODZIENNEGO"

485

Gebethner i Wolff.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
15, Krak.-Przedm. 15. (2, Czysta 2).

WYDAWNICTWO
KURJERA CODZIENNEGO
i
TYGODNIKA ILUSTROWANEGO.
róg Krakowskiego-Przedmieścia i Trębackiej.

SKŁAD
ORTEPIANÓW PIANIN I MELODYKONÓW,
WYNAJEM INSTRUMENTÓW
40. Krakowskie-Przedmieście, 40.

Warszawa d 18/12 *1888.*

Szanowny Panie Bliziński!

List z 15 otrzymałem – Co do Nowaka mówiłem z Dr. B: – który nie oświadczył się wstępnie wydawniczych mają obowiązek na siebie jak to już powtarzałem co się Publikowania godności – przyszłe mi w tych dniach dać odpowiedź aby Pan wprzódy w jaki sposób do Kalendy wystąpić –

Jabłyta otrzymam wie-

domaci — daniely —

Co do 50 guld. książeczki
jest ekspedycja dyspozycyi —
Tymczasem śmiałe mocnych
uścisków

życzliwy Stryj
Wł. Gebethner

Lwów 29/12-88.

Szanowny i Drogi Panie!

Przepraszam najserdeczniej, że Szanownemu Panu natychmiast nie odpisałem. Stało się to z dwóch powodów; najpierw wybierałem się całkiem z powrotem – a potem zgubiłem adres Szanownego Pana. Wracam go wiązankę do Krakowa i ośmielę się prosić o dwie fotografie. –

Tymczasem proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia Nowych Świąt – oby gwiazda przyniosła Drogiemu Panu dużo szczęścia – tego życzę z całego serca. –

Wyrazy głębokiego szacunku, oraz i przyjaźni – proszę przyjąć:

Zygmunt Wasilewski.

Dyrekcya dworskiego teatru przyrzekła Panience obiecnie – ludzi nuci. Niedawno Drogi Pan napisze wreszcie się do napisania utwo-

na postępowanie. — Życzeń mi pewnych.
Czy nie mógłbyś ułożyć na wzór
„Litanii" Krotzera? Zdaje się obawiać
wrzucić do tego — które nie czy na wielkie =
mnie świętą nie uchybiłbym dobrej
intencji. — Byłbym bardzo a bardzo
wdzięczny, gdyż Kochany Ojcze zechciał
mnie zaopatrzyć swoim upomnie =
nictwem — czy w tym lub czym innym
=
ze. —
Janusz Sadowski zatęcza Ci
Kochanego Ojca życzenia wszelkich
Świąt — oraz zapewnienia głębokiego
szacunku i uległości. Ode mnie
przyślij mnie i Henryk Sędziwoj
=
=
=

CZYTELNIA POWSZECHNA
W WARSZAWIE.

489

Warszawa dnia 21 Grudnia 1888

Wielmożny Józef Bliziński

Kraków

ul. Św. Sebastyjana № 3

Pragnąc rozszerzyć działalność na polu wydawnictw dla ludu wiejskiego, postanowiliśmy zwrócić się do autorów polskich, pracujących w tym kierunku i pojmujących doniosłość tej sprawy u nas obecnie, ażeby zechcieli współpracownictwem swem poprzeć robotę naszą.

Utwory dla ludu nie mogą być zbyt obszerne, gdyż cena ich musi być przystępną dla szerokiego koła czytelników. Rozmiar od 2 do 4 arkuszy małej czcionki uważamy za najodpowiedniejszy celowi.

Co do stanowiska zasadniczego nie potrzebujemy go tu bliżej wyjaśniać, powiedzmy zwracamy się do tych tylko ludzi, z którymi nas łączy wspólność przekonań. Oświata, podawanie wiadomości pożytecznych, obalanie przesądów, podnoszenie uczuć obywatelskich, budzenie zamiłowania

do ziemi rodzinnej, w końcu uświadamianie ludowi jego rzeczywistych potrzeb i interesów, oto główne cele, które w tej pracy sobie zakładamy.

Co do honorarjów to za arkusz wyżej wymienionego formatu płacimy rs. 25— czerwońców po przejściu rękopisu przez cenzurę.

Dla uniknięcia możliwych nieporozumień zechce Ś. Pan zawiadomić nas, czy, na warunkach tych, zgodzi się dla nas pisać, jaki temat dla najbliższej pracy sobie obierze, i kiedy możemy się spodziewać rękopisu.

Łączymy wyrazy głębokiego poważania i szacunku

CZYTELNIA POWSZECHNA

Bolesław Wojciechowski
Adam Zakrzewski

Adres: Adam Zakrzewski
Warszawa. Smolna 21

P.S. Załączamy spis książeczek ludowych, które dotąd wydaliśmy, aby dać pojęcie o charakterze naszych wydawnictw. Na żądanie zaś gotowi jesteśmy przesłać Ś. Panu cały komplet dotąd wydany.

1. Podarunek dla młodzieży. Książka do czytania dla tych, co niechcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego . . . . . 30 kop.—W oprawie tekturowej kop. 35

Książka zbiorowa składająca się z blisko 130 artykulików treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, z bajek, zagadek, wierszy etc., objaśnionych 50-u drzeworytami. Używana być może z korzyścią prócz czytania samodzielnego i do nauki w szkółkach przez starsze dzieci i młodzież wiejską.

2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach. Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2-ie. Stron 184 . . . . . kop. 20—W oprawie kop. 25

Zbiorek ten zawiera artykuliki treści również przyrodniczej, moralnej i społecznej i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytaną przez starszą młodzież i dorosłych. Książkę zdobią 2 mapy i 30 rysunków.

3. Maszyny parowe i Koleje żelazne. P. W. Olszewskiego, z portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie Polskiem i wielu rysunkami. . . . kop. 10

Po wstępie, wyjaśniającym wogóle znaczenie maszyn jako pomocnika w pracy ludzkiej, podaną jest krótka historya wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyny parowej i parowozu, oraz życiorys Stefensona.

4. Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? P. J. Zielczaka, z 2-ma rysunkami . . . . . kop. 10

Jestto króciutki zbiór najważniejszych przepisów hygieny.

5. Co robić, gdy kto zachoruje? P. J. Zielczaka z 2-ma rysunkami . . . . . kop. 5

Książka ta zawiera krótkie rady niesienia choremu pomocy przed przybyciem lekarza.

6. Stara Baśń. Z powieści J. I. Kraszewskiego skróciła F. M. . . kop. 10

7. Kuźma Jeż. Z powieści T. T. Jeża „Historya o pra-pradziadku“ skróciła F. M. . . . . kop. 10

8. O Rolę. Obrazek obyczajowy W. Marrene-Morzkowskiej. . . . . kop. 5

9. Prawdziwa historya o Szymku parobku i Zofce Pawelcównej. Obrazek obyczajowy p. Antoszkę . . . . . kop. 5

10. Bandoska. Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego . . . . . kop. 10

11. Kurpie. Opowiadanie historyczne, napisał Tomek Piast. . . . . kop. 5

NOWOŚCI:

12. Snopek. Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. . . . . kop. 30

Jestto zbiór artykulików, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc na tem, co widzi na niebie.

13. Sprawa o wóz czyli historya o pewnym wójcie i jego pisarzu. Opowiedziana przez Wiktora Olszewskiego . . . . . kop. 10

14. Na ojcowiźnie. Z powieści Bolesława Prusa: „Placówką“. . kop. 20

NNr. 1 do 7 i 11, mogą być używane zarówno przez dzieci wiejskie, jak i wszystkie inne.

Muzyc

REDAKCYA
ECHA
Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego
(Warszawa, Senatorska № 26).

Warszawa, d. 22. Grudn. 1888.

492

Szanowny i Łaskawy Panie

Wstyd mi doprawdy przed Panem z powodu spóźnienia w odpowiedzi na list z d. 27 r. m. Ale naprzód - list ten otrzymałem w dobre 10 dni po dacie, a potem dał jakoś zawsze przekonywającą pracę, że będzie w tej chwili zabierać się do załatwienia należytej rubryki korespondencyjnej. Ani kojarzili, ani pamiętali nie zgłaszam pewnemu. Echo. dotychczas, po ustaniu współpracownictwa Jarneckiego, miałem tylko przygotowaną sprawozdawczość, z której Echo niemiałem żadnego pożytku, a obecnie otrzymuje w Krakowie przedstawiciela Echa.

Jeśli zatem Panowie Bracia raczą uczynić pewne zamówienie i powyżej obowiązku tego jego współpracownika, to, w myśl warunków Echa pewnie objętych, ze swej strony zaproponowałbym Panu w następujący:

1. Notatki bieżące: regularne sprawozdanie co 4 tygodnie z teatru, ruchu muzycznego, artystycznego i wydawniczego krajowego.

2. Wiadomości i dania pod powagą zachowanego nazwiska pewnego. Jestem warunek absolutnie konieczny. Ocena pracy artystycznej wymaga dojrzałego sądu zrównoważonego i krytycznego

Na ostatniej str. gdy autor pisma zamiast wdania
swe wypowiadającego pisarza. Jestto rzecz, która
wej w Echu [illegible] wdawanie, [illegible]
który wszechwolnie odkrywam [illegible]
czytelnikami [illegible] pisarzy, ubo-
gających [illegible] przemianami,
3. Na [illegible] obliczanie wynagrodzenia
po 5 kg. w ciemno — zgoda.

Jerch. Pan Pan ray Pankowie
wyraźnie stuszność mej prośby, to prosiłbym
o korespondencję [illegible]

Tymczasem zaś zostaję Pana
Pana zaprzyjaźnionego wysoko poważającego,
i jakiemi mam zawsze [illegible]

Stefan Żeromski

Tymczasem świat wesoły
i [illegible] uprzejmie!

Redakcya
Dziennika Polskiego
Lwów,
pl. Maryacki 6.

Lwów w Grudniu 1888.

Wielmożny Panie

Pismo nasze rozpoczyna z dniem 1. stycznia r. 1889 dwudziesty drugi rok istnienia. W ciągu tego czasu przetrwało ono nie jedną zmianę, nie jedną burzę, jakie nad naszym krajem i społeczeństwem przeciągały.

Obejmując przed dwoma laty redakcyą Dziennika Polskiego zdaliśmy sobie dokładnie sprawę z trudności naszego zadania i czuliśmy, że nadto dobrze że siły nasze - chociaż wsparte gorącą chęcią służenia w tem sposób krajowi - nie wystarczą, jeżeli usiłowań naszych nie poprze życzliwość i współdziałanie najszerszych kół naszego społeczeństwa.

Czy dwuletnia praca nasza w tym kierunku odniosła pożądane rezultaty - nie nam sądzić.

Wymienimy jedno zaznaczyć że zwiększająca się cyfra naszych czytelników i dowody życzliwości jakie z wielu stron odbieramy pozwalają nam spoglądać w przyszłość z pełną ufnością.

Wychodząc jednak z zasady, że tylko wspólnem działaniem do wspólnego celu dojść możemy - jak przed dwoma laty tak i dziś zwracamy się do Wp. Pana, ażebyś pismo nasze otaczać chciał i na dal swą życzliwością i wspierał je w miarę stosunków i okoliczności jak najżywiej swem współdziałaniem.

Wiemy, iż wymagamy od Was ofiary jego czasu - ale sądzimy, że dla dobra wspólnej sprawy pomocną rękę podać nam raczy i od czasu do czasu zasili pismo nasze informacjami, uwagami o przedmiocie spraw dla nas żywotnych lub przedmiotową korespondencją dającą obraz politycznych, socjalnych, ekonomicznych lub towarzyskich wypadków i dążeń swego otoczenia.

Pisma polskie wychodzące w Galicji zawsze jeszcze szybciej bywają informowane w przedmiotach spraw zagranicznych, aniżeli o sprawach krajowych, a przecież one tonajściśnie, te sprawy nasze ściśle wewnętrzne, mają dla naszego społeczeństwa największą wagę. W prawdzie i w tym kierunku znać postęp, ale jeszcze bardzo nie wyraźny i słaby.

Powtarzamy raz jeszcze, że tylko idąc z czytelnikami ręka w rękę, utrzymując z Nimi ciągły kontakt potrafimy stanąć na wysokości zadania, odpowiedzieć naszym celom i stać się istotnie wyrazem opinii.

Każde zapatrywanie na daną sprawę każda wiadomość choćby najdrobniejsza jest nam pożądaną i za każdą serdecznie wdzięcznymi będziemy.

Programu naszej działalności Dziś nie potrzebujemy stawiać.

Czytelnicy nasi znają go - o ile z ich stanowiska w obec nas sądzić można - uważają go za słuszny. Do tych zaś którzy z pismem naszem nie mieli sposobności bliżej się zapoznać - odzywać się szumnym - a najczęściej czczym frazesem, nie widzimy powodu.

Pozwolimy sobie tylko zwrócić uwagę na zmiany i ulepszenia jakie w przeciągu dwu lat wprowadziliśmy.

Zmieniając pismo popołudniowe jakiem był Dziennik Polski na pismo poranne zapewniliśmy czytelnikom naszym na prowincyi wiadomości o 12 godzin wcześniejsze niżeli je przynieść mogą inne pisma polskie.

Dziennik Polski wychodzi w wydaniu podwójnem. Wczesne dla prowincyi rano zaś dla Lwowa.

Dziennik Polski jest wreszcie jedynem w Galicji pismem, które prenumeratorowie na prowincyi odbierają codziennie a więc także i w poniedziałki - a jednak mimo znacznie

zwiększonego kosztu, cena prenumeraty pozostała tą samą.

Dział korespondencyi i telegramów powiększyliśmy znacznie, obecnie zaś od 1/12 88 zawarliśmy z Min. sterstwem handlu układ, mocą którego zakupiliśmy na nasze depesze całą godzinę czasu. Stawia to nas w możności dać naszym czytelnikom 1000-1200 słów telegramu o najświeższych faktach z dziedziny polityki i wiadomości bieżących.

Następnie wzmocniliśmy redakcyę odpowiednio do potrzeb naszego pisma. Zastęp nazwisk wymienionych poniżej świadczy o naszych usiłowaniach w tym kierunku. Prócz prac stałych członków redakcyi zamieszczaliśmy w Dzienniku Polskim prace pierwszorzędnych sił, a wśród artykułów i feletonów zamieszczanych tak w Dzienniku pol: jak w dod. literackim czytelnicy spotykali się z nazwiskami powag literackich krajowych i zagranicy. Siły redakcyjne są tedy jak w naszych stosunkach aż nazbyt wystarczające do należytego prowadzenia Dziennika, a jednak tu raz jeszcze musimy powtórzyć, że tylko najściślejszy obopólny stosunek pisma i jego czytelników może Dziennik postawić na tej wyżynie na jakiej go dla dobra sprawy widzieć pragniemy.

Oto szczere i prawdziwe przedstawienie stanu rzeczy.

Łączymy powtórnie Wielmożny Panie przekonanie, że mimo trudnych warunków staramy się odpowiedzieć naszemu zadaniu, że chociaż w naszych stosunkach los pisma nieżawistego bywa przykry, to jednak przy dobrej woli wiele się da zrobić. Z drugiej jednak strony przekona się W Pan jak wiele zależy na moralnej pomocy naszych czytelników, jak wielką wagę przykładamy do tego, iżby Dziennik wraz z gronem swych czytelników tworzył koło połączone nie tylko węzłem materyalnym ale był jakby wielką rodziną połączoną węzłem życzliwości, uprzejmości i szczerej rady. O taką pomoc o takie współdziałanie raz jeszcze prosimy serdecznie.

Raczy Wielm. Panie przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Redakcya Dziennika Polskiego.

Dr Kazimierz Ostaszewski Baraniski, Mieczysław Schmitt redaktorowie i właściciele.

Dr L. Finkel
L. Kuszewicz
Dr H. Jasiński
K. Kuchański
J. Laskowrzański
M. Maryański
J. Merkunowicz
M. Milski
K. Ostaszewski
St. Schmitz Pepłowski
Dr St. Rittel
P. Theodorowicz
Dr Al. Vogel
St. Woykazowski

Korespondenci

A. Inlender w Wiedniu
Dr Christo Kessiakow w Sofii
A. Kleczkowski w Krakowie
J. Kamiński. w Paryżu
W. Kwasnowski w Rumunii

Nadto mamy korespondentów w Berlinie, Poznaniu, Warszawie, i w Rzymie (ten ostatni za taskawem pośrednictwem prof. Zulińskiego.)